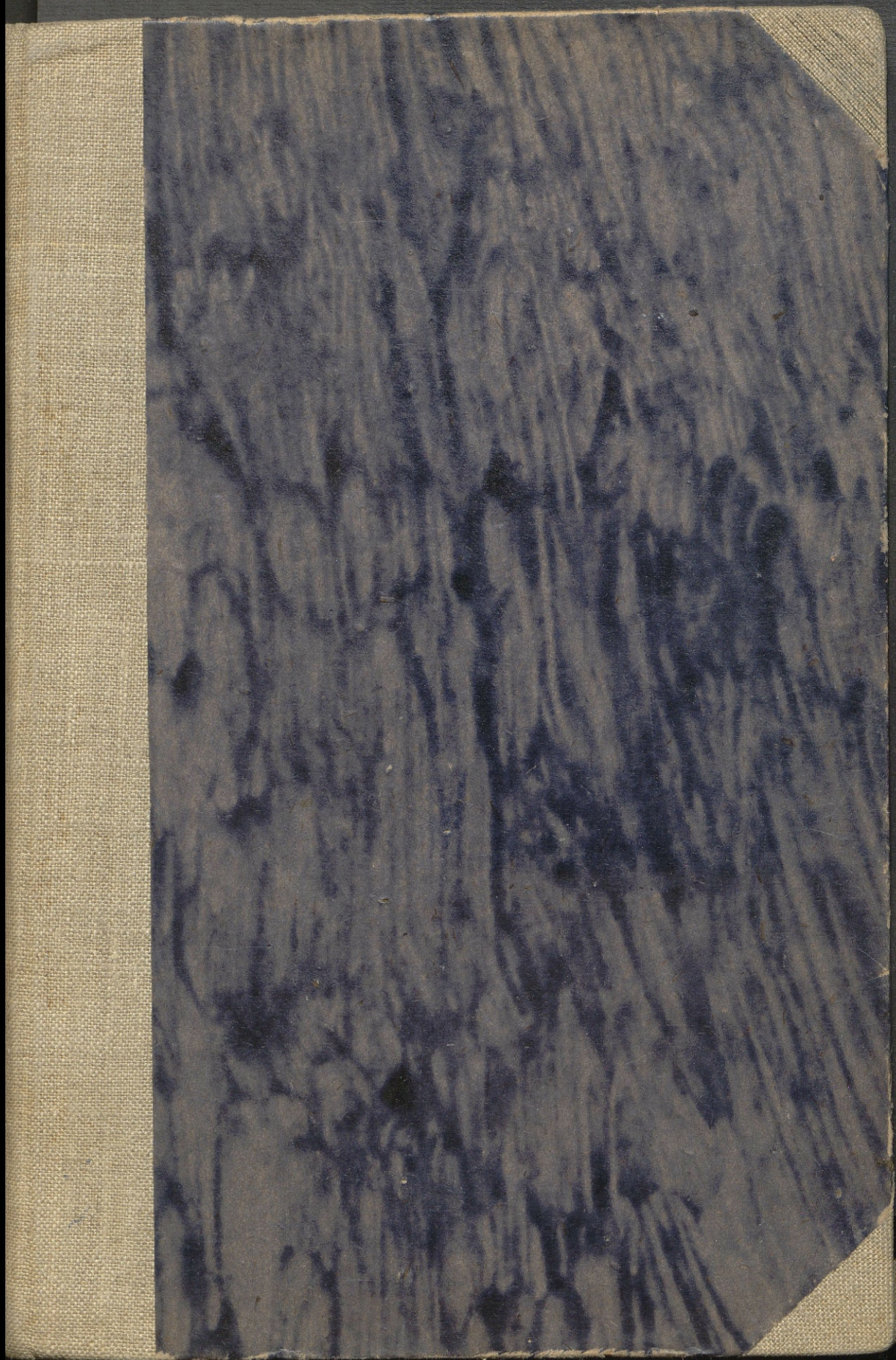


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





STANISŁAW SŁOŃSKI

HISTORJA JĘZYKA POLSKIEGO

W ZARYSIE



K S I A Ź N I C A - A T L A S

S. A. ZJEDNOCZ. ZAKŁADY KARTOGR. I WYDAWN. T. N. S. W.

LWÓW—WARSZAWA

1 9 3 4

2369/2



2458

Zakłady Graficzne Ski Ake. Książnica-Atlas we Lwowie.

Przedmowa.

W książce niniejszej chciałem dać popularny zarys historii języka polskiego, oparty jednak na ściśle naukowych podstawach.

Jako popularny zarys, książka ta nie wdaje się w szczegóły, chcąc dać rzeczy najważniejsze, ale nie omija zasadniczych kwestyj dlatego tylko, że są trudne do popularnego przedstawienia, sądząc bowiem, że nawet najtrudniejsze i najzawilsze zagadnienia dadzą się przystępnie i zrozumiale wyłożyć. Ze względu na charakter książki opuszczono tu dokładne cytaty podawanych przykładów, które jednak wzięte są ze źródeł. Pomiąłem też z tych samych powodów całą obfitą literaturę, którą skądinąd pożytecznie byłoby przytoczyć. Nie mogę jednak nie podać tu najważniejszych dzieł, obejmujących całość gramatyki historycznej lub opisowej, z których najwięcej przy pisaniu tej książki korzystałem, i do których też odsyłam wszystkich swoich uważnych i pilnych czytelników. Znajdą tam przytoczoną i całą odnośną literaturę. Są to:

1. Język polski i jego historia... opracowali J. Łoś, J. Rozwadowski, A. Brückner, J. Baudouin de Courtenay, T. Benni, H. Ułaszyn, A. A. Kryński, M. Rowiński, K. Nitsch, S. Ptaszycki, A. Kleczkowski, J. Willer, M. Schorr, H. Ojansuu, S. Wędkiewicz, A. Gawroński, S. Estreicher (2 tomy = Encyklopedia polska tom II i III, dział III, Kraków 1915).

2. To samo w nowem, znacznie zmienionem opracowaniu p. t.: T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, Gramatyka języka polskiego, Kraków 1923.

3. J. Łoś, Gramatyka polska, 3 części, Lwów—Warszawa—Kraków 1922—1927.

4. J. Łoś, Krótka gramatyka historyczna języka polskiego, Lwów 1927 (= Lwowska Biblioteka Slawistyczna t. V).

5. S. Szober, Gramatyka języka polskiego, część I i II, Warszawa 1931.

Książka moja przeznaczona jest, rzecz jasna, nie dla specjalistów, którzy w niej nic nowego nie znajdą, lecz dla studentów,

zwłaszcza początkujących, nauczycieli i dla całego wykształconego ogółu, który, sądzę, może ją z pożytkiem przeczytać. Przypuszczam też, że i dla uczniów przyszłych naszych liceów stanowić może pożyteczną lekturę.

„Historja języka polskiego w zarysie“ jest całkowicie nowem, zmienionem i znacznie rozszerzonem opracowaniem mojego krótkiego zarysu, który p. t.: „Dzieje języka polskiego“ i „Początki piśmiennictwa polskiego (Najstarsze zabytki językowe w. XII—XV)“ wszedł w skład II tomu wielkiego 4-tomowego wydawnictwa „Wiedza o Polsce“, Warszawa 1931. Życzliwe przyjęcie, z jakim spotkał się ten zarys u specjalistów, zachęciło mnie do tego nowego rozszerzonego opracowania. „Książnica-Atlas“ chętnie podjęła się jego wydania, za co składam jej na tem miejscu podziękowanie.

S. Słoński.

I. Języki słowiańskie i stanowisko wśród nich języka polskiego.

§ 1. **Język polski i języki słowiańskie.** Język polski jest, jak wiadomo, językiem słowiańskim, wszystkie zaś języki słowiańskie, co też jest powszechnie wiadomo, są sobie pokrewne, czyli tworzą jedną „rodzinę“ językową. To ich pokrewieństwo wynika z ich wzajemnej bliskości pod każdym niemal względem: z bliskości ich systemu fonetycznego (wszystkie języki słowiańskie mają prawie takie same samogłoski i niemal identyczne spółgłoski), dalej z bardzo podobnego systemu morfologicznego, czyli z bardzo podobnej odmiany rzeczowników, przymiotników, zaimków (wyjątek stanowi pod tym względem język bułgarski, który deklinację utracił) i czasowników; wreszcie z ich bliskości leksykalnej, zasadzającej się na podobnym brzmieniu wyrazów o podobnym znaczeniu. Ta ich wielka bliskość byłaby jeszcze widoczniejsza, gdyby Słowianie posługiwali się jednym systemem graficznym. Tak jednak, niestety, nie jest. Odmienne warunki geograficzne i historyczne sprawiły, że część Słowian (mianowicie Słowianie wschodni i południowi) znalazła się w sferze wpływów grecko-bizantyjskich, gdy druga część (Słowianie zachodni i północni) podlegała wpływom łacińsko-rzymskim. To spowodowało, że Słowianie wschodni i południowi piszą t. zw. cyrylicą, która jest zmodyfikowanym alfabetem greckim, a Słowianie północni i zachodni używają nieznacznie tylko zmodyfikowanego alfabetu łacińskiego.

§ 2. **Język bułgarski.** Żywych języków słowiańskich mamy dziś 11. 1. Ten sumaryczny przegląd języków słowiańskich zaczniemy od języka bułgarskiego, ponieważ w tym języku powstały najstarsze znane nam zabytki pisane. Językiem tym mówi ludność dzisiejszego państwa bułgarskiego oraz część ludności t. zw. Macedonji, należącej do Jugosławji i Grecji, wreszcie część ludności południowo-wschodniej części Rumunji (t. zw. Dobrudży). Wszystkich Bułgarów jest dziś niespełna 6 milionów, prawie wszy-

scy — prawosławni (ortodoksi); nieliczni tylko są katolicy (t. zw. Pawlikjanie), trochę więcej jest muzułmanów (t. zw. Pomacy). Na jeden z południowo-zachodnich (macedońsko-bułgarskich) dialektów tego języka zostały przetłumaczone w drugiej połowie IX w. niektóre księgi Pisma św. i inne pisma kościelne przez znanych nam z historii t. zw. apostołów słowiańskich Konstantyna-Cyryla i Metodego oraz przez ich uczniów. Wtedy też powstał wzorowany na greckim pierwszy alfabet słowiański (głagolica), zastąpiony później przez cyrylicę, która też jest zmodyfikowanym alfabetem greckim. Język tych tłumaczeń, znany nam z późniejszych odpisów tych ksiąg, zwany językiem starosłowiańskim lub starocerkiewno-słowiańskim, jest właściwie językiem starobułgarskim. Język ten w zmienionej nieco postaci stał się potem językiem liturgicznym Słowian południowych i wschodnich i ich przez parę wieków językiem literackim. Język starosłowiański oddaje nam ogromne usługi w badaniu gramatyki historycznej języków słowiańskich.

Dzisiejszy literacki język bułgarski powstał dopiero w końcu XIX w. na podłożu innego, wschodnio-bułgarskiego dialektu. Język bułgarski wyróżnia się z pośród wszystkich języków słowiańskich tem, że zatracił deklinację, zastąpiwszy dawne formy przypadków przez wyrażenia przyimkowe, podobnie jak np. dzisiejszy język francuski lub włoski. Posiada zato o wiele więcej niż polski skomplikowany system koniugacyjny, zachowawszy prócz jedyne go dziś właściwie w języku polskim czasu przeszłego złożonego jeszcze dawny aoryst, imperfektum i czas zaprzeszyły (plusquamperfectum). Posiada też aż 3 czasy przyszłe i 3 tryby warunkowe. Podobnie do języków romańskich i niemieckiego ma dziś język bułgarski rodzajnik, używany tu jednak podobnie jak w rumuńskim, po rzeczowniku. Rodzajnikiem tym jest dawny zaimek wskazujący, odpowiadający polskiemu zaimkowi *ten, ta, to* (po bułgarsku *mv, ma, mo*). Francuski rodzajnik *le, la* i włoski *il, la* są też resztkami łacińskiego zaimka wskazującego *ille, illa*. Język bułgarski nie zna różnic iloczynowych (nie rozróżnia długich i krótkich samogłosek) i zachował akcent swobodny. Dzisiejsze dialekty bułgarskie dzielą się na dwie grupy: wschodnią i zachodnią, której część południową stanowią dialekty macedońsko-bułgarskie.

§ 3. 2. **Język serbsko-chorwacki.** Język Serbów (serbski) i Chorwatów (chorwacki) pomimo podwójnej nazwy jest jednym językiem, zwanym w nauce językiem serbsko-chorwackim.

Jest on rozpowszechniony w znacznej części Królestwa Jugosłowiańskiego, którego urzędową nazwą doniedawna było „Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców“. Serbów i Chorwatów razem jest przeszło 9 milionów. Ścisłej granicy pomiędzy Serbami i Chorwatami przeprowadzić niepodobna wobec jednego języka, którym mówią jedni i drudzy, i wobec silnych dziś tendencji unifikacyjnych, zwłaszcza rządowych. Chorwaci są katolicy i używają alfabetu łacińskiego, Serbowie są prawosławni, częściowo muzułmanie i używają alfabetu cyrylicznego. Język serbsko-chorwacki dzieli się na trzy grupy dialektów: czakawską, sztokawską i kajkawską, zwanych tak według tego, jak brzmi w nich zaimek, odpowiadający naszemu „co“: *ča*, *što* i *kaj*, co, rozumie się, wcale nie jest ich główną różnicą.

U prawosławnych Serbów literatura aż do w. XIX była prawie wyłącznie w języku cerkiewnosłowiańskim, u katolików Chorwatów — w języku łacińskim, choć w w. XVI i XVII rozwinęła się bogata literatura w Dalmacji i Dubrowniku w miejscowym, dubrownickim dialekcie. Jednak literatura ta, której najwybitniejsze utwory pozostawały przez czas długi w rękopisach, większego wpływu nie wywierała, i nowoczesny język literacki serbsko-chorwacki, oparty głównie na sztokawskim narzeczu Bośni i Hercegowiny, przy którego ustaleniu największe zasługi położył Vuk Karadzić (1787—1864), datuje się właściwie dopiero od XIX w. Dzisiejszy język serbsko-chorwacki uprościł bardzo deklinację (w liczbie mnogiej celownik, narzędnik i miejscownik mają zawsze tę samą końcówkę), ma prócz zwykłego czasu przeszłego złożonego aoryst, imperfektum i czas zaprzeszły, 3 czasy przyszłe i 2 tryby warunkowe. Zachował różnice iloczynowe i ma akcent swobodny, w dialekcie sztokawskim przesunięty o jedną zgłoskę ku początkowi wyrazu. Przytem akcent jest dwojakiego rodzaju: opadający, czyli słabnący, to znaczy, że początek akcentowanej samogłoski jest pod względem tonu muzycznego wyższy i pod względem siły wydechu mocniejszy niż koniec, i akcent wznoszący się, czyli rosnący, t. zn., że koniec akcentowanej samogłoski jest wyższy i mocniejszy niż początek.

§ 4. 3. **Język słoweński** (po słoweńsku: slovenski jezik) jest rozpowszechniony w północno-zachodniej części Jugosławji i we Włoszech na pograniczu z Jugosławją. Liczba wszystkich Słoweńców nie dochodzi 2 milionów. Słoweńcy są przeważnie katolicy. Wprawdzie Słoweńcy poszczycić się mogą bardzo starym, bo się-

gającym XI w. zabytkiem (t. zw. fragmenty Fryzyńskie, znalezione w klasztorze Freising w Bawarii), lecz dla słoweńskiego języka literackiego zabytek ten nie ma żadnego znaczenia, gdyż jest zjawiskiem zupełnie odosobnionem. Początki języka literackiego sięgają tu już XVI w., gdy działacze reformacji Trubar w swoim katechizmie, Dalmatin w przekładzie biblij i zwłaszcza Bohoricz w gramatyce zakładali jego podwaliny. Dzisiejszy nowy język literacki najwięcej zawdzięcza uczonemu B. Kopitarowi (1780—1844), który dał pierwszą na naukowych podstawach opartą gramatykę słoweńską.

Język słoweński żadnych uproszczeń w deklinacji nie ma, zachował nawet liczbę podwójną, zato o wiele uprościł konjugację: zatracił dawny aoryst i imperfektum, a ma tylko czas przeszły złożony, czas zaprzeszły, jeden czas przyszły i dwa tryby warunkowe. Różnice iloczynowe są tu zachowane, akcent swobodny i tak samo dwojakiego rodzaju, jak w serbsko-chorwackim.

Powyższe trzy języki tworzą grupę języków południowosłowiańskich.

§ 5. 4. **Język wielkoruski**, czyli rosyjski, jest najliczniej reprezentowanym językiem słowiańskim. Liczba Wielkorusów przekracza 80 milionów. Prócz emigrantów, rozsianych po całej niemal Europie, wszyscy prawie Rosjanie mieszkają w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Prawie wszyscy są prawosławni. Rozróżniamy dwie wielkie grupy dialektów wielkoruskich: północną i południową, której najbardziej charakterystyczną cechą jest t. zw. *akanie*, czyli utożsamienie nieakcentowanych *o* i *a*. Dialekty południowo-wielkoruskie mają dużo cech wspólnych z językiem małopolskim i białoruskim. Cechy te jednak przeważnie nie weszły do języka literackiego, choć ten powstał na podłożu właśnie południowo-wielkoruskiego, moskiewskiego dialektu i ma jego najważniejszą cechę — *akanie*. Aż do XVIII w. Rosjanie pisali niemal wyłącznie w języku cerkiewnosłowiańskim, w którym tylko rzadka ujawniały się cechy wielkoruskie. Za twórcę języka literackiego uchodzi słusznie Łomonosow (1711 — 1765), niepospolity gramatyk i uczony. Rosyjski język literacki jest jednak do dziś dnia jeszcze przeziąknięty wpływami cerkiewnosłowiańskimi, które dawniej uchodziły za największą ozdobę stylu i języka.

Język rosyjski zachował dawną skomplikowaną deklinację, jak język polski, ale zato bardzo uprościł konjugację: prócz czasu teraźniejszego ma jeden czas przeszły i jeden tryb warunkowy.

Różnic iloczynowych niema. Akcent pozostał swobodny, w wielu wypadkach zgadzający się co do miejsca z bułgarskim i nieprzesuniętym serbsko-chorwackim.

§ 6. 5. **Język małopolski**, czyli ukraiński (u nas też ruskim zwany), jest pod względem liczebności drugim językiem słowiańskim. Wszystkich mówiących tym językiem jest przeszło 37 milionów. Ogromna większość ich zamieszkuje w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, gdzie właśnie jedną z tych republik jest Ukraina. Reszta stanowi część ludności w Polsce, Rumunii i Czechosłowacji. Literacki język małopolski w końcu XVIII w. zastąpił dawny cerkiewnosłowiański. Największe zasługi na tem polu położył poeta J. Kotłarewski (1769—1839).

Język ukraiński, podobnie jak rosyjski, ma skomplikowaną deklinację, a uproszczoną konjugację: czas teraźniejszy, jeden czas przeszły, przyszły i tryb warunkowy. Różnic iloczynowych niema, akcent jest swobodny.

§ 7. 6. **Język białoruski**, niekiedy zwany też krywickim lub krywskim, jest bardzo zróżniczkowany dialektycznie, posiada akanie, jak i narzecza południowo-wielkoruskie. Używany jest przez około 7 milionów ludzi, głównie w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, gdzie też jest Republika Białoruska, i w Polsce. Język literacki jest właściwie dopiero w fazie tworzenia się. Posiada on podobny do małopolskiego i wielkoruskiego system deklinacyjny i konjugacyjny (posiada prócz tego czas zaprzeszły). Akcent jest swobodny, różnic iloczynowych niema.

Języki: wielkoruski, małopolski i białoruski tworzą razem grupę języków wschodnio-słowiańskich.

§ 8. 7. **Język czeski** używany jest przez około 8 milionów ludzi, prawie wszyscy w Republice Czesko-Słowackiej. Chrześcijaństwo przyjęli Czesi już w w. IX. W r. 873 miał Metody ochrzcić księcia czeskiego Borzywoja. Istniała tam też niewątpliwie liturgia w języku cerkiewno-słowiańskim, jednak, nie znalazłszy pomyślnych dla siebie warunków, wyszła prędko z użycia, ustępując miejsca łacińskiej. W tym też języku pojawiają się pierwsze utwory pisane — legendy i kroniki; jednak bardzo wcześnie, bo już od w. XI i język czeski zaczyna przenikać do piśmiennictwa. Z początku są to tylko poszczególne wyrazy i zdania, i dopiero od XIII w. zjawiają się całe utwory, pisane po czesku. Już w w. XIII i XIV ustala się mniej więcej norma języka literackiego, opartego na dialekcie środkowo-czeskim, praskim. Najbujniejszy rozkwit

tego języka literackiego przypada na w. XV i XVI. W w. XV największe zasługi położył tu Jan Hus (1369—1415) nie tylko pismami swymi, lecz i reformą grafiki, wprowadzając jedynie słuszną zasadę oznaczania jednej głoski przez jedną literę. Ten system, nieco zmieniony, później stał się podstawą grafiki chorwackiej, słoweńskiej i łużyckiej. W drugiej ćwierci XVII w. spadła na Czechy wielka katastrofa polityczna, która położyła na długie lata kres tak pięknie zapowiadającemu się rozwojowi języka literackiego. Po tragicznej bitwie pod Białą Górą (1620) nastąpił szybki upadek języka i literatury czeskiej. Germanizacja, zwłaszcza wyższych klas społeczeństwa, inteligencji i mieszczaństwa robiła tak zastraszające postępy, że w końcu XVIII w. zdawało się, że język czeski istnieć przestanie. Jednak wysiłki grupy patriotów z J. Dobrowskim (1753—1829), J. Jungmanem (1773—1843) i F. Palackim (1798—1876) na czele zdołały rozbudzić świadomość narodową i odrodzić literaturę i język.

Dzisiejszy język czeski ma strukturę bardzo zbliżoną do polskiego. Zachował dawny skomplikowany system deklinacyjny, ale zato uprościł konjugację: ma tylko czas teraźniejszy, przeszły złożony, bardzo rzadko już używany czas zaprzeszły, dwa tryby warunkowe i jeden czas przyszły. Zachował różnice iloczynowe, akcent zaś unieruchomił na pierwszej zgłosce wyrazu.

§ 9. 8. **Język słowacki** (po słowacku: jazyk slovenský) rozpowszechniony jest we wschodniej części dzisiejszej republiki Czesko-Słowackiej. Wszystkich Słowaków jest przeszło 3 miliony. Pierwsze usiłowania wprowadzenia języka słowackiego do literatury przypadają na koniec XVIII w. Głównym działaczem był tu A. Bernolák (1762—1813), autor gramatyki słowackiej. Największe jednak zasługi około ustalenia języka literackiego położył L. Sztur (1815—1856).

Struktura języka słowackiego jest bardzo zbliżona do czeskiego i polskiego. I on zachował dawny skomplikowany system deklinacyjny, a uprościł konjugację, zachowując tylko czas teraźniejszy, przeszły i zaprzeszły złożone i przyszły, dwa tryby warunkowe. Zachował różnice iloczynowe, akcent unieruchomił, jak czeski, na pierwszej zgłosce.

§ 10. 9. **Języki łużyckie** (górny i dolny) stanowią drobnązaledwie resztkę języka liczego plemienia, osiadłego niegdyś nad środkowym biegiem Łaby (Elby) między Salą i Bobrą. Ostatecznej germanizacji Łużyczanie uszli zapewne dzięki temu, że Łużyce na-

leżały kiedyś czas dłuższy do Korony Czeskiej. Odrodzenie narodowe i literackie w XIX w. powstrzymało później ich ostateczny zanik i dziś pozostały drobne resztki Łużyczan górnych (koło miasta Budyšin, po niemiecku Bautzen) i dolnych (koło miasta Chóśebuz, po niemiecku Cottbus). Razem liczba Łużyczan górnych i dolnych nie przekracza zapewne 120 tysięcy. Łużyczanie nazywają siebie samych Serbami, a kraj swój — Łużycą. Dla odróżnienia od Serbów południowych przyjęto też nazywać ich Serbami łużyckimi.

Serbowie łużyccy, chociaż tak nieliczni, nie stanowią jedności językowej. Język Serbów z Dolnych Łużyc około Chociebuża (Chóśebuz — Cottbus) różni się tak bardzo od języka Górnych Łużyc około Budziszyna (Budyšin — Bautzen), że mówimy zwykle o dwu językach łużyckich. Mają też Serbowie łużyccy dwa języki literackie: dolnołużycki, oparty głównie na dialekcie chósiebuskim, i górnołużycki, oparty na dialekcie budyszyńskim. Język literacki dolnołużycki ustalił się w w. XVIII dzięki przekładowi Pisma św. przez Fabriciusa († 1709) i Fryca (Fritze r. 1796). Język literacki górnołużycki powstał wcześniej — już w końcu XVII w. dzięki przekładowi Pisma św. przez Frencela (r. 1670 i 1706).

Oba języki łużyckie w swej strukturze gramatycznej są bardzo konserwatywne. Oba, prócz skomplikowanej deklinacji z liczbą podwójną, zachowały w konjugacji prócz czasu teraźniejszego 4 czasy przeszłe (imperfektum, aoryst, czas przeszły złożony i zaprzeczony), czas przyszły złożony i dwa tryby warunkowe, wszystko z formami liczby podwójnej. Różnic iloczynowych niema, akcent unieruchomiony, jak w czeskim, na pierwszej zgłosce.

§ 11. 10. **Język połabski.** Losu ostatecznej zagłady nie uszły jednak szczepy słowiańskie, zamieszkane niegdyś na przestrzeni między Łabą, Odrą i wybrzeżem Bałtyku. Na niegdyś słowiańskiej wyspie Rugji już na samym początku XV w. wymarli ostatni ludzie, mówiący po słowiańsku. Drobne tylko resztki tego języka zostały do naszych czasów w zapisanych w XVIII w. zabytkach z okolic miasteczka Luchowa (Lüchau) nad dolną Łabą w Hanowerze. Okolica ta dziś jeszcze nazywa się po niemiecku Lüneburger Wendland (Słowian tych Niemcy nazywali Wendami). Wtedy (około r. 1750) wymarli tu ostatni ludzie, mówiący po słowiańsku. Język swój i oni nazywali „słowiański“ lub „wendzki“. W nauce jednak przyjęto język ten nazywać połabskim, czyli językiem Słowian, nad Łabą osiadłych. Znany on nam jest z kilku drobnych pisanych zabytków. System deklinacyjny był w tym języku mniej

więcej taki sam, jak w polskim. O systemie konjugacyjnym wobec ubóstwa pod tym względem zabytków mamy tylko niedokładne pojęcie. Akcent był, zdaje się, swobodny.

§ 12. 11. **Język polski.** Jest to po wielkoruskim i małoruskim najliczniej reprezentowany język słowiański. Ogromna większość Polaków stanowi ludność Rzeczypospolitej Polskiej. Poza granicami Polski Polacy mieszkają jeszcze na ziemiach Rzeszy Niemieckiej w jej prowincji wschodnio-pruskiej, na Śląsku Opolskim i w koloniach robotniczych w Westfalji; w Republice Czesko-Słowackiej na czeskim Śląsku Cieszyńskim, na Spiszu, w Orawie w okręgu Trenczyńskim i w okolicach Czaczy. Liczniejsze skupienia polskie znajdują się też w Republice Łotewskiej, Litewskiej, w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w republikach Ukrainy i Białorusi, na emigracji robotniczej we Francji, a poza Europą głównie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Brazylii. Liczbę ludzi, mówiących po polsku, obliczać obecnie można na niespełna 31 milionów, mianowicie: ludność Polski w dniu 1. I. 1934 r. stanowiła w przybliżeniu 33,083.000, w tem Polaków 69·1%, t. zn. 22,860.000. Liczba Polaków poza granicami Polski wynosi ponad 8 milionów (Rocznik Polityczny i Gospodarczy, 1934, str. 17).

§ 13. **Dialekty języka polskiego.** Dialektycznie język polski jest mało zróżniczkowany, gdyż przy dużym terytorjum, zajętem przez język polski, i przy dużej liczbie Polaków niema ani zbyt wielkiej ilości dialektów, ani różnice między nimi nie są zbyt wielkie. Nauka o dialektach polskich, czyli dialektologia polska jest nauką stosunkowo dość młodą, pomimo to jednak dialekty nasze są dość dobrze znane głównie dzięki pracom najbardziej zasłużonego w tej dziedzinie prof. K. Nitscha (z Krakowa). Z dialektów polskich najodrębniejsze stanowisko zajmuje dialekt kaszubski, czyli pomorski, różniący się od innych dialektów polskich tak bardzo, że niektórzy uczeni chcą w nim widzieć odrębny od polskiego język. Dialekt ten zajmuje dziś przestrzeń znacznie uszczuploną w porównaniu do zajmowanej niegdyś, mianowicie półwysp Hel oraz wąski pas w kierunku południowo-zachodnim od zatoki Gdańskiej, gdzie Kartuzy, Kościerzyna, nie dochodząc do Chojnic. Pozostałe dialekty polskie grupuje się zwykle tak:

1. Dialekty wielkopolskie, zajmujące dawną historyczną Wielkopolskę — ziemie nad środkową i dolną Wartą aż do Noteci

i ziemie na północ od niej, zwane Krajną (z miastem Nakłem) i Borami Tucholskimi (z miastem Tucholą). Na krańcach Wielkopolski znajdują się: Wieleń (północny zachód), Babimost (południowy zachód) i Kalisz (południowy wschód).

2. Dialekty kujawskie zajmują właściwe Kujawy (między górną Notecią i Wisłą) z miastami Inowrocławiem i Włocławkiem, ziemię chełmińsko-dobrzyńską (z miastami: Dobrzyń, Chełmno i Grudziądz) i t. zw. Kociewie ze Starogardem i Tczewem.

3. Dialekty małopolskie zajmują południową część Polski, przytem ich granica północna przechodzi na północ od miast: Łęczycy, Radomia, Lublina i Chełma. Wśród dialektów małopolskich rozróżniamy dialekt krakowski i bliski mu podhalański, dialekt kielecko-sandomierski, dialekt lubelski i dialekt kresowy na pograniczu z obszarem ruskim.

4. Dialekty śląskie zajmują południowo-zachodnią część Polski z miastami Cieszynem, Pszczyną i Opolem. Na zachodzie stykają się z obszarami czeskim i niemieckim. Część tego terytorjum należy do Czechosłowacji i Niemiec.

5. Dialekty mazowieckie zajmują kraj po obu brzegach Wisły od Puław do Płocka i dalej na północ aż do pojezierza mazurskiego w Prusach Wschodnich. Tu wyróżnia się zwłaszcza dialekt kurpiowski i drugi dialekt kresowy na pograniczu litewsko-białoruskiem. Dialekty te na południu graniczą z dialektami małopolskimi, na wschodzie z białoruskimi i litewskimi, na północy z niemieckim, na zachodzie z kujawskimi.

§ 14. Właściwości fonetyczne dialektów polskich w zakresie samogłosek. Właściwości dialektów obejmują cały zakres zjawisk językowych, t. zn. zarówno zjawiska fonetyczne (dźwiękowe), jak i formalne, czyli morfologiczne (deklinację i konjugację), słowotwórcze (sposób tworzenia wyrazów), syntaktyczne (składniowe) i wreszcie leksykalne (zasób wyrazów i ich znaczenie). Z całego tego kompleksu zjawisk przytoczę tu tylko niektóre z najcharakterystyczniejszych.

1. Z właściwości fonetycznych bardzo charakterystyczne jest ścieśnienie, czyli t. zw. pochylenie samogłosek. W języku klas oświeconych (czyli t. zw. literackim) istnieje dawna samogłoska ścieśniona *ó*, utożsamiona dziś z *u*, np. *róg*, *stół*. Prócz tego tylko w stanie szczątkowym istnieją resztki dawnej samogłoski ścieśnionej *ě* (brzmiącej dziś jak *i*, *y*), np. *wiesz*, *tęż*, *lepij*. W większości dialektów polskich mamy trzy samogłoski ścieśnione:

ó, é, á (zbliżone przeważnie w wymowie do o), np. *kóń, dóm, ółtarz; kobiéta, siekiéra, brzeg, rzéká; pán, tráwa, práwda, znám, dobrá pani*. Ścieśnionego é niema na obszarze mazowieckim dialekt łowicki, a z dialektów małopolskich dialekt w okolicach Miechowa i Kielc. Ścieśnionego á nie mają dialekty Kociewia, części ziemi chełmińskiej i całego północnego Mazowsza z wyjątkiem Kurpiów. Ścieśnione á ma w gwarach wymowę albo samogłoski pośredniej między a i o: na Kurpiach i w północnej części Mazowsza; albo jak o, co jest najbardziej rozpowszechnione w dialektach: cały środek i południe Polski; albo jak ou (u oznacza u, które nie tworzy sylaby), a więc *ptouk (ptak), trouwa* i t. p.: znaczna część Wielkopolski i Śląska, lub wreszcie jak ö (samogłoska pośrednia między o i e), a więc *ptök, tröwa*, tak wymawia większość dialektów kaszubskich. Najbardziej rozpowszechnioną wymową ścieśnionego ó jest wymowa pośrednia między o i u — tak mówią na północy, lub jak u — w Polsce środkowej i południowej.

2. Samogłoski nosowe, mające w języku literackim wymowę *ę* i *o* (o nosowe) przed spółgłoskami szczelinowymi (t. zn. s, z, sz, ż, w, f, ch, ś, ź), np. *kęs, kęsać, więzy, wiązać, węszyć, gąszcz, wężowy, wąż, wziąwszy, fąfel, węch, wachać, część, ukąsić, więzić*, lub *em, om* (przed p, b), np. *krępy* (= *krempy*), *kapać* (= *kompać*), *zęby* (= *zemby*), lub *en, on* (przed t, d, c, dz, cz), np. *mięta* (= *mienta*), *kąt* (= *kont*), *kędy* (= *kendy*), *lady* (= *londy*), *więc* (= *wienc*), *prędzej* (= *prendzej*), *męczyć* (= *menczyć*), *mączka* (= *monczka*), lub *eń, oń, eń, oń* (przed spółgłoskami miękkimi), np. *kręci* (= *kreñci*), *mącić* (= *moñcić*), *tępi* (= *teñpi*), *ustąpić* (= *ustoñpić*), lub wreszcie *en, on, eń, oń* (n = n tylnojęzykowe; przed k, g, k, g), np. *ręka* (= *reñka*), *drąga* (= *droñga*), *ręki* (= *reñki*), *chorągiew* (= *choroñgiew*), i e (na końcu wyrazów), np. *będę* (= *bende*), w dialektach polskich wymawiają się też różnie: *ę* jak *ą* (a nosowe), np. *gąsty* (*gęsty*), *gąsi* (*gęsi*), *wąch* (*węch*), *u* (u nosowe): *gusty*, lub *y* (y nosowe): *gysty*. Wymowę najbardziej zbliżoną do wymowy sfer wykształconych spotykamy w środku Polski (obszary Piotrkowa, Sieradza, Łęczycy, Koła) i w dialektach zachodniego Mazowsza (na lewym brzegu Wisły) i w zachodniej części północnej Małopolski (koło Włoszczowy, Częstochowy i Opoczna). Końcowe -o brzmi tu jak -om: *siedzom, nogom* (*nogą*). Utratę nosowości znajdujemy w okolicach Miechowa, Sandomierza, Kielc i Radomia: *geś, zeby* (*zęby*), *wiozać, zob, bede, siedzo* (*siedzą*). Wymowa obu samogłosek nosowych jak o jest wła-

ściwa dialektom południowo-małopolskim od Oświęcimia do Limanowej: *gąś, wiqzać*. Wymowa *ę* jak *ą* (a nosowe) przy jednoczesnej wymowie *o* jak *o* istnieje na Kociewiu, w Borach Tucholskich, we wschodniej Krajinie i u Kurpiów: *gąś, zamby, wiqzać*. Wymowa *ę* jak *ą* (a nosowe) jednocześnie z wymową *o* jak *u* (u nosowe) jest właściwa ziemi Chełmińsko-dobrzyńskiej i gwarom środkowym Mazowsza po obu brzegach Wisły od Płocka do Lublina: *gąś, zamby, zumb, wiqzać*. Wymowa *ę* jak *ę* jednocześnie z wymową *o* jak *u* (u nosowe) istnieje w dialektach całej prawie Wielkopolski: *gęś, wiqzać*.

3. Inną ważną cechą dialektów polskich jest wymowa *y* jak *i*, lecz z zachowaniem twardości poprzedzającej spółgłoski: *sin* (s twarde), *zisk* (z twarde), ale *sito* (ś miękkie), *zima* (ż miękkie). Wymowa ta właściwa jest dialektom kaszubskim, dialektom Krajny i Borów Tucholskich, dialektom chełmińsko-dobrzyńskim i kociewskim, wreszcie dialektom środkowego i północnego Mazowsza na północ od Płocka, Warszawy i Łukowa.

§ 15. Właściwości dialektów polskich w zakresie spółgłosek. 1. Najważniejszą właściwością dialektyczną w zakresie spółgłosek jest t. zw. mazurzenie, to jest zastępowanie spółgłosek *sz, ż, cz, dż* przez *s, z, c, dz*: *syja, zyto, capka, jezdze* zamiast *szyja, żyto, czapka, jeżdżę*. Wymowę *sz, ż, cz, dż* mają dialekty Wielkopolski, Krajny, Borów Tucholskich, Kujaw, ziemi Chełmińsko-dobrzyńskiej i Kociewia i dialekty pograniczne. Cała Małopolska i całe Mazowsze z wyjątkiem owych pogranicznych dialektów nie ma wcale *sz, ż, cz, dż*, lecz tylko *s, z, c, dz*. Jedynie *rz* wymawia się zwykle jak *ż*. Do obszarów niemazurzących należy też dialekt kaszubski, tu zato mamy zastąpienie miękkich *ś, ż, ć, dź* przez twarde *s, z, c, dz*: *sec (sieć), sedzec (siedzieć)*.

2. Spółgłoski wargowe miękkie *ǫ, ǫ', ǫ'* w Polsce północnej t. j. w dialektach warmińskich i na całym prawie północnem Mazowszu wymawiają się *ǫj, ǫj, ǫ'j, ǫj* lub *ǫś, ǫż, ǫ'ś, ǫż* lub *ǫch, ǫch, ǫch*, lub nawet zamiast *ǫ, ǫ'* słycać *ż, ś*, t. zn. *pić, piwo, biały, wino, ofiara* brzmią tu jak *ǫjć, ǫjiwo, ǫjały, ǫjino, of'jara*, lub jak *ǫśić, ǫśiwo, ǫżały, ǫżino, of'sara*, lub jak *ǫchć, ǫchino, of'chara*, lub wreszcie np. *wino* jak *żino, ofiara* jak *ośara*. Spółgłoska *ń* brzmi też w niektórych dialektach jak *ńj* lub *ńń, ń*, np. *miasto* brzmi jak *ńjasto, ńńasto, ńasto*.

3. Połączenia spółgłosek *św* i *dżw* w dialektach północnych brzmią jak *śf, dżw*, np. *świat, świnia, niedźwiedź* brzmią: *śfat, śfynia, niedźwedź*.



4. Grupy *sw, tw, kw* wymawiają się w Wielkopolsce z dźwięcznym *w*: *swoboda, tworzyć, kwaśny*, w Małopolsce i na Mazowszu z bezdźwięcznym *f*: *sfoboda, tforzyć, kfaśny*.

5. W dialektach wielkopolskich i kaszubskich początkowe *o-* i *wo-* brzmią jednakowo jak *uo-*: *uowca, uoko, uoda (woda)*.

6. Dialekty wschodnio-północne nie rozróżniają twardych *k, g* od miękkich *k̄, ġ*, i gdy w dialektach wielkopolskich i małopolskich oraz w języku literackim mówi się *kiedy, kieliszek, długie*, ale: *ręke (rękę), moge (moge)*, w dialektach tych albo mówi się *kiedy, kieliszek, długie* i tak samo *rękie, mogie*, albo mówi się *ręke, moge* i tak samo *kedy, keliszek, dłuęe*. W dialekcie kaszubskim, w Borach Tucholskich i w Krajnie *k̄* brzmi jak *ć, ġ* jak *dż*: *ciedy (kiedy), cij (kij), dłudzi (długi)*. Południowo-zachodniej części Małopolski właściwa jest wymowa końcowego *-ch* jak *-k*: *mek (mech), od nik (od nich), na nogak (na nogach)*.

7. Jak wiadomo, spółgłoska *ł* w wymowie sfer wykształconych ma dwojaką wymowę: ogromna większość wymawia *ł* jak dźwięk zbliżony do *u*, tylko mniejszość zachowała dawne spółgłoskowe *ł*. W dialektach polskich jest to samo: *ł* spółgłoskowe zachowało się tylko na kresach polskich w dialektach pogranicznych, poza tem wszystkie dialekty mają *u*.

8. Pozostaje jeszcze jedna ważna cecha dialektyczna, wspólna zresztą dialektom i językowi literackiemu. Dotyczy ona wymowy końca wyrazu w zależności od początku następnego. Chodzi tu o wszystkie samogłoski oraz spółgłoski *r, l, ł, m, n, j*, przed którymi cała Polska zachodnia i południowa (a więc wszystkie dialekty wielkopolskie, kujawskie, śląskie i zachodnio-małopolskie do linii Radom-Opatów) wymawia koniec poprzedniego wyrazu zawsze dźwięcznie, a więc: *brad + robił (brat robił), śmierz + ludzi (śmierć ludzi), pięńdź + łokci (pięć łokci), pięńdź + marek (pięć marek), któż + niesie (ktoś niesie), koż + jabłek (kosz jabłek), brad + i siostra (brat i siostra), tag + on mówił (tak on mówił)* i t. p. Dialekty mazowieckie zaś w tych samych pozycjach wymawiają koniec poprzedniego wyrazu zawsze bezdźwięcznie, a więc: *bes + rośnie (bez rośnie), wat + ludzkich (wad ludzkich), bes + ładny (bez ładny), ras + musiałem (raz musiałem), obras + nendzy (obraz nędzy), zaras + jade (zaraz jadę), skłat + apteczny (skład apteczny), zaras + ide (zaraz idę), rók + ulicy (róg ulicy)*. Zupełnie tak samo mówią pod tym względem wszyscy: i lud, i sfery wykształcone, to znaczy inaczej mówią ludzie wykształceni z Poznania lub Krakowa, a ina-

czej ludzie wykształceni z Warszawy. To samo stosuje się i do form czasownikowych z t. zw. końcówkami ruchomymi: w Wielkopolsce, Małopolsce i na Śląsku mówią: *wióz-em (wiozł-em), nióz-em (niosł-em), jezd-em (jest-em), tag-em sie zmenczył (tak-em się zmęczył), wież-my, nież-my (nieś-my)*, na Mazowszu zaś: *wiós-em (wiozł-em), niós-em (niosł-em), jest-em, tak-em sie zmenczył, nieś-my, wieś-my (wieź-my)*.

§ 16. Właściwości dialektów polskich w zakresie deklinacji i konjugacji. 1. Gwary wielkopolskie mają charakterystyczną dla nich końcówkę celownika l. pojed. rzeczowników męskich miękkotematowych *-ewi*, np. *wujewi, kowalewi*.

2. Rzeczowniki żeńskie mają dziś w dopełniaczu i bierniku l. pojed. w deklinacji miękkotematowej końcówki *-i* lub *-y* i *-ę*, t. zn. takie same, jak u rzeczowników twar-dotematowych: *ryby, rybę, studni, studnię*. Niektóre dialekty mają zachowane dawne końcówki deklinacji miękkotematowej: *do piwnice, ze studnie* (dialekty śląskie i południowo-zachodnio-małopolskie) i bierniki: *piwnicą, studnią* (tak prawie wszędzie z wyjątkiem północy).

3. Niektóre dialekty (śląskie i podhalański) zachowały w trybie warunkowym dawne formy 1 os. l. pojed. i mnog. na *-bych, -bychmy*, np. *chodziłbych, robilibychmy*, przytem w dialekcie podhalańskim, dzięki wymianie końcowego *-ch* w *-k* (§ 15, 6) mówi się *chodziłbyk* (chodziłbym). Ta sama końcówka *-ch* została też przeniesiona w tych dialektach do 1 os. l. pojed. czasu przeszłego i mówi się tam: *widziałek* (widziałem), *siedziałek* (siedziałem).

4. W wielu gwarach zachowana jest dawna końcówka 1 os. l. podwójnej w czasie teraźniejszym, przyszłym i w trybie rozkazującym, przytem w okolicach Puław zachowała ona jeszcze dawne znaczenie liczby podwójnej, gdzie indziej ma już znaczenie l. mnogiej albo tylko w trybie rozkazującym: *chodźwa* (chodźmy), albo używa się i w trybie rozkazującym, i w czasie teraźniejszym, i w czasie przeszłym: *chodźwa, chodziwa, chodziliśwa* (chodźmy, chodzimy, chodziliśmy). Końcówka *-wa* jest zupełnie nieznana w Wielkopolsce.

5. W dialektach zachodnich istnieje też dla 1 os. l. mnog. końcówka *-ma*, albo tylko w trybie rozkazującym: *chodźma* (chodźmy), albo i w trybie rozkazującym, i w czasie teraźniejszym, i w czasie przeszłym: *chodźma, chodzima, chodziliśma* (chodźmy, chodzimy, chodziliśmy).

6. Na Śląsku Cieszyńskim i na Podhalu jest końcówka 1 os. l. mnog. *-me; chodzime* (chodzimy).

7. Na Podlasiu i w dialektach północnych mamy końcówkę 1 os. l. mnog. w czasie teraźniejszym i przeszłym *-m: chodzim, chodzilim* (chodzimy, chodziliśmy).

8. W 2 os. l. mnog. spotykamy w dialektach końcówkę *-ta*, albo tylko w trybie rozkazującym: *chodźta* (chodźcie), albo i w trybie rozkazującym, i w czasie teraźniejszym, i w czasie przeszłym: *chodźta, chodzita, chodzilišta* (chodźcie, chodźcie, chodziliście).

§ 17. Dialekty polskie i język literacki. Gdybyśmy teraz chcieli odpowiedzieć na pytanie: na podstawie jakiego dialektu ludowego powstał nasz język kulturalny, czyli literacki, to odpowiedź pozornie będzie łatwa: polski język literacki nie ma mazurzenia, właściwego Małopolsce i Mazowszu (§ 15, 1), t. zn. mówimy: *żyto, szyja, czapka, jeżdżę*; język literacki nie wymienia końcowego *-ch* w *-k*, jak to czyni południowo-zachodnia część Małopolski (około Krakowa), t. zn. mówimy: *mech, od nich, na nogach* (§ 15, 6), język literacki nie ma końcówki 1 os. l. mnog. *-wa*, którą mają dialekty polskie wschodnie i południowe (§ 16, 4). Dalej jeszcze z historycznych właściwości języka literackiego trzeba wymienić zachowanie do XVI w. dawnej grupy *-ew-* po miękkich spółgłoskach, co jest właściwością dialektów wielkopolskich (§ 16, 1), a gdzie małopolskie mają *-ow-*, np. *wujewi*, małopolskie: *wujowi*. Prócz tego konsekwentna pisownia w zabytkach staropolskich grup *kw, tw, sw* przez *w* świadczy o ich wymowie staropolskiej z *w* dźwięcznem, jak dziś w dialektach wielkopolskich, gdy małopolskie wymawiają tu *kf, tf, sf* (§ 15, 4). Te wszystkie przytoczone tu właściwości języka literackiego świadczą za tem, że język literacki powstał na gruncie dialektów wielkopolskich. Te same cechy, zdaje się na pierwszy rzut oka, wyłączają małopolskie pochodzenie tego języka.

Przeciw temu przypuszczeniu przemawiają jednak względy historyczne, gdyż małopolski Kraków już od połowy XI w. staje się głównym ośrodkiem politycznym i kulturalnym. Należałoby więc przypuścić, że jeszcze przed powstaniem tego nowego ośrodka kulturalnego i przed osłabieniem politycznem Gniezna i Poznania wyrobił się na dworze wielkopolskim pewien typ języka kulturalnego, który przeniesiony został następnie do Krakowa i tam dalej pielęgnowany przez dostojników kościelnych i świeckich. Jednak i to jest w znacznej mierze wątpliwe, gdyż niczem nie da się po-

przec przepuszczenie o wielkopolskim pochodzeniu dostojników świeckich i wyższego duchowieństwa na dworze krakowskim. Przeciwnie, należy stwierdzić, że wyżsi dostojnicy kościelni do w. XII to cudzoziemcy, a i w zakonach też żywioł obcy ma ogromną przewagę. Na tej podstawie dziś część uczonych wypowiada się za małopolskim, krakowskim pochodzeniem języka kulturalnego, przytem i językowe argumenty, przemawiające za jego wielkopolskim pochodzeniem, podawane są w wątpliwość. Mianowicie są względy, które pozwalają przypuszczać, że mazurzenie nie jest zjawiskiem prastarem, że, być może, rozpowszechniło się w części dialektów dopiero po XI w. Inne fakty dialektyczne, przemawiające za wielkopolskim pochodzeniem języka literackiego, nie są już tak ważne, jak mazurzenie, i co do ich chronologii przypuszczać można to samo: wymiana końcowego *-ch* w *-k* w małopolskich dialektach, wymiana dawniejszej grupy *-ew-* po spółgłoskach miękkich w *-ow-* mogą być też faktami późniejszymi, niż ustalenie języka literackiego. Wreszcie pisownia grup *kw*, *tw*, *sw* w zabytkach staropolskich, mająca przemawiać za ich wielkopolską wymową (w przeciwieństwie do małopolskiej *kf*, *tf*, *sf*) też ma słabą wartość dowodową, gdyż niewiadomo, kiedy *kw*, *tw*, *sw* ubezdźwięczniły się w *kf*, *tf*, *sf*, i następnie, pisownia taka (*kw*, *tw*, *sw*) nie koniecznie musi dowodzić ich dźwięcznej wymowy. Z tego więc widać, że wielkopolskie pochodzenie języka literackiego jest dziś bardzo mocno podawane w wątpliwość.

Języki: czeski, słowacki, łużyckie, połabski i polski tworzą razem grupę języków północno-zachodnio-słowiańskich. Prócz tego połabski razem z polskim i być może też z łużyckimi tworzy razem ściślejszą grupę, zwaną lechicką.

II. Zmiany językowe, poprawność językowa, błędy językowe.

§ 18. **Zmiany językowe.** Zanim zajmiemy się właściwą historią języka polskiego, pożytecznie będzie poświęcić kilka słów niektórym ważnym zagadnieniom ogólniejszym, które jednak z naszym właściwym przedmiotem jak najściślejszy związek mają i do zrozumienia naszych późniejszych rozważań niewątpliwie bardzo się przyczynią. Czem są zmiany językowe? Co to jest poprawność językowa, i co to jest błąd językowy?

Samo przez się rozumie się, że historia języka polskiego mieć będzie za przedmiot właśnie zmiany, jakim język polski w ciągu wielu wieków swego istnienia ulegał, należy jednak najpierw wszystkim tym zmianom się przyjrzeć, teraz jeszcze nie mając na względzie ich historycznego po sobie następstwa, lecz głównie na to zwracając uwagę, jakiego są one rodzaju i na czym polegają.

Odpowiedź na pierwsze pytanie: jakie są zmiany językowe, nie będzie zbyt trudna: zmienia się w języku właściwie wszystko. Wprawdzie język to nie tylko wyrazy, lecz nie popełnimy zbyt wielkiego błędu, jeżeli dla ułatwienia sobie zadania powiemy: zmienia się brzmienie wyrazów, zmienia się budowa wyrazów, czyli ich forma, zmienia się znaczenie wyrazów i wreszcie zmienia się ich układ i wzajemny stosunek w zdaniu. Możemy więc łatwo spostrzec następujące kategorie zmian językowych:

- 1) zmiany dźwiękowe, to jest zmiany w brzmieniu wyrazów;
- 2) zmiany formalne, czyli zmiany w budowie wyrazów, a zwłaszcza w ich zakończeniach, czyli końcówkach gramatycznych;
- 3) zmiany znaczeniowe, czyli zmiany w znaczeniu wyrazów, i wreszcie:
- 4) zmiany syntaktyczne, czyli zmiany w układzie wyrazów w zdaniu i w ich wzajemnym do siebie stosunku.

Wszystkie te cztery kategorie zmian językowych bardzo łatwo stwierdzić, czytając jakiś tekst staropolski, np. z XIV w. Tu zaraz na początku zwrócić należy uwagę na jedno zjawisko: zmian tych jest stosunkowo niewiele i nie są one zbyt wielkie, tak że w rezultacie zrozumienie tekstu polskiego w XIV w. nie przedstawia dla dzisiejszego ich czytelnika większych trudności. Prawdopodobnie więcej trudności nastręczy mu samo ich odczytanie, ale to wynika z chaotycznej, niekonsekwentnej i nieustalonej ich grafiki, nie zaś z różnic w języku tych tekstów w porównaniu z językiem dzisiejszym. Jakżeż inaczej jest w języku np. niemieckim lub francuskim: tam tekst z XIV w. będzie dla dzisiejszego Niemca i Francuza prawie zupełnie niezrozumiały, nawet jeżeli go należycie odczytać potrafi, z czym zresztą trudności mieć będzie wcale nie mniejsze, niż Polak z tekstem polskim. Znaczy to więc, że język polski od XIV w. mniej się zmienił niż niemiecki lub francuski. To samo stwierdzić można we wszystkich językach słowiańskich które, jak z tego widać, są konserwatywniejsze, tempo zmian jest w nich daleko powolniejsze niż w innych.

Omówmy teraz nieco dokładniej najważniejsze kategorie zmian językowych.

§ 19. **Zmiany fonetyczne**, czyli dźwiękowe, polegają, jak wiadomo, na tem, że w tych samych wyrazach, gdzie my dziś wymawiamy jakąś głoskę, w języku staropolskim wymawiano głoskę inną, np. na miejscu naszych samogłosek *ą* i *ę* wymawiano w w. XIV jedną tylko samogłoskę nosową — może *ą* (a nosowe, jak np. we francuskiem *en*), np. wyraz, który dziś brzmi *ręką*, brzmiał wtedy może *rąką* (oba a nosowe).

Odróżniał jeszcze wtedy, to znaczy na początku XIV w., język polski długie i krótkie samogłoski, których już dziś nie rozróżnia, mówiono więc wtedy *bōg* (z długą samogłoską *o*), ale *boga* (z krótkim *o*), *stōł*, ale *stoły*, *ptāk*, *chlēb*, *mlēko*, a jeszcze w XVI w. mówiono *pān*, *ptāk*, *chlēb*, *mlēko* (t. j. ze ścieśnionem, czyli pochyłom *a*, *e*), jak dziś jeszcze wymawia większość gwar polskich.

Tak samo jeszcze w XVI w. wymawiano *řekā* (rzeka), *moře*, *gořki* (*ř* oznacza spółgłoskę pośrednią między *r* i *ż*, względnie *sz*). Przykładów podobnych możnaby przytoczyć bardzo dużo.

Kto się lepiej tym zmianom przyjrzy i dokładnie je zbada, ten łatwo stwierdzi, że zmiany fonetyczne dokonywały się w pewnym czasie, bez żadnych wyjątków, konsekwentnie i stale. Pewne odstępstwa, czyli tak zwane wyjątki, bez których, jak mówią, niema prawidła, są zawsze pozorne i objaśniają się specjalnemi warunkami.

Od tych kategorii zmian językowych odróżniać należy specjalną kategorię, uwarunkowaną działaniem t. zw. analogji, czyli pewnych wyrównań, ujednostajnień tego, co pierwotnie różne było. Np. jako skutek wymiany pierwotnego *e* w *o* (z poprzedzającą spółgłoską miękką) zależnie od następstwa spółgłosek (o czem później (§ 36) będzie mowa obszernie) powstała w języku polskim oboczność, czyli istnienie obok siebie w różnych formach tego samego wyrazu dźwięków *o*, *e*, np. *niosę*, ale *nieśiesz*, *biorę*, ale *bierzesz*. Tak samo mówiono dawniej: *siostra*, ale *siestrze*, *żona*, ale *żenie*, *wiosna*, ale *wieśnie*. Drogą wyrównania analogicznego do innych przypadków, gdzie przeważają formy z *o*, powstały nowe postaci: *siostrze*, *żonie*, *wiośnie*. Jak widać, analogja jest czynnikiem przeciwdziałającym normalnym tendencjom fonetycznym i powoduje powstanie licznych t. zw. wyjątków. Nawiasem mówiąc, w tej dziedzinie grozi niebezpieczeństwo naszym pisarzom współczesnym, którzy nieraz archaizują język swoich utworów, nie znając, jak to, niestety, zawsze bywa, gramatyki historycznej. Czytali oni w utworach staropolskich *o wieśnie*, *o siestrze*, *o żenie* i stąd wywnioskowali najfałszywiej,

że i pozostałe przypadki miały temat *wiesn-*, *siestr-*, *žen-*, i wypisują w tych swoich utworach formy takie, jak *wiesna*, *siestry*, *ženą*, których wcale nie było.

Dzięki zmianom fonetycznym język może utracić pewne głoski lub zyskać nowe. Tak np. w języku polskim pod koniec XII w. spółgłoski miękkie *t'*, *d'* wymieniły się w *ć*, *dź*, zamiast więc *chať'e*, *wod'e* powstały formy *chacie*, *wodzie*. Dzięki temu język polski utracił głoski *t'*, *d'*, a zyskał *ć*, *dź*, których przedtem nie posiadał. Tak samo utraciła polszczyzna literacka dawne samogłoski ścieśnione *ă*, *ĕ*, utraciła dawne samogłoski długie i t. p.

§ 20. **Zmiany formalne**, jak mówiłem, polegają na tem, że zmienia się budowa wyrazów, t. zn. zmieniają się ich części etymologiczne, czyli morfologiczne, t. j. przedrostki (czyli części, znajdujące się przed rdzeniem, np. *od-chodzić*, *pod-kop*), rdzenie, czyli pierwiastki, przyrostki (części, znajdujące się po pierwiastku, np. *dom-owy*, *dom-ek*), i wreszcie końcówki.

Kiedyś np. były w języku polskim przedrostki *wą-*, np. *wą-dół*, *wą-wóz*, i *są-*, np. *są-siad*, *są-pierz* (przeciwnik, zwłaszcza w sądzie), dziś już tych przedrostków nie ma. To samo dotyczy i przyrostków; np. był kiedyś przyrostek przymiotnikowy *-ry*, np. *dob-ry*, *mąd-ry*, *ost-ry*, *byst-ry*, *pst-ry*, *chyt-ry* i t. p. Dziś już dla nas w tych przymiotnikach nie ma przyrostka *-ry*. Takie przedrostki i przyrostki, których dziś już jako przedrostki lub przyrostki nie odczuwamy, nazywają się w nauce nieproduktywnymi, te zaś, które dziś jeszcze dla nas istnieją, nazywamy produktywnymi, t. j. takimi, zapomocą których i dziś tworzymy wyrazy.

Zmiany, jakie zachodzą w przyrostkach, dotyczyć mogą też stopnia i zakresu ich produktywności. Np. przyrostek *-owy* tworzył dawniej przymiotniki od rzeczowników męskich, np. *domowy*, *stołowy*, od rzeczowników zaś żeńskich i nijakich przymiotniki tworzył przyrostek *-ny* lub *-ski*, np. *miejski*, *wiejski*, *polny*, *wolny*. Dziś zakres użycia przyrostka *-owy* rozszerzył się na rzeczowniki żeńskie i nijakie, i możemy spotkać się z przymiotnikami *miastowy*, *wsiowy*; dawniej mówiono: *hetman polny*, *artylerja polna*, *wojsko linijne*, dziś już powiemy *artylerja polowa*, *wojsko linjowe* i t. p. Mogą też powstawać i zupełnie nowe przyrostki, jak np. *-unek*, który powstał w XVI w. pod wpływem licznych zapożyczonych z niemieckiego wyrazów z przyrostkiem *-ung*, np. staropolskie *rachunk* (z niemieckiego *Rechnung*), *ryszunk*, dziś *rynsztunek* (z niemieckiego *Rüstung*) i t. p.

Jak już mówiłem, przyrostki i przedrostki mogą stać się nieproduktywnymi, to znaczy nie są przez nas jako przedrostki lub przyrostki odczuwane, wtedy więc dawny przedrostek lub przyrostek staje się częstką pierwiastka; np. w wyrazach *dobry*, *mądry* i t. p. pierwiastkami będą już części *dobr-*, *mądr-*, nie *dob-*, *mąd-*, jak było dawniej. Wyraz *wątek*, który dawniej dzielił się na części etymologiczne: przedrostek *wą-*, pierwiastek *tek-* (ten sam który mamy w *tk-ać*), dziś podzielił się na pierwiastek *wąt-* i przyrostek *-ek*. Z tego widać, że i pierwiastki, które w gramatykach zwykle nazywane bywają częstkami niezmiennymi wyrazów, zmieniać się mogą.

Częstsze daleko zmiany formalne zachodzą w zakresie końcówek. Wiadomo np., że kiedyś w języku polskim istniała liczba podwójna ze swymi specjalnymi końcówkami, których dziś już nie mamy. Zostały tylko nieliczne ślady dawnej liczby podwójnej w deklinacji: *ręce*, *ręku*, *rękoma*, *oczu*, *uszu*, *oczyma*, *uszym*, w przysłówkach, np. „mądrej głowie dość dwie słowie“, „jedna gęś i dwie niewieście — już targ w mieście“, gdzie na zachowanie dawnych form liczby podwójnej *dwie słowie*, *dwie niewieście* wpłynęła tendencja do zachowania rytmu.

W dawnej polszczyźnie rzeczowniki żeńskie, jak *żona*, *ściana*, *ryba*, w celowniku l. mnogiej kończyły się na *-am*, np. *żonam*, *ścianam*, *rybam*. Dziś stosujemy tu końcówkę *-om*, właściwą dawniej tylko rzeczownikom męskim i nijakim, jak *chłopom*, *latom*; końcówka więc *-am* zaginęła, a końcówka *-om* rozszerzyła swój zakres użycia.

Najwięcej jednak zmian zaszło w języku polskim w zakresie czasowników, które dziś nie mają strony biernej, nie mają dawnych trybów łączącego (coniunctivus), życzącego (optativus), nie mają dawnych czasów przyszłych, co wszystko utracone zostało zresztą już w okresie prasłowiańskim, nie mają dawnych czasów przeszłych — aorystu, imperfektu i zaprzeszłego, które wyszły z użycia dopiero na gruncie polskim. Język polski poniósł więc w zakresie czasownika ogromne straty — form czasownikowych ma bardzo mało w porównaniu z językami starożytnymi, zwłaszcza greckim, i innymi nowożytnymi, np. francuskim i włoskim.

Czy można wobec tych strat mówić, że język polski zubożał, że jest w porównaniu z innymi biedny, a tamte są bogate? Bynajmniej. O bogactwie języka nie świadczy wcale wielka ilość form, lecz jego zdolność do wyrażenia tego wszystkiego, co w nim wy-

razić chcemy. Nie jesteśmy przecież wcale pod tym względem upośledzeni — możemy doskonale naszymi nielicznymi formami wyrazić to wszystko, co do wyrażenia mamy. Tak samo np.: Francuzi, Włosi, Anglicy nie mają w językach swoich wcale końcówek przypadkowych, których my mamy tak dużo, bo aż 14 form każdego rzeczownika. Francuzi, Włosi i Anglicy mają tylko dwie i wypowiedzą przy ich pomocy to samo, do czego nam potrzeba aż form 14. Trzeba być bardzo ostrożnym w szafowaniu określeniami „bogaty“ lub „biedny“ w zastosowaniu do języka, gdyż one najczęściej nic nie znaczą. Trzeba pamiętać o tem, że każdy język, stworzony przez ludzi, którzy tym językiem mówią, wyraża doskonale to, co ludzie, którzy go stworzyli, do wypowiedzenia mają. I każdy z nas przecież daleko łatwiej i daleko dokładniej wypowie to, co myśli i czuje, po polsku, niż w każdym innym języku, choćby mu się ten język daleko piękniejszym i bogatszym wydawał. Każdy naród ma taki język, jakiego mu potrzeba. I w każdym narodzie bywają jednostki, których skala uczuć i sfera myśli tak dalece poza zakres przeciętności wykracza, że im te środki ekspresji, jakie są w języku, wystarczyć nie mogą, ale to są wyjątki i tym wyjątkom najczęściej żaden językby nie wystarczał.

§ 21. **Zmiany znaczeniowe.** Najobszerniejszą i zarazem do zaobserwowania najłatwiejszą jest kategoria zmian znaczeniowych. I tu, jak poprzednio, mamy trzy rodzaje tych zmian: 1) zanik wyrazów, 2) zjawianie się nowych i 3) właściwa zmiana znaczenia wyrazu. Pierwsza kategoria zjawisk jest bardzo częsta: mieliśmy np. kiedyś w języku polskim bardzo dużo zapożyczeń z języków obcych, czeskiego, łaciny, niemieckiego, francuskiego, z których dziś już nie ma ani śladu. To samo jednak bywa i z wyrazami rodzimymi. Jeśli weźmiemy do ręki słownik do jakiegoś staropolskiego tekstu, natkniemy się tam na dużo takich wyrazów, które dziś są już dla nas zupełnie niezrozumiałe, np. *biednik* (nędzarz), *bucić się* (pyszczyć się), *bydlić* (przebywać), *ciecierza* (przepiórka), *ciem* (bowiem), *czyśło* (liczba), *drzewiej* (dawniej), *dzinia* (włosienica) i t. p. Wyrazów tych przeważnie nie zastąpiliśmy nowymi, gdyż i te, których dziś na to miejsce używamy, istniały i wtedy. Dokonał się tu więc pewien dobór naturalny, lecz proces ten jest nam zresztą w szczegółach nieznany. Często bywa i tak, że wyraz rodzimy zastąpiony zostaje przez obcy, np. *wieczerza* zastąpiony w mowie potocznej przez włoski *kolacja*. Tutaj zapewne moda i upodobanie w tem, co obce, rozstrzygało. Niekiedy, jak w tym

wypadku, oba wyrazy zostają — polski ma pewien specjalny odcień znaczeniowy: archaiczność i uroczystość, dlatego też powiemy: „Wieczerza Pańska“, „Ostatnia Wieczerza“, gdzie w żaden sposób nie możnaby użyć wyrazu *kolacja*.

Zjawianie się wyrazów absolutnie nowych jest zjawiskiem zupełnie wyjątkowym. Moglibyśmy się przecież spodziewać, że szybki postęp kultury, pojawianie się nowych wynalazków, sprowadzi za sobą całą masę nowych wyrazów, tymczasem tak nie jest. Znamy tylko jeden wypadek absolutnie na nowo utworzonego wyrazu; jest to mianowicie wyraz *gaz*, wymyślony przez uczonego, który właśnie pierwszy ten lotny stan materji otrzymał. Zwykle jednak nowe rzeczy otrzymują stare nazwy w nowym tylko zastosowaniu, np. *rad* lub *radjum* z łac. *radius* (promień). I to jest właśnie jedno źródło nowych wyrazów, właściwie zaś nowych znaczeń starych wyrazów.

Tu też należy nowe połączenie dawnych części wyrazowych, jak *lotnik* (pierwiastek *lot-* z dawnym przyrostkiem *-nik*), *lotnisko* (ten sam pierwiastek z przyrostkami *-n-isko*), lub nowe użycie nieużywanych dotąd części wyrazów, jak *czółg* (od *czółg-ać się*). I to jest chyba najgłówniejsze i najwłaściwsze źródło nowych nazw i właściwa dziedzina twórczości językowej, często doraźnej i nieświadomej, jak kiedy kto fontannę nazwie *tryskawką*, lub powie, że po obiedzie zostały tylko *niedogryzki* i *niedojadki*. Takim nowym połączeniem starych części bywają niekiedy wyrazy złożone, jak np. swego czasu (w r. 1905) kuchnie ruchome, rozwijające dla biednych zupełną i sygnalizującą swój przyjazd trąbką, nazwano w Warszawie *trąbizupkami*. Takimi twórcami też są różne *pędziwiatry*, *garnkotłuki*, *liziobrazki* i t. p. Wszystkie one, jak łatwo spostrzec, mają żartobliwe lub ironiczne zabarwienie. Inne nowe wyrazy złożone, jak *krajoznawstwo*, *bibliotekoznawstwo* i t. p. tłumaczenia dosłowne i naśladowania z niemieckiego (*Heimatkunde*, *Bibliothekwissenschaft*), choć już utarte, nie są zbyt szczęśliwymi twórcami.

Drugim źródłem nowych wyrazów są zapożyczenia z języków obcych, o czym mówić będę oddzielnie.

Właściwymi jednak zmianami znaczeniowymi są te, gdy dawny wyraz przybiera nowe znaczenie. Gdy, np. w Biblii Królowej Zofji (z XV w.) czytamy: „*émy* były na twarzy przepaści“, to łatwo stwierdzić możemy, że tu *éma* i *twarz* co innego znaczą niż dziś: *éma* znaczyła „ciemność“, a *twarz* znaczyła „powierzchnię“. Jeżeli

dalej w wierszu t. zw. „O zachowaniu się przy stole“ (w. XV) czytamy: „a je z mnogą twarzą cudną, a mieć będzie rękę brudną“, a dalej w tymże wierszu: „rycerz albo panosza czi żeńską twarz“, to tu *twarz* znów co innego znaczy: „twarz cudną“ przetłumaczylibyśmy dziś „płeć piękna“, „żeńską twarz“ zaś przez „płeć żeńska“. Proces zmian znaczeniowych był tu taki: *twarz* miało pierwotnie znaczenie „stworzenie“, „istota“ i później „istota płci męskiej lub żeńskiej“, dalej „powierzchnia ciała“, wreszcie oznaczało tylko specjalną tej powierzchni część, „oblicze“. Z tego więc wynika, że wyrazy z pierwotnem znaczeniem o szerokim zakresie mogą zakres ten zwęzić. Odwrotnie, wyrazy o pierwotnym ograniczonym zakresie znaczenia mogą zakres ten bardzo rozszerzyć. Najjaskrawszym tego przykładem są wypadki, gdy imię własne staje się pospolitem, np. *król* (od imienia Karola Wielkiego — Karl), *cesarz* i *cesarz*, *mecenas*, albo nazwiska twórców pewnych typów aeroplanów stają się nazwami tych typów, np. *Farmann*, *Junkers*. Wszystko to są wypadki komplikacji znaczenia, której najważniejszym rodzajem jest komplikacja metaforyczna, jak np. *światły człowiek*, *jasny umysł*, *bystry dowcip*, gdzie wyrazów *światły*, *jasny*, *bystry* używamy w znaczeniu przenośnem, tak samo, gdy *sercem* nazywamy uczuciowość człowieka i mówimy, że ma *serce kamienne*, lub nawet że go wcale nie ma. Są też wyrazy, gdzie pierwotna metafora została już zapomniana, np. *twierdzić*, *rozważać*, *zastanawiać się* i t. p., i to jest właśnie olbrzymia sfera nowych, oderwanych znaczeń wyrazów, powstałych z pierwotnych najkonkretniejszych wyobrażeń. Tu zapomnienie, jak zresztą i nieraz gdzieindziej, nie tylko w języku, jest bardzo ważnym czynnikiem rozwoju. I to nie wyłącznie w wyrazach o znaczeniu oderwanem. I najpospolitsze, o najkonkretniejszem znaczeniu wyrazy potrzebują takiego twórczego zapomnienia. Żeby np. *stolarzem* nazywać człowieka, który robi nie tylko stoły, lecz wogóle wszystkie meble drewniane, musimy zapomnieć o jego pierwotnym związku ze *stolem*; tak samo, żeby *szewcem* nazywać tego, kto szyje tylko buty, a *szwaczką* tę, co szyje wszystko z wyjątkiem obuwia, musimy zapomnieć o związku znaczeniowym *szewca* z *szyciem* i ze *szwaczką*.

§ 22. **Zmiany składniowe.** Z dużego kompleksu zjawisk składniowych ograniczę się tylko do omówienia paru zmian, najbardziej widocznych. Do takich należy np. staropolski mianownik orzecznikowy, zastąpiony dziś wyłącznie przez narzędnik: w Psalterzu Florjańskim (XIV w.) czytamy: „uczynił sie jest gospodzin utoka

ubogiemu“, co znaczy: „stał się Pan ucieczką ubogiemu“. W staropolszczyźnie występuje też mianownik w funkcji podmiotu przy słowie *być* z przeczeniem, gdy dziś zawsze jest w tej funkcji dopełniacz, np. „nie jest zbawienie w ciele mojem“ (Ps. Flor.), gdzie dziś musielibyśmy powiedzieć: „niema zbawienia“. W daleko szerszym niż dziś zakresie używany był w staropolskim biernik przy czasownikach, które teraz łączą się z dopełniaczem, np. „nogę za nogę pożądaj“ (Biblia Królowej Zofji, XV w.); podobnie występują bierniki przy czasownikach: *nauczyć* („drogę prawot twoich nauczy mię“), *władać*, *rządzić*, *gardzić* i t. p.

§ 23. **Poprawność językowa.** Procesy zmian językowych muszą kolidować nieraz z tak zwaną poprawnością językową, która pewną stałą normę uznaje za obowiązującą, a zmiany i odstępstwa od niej jako niepoprawne piętnuje. Musimy więc z kolei i tą kwestją się zająć.

Jest to sprawa, która ze wszystkich najróżnorodniejszych zagadnień językoznawczych najbardziej może interesuje ludzi poza szczupłą garstką specjalistów. I nie dziw, bo jest to kwestja dla większości ludzi praktyczna: każdy z nas przecież mówi, prawie każdy coś tam pisze i wszyscy raz po raz mają wątpliwości, czy tak powiedzieć lub napisać można i jak powiedzieć lub napisać należy.

Kwestja pozornie jest bardzo prosta. Cóż bowiem jest ta poprawność językowa? Nic innego, jak tylko stosowanie się do uświęconych powszechnym zwyczajem pewnych sposobów mówienia. Zawsze przecież rozumiemy: tak powiedzieć można, bo tak wszyscy mówią, a tak znów powiedzieć nie można, bo tak się nie mówi. Zachodzić tylko mogą i rzeczywiście często zachodzą wątpliwości, czy tak naprawdę wszyscy mówią, lub się nie mówi. Wtedy udajemy się często do specjalistów-gramatyków zawodowych, aby nam stwierdzili istotny stan rzeczy, czy tak się mówi, a tak znów się nie mówi. I tu też rozumowanie jest w zasadzie słuszne: gramatyka jest to przecież nauka, która tylko ściśle i dokładnie, w sposób naukowy formułuje to, co i jak mówimy. Gramatyk więc powinienby nam powiedzieć, jak mówić można, a jak nie należy. Tymczasem okazuje się, że specjalista-gramatyk bardzo często uchyla się od wyraźnej odpowiedzi i — co dziwniejsza — też ma słuszość. Bo, zapamiętajmy to sobie dobrze, gramatyka, jak i każda nauka, opisuje to, co jest w języku, i stara się wyjaśnić, jak to, co jest, powstało. Gramatyka naukowa nie jest wcale, jak

to sobie niektórzy wyobrażają, zbiorem przepisów i prawideł, jak mówić i pisać poprawnie należy, gdyż, jak każda nauka, bada to, co jest, nie zaś dyktuje to, co być powinno. Zwłaszcza zaś w piętnowaniu i tępieniu błędów językowych językoznawca jest zawsze bardzo oględny i ostrożny, gdyż wie dobrze, że to, co dziś jest błędem, może być za lat kilkadziesiąt najzwyczajszym sposobem mówienia, bo przecież całe masy może przytoczyć przykładów z dzisiejszego najpoprawniejszego języka, które kiedyś — i to wcale nie tak dawno — były jako błędy piętnowane. Poprawność więc jest rzeczą względną i zmienną.

Chociaż względna i zmienna, poprawność językowa nie jest jednak czczym wymysłem upartych pedantów i czyścicieli języka, przeciwnie, jest niewątpliwie postulatem, odczuwanym niemal przez wszystkich. Czem więc ona jest, na czym polega i skąd się wzięła? Odpowiedź na te pytania łatwa i każdy niemal wykształcony człowiek dać ją potrafi, choć nie każdy ją jednakowo, a zwłaszcza należycie rozumie i ocenia. Powiedziałem już, że poprawność językowa nie jest właściwie niczem innym, niż tylko stosowaniem się do pewnych uświęconych powszechnym zwyczajem i tradycją sposobów wyrażania się. Innemi słowy — istnieją u nas wyrobione przez obcowanie z innymi ludźmi i przez lekturę pewne normy językowe, do których stosować się musimy. Normy te zwykle nazywamy poczuciem językowym. Nie jest to właściwie nic innego, jak pewien system istniejących w umyśle naszym, krzyżujących się nawzajem skojarzeń. Język bowiem nie ma bytu niezależnego i nie istnieje poza ludźmi, językiem tym mówiącymi, skąd wynika, że zjawiska językowe istnieją i odbywają się tylko w świadomości poszczególnych jednostek i język jest tylko funkcją procesów psychicznych. Głównem zaś prawem, rządzącem procesami psychicznymi, jest prawo asocjacji, czyli kojarzenia wyobrażeń. Znaczy to, mówiąc popularnie, że pewne wyobrażenia przedmiotów, stanów, uczuć, stosunków skojarzone są z pewnemi wyobrażeniami językowemi, a język jest właściwie formą dźwiękową treści psychicznej, która się w najrozmaitszy sposób wyowiadać może (np. w formach barwnych i plastycznych, czyli w malarstwie i rzeźbie, w muzyce). Najzwyczajszą jednak formą, w jakiej się treść psychiczna wyrazić może, jest język. Każdy więc z nas przyobleka własną treść psychiczną w pewną formę językową, wyrobioną u nas przez obcowanie z innymi ludźmi i przez lekturę, a uświęconą przez tradycję. Mamy więc w tem

wszystkiem cztery, choć niejednakowo ważne czynniki, kształtujące formę językową: indywidualną treść psychiczną, czyli czynnik indywidualny, obcowanie z innymi ludźmi, czyli czynnik społeczny, lekturę, czyli wpływ t. zw. języka literackiego, i tradycję, czyli czynnik historyczny.

Omówmy pokrótce te cztery czynniki. Najpierw więc czynnik indywidualny, oddziaływający stale, choć raz mocniej, niekiedy znów słabiej na nasz, język. Wszelka treść psychiczna, jak i wszelka psychika jednostkowa, jest swoistą całością i dlatego zawsze różną od wszelkiej innej. Ponieważ zaś język, jak wiemy, jest zewnętrzną formą tej treści, stąd więc łatwy wniosek, że swoista, odrębna treść psychiczna dążyć będzie do wyrażenia się w swoistej, odrębnej formie językowej. Lecz formy językowej nie tworzymy sobie sami, przystosowując ją ściśle do treści, mamy ją jakgdyby narzuconą nam z zewnątrz, wyuczoną za czasów dzieciństwa od starszego otoczenia. I z tą, jakgdyby obcą, narzuconą formą zewnętrzną nasza indywidualna treść psychiczna nieraz musi staczać walki. Silne indywidualności, umiejące wyrazić swą oryginalną, bogatą treść psychiczną w oryginalnej formie językowej, czyli wielcy pisarze, mają swój własny, indywidualny język. Ale i u zwykłych śmiertelników pierwiastek indywidualny, choć słabiej, przebija się w języku.

Te jednak tendencje do indywidualnego kształtowania języka zwalczane bywają skutecznie przez trzy pozostałe czynniki, a zwłaszcza najsilniej przez czynnik społeczny, gdyż faktem jest niezaprzeczonym, że język powstać mógł jedynie w społeczeństwie i jest w niem właśnie środkiem porozumiewania się najważniejszym, choć nie jedynym. Z tego wynika, że wszelka indywidualność musi ostatecznie stosować formę zewnętrzną swej treści psychicznej, czyli swój język, do poziomu ogólnego, którego wyrazem jest język literacki, czyli język produkcji literackiej. Jest on też zawsze ważnym czynnikiem ustalającym, ujednastajniającym i normującym język. W języku literackim zostaje zawsze ustalony pewien typ języka, który też działa hamująco na rozpowszechnianie się nowych form, zwrotów, wyrazów, czyli wogóle tak zwanych nowotworów, które dopiero wtedy uzyskać mogą obywatelstwo, gdy je uświęci przyjęcie do języka literackiego. Czasami stosuje się to do całych tendencji, widocznych w języku mówionym, które mogą zostać zahamowane, ograniczone, lub nawet zupełnie powstrzymane przez typ językowy, ustalony w literaturze.

Później (§ 112) będę miał sposobność jeszcze o tem obszerniej pomówić.

Rola języka literackiego, jako czynnika ujednastajniającego, jest dla nas wszystkich widoczna: dzięki niemu to mamy jednakowe sposoby wyrażania się w całej Polsce; wszystkie inne, które do języka literackiego się nie dostały, uważane są za niepoprawne, błędne, za tak zwane prowincjonalizmy, których, jak wiadomo, unikać należy.

Wreszcie język produkcji literackiej gra rolę czynnika, normującego język, to znaczy, że ten właśnie język stanowi przeważnie normę, jak mówić można i należy, i do niego często zwracamy się po odpowiedź na pytanie, czy dana forma, wyraz lub zwrot jest dobry, czy zły, poprawny lub niepoprawny.

Jak widać z tego, za pośrednictwem języka literackiego ujawnia się też rola ostatniego z czynników, o których mówiłem, mianowicie historycznego, czyli rola tradycji. Bo przecież w produkcji literackiej ustalony jest zawsze język do pewnego stopnia wczorajszy, który był, a wpływa jednak nieraz bardzo silnie nie tylko na kształtowanie się tego języka, który jest, lecz i tego, który będzie.

Tak więc oto ze współdziałania, a częściej przeciwdziałania, ustawicznego ścierania się tych wszystkich czynników powstają normy językowe. Już z tego widać, że normy te są bardzo często czemś nieuchwytnem i zresztą zmiennem u różnych ludzi, gdyż wypadkowa działania ścierających się ustawicznie różnych czynników wypadać musi u różnych ludzi różnie. A więc poprawność językowa i — co za tem idzie — błąd językowy, jako odstępstwo od tych nieuchwytnych i zmiennych norm, to tylko pojęcie względne? Tak jest, i nie może być inaczej, gdyż język nie jest czemś stałym, lecz coraz to do pewnego stopnia na nowo odtwarzaną czynnością, i znajduje się jakby w ustawicznym ruchu. Lecz każda względność, a więc i względność norm językowych ma swoje granice, — co poza nie wykracza, będzie już bezwzględnie złe — będzie błędem. Pozostaje więc jeszcze granice tej względności określić, i pojęcie błędu da się wtedy ustalić.

§ 24. Błędy językowe. Z tego, co poprzednio było powiedziane, wynika, że normy językowe, składające się na nasze tak zwane poczucie językowe, są wypadkową ustawicznego współdziałania, a nawet przeciwdziałania różnorodnych czynników. Wypadkowa ta niezawsze i nie u wszystkich jest jednakowa — stąd

zmiennność i do pewnego stopnia względność naszego poczucia językowego, czyli zmiennność i względność norm językowych, a zarazem zmiennność i względność tego, co jest od norm tych odstępstwem, czyli t. zw. błędu językowego.

I jeszcze na jedną rzecz zwrócić tu należy uwagę: jeżeli przez błąd rozumieć należy wszelkie odstępstwo od normy, to błędem będzie każda wogóle zmiana, bo jest ona zawsze odstępstwem od przyjętej normy. Piętnując więc każdą zmianę jako błąd, stanęlibyśmy na stanowisku, negującym wszelki rozwój językowy, a sankcjonującym jako najwyższy wyraz doskonałości dzisiejszy stan języka.

Przy ustaleniu więc pojęcia błędu językowego, jako odstępstwa od przyjętej powszechnym zwyczajem, a uświęconej językiem literackim i tradycją normy, należy mieć zawsze na uwadze pewne zastrzeżenia.

I. Przedewszystkiem właściwości indywidualne języka pisarzy, zwłaszcza poetów, nie mogą być mierzone powszechnym strychulcem, gdyż oni to właśnie bywają twórcami i w dziedzinie językowej. Rzecz prosta, że nawet największego i najoryginalniejszego pisarza nic od znajomości gramatyki języka, którym pisze, nie zwolni. Przecież ma on być mistrzem języka, powinien więc ten język, którego ma być mistrzem, znać dobrze. A właśnie gramatyka opisuje dokładnie i formułuje ściśle to, co i jak mówimy, daje więc twórcy znajomość dokładną materiału, w którym tworzyć będzie. I jeżeli mi kto powie, że poeta, nawet nie znając gramatyki, potrafi rzecz przedstawić sto razy piękniej i wyraziściej ode mnie, który jestem specjalistą językoznawcą, to mu sam pierwszy najzupełniejszą przyznam rację, dodam jednak zastrzeżenie, że nie wiadomo, jak ten sam poeta przedstawiłby tę samą rzecz, gdyby gramatykę znał tak, jak ja ją znam. Może jeszcze piękniej? Jest to więc pierwsze zastrzeżenie, które należy przy ustalaniu pojęcia błędu językowego uczynić.

II. Dalej stwierdzić należy, że wszelkie odstępstwo od dawnej normy, wszelka zmiana, czy innowacja, która przyjęta zostaje przez cały ogół lub nawet tylko przez większość, nie może być już za błąd uważana, choćby nawet u jej początku był niewątpliwy błąd. Twierdzenie, że jakaś innowacja, przyjęta przez wszystkich, jest w dalszym ciągu błędem, będzie sprzeczne ze stanowiskiem społecznym, będzie już wyrazem tylko osobistego upartego widzimisię. Sposób mówienia, przyjęty przez wszystkich,

już *ex definitione* nie może być za błąd uważany, gdyż błąd określa się właśnie jako odstępstwo od ogólnie przyjętego zwyczaju.

Jako pod tym względem pouczające przykłady przytoczyć można choćby terminy *lotnik*, *ministerstwo*, *jaźń*. Dwa pierwsze, t. j. *lotnik* i *ministerstwo*, dostały się do powszechnego użycia zaledwo przed kilkunastu laty i z początku wywołały bardzo gorące sprzeciwy: co do *lotnika*, wskazywano słusznie, że kojarzyć się on może nie z wyrazem *lot*, lecz z *lotny*, jak *grzesznik* z *grzeszny*; co do wyrazu *ministerstwo*, to większość w Warszawie wołałaby wzięte żywcem z łaciny *ministerjum*, *ministerstwo* uważając za rusycyzm lub za prowincjonalizm galicyjski. Jednak postać *ministerstwo* ustalił zwyczaj powszechny, który w danym wypadku poszedł za sankcją urzędową. Termin filozoficzny *jaźń*, dziś we wszystkich słownikach podawany, datuje się od połowy XIX w., utworzony przez filozofa Br. Trentowskiego zupełnie fałszywie od *przyjaźń*, w której Trentowski widział przyrostek *przy-* i rzeczownik *jaźń*, jakoby utworzony od zaimka *ja*. Rzecz prosta, że *przyjaźń* o pierwiastku *przyj-*, który mamy też np. w *s-przyj-ać*, nie ma etymologicznie nic wspólnego z zaimkiem *ja*. Pomimo jednak tej fałszywej etymologii termin *jaźń* się przyjął, i już mu jego nieprawego pochodzenia nie pamiętamy. Inaczej się stało z innymi terminami, które też Trentowski miał na sumieniu, jak *myślini* (logika), *chowanna* (pedagogika), *blamy* (kategorje), *ucze* (metody) i t. p.

III. Należy też być ostrożnym w wydawaniu sądu o sposobach mówienia różnych, lecz istniejących jednocześnie w języku. Zastanawiałyby to można do dwu postaci, dopiero co wymienionych: *ministerstwo* i *ministerjum*. Z dwóch tych postaci *ministerjum* jest w Warszawie postacią niewątpliwie starszą, choć już za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego urzędową nazwą, prędko zapomnianą, było *ministerstwo*. Obecnie więc *ministerstwo* jest już postacią powszechnie przyjętą, czyli już nie jest błędem, *ministerjum* zaś jeszcze nim nie jest. Bywa tak i w innych wypadkach, np. rzeczowniki męskie, zakończone na spółgłoskę miękką, jak np. *król*, *koń*, *pokój* mają w dopełniaczu l. mnog. dwie końcówki: *-ów* i *-i*, względnie *-y*: *królów* i *króli* (np. święto Trzech Króli), *koń* ma tylko *koni*, *pokój* zaś ma *pokojów* i *poko*i, tak samo: *słuchaczów* i *słuchaczy*, *uczniów* i *uczni*, *nożów* i *noży*, ale tylko *pieniędzy*, *groszy*, *miesięcy*, *promieni*, *gołębi* i t. p. i tylko na *-ów*: *mężów*, *chłopców*, *mędrców* i t. p. Obie końcówki histo-

rycznie są tu równouprawnione, dziś jednak końcówka *-ów* szerzy się tu raczej kosztem dawniejszych form na *-i*. Którą więc z form takich, jak *pokojów* i *poko*i**, *słuchaczów* i *słuchaczy*, *uczniów* i *uczni*i**, uznać za jedynie poprawną? Na pytanie to nie można odpowiedzieć, gdyż nawet pytania takiego zadawać nie można. Obie formy są jednakowo poprawne: *pokojów*, *słuchaczów*, *uczniów* są już poprawne, *poko*i**, *słuchaczy*, *uczni*i** jeszcze być niemi nie przestały. Kto gramatykę zna dobrze i zdaje sobie sprawę z tego, jak się w języku dokonywają procesy morfologiczne, ten wie, że bardzo często w języku zdarza się fakt współistnienia pewnych form: starsze jeszcze nie wyszły z użycia powszechnego, nowsze jeszcze nie zapanowały wyłącznie. Wtedy jedno i drugie są równie poprawne.

IV. Podobne trudności spotykamy też, gdy chodzi o ustalenie jednej poprawnej postaci wyrazu, lub jednej poprawnej wymowy, wtedy, gdy w różnych częściach Polski istnieją różne postaci tego samego wyrazu, lub różne sposoby wymowy. Niektóre tylko z zachodzących tu różnic łatwo rozstrzygnąć: gdy np. spotykamy w dawnej Galicji wyraz *szkandał*, który w reszcie Polski ma postać *skandal*, to bez wahania kwalifikujemy *szkandał* jako prowincjonalizm, choć ta postać wyrazu, dziś dla nas, zwłaszcza w Warszawie, tak śmieszna i do przyjęcia niemożliwa, ma się przecież do łacińskiego *scandalum* zupełnie tak samo, jak *szkatuła* do *scatula*, *szkartat* do *scarlatum* i wreszcie nawet *szkoła* do *scola*. Tak samo jako prowincjonalizm zakwalifikujemy wymowę *konzul*, *senzacja*, *uniwersytet*, rozpowszechnioną w dawnej Galicji i w Wielkopolsce.

Trudniejsze już będzie rozstrzygnięcie, którą wymowę uznać za poprawną, jeżeli obie są swojskie, rodzime. Np. w całej Małopolsce, Wielkopolsce i na kresach wschodnich wyrazy: *panienka*, *okienko*, *wujenka* wymawiają z tylnojęzykowem *n* (*panienka*, *okienko*, *wujenka*), zupełnie tak samo, jak wyrazy: *ręka*, *męka*, a wyraz *skowronka* zupełnie tak samo, jak wyraz *mąka* (mianowicie *skowronka*) i mówią tam tak wszyscy bez wyjątku: nietylko lud prosty, lecz i ludzie wykształceni. Którąż wymowę uznać za poprawną i dlaczego? Czy wymowę warszawską, dlatego że Warszawa jest stolicą i dlatego, że wymowa warszawska bliższa jest pisowni? Oba względy nie są wcale decydujące. Trzebaby uznać obie wymowy za równouprawnione, obie za jednakowo poprawne. Jeden tylko wzgląd może tu być decydujący: mianowicie w Warszawie

wymowa *panienka*, *skowronka* razi, jako dziwaczna, gdy wymowa warszawska nie razi nikogo w Krakowie ani w Poznaniu. Z tego jednego względu należałoby wymowę warszawską zalecić np. artystom dramatycznym z Krakowa i Poznania, aby występując w Warszawie, nie razili uszu publiczności, która tę wymowę zaraz dosłyszy.

Gdy zaś różnica wymowy nie razi nikogo, lub gdy różnicy tej zwykły słuchacz nie dostrzeże, wtedy napewno oba rodzaje wymowy są poprawne. Np. w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku wymawiają wszyscy nietylko *sad-ojca*, *weśmy*, lecz i *brad-ojca*, *nieśmy*, *tag-em się zmęczył*, w Warszawie zaś i na całym Mazowszu mówią wszyscy nietylko *brat-ojca*, *nieśmy*, *tak-em się zmęczył*, lecz i *sat-ojca*, *weśmy* (§ 15, 8). Widać więc z tego, że nigdzie w Polsce nie mówią w tych wypadkach zgodnie z pisownią. Tu obie wymowy są zupełnie jednakowo poprawne, gdyż różnicy tej normalnie się nie słyszy. Wyjątek stanowić będzie tylko wymowa małopolska *jezdem*, *jezdeś* i t. d., która w Warszawie razi bezwarunkowo, jako wulgarna. Zato znów typowo warszawska wymowa *takim się zmęczył*, *rękie*, *nogie*, *rękamy*, *nogamy*, choć stołeczna, jest niepoprawna.

Z tego więc, co tu powiedziano, wynika, że trudność w decydowaniu o poprawności lub niepoprawności jakiegoś sposobu mówienia zachodzi wtedy, gdy mamy do czynienia ze zwrotami, formami lub sposobami wymowy rodzimymi, polskimi i jednakowo rozpowszechnionymi. To są te granice względności pojęcia błędu i poprawności językowej, o czym była mowa poprzednio. Co poza te granice wykracza, t. zn., co jest obcą naleciałością, czyli barbaryzmem, lub co jest tylko właściwością czysto lokalną, czyli prowincjonalizmem, jest w dużej większości wypadków już niewątpliwym błędem. Zawsze jednak, nietylko w wypadkach bardzo wątpliwych, wskazane jest przed ferowaniem ostatecznego wyroku stwierdzić w kompetentnych źródłach fakt, czy mamy w danym wypadku rzeczywiście do czynienia z obcą naleciałością lub z prowincjonalizmem.

Do tego służy przedewszystkiem Słownik Języka Polskiego, którego t. VIII i ostatni wyszedł w r. 1927. Słownik taki powinien stanowić podstawową część biblioteki podręcznej każdego wykształconego człowieka, dbającego o czystość i poprawność mowy. W braku słownika, lub też gdy nie znajduje się w nim wyraźnej odpowiedzi, zwrócić się można do książki H. Gaertnera i A. Pas-

sendorfera p. t. „Poradnik Gramatyczny“, Lwów-Warszawa 1933, lub też do książki A. A. Kryńskiego „Jak nie należy mówić i pisać po polsku“, 2 t. Warszawa 1921. Dokładnych, umotywowanych odpowiedzi udziela też na pytania w sprawach podobnych czasopismo „Język Polski“, organ Tow. Miłośników Jęz. Polsk., adres redakcji: prof. K. Nitsch, Kraków, Salwator, Gontyna 12, a także pismo „Poradnik Językowy“ (Warszawa, Tamka 44). Kwestję poprawnej wymowy rozpatruje książka prof. T. Benniego p. t. „Ortofonja polska“, Warszawa 1924, oraz książeczka „Prawidła poprawnej wymowy polskiej“ 1930 (Biblioteczka Miłośników Języka Polskiego).

III. Prasłowiańska wspólnota językowa i język prasłowiański.

§ 25. Pojęcie pokrewieństwa języków słowiańskich i indoeuropejskich. Wszystkie języki słowiańskie, jak powszechnie wiadomo, stanowią jedną rodzinę językową, czyli są sobie pokrewne. Naukowe sformułowanie tego znanego zjawiska nie tu nowego nie wprowadza: i nauka twierdzi, że języki słowiańskie są sobie pokrewne. To pokrewieństwo rodzinne w dziedzinie językowej oznacza to samo, co pokrewieństwo w stosunkach międzyludzkich: jak krewnymi nazywamy ludzi, pochodzących od jednej pary ludzkiej, tak i te języki nazywamy pokrewnymi, które są potomkami — dokładniej — późniejszymi odmianami, modyfikacjami jednego wspólnego przodka-języka. Ten kiedyś istniejący język, z którego pochodzą dzisiejsze języki słowiańskie, nauka nazywa językiem prasłowiańskim.

Tu należy poczynić pewne zastrzeżenia co do analogji stosunków pokrewieństwa językowego i ludzkiego. Przodek ludzki istnieć może i często istnieje — żyje współcześnie ze swymi potomkami: np. dziad ze swymi wnukami. W dziedzinie językowego pokrewieństwa jest to niemożliwe: język, który dał początek kilku językom, sam istnieć przestaje — dzieli się bez reszty na te języki. Ślad tego istniejącego przodka-języka pozostać może tylko w zabytkach pisanych, jeżeli takie po sobie zostawi. Tak istnieje dziś w zabytkach literackich dawna łacina i jej późniejsi potomkowie — języki romańskie (włoski, francuski, prowansalski, hiszpański, kataloński, portugalski, rumuński, reto-romański w Szwajcarii i Tyrolu).

To pokrewieństwo językowe nie ogranicza się tylko do języków słowiańskich: badania naukowe wykazały już dawno, że języki słowiańskie są w dalszym ciągu pokrewne z językami bałtyckimi (litewski i łotewski), germańskimi, celtyckimi, romańskimi, albańskim, greckim, armeńskim, irańskimi, indyjskimi (czyli hinduskiemi) i tocharskim (znanym tylko z zabytków, znalezionych niedawno we wschodnim Turkiestanie). Z języków tych cztery ostatnie grupy znajdują się lub znajdowały się w Azji, pozostałe w Europie. Ta wielka rodzina językowa nazywa się „indoeuropejską“, lub „arjoeuropejską“, lub „indogermańską“ (ostatni termin rozpowszechniony niemal wyłącznie w nauce niemieckiej). Z przyjęcia grupy indoeuropejskiej języków pokrewnych wynika istnienie kiedyś języka „praindoeuropejskiego“, którego potomkami, czyli modyfikacjami, są poszczególne języki indoeuropejskie.

§ 26. Pojęcie wspólnoty prasłowiańskiej. Nie wchodząc w kwestię wspólnoty praindoeuropejskiej, muszę jednak choć parę słów poświęcić wspólnocie prasłowiańskiej. Stwierdzenie stanu językowego prasłowiańskiego każe nam jednocześnie przypuszczać istnienie ludu, który tym językiem mówił. Rzeczywiście, nauka przypuszcza, że kiedyś w drugiej połowie pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem lud, zwany przez nas „prasłowiańskim“, istniał i miał swą prasłowiańską ojczyznę gdzieś w Europie środkowej — może gdzieś między Odrą i Dnieprem, Niemnem i Karpatami, gdzie on językowo, a prawdopodobnie i kulturalnie wyodrębniał się stopniowo z pośród innych ludów indoeuropejskich.

Lecz to pojęcie wspólnoty prasłowiańskiej jest — rzecz prosta — pojęciem bardzo względnym. W dziedzinie językowej prawdziwej jedności niema przecież nigdy: każdy język, nawet na bardzo niewielkim terytorjum rozpowszechniony, jest zawsze mniej lub więcej dialektycznie zróżniczkowany. To samo stosować się musi i do wspólnoty prasłowiańskiej. Ścisłej, prawdziwej jedności prasłowiańskiej nie mogło być i nie było nigdy, nietylko pod względem językowym, lecz tak samo pod względem kulturalnym, a nawet, prawdopodobnie, i pod względem antropologicznym. Ów lud prasłowiański składał się zapewne z jakiejś dość znacznej liczby drobniejszych plemion, wprowadzie bliskich sobie językiem i kulturą, lecz bynajmniej nie stanowiących jednolitej językowo ani kulturalnie masy. To samo da się stwierdzić o cechach antropologicznych Słowian pierwotnych: na ziemiach, zajmowanych bezsprzecznie przez plemiona słowiańskie, znajdowano różne typy czaszek, pochodzące jeszcze z czasów przedhistorycznych. Zgodne

z tem są i najdawniejsze świadectwa historyczne, mówiące o Słowianach: przedstawiają one jednych jako jasnookich i jasno- lub rudowłosych, innych zaś jako ciemnookich i ciemnowłosych. Wykopaliska stwierdzają tak samo różne typy kultury przedhistorycznej na ziemiach, zajmowanych zdawien dawna przez Słowian.

§ 27. Narzecza prasłowiańskie i dzisiejsze języki słowiańskie. Pod względem językowym przypuścić należy w dobie prasłowiańskiej istnienie różnych narzeczy, na tyle jednak bliskich, że wzajemne rozumienie nie przedstawiało żadnych trudności — zjawisko, jakie widzimy dziś w obrębie każdego znanego nam języka. Uczeni grupują nawet te narzecza, rozróżniając:

- 1) grupę bliższych sobie narzeczy północno-zachodnich,
- 2) grupę bliższych sobie narzeczy wschodnich,
- 3) grupę bliższych sobie narzeczy południowych.

Geograficzne nazwy tych grup wzięte są z dzisiejszego ugrupowania geograficznego ludów słowiańskich, przytem ludami północno-zachodnimi nazywamy Polaków z Kaszubami, dawnych, dziś już nie istniejących Słowian nadłabskich lub połabskich, Łużyczan, Czechów i Słowaków. Ludami wschodnio-słowiańskimi nazywamy Wielkorusów czyli Rosjan, Białorusinów i Małorusinów czyli Ukraińców. Wreszcie ludami południowo-słowiańskimi nazywamy Bułgarów, Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Przyjmuje się więc, że dzisiejsze geograficzne ugrupowanie ludów słowiańskich odpowiada w głównych zarysach ugrupowaniu narzeczy prasłowiańskich, w którym nawet w czasie wędrówki Słowian nie zaszły większe zasadnicze zmiany.

§ 28. Wędrówki Słowian i rozpadnięcie się wspólnoty prasłowiańskiej na poszczególne języki słowiańskie. Brak jedności w ścisłym tego słowa znaczeniu, o czem powiedziano poprzednio, wzrastał czasem coraz bardziej, zwłaszcza, gdy do naturalnej tendencji różniczkującej, widocznej zawsze w każdej wspólnocie językowej, przyłączyły się czynniki inne, jak powstawanie odrębnych jednostek politycznych, odrębnych ośrodków kulturalnych, a zwłaszcza mieszanie się z obcemi językowo plemionami.

Wszystkie te czynniki działały, jak przypuszczać należy, w pewnym stopniu jeszcze przed wzięciem przez Słowian udziału w wielkiej wędrówce ludów. Następstwem tego było zerwanie nawet tej względnej łączności i jedności językowej i rozpadnięcie się prasłowiańskiej wspólnoty językowej na odrębne języki w końcu pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem — w każdym razie chyba

jeszcze przed wędrówką Słowian, która prawdopodobnie rozpoczęła się przed IV wiekiem naszej ery.

Przyczyny wędrówki Słowian są nam bliżej nieznane: prawdopodobnie przeludnienie, głód i nacisk obcych, ze wschodu przybywających plemion. Wędrówka ta odbywała się w trzech kierunkach: najpierw w kierunku północno-zachodnim, za Odrę, nad Sałę i Łabę (Elbę) i nad Bałtyk, potem w kierunku południowo-zachodnim do dzisiejszych Czech, Moraw i nad górny Dunaj, wreszcie na południe przez Pannonję w Alpy noryckie i dynarskie i na Bałkany. Wędrówka ta jednak, jak powiedziałem, nie zmieniła zasadniczo pierwotnego ugrupowania plemion i języków słowiańskich, tak że i dziś jeszcze sąsiadujące ze sobą geograficznie ludy słowiańskie są i językowo ze sobą bardziej zbliżone.

Pierwotna konfiguracja ziem, zaludnionych przez Słowian, została jednak czasem o tyle zmieniona, że Słowianie utracili dużą część dawnych swych ziem na rzecz obcych, niesłowiańskich ludów. Przedewszystkiem ogromne straty ponieśli Słowianie zachodni na rzecz Niemców, częściowo wypierani przez nich ze swych dawnych siedzib, częściowo germanizując się. W rezultacie ze Słowian, osiadłych niegdyś nad Łabą, Sałą i dalej na północ aż do Bałtyku, pozostała dziś tylko drobna resztką nad Sprewą, otoczona już dziś ze wszystkich stron przez ziemie niemieckie — są to Łużyczanie, którzy w ten sposób utracili już dawną swą styczność na wschodzie z Polakami, na południu z Czechami. Drugie wielkie pasmo ziem, zajętych przez ludy obce, oddziela dziś zupełnie Słowian południowych od północno-zachodnich: są to Niemcy w Austrii, Węgrzy i Rumuni. W ten sposób Słowianie południowi są całkowicie odcięci od reszty Słowian, z wyjątkiem tylko małego skrawka ziemi nad morzem Czarnym przy samem ujściu Dunaju, gdzie stykają się dziś jeszcze Małorusini z Bułgarami.

§ 29. Cechy prasłowiańskie i polskie w polszczyźnie. Mówiłem o tem, że dzisiejsze języki słowiańskie są kontynuacjami i modyfikacjami dialektów, istniejących już w języku prasłowiańskim. Dialekty te były jednak na tyle sobie bliskie, że rozumienie się wzajemne ludzi mówiących temi dialektami nie przedstawiało zapewne trudności. Język zaś prasłowiański w całości swej był kontynuacją i modyfikacją jednego z dialektów języka praindoeuropejskiego. Z tego wynikają pewne wnioski co do podobieństw i różnic między językami słowiańskimi. Podobieństwa między językami słowiańskimi, czyli ich cechy wspólne, są dwojakiego

rodzaju: jedne są prastare, odziedziczone jeszcze z czasów wspólnoty praindoeuropejskiej, i te są wspólne językom słowiańskim ze wszystkimi językami indoeuropejskimi. Nazywamy też je cechami praindoeuropejskimi. Tych cech jest mniej i dostrzega je tylko specjalista uczony. Druga kategoria podobieństw jest nowszego pochodzenia, wyrobiły się one mianowicie w czasach wspólnoty prasłowiańskiej i one to właśnie charakteryzują wspólnie wszystkie języki słowiańskie, wyróżniając je od innych języków indoeuropejskich, które tych cech nie posiadają. Nazywamy je cechami prasłowiańskimi.

W języku polskim znajdziemy zasadniczo te same stosunki: i tu są cechy, odziedziczone jeszcze ze stanu praindoeuropejskiego, i są cechy prasłowiańskie. Prócz nich są jednak, rozumie się, i cechy specyficznie polskie, to jest to, co język polski specjalnie charakteryzuje i wyróżnia z pośród innych języków słowiańskich. Niektóre z tych cech polskich nie będą całkowicie obce innym językom słowiańskim. Mówiłem już (§ 27), że rozróżnia się zwykle między innymi w dialektach języka prasłowiańskiego grupę bliższych sobie narzeczy północno-zachodnich, z których powstały języki: czeski, słowacki, łużyckie, połabski i polski. Jeżeli więc już w języku prasłowiańskim istniała grupa bliższych sobie narzeczy, z których powstały wymienione języki, to są one dziś jeszcze bliższe sobie i posiadają cechy wspólne, zachodnio-słowiańskie. Są też i specjalne cechy lechickie (§ 17). Trzeba jednak pamiętać, że pewne cechy podobne mogły powstać i powstawały rzeczywiście w różnych językach słowiańskich niezależnie od siebie, np. pomieszanie we wszystkich językach słowiańskich pierwotnie dwu różnych kategorii zaimków: pytających i względnych. Ten proces pomieszania dokonał się dopiero na gruncie poszczególnych języków słowiańskich, ale we wszystkich bez wyjątku. Tu mówić możemy najwyżej o dziedziczeniu z języka prasłowiańskiego pewnej tendencji rozwojowej.

§ 30. Cechy charakterystyczne języka prasłowiańskiego w dziedzinie samogłosek. Pomijam tu stan praindoeuropejski, lecz prasłowiański muszę choć pobieżnie scharakteryzować jako punkt wyjścia rozwoju języka polskiego.

Język prasłowiański posiadał prócz mniej więcej takich samych jak w polskim samogłosek *a, o, q, u, y, i, e, ę* jeszcze 3 samogłoski, których język polski dziś już nie ma. Oznaczamy je na piśmie literami: *ǫ, ǫ̇, ǫ̈* (są to litery, wzięte z alfabetu cyrylicy, którymi

w języku starosłowiańskim (§ 2) oznaczano te właśnie samogłoski), *ě*. Dwie pierwsze, zwane *jerami* (jest to nazwa tych liter w alfabecie cyrylicim), są to samogłoski zredukowane, t. j. krótsze od normalnych krótkich i słabsze od samogłosek normalnych; co do jakości, to *ъ* brzmiał pośrednio między *o* i *e*, t. j. może jak *ö*, i był samogłoską twardą (welarną); *ь* zaś brzmiał może jak bardzo krótkie, słabe *i* i był samogłoską miękką (palatalną). *Jery* już w prasłowiańskim nie we wszystkich pozycjach były jednakowe: w niektórych pozycjach były one mocne (będziemy to oznaczać przez *ъ*, *ь*), w innych — słabe (będziemy to oznaczać przez *ъ̣*, *ь̣*). Pozycja mocna *jeru* była tylko wewnątrz wyrazu wtedy, gdy w następnej zgłosce był *jer* słaby. Pozycja słaba zaś była na końcu wyrazu lub w pozycji przed jakąś inną samogłoską lub mocnym *jerem* w następnej sylabie. W dalszym swym rozwoju już na gruncie poszczególnych języków słowiańskich mocne *jery* uległy wokalizacji, czyli wymieniły się w pełne samogłoski (w języku polskim w *e* z poprzedzającą spółgłoską twardą, jeżeli *jer* był twardy, lub miękką, jeżeli *jer* był miękki), np. prsł. *спънъ*, polskie *sen*, prsł. *дънь* polskie *dzień*. *Jery* słabe zaś we wszystkich językach słowiańskich zagięły.

Samogłoska, oznaczona przez *ě*, zwana *jať* (jest to nazwa litery, która tę samogłoskę wyrażała w alfabecie cyrylicim), była może szerokiem *e*, t. j. bliskiem do *a*. Była to samogłoska miękka (palatalna).

Z samogłosek więc prasłowiańskich *a*, *o*, *ъ*, *u*, *y*, *ъ* były twarde (welarne), *e*, *ě*, *і*, *ь* były miękkie (palatalne). Samogłoski *a*, *ъ*, *u*, choć twarde, mogły następować nietylko po spółgłoskach twardych, lecz i po miękkich; samogłoski zaś *o*, *y*, *ъ* mogły następować wyłącznie po spółgłoskach twardych, po miękkich były zastępowane przez *e*, *і*, *ь*. Stąd pochodzi odziedziczona przez język polski i istniejąca dziś jeszcze oboczność końcówek mianownika-biernika l. poj. rodzaju nijakiego: *o* po spółgłoskach twardych, np. *okno*, *lato*, *drzewo*; po spółgłoskach zaś miękkich lub kiedyś miękkich — *e*, np. *pole*, *mienie*, *łóże*, *oblicze*. Stąd pochodzi też staropolska wymiana *-ow-* w *-ew-* po spółgłoskach miękkich, lub dawniej miękkich, np. *synowi*, *domowi*, *domowy*, *duchowi*, *duchowy*, ale staropolskie *mężewi* (dziś: *mężowi*), *wężewi* (dziś: *wężowi*), *wężewy* (dziś: *wężowy*), *wiśniowy* (dziś: *wiśniowy*), zachowana jeszcze teraz w dialektach wielkopolskich (§ 16, 1).

Język prasłowiański miał prócz tego jeszcze dwie spółgłoski *r*, *l* które mogły występować i w funkcji samogłoskowej, t. j. mogły

tworzyć sylaby. Będziemy je wtedy oznaczali na piśmie znakami *r*, *l*. Były one twarde: *r*, *l*, lub miękkie *ř*, *ľ*, np. prasl. *trǵǵ* (polskie: *targ*), *plǵkǵ* (polskie: *pułk*), *twǵditi* (polskie: *twierdzić*), *vl'kǵ* (polskie: *wilk*).

§ 31. **Spółgłoski prasłowiańskie.** System spółgłoskowy w języku prasłowiańskim bardzo niewiele różnił się od polskiego. Były tam spółgłoski wargowe *p*, *b*, *v*, przedniojęzykowe *t*, *d*, *s*, *z*, tylnojęzykowe *k*, *g*, *χ* (tak oznaczamy literą, wziętą z alfabetu greckiego, spółgłoskę, którą my oznaczamy *ch*, czyli $\chi = ch$), nosowe *m*, *n* i tak zwane płynne *r*, *l*, *j*.

Spółgłoski tylnojęzykowe *k*, *g*, *χ* były tylko twarde i w położeniu przed samogłoskami miękkimi *e*, *ę*, *ě*, *i*, *o*, *ř*, *ľ* oraz w połączeniu z miękką *j* wymieniły się w prasłowiańskim: *k* w *č* (= *cz*) i w *c*, *g* w *ž* (= *ż*) i w *ǵ*' (= *dz*), *χ* w *š* (= *sz*) i w *s*. Języki północno-zachodnio-słowiańskie nie mają wymiany *χ* w *s*, lecz tylko w *š*. Była to więc widocznie cecha prasłowiańskich dialektów północno-zachodnich, obca dialektom wschodnim i południowym, które tu mają lub miały *s*, np. prasl. celownik i miejscownik l. poj. od *muχa* brzmiał we wschodnich i południowych dialektach prasłowiańskich *mušě* (z *muχě*), w dialektach północno-zachodnich — *mušě*, skąd w polskim *musze*, w łużyckich *muše*, w czeskim *mouše*, w słowackich *muše*. Powstałe w ten sposób ze zmiękczenia *k*, *g*, *χ* spółgłoski *č*, *c*', *ž*, *ǵ*', *š* były, rozumie się, pierwotnie wyłącznie miękkie. Dopiero potem, już na gruncie poszczególnych języków słowiańskich uległy przeważnie stwardnieniu, np. dziś w polskim *cz*, *c*, *ż*, *dz*, *sz* są już wyłącznie twarde. To zjawisko zmiękczenia *k*, *g*, *χ* w *č*, *c*, *ž*, *ǵ*, *š*, chociaż jest wczesnym zjawiskiem prasłowiańskim, jest jeszcze dziś w języku polskim w znacznym stopniu jakgdyby żywe, gdyż poparte licznymi przykładami tej wymiany, np. *ręk-a* : *raćz-ka* : *řęc-e*; *nog-a* : *nóż-ka* : *nodz-e*; *much-a* : *mu-sz-e* i t. p.

Co się tyczy pozostałych spółgłosek *p*, *b*, *v*, *t*, *d*, *s*, *z*, *m*, *n*, *r*, *l*, to przypuszczam, że i one w pozycji przed miękkimi samogłoskami *e*, *ę*, *ě*, *i*, *o*, *ř*, *ľ* uległy zmiękczeniu w *p'*, *b'*, *v'*, *t'*, *d'*, *s'*, *z'*, *n'*, *m'*, *r'*, *l'*, ale w niektórych językach słowiańskich, np. w południowych, częściowo w czeskim uległy potem stwardnieniu. Niektórzy uczeni uważają właśnie zmiękczenie tych spółgłosek za zjawisko późniejsze.

Spółgłoska *j* w połączeniu z poprzedzającą spółgłoską uległa zmianie: *bj* dało *b'* (w południowych i wschodnich językach sło-

wiańskich dało *bl'*), np. od czasownika prsł. *gubiti* 1 os. czasu teraźn. *gubjō* dała w polskim *gubię*; *pj* dało *p'*, np. prsł. *kupjō* — w polskim *kupię*; *mj* dało *m'*, np. prsł. *zemja* — w polskim *ziemia*; *vj* dało *v'*, np. prsł. *lovjō* — w polskim *łowię*; *tj* dało w poszczególnych językach słowiańskich różne odpowiedniki: w językach północno-zachodnich — *c*, np. prsł. *svētja* — polskie *świeca* (czeskie *svíce*); *dj* dało też różne odpowiedniki: w językach północno-zachodnich — *ž'* (to *ž'* jednak w czeskim i łużyckich wymieniło się w *z*), np. prsł. *medja* — polskie *miedza* (czeskie *meze*, górno-łużyckie *mjeza*, słowackie *medza*); *sj* dało już w prasłowiańskim *š*, które pozostało we wszystkich językach słowiańskich, uległszy tylko stwardnieniu, np. prsł. *pisjō* wymieniło się w *pišō*, polskie *piśzę*; *zj* dało też już w prasłowiańskim *ž*, które też pozostało we wszystkich językach słowiańskich, uległszy stwardnieniu, np. prsł. *vozjō*, wymieniło się w *vožō*, polskie *wożę*; *nj* dało *ń*, np. prsł. *gonjō* dało *gońō*, polskie *gonię*; *rj* dało *ř*, które w polskim wymieniło się w *rz*, np. prsł. *morje* dało *moře*, polskie *morze*; *lj* dało *l'*, które w polskim wymieniło się w *l*, np. prsł. *polje* wymieniło się w *pol'e*, polskie *pole*.

§ 32. **Iloczas, akcent i tonacje w języku prasłowiańskim.** Język prasłowiański odróżniał iloczasy, t. zn. krótkie i długie samogłoski. Samogłoski prasłowiańskie *a*, *u*, *y*, *i*, *ě*, *e*, *o* były pierwotnie długie, samogłoski zaś *o*, *e*, *ɔ*, *ɛ* były pierwotnie krótkie. Później samogłoski długie pod wpływem różnych czynników częściowo uległy skróceniu, a samogłoski krótkie — wzdłużeniu. Akcent w języku prasłowiańskim był swobodny i daje się częściowo ustalić przy pomocy akcentu w językach, które zachowały akcent swobodny (t. j. wschodnio-słowiańskich i południowo-słowiańskich, tylko że i tam akcent pierwotny częściowo uległ zmianom). Prócz iloczasu i akcentu język prasłowiański rozróżniał jeszcze dwie tonacje. Tonacją nazywamy zmiany w sile wydechu i wysokości tonu muzycznego przy wymawianiu samogłoski. W prasłowiańskim, jak przypuszczać można, samogłoski pod względem tonacji wymawiane były dwojako: albo samogłoska w początku swoim była pod względem siły wydechu słabsza i pod względem tonu muzycznego niższa, w końcu swoim mocniejsza i wyższa, albo odwrotnie, w początku swoim była mocniejsza i wyższa, a w końcu — słabsza i niższa. Pierwszą tonację nazywa się zwykle rosnącą, drugą — słabnącą. W językoznawstwie przyjęto nazywać prasłowiańską tonację rosnącą — tonacją akutową, tonację słabnącą zaś — cyr-

kumfleksową. Dwie te tonacje były odziedziczone jeszcze z praindoeuropejskiego, lecz tam były one nieco inne. Nauka o tonacjach praindoeuropejskich i prasłowiańskich stanowi bardzo ważną dla ustalenia pierwotnego akcentu i iloczasu część gramatyki porównawczej języków słowiańskich. Wymaga ona jednak dość dokładnej znajomości języka greckiego, litewskiego i ze słowiańskich zwłaszcza serbsko-chorwackiego i słoweńskiego, gdzie różnica pierwotnych praindoeuropejskich i prasłowiańskich tonacyj jest dość dobrze jeszcze zachowana; z tego powodu tą sprawą nie będziemy się zajmowali szczegółowo.

§ 33. Deklinacja prasłowiańska. W zakresie deklinacji język prasłowiański zachował w pierwotnym swym stadium istnienia jeszcze dość dokładnie dawne, odziedziczone z praindoeuropejskiego, typy deklinacyjne, różniące się od siebie przyrostkami tematowymi. I tu jednak już wtedy ujawniła się bardzo wyraźnie tendencja, która później na gruncie poszczególnych języków słowiańskich niemal wyłącznie zapanowała, mianowicie tendencja do kształtowania typów deklinacyjnych według rodzaju gramatycznego, na skutek czego mamy dziś w językach słowiańskich trzy deklinacje: męską, żeńską i nijaką. W związku z tem nastąpiła wszędzie zmiana dawnych tematów, tak że mamy dziś wszędzie tematy wyłącznie spółgłoskowe. W zakresie przymiotników w języku prasłowiańskim wytworzył się zwyczaj stałego używania zaimka *jb*, *ja*, *je* po przymiotnikach dla ich bliższego określenia; powstały więc formy takie, jak *dobro jb*, *dobra ja*, *dobro je*, o znaczeniu mniej więcej podobnem do np. niemieckich *der gute*, *die gute*, *das gute*. Ta prasłowiańska właściwość doprowadziła do powstania deklinacji złożonej przymiotnika, składającej się z rzeczownikowych form przypadkowych przymiotnika i odpowiednich form przypadkowych zaimka *jb*, *ja*, *je*, np. mianownik *dobro + jb*, dopełniacz *dobra + jego* i t. d. Pierwotnie przymiotniki odmieniały się wyłącznie jak rzeczowniki.

§ 34. Konjugacja prasłowiańska. W zakresie czasowników zaszło w okresie prasłowiańskim może najwięcej zmian. Język prasłowiański utracił dawne formy praindoeuropejskiego trybu rozkazującego, zastąpiwszy je formami dawnego trybu życzącego (optativus), którego funkcje zaginęły. Utracił też formy dawnego czasu przyszłego, zastąpiwszy je formami czasu teraźniejszego. Formy dawnego praindoeuropejskiego imperfektum częściowo zaginęły, a częściowo przybrały znaczenie aorystu (t. zw. asygmaticznego, t. zn. tworzonego bez zwykłej cechy aorystu -s-). Funkcje zaś

dawnego imperfektum wyrażały się nowymi formami, powstałymi już na gruncie prasłowiańskim pod wpływem form dawnego aorystu. Formy zaś i funkcje dawnego aorystu częściowo pozostały, formy jednak dawnego aorystu asygnatycznego i sygnatycznego (t. zn. tworzonego za pomocą zwykłej cechy aorystu *-s-*) od czasowników z tematem na spółgłoskę bywały już zastępowane przez nowe formy na *-oxъ*, które w poszczególnych językach słowiańskich zapanowały potem powszechnie. Zamiast dawnej końcówki 1 os. l. pojed. czasu teraźniejszego *-ō* powstała w prasłowiańskim nowa końcówka *-q*, z której potem powstała polska końcówka *-ę*, np. prsł. *nesq*, polskie *niosę*. Zaczęła się też w języku prasłowiańskim wytwarzać nowa forma czasu przeszłego złożonego, składająca się z imiesłowu przeszłego na *-lъ*, *-la*, *-lo* i z form czasu teraźniejszego czasownika posiłkowego *jesmb*, *jesi...* Forma ta w wielu językach słowiańskich wyparła potem z użycia inne formy czasu przeszłego, t. zn. imperfektum i aoryst i stała się niemal wyłączną formą czasu przeszłego, np. prsł. *χodilъ jesmb*, polskie *chodził jeśm*, z czego później *chodziłem*, a wreszcie *chodziłem*. Język prasłowiański wytworzył nową formę trybu warunkowego, składającą się z form imiesłowu przeszłego na *-lъ*, *-la*, *-lo* i z form dawnego trybu życzącego *bimb*, *bi*; *bi...* lub też z form aorystu tegoż czasownika *byxъ*, *by*, *by*, np. prsł. *χodilъ bimъ*, *bi*, *bi...* lub *χodilъ byxъ*, *by*, *by...*, z czego staropolskie *chodził bych*, *by*, *by...* a wreszcie *chodziłbym*, *chodziłbyś*, *chodziłby*. W języku prasłowiańskim wytworzyła się nowa forma imiesłowu przeszłego czynnego na *-lъ*, *-la*, *lo*, służąca głównie do tworzenia form złożonych (czasu przeszłego złożonego, trybu warunkowego). Język prasłowiański utracił praindoeuropejskie formy bezokolicznika, zastąpiwszy je nowymi na *-ti*, np. prsł. *χoditi*, z czego polskie *chodzić*, a potem *chodzić*. Utracona została też cała strona bierna i praindoeuropejski tryb łączący (coniunctivus). W języku prasłowiańskim wytworzyły się wreszcie dwie odmiany znaczeniowe czasownika, zwane dziś postaciami (aspektami): dokonana i niedokonana, przyczem wcześniej czas teraźniejszy czasowników dokonanych przybrał znaczenie czasu przyszłego, wobec czego stała się zbyteczna specjalna forma czasu przyszłego, co spowodowało jej późniejszy zanik.

§ 35. Podział historii języka polskiego na okresy. W historii języka polskiego dość łatwo jest rozróżnić główne jej okresy. Przedewszystkiem pojawienie się w XIV w. pierwszych większych zabytków, pisanych po polsku, z których już możemy nabrać do-

kładniejszego pojęcia o języku polskim w tym czasie, rozpoczyna I okres piśmienny. Czas przed w. XIV to okres przedpiśmienny. Jednak już na w. XII i XIII przypadają zabytki, wprowadzające całe pisane po łacinie, lecz podające już oddzielne wyrazy polskie — imiona własne osób i miejscowości. Z tych zabytków, co prawda, niewiele tylko można się o języku polskim nauczyć, ale zawsze najważniejsze procesy fonetyczne dzięki nim możemy już dokładnie umiejscowić w czasie. Należy więc w okresie przedpiśmiennym wyróżnić wieki XII i XIII jako drugi okres przedpiśmienny. Trzeba też pamiętać, że data początku piśmiennego okresu (w. XIV), oparta na najstarszych zachowanych zabytkach piśmiennych, jest zupełnie przypadkowa i nieściśła. Brak zachowanych zabytków dawniejszych nie oznacza przecież, że zabytków tych nie było. Dla języka polskiego istnienie dawniejszych niezachowanych zabytków wykazać się daje nawet bardzo łatwo. Większość najstarszych zachowanych zabytków to odpisy dawniejszych niezachowanych, ale odpisy modernizowane, t. j. takie, gdzie przepisywacze zastępowali stare, nieużywane już formy przez nowsze, zrozumialsze. Rzecz prosta, że takie modernizowanie nie może być zupełnie konsekwentne, i wiele dawniejszych form zostało niezmienionych. Te właśnie przypadkowo zachowane archaizmy zdradzają wyraźnie, że zabytek jest kopją, gdyż inaczej obecność takich odosobnionych archaizmów byłaby zupełnie niezrozumiała.

Okres zaś piśmienny podzieli się: najpierw do powstania właściwego języka literackiego, t. zn. do połowy XVI w.; potem okres bujnego rozwoju języka literackiego — do drugiej połowy XVII w. Potem następuje okres zepsucia i upadku języka — do końca XVIII w.; od końca XVIII w. — odrodzenie języka i czasy najnowsze.

IV. Pierwszy okres przedpiśmienny historii języka polskiego do końca XI wieku.

§ 36. **Przegłos e w 'o.** O języku tego okresu, wobec braku wszelkich zabytków, możemy mieć tylko niedokładne wyobrażenie, oparte zresztą prawie wyłącznie tylko na teoretycznych wywodach. Z procesów fonetycznych, jakie wtedy zaszły, przedewszystkiem wspomnieć należy o najważniejszych, stanowiących niemal najcharakterystyczniejsze cechy polszczyzny, t. j. o tak zwanym przegłosie polskim. Polega on na wymianie prasłowiańskiego *e* w pozycji

przed *t, d, s, z, n, ł, r* (przed przedniojęzykową twardą) w *'o* (z poprzedzającą spółgłoską miękką, lub dawniej miękką), np. prsł. *pletę* polskie *plotę*, ale: prsł. *plesti* polskie *pleść* (przed miękką *s* wymiany niema); prsł. *vedę* polskie *wiodę*, ale: prsł. *vesti* polskie *wieść*; prsł. *sestra* polskie *siostra*; prsł. *vezę* polskie *wiozę*; prsł. *žena* polskie *żona*, ale: prsł. *ženiti* polskie *żeńić* (przed miękkim *n* wymiany niema); prsł. *čelo* polskie *czoło*, ale: *czelny* przed miękkim *l* wymiany niema); prsł. *berę* polskie *biorę*, ale: *bierzesz* (przed miękkim *rz* wymiany niema).

Co do chronologii tego ważnego procesu językowego, to jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że z dużem prawdopodobieństwem możemy dość dokładnie jego czas ustalić: nie może być on ani o wiele wcześniejszy, ani o wiele późniejszy niż przyjęcie chrześcijaństwa i zjawienie się u nas pierwszej terminologii chrześcijańskiej. Wśród tej terminologii mianowicie są dwa wyrazy z przegłosem: *kościół* (łacińskie *castellum* przez pośrednictwo czeskie: *kostel*) i staropolskie *angioł* (łacińskie *angelus*). Oba te wyrazy są już w tej postaci (z *o*) w najdawniejszych zabytkach staropolskich. Wtedy więc, kiedy się one do polszczyzny dostały i tu się już trochę zaaklimatyzowały (w świeżo zapożyczonych wyrazach często takie procesy nie zachodzą), proces przegłosu się właśnie odbywał. Obok formy z przegłosem *angioł* istnieje wprawdzie przez czas długi i forma bez przegłosu: *angieł*, ale ona niczego nie dowodzi. Z tego wynika, że przegłos polski, czyli wymiana dawnego *e* w *'o* przed przedniojęzykowymi twardymi, nie mógł się ukończyć przed przyjęciem przez nas chrześcijaństwa, t.j. przed drugą połową X w.

Jest też i drugi wzgląd, który nie pozwala procesowi tego przesunąć na czas o wiele późniejszy. Chodzi tu mianowicie o wymianę jerów w *e*, o czem już wyżej (§ 30) wspomniałem i o czem będzie jeszcze mowa obszerniej. O wymianie jerów w *e* świadczą już najstarsze zabytki z I połowy XII w. Dzięki wymianie mocnych jerów w *e* powstały takie np. formy, jak *sen* (z prsł. *sęnz*), *len* (z prsł. *lęnz*), *pies* (z prsł. *pęsz*), gdzie mamy *e* w pozycji przed *n* lub *s*, t. zn. w takiej, gdzie *e* powinno ulec przegłosowi w *'o*. Jeżeli pomimo to przegłosu niema, to znaczy to, że w chwili, kiedy dokonywał się przegłos *e* w *'o*, w tych wyrazach jeszcze nie było *e*, lecz jery. Przegłos więc był zjawiskiem wcześniejszem od wokalizacji jerów. Ponieważ wokalizacja jerów w I połowie XII w. jest faktem dokonany, wypada więc przyjąć, że przegłos *e* w *'o* odbywał się przez wiek X (może i wcześniej) do początku wieku XI,

na wiek XI zaś przypada wokalizacja jerów, która już jest ukończona w początku XII w.

§ 37. **Przegłos $\acute{e}$ w 'a**. Prawdopodobnie jednocześnie z wymianą e w 'o dokonywała się wymiana $\acute{e}$ w 'a lub w 'e. Proces wymiany dawnego $\acute{e}$ w 'a dokonał się w tych samych warunkach, co proces wymiany e w 'o, t. zn. przed spółgłoską przedniojęzykową twardą: t, d, s, z, n, r, l , np. prsł. *květъ* polskie *kwiat*, ale *w kwiecie* (przed miękkiem $\acute{e}$ wymiany w 'a nie było); prsł. *dědъ* polskie *dziad* ale *dziedzic* (przed miękkiem $dž$ wymiany w 'a nie było); prsł. *lěsъ* polskie *las*, ale *w lesie* (przed miękkiem s wymiany w 'a niema); prsł. *lězъ* polskie *lazę*, ale: *leziesz* (przed miękkiem $ž$ wymiany w 'a niema); prsł. *věno* polskie *wiano*, ale prsł. *věnъcъ* polskie *wieniec* (przed miękkiem n wymiany w 'a niema); prsł. *věra* polskie *wiara*, ale *wierzyć* (przed miękkiem rz wymiany w 'a niema); prsł. *bělъ* polskie *biały*, ale *bielić* (wymiany w 'a niema przed miękkiem l). We wszystkich innych pozycjach dawne $\acute{e}$ wymieniło się w 'e.

Jednakowe warunki, w których e wymieniło się w 'o i $\acute{e}$ w 'a, pozwalają przypuszczać, że oba te procesy odbyły się jednocześnie, choć bezpośrednich na to dowodów niema. Wiadomo tylko z całą pewnością, że oba te procesy skończyły się przed w. XII, gdyż najstarszy nasz zabytek z XII w. (Bulla protekcyjna papieża Inocentego II z r. 1136) ma imiona własne, świadczące, że oba te procesy już się przedtem dokonały, np. *Dobrosiodł* (prsł. *sedъlo*, polskie *siodło*); *Klonowa* (prsł. *klenъ*, polskie *klon*); *Okřos* później *Okrzos* (prsł. *kresati*, staropolskie *krzosać*); *Slostroch* (prsł. *sestra*, polskie *siostra*); *Kost'ot* później *Kościot* (czeskie *kostel*, łac. *castellum*). Imiona te świadczą z całą pewnością, że proces wymiany e w o już się dokonał. Tak samo imiona takie, jak *Białosza* (prsł. *bělъ*, polskie *biały*); *Kwiatek* (prsł. *květъ* polskie *kwiat*); *Strątek* później *Strzałek* (prsł. *strělъ*, polskie *strzał*); *Sulid'ad* później *Sulidziad* (prsł. *dědъ*, polskie *dziad*) świadczą o dokonanej już wymianie $\acute{e}$ w a .

§ 38. **Pozorne odstępstwa od przegłosu**. Od tej normalnej wymiany, przedstawionej poprzednio, mamy jednak szereg odstępstw, zasadzających się na tem, że często wymiany e w 'o, lub $\acute{e}$ w 'a niema, choć mogłoby się zdawać, że być powinna, lub odwrotnie, jest tam, gdzie niema ku temu warunków, t. zn. tam, gdzie być nie powinna. Odstępstwa pierwszej kategorii, t. zn. bez przegłosu pomimo ku temu warunków, mamy: obok *plotę* (gdzie o

z dawnego *e* przed *t*) — *pletnia* (gdzie jednak *e* przed *t* zostało), to samo mamy w *bierny* obok *biore*, *krzesać* zamiast dawnego *krzosać* i t. p., gdzie wszędzie nie mamy przegłosu *e* w *o*, choć pozornie należało go oczekiwać. To samo jest przy przegłosie *ě* w *a*: mamy obok *wiara* — *wierny*, obok *siano* — *siennik*, obok *kwiat* — *kwietny* i t. p. Te odstępstwa jednak są tylko pozorne. Trzeba bowiem pamiętać, że, jak o tem poprzednio (§ 36) mówiłem, w czasie dokonywania się przegłosu istniały jeszcze jery, że wobec tego wyrazy wymienione poprzednio brzmiały mniej więcej tak: *plet'bnja*, *beřbn-y*, *věřbn-y*, *sěńbniko*, *kvěťbn-y*. A więc wbrew pozorowi warunków do przegłosu nie było, gdyż odpowiednie spółgłoski *t'*, *ř*, *ń*, znajdując się przed miękkim jerem, były miękkie, a przegłos dokonywał się tylko przed twardymi. Odstępstwa od normalnej zasady przegłosu, lecz jakgdyby w przeciwnym kierunku, mamy w takich wypadkach, jak: *wiośnie*, *żonie*, *na czole*, *na dziale*, gdzie *e* i *ě*, znajdując się przed miękkimi *ś*, *ń*, *l*, nie powinnyby wymienić się w *o*, *a*. Tu ujawnia się ważny czynnik zmian językowych, mianowicie analogja (§ 19): pod wpływem form: *wiosna*, *wiosny*, *wiosną*, *wiosnę*..., *żona*, *żony*, *żonę*, *żoną*..., *działo*, *działa*, *działu*, *działem*... usunięto wtórnie formy różniące się od pozostałych *wieśnie*, *żenie*, *dziele* i zastąpiono je podobnemi *wiośnie*, *żonie*, *dziale*. W podobny sposób pod wpływem form *krzeszę*, *krzeszesz*, *krzesze*... usunięto różną od nich formę bezokolicznika *krzosać* i zastąpiono ją podobniejszą *krzesać*.

§ 39. Wymiana prasłowiańskich *r*, *ř* na gruncie polskim.

W tym samym okresie czasu, tylko nieco wcześniej, dokonał się proces, będący niewątpliwie w związku z dwoma poprzedniami, mianowicie wymiana prasłowiańskich zgłoskotwórczych *r* i *ř*. Prasłowiańskie twarde *r* wymieniło się zawsze w *ar*: prsł. *třgъ* polskie *targ*, prsł. *křmiti* polskie *karmić*, prsł. *grstb* polskie *garść*.

Prasłowiańskie zaś *ř* wymieniło się w *ir*, a przed przedniojęzykowymi twardymi *t*, *d*, *s*, *z*, *n*, uległo podobnie do *e* i *ě* stwardnieniu i wymieniło się w *ar*. Odpowiednik *ir* przed wargowemi (*p*, *b*, *m*, *v*) i tylnojęzykowemi (*k*, *g*, *ch*) był miękki *ir* i wymienił się potem w *iř*, a następnie w *erz*. Np. prsł. *vřt-* polskie *Warta*, *wartki*, ale prsł. *vřtiti* polskie *wircić* potem *wiercić*; prsł. *tvřdъ* polskie *tward-y*, ale prsł. *tvřděti* polskie *twirdzić* potem *twierdzić*; prsł. *na-přst-ъkъ* polskie *naparstek*, ale prsł. *přstěň* polskie *pirścień*, potem *pierścień*; prsł. *čřn-ъ* polskie *czarny*, ale prsł. *čřniti* polskie *czyrnić* potem *czernić*; prsł. *mřz-nqti* polskie *marznąć*, ale prsł.

mřz-iti polskie *mirzić*, potem *mierzić*. Prasłowiańskie *ř* przed warogami i tylnojęzykowymi wymienia się w polskim w *iř*, co później daje *iř* (literą *ř* oznaczamy spółgłoskę pośrednią między *r* i *ž*), a wreszcie *erz* lub niekiedy *er*, np. prsł. *třpěti* polskie *ciřpieć*, potem *cierpieć*; prsł. *sřpř* polskie *siřp*, potem *sierp*; prsł. *vřba* polskie *wiřba*, potem *wierzba*; prsł. *čřv* polskie *czyřw*, potem *czerw*; prsł. *přvř* polskie *piřw-y*, potem *pierw-szy*; prsł. *vřgati* polskie *wiřgać*, potem *wierzgać*; prsł. *vřřř* polskie *wiřřh*, potem *wierzch*; prsł. *přřxati* polskie *piřřhać*, potem *pierzchać*.

Proces ten wymiany prsł. *ř* w polskim w *ar*, a prsł. *ř* w polskim w *ar* przed przedniojęzykową twardą, a w innych wypadkach w *ir*, względnie w *iř* jest zapewne współczesny procesom poprzednio opisanym wymiany prsł. *e* w *o* (przed przedniojęzykowymi twardymi) i w *e* w innych pozycjach oraz wymiany prsł. *ě* w *a* lub w *e*. W każdym razie dokonał się on niezawodnie przed w. XII, gdyż wskazuje na to wyraźnie stan rzeczy w Bulli z 1136 r. Znajdujemy tam postaci: *Martek* (prsł. *mřlřkř*), *Žarnota* (prsł. *žřnota*), *Žarnow* (prsł. *žřnovř*), *Czyrniec* (prsł. *čřnřčř*), *Czyrniela* (prsł. *čřnřlja*), *Třřpisz* (prsł. *třřpiřř*), *žyrdn'cy* (prsł. *žřřdnici* od *žř dř* polskie *żyrdź*, dziś *żerdź*), *Swirszcz* (prsł. *svřřčř*).

§ 40. Wymiana prasłowiańskich *l*, *ř* na gruncie polskim. W bliskim związku, jak przypuszczać można, z wymianą prasłowiańskich *ř*, *ř* jest wymiana prasłowiańskich *l* i *ř*, choć odbyła się zupełnie inaczej i dała zupełnie różne rezultaty. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że nieraz trudno jest odróżnić palatalne (miękkie) *ř* od niepalatalnego (twardego), nie tylko w polskim, lecz prawie we wszystkich językach słowiańskich. Co do języka polskiego, to tu po przedniojęzykowych *t*, *d*, *s* nie różnią się zupełnie dawne dwa *l* i dają jako normalny odpowiednik *tu*, np. prsł. *střpř* dało *střp*, dziś *střp*; prsł. *sřnřce* staropolskie *střńce*, dopiero od XV w. *słńce* (z wymianą *u* w *o* pod wpływem następnej nosówki), tak samo zapożyczenie jeszcze zapewne prasłowiańskie z germańskiego *třmačř* dało *třmacz* (dziś też pod wpływem następnej nosówki i *třmacz*). I to są już chyba wszystkie wypadki z przypuszczalnem *ř* twardem po przedniojęzykowych. Z miękkim *ř* są tu też tylko nieliczne przykłady: prsł. *třřt-ř* polskie *třusty*, prsł. *třkř* polskie *třuke*; prsł. *dřg-ř* polskie *dřugi*; prsł. *dřgř* polskie *dřug*. Po spółgłoskach tylnojęzykowych na miejscu pierwotnego *ř* (twardego) rozwinęło się *řl*, a to *ř* dało później, jak normalnie, *e*. Wypadki i tu są bardzo nieliczne: prsł. *křbasa* dało najpierw

kɔlbasa, a to *kietbasa*, podobnie *chetst* (szum wody) z prsł. *χl̥stɔ*; *chetbać* (chlupać) z prsł. *χl̥batī*; *chełpić się* z prsł. *χl̥piti*; staropolskie *chełm* (wzgórze), dziś tylko w nazwach miejscowości zachowane, z prsł. *χl̥mɔ*. Trudność nastęcza wymiana miękkiego *ł*, gdzie też po *k, g* spodziewalibyśmy się *čpl-*, *žpl-*, potem zaś, po wymianie *ɔ* w *e*, *czel-*, *žel-*, co powinnyby zostać tak, jak zostało *kietbasa*, *chełm* i t. p., gdyż, jak była o tem mowa w § 36, *e* powstałe z *ɔ* i *ɔ* nie ulega wymianie w *o*, mamy jednak *czółno* z prsł. *čl̥n-ɔ*, *żołna* z prsł. *žl̥na*, *żółw* z prsł. *žl̥vɔ*, *żółty*, *żółć* z prsł. *žl̥t-ɔ*, *žl̥čɔ*. Po wargowych *ł* (twarde) w tych nielicznych przykładach, jakie tu mamy, wykazuje niejednolite odpowiedniki: prsł. *młv-* staropolskie *motwa*, *motwić*, dziś *mowa*, *mówić*, prsł. *pl̥kɔ* dziś *pułk*, ale *Święto-pułk*, Bulla z r. 1136 — nazwisko *Pułk*. Miękkie *ł* po wargowych, a przed przedniojęzykowymi daje twarde odpowiednik *et*, niewymieniony w *ot*, a więc jest kontynuacją dawnego *ɔl*: prsł. *pl̥n-ɔ* polskie *pełny*; prsł. *vł̥na* polskie *wetna*, imiesłów *młłɔ* polskie *metł*, prsł. *pl̥zati* polskie *pełzać* i t. p. Przed wszystkimi innymi spółgłoskami mamy *il*: prsł. *vł̥kɔ* polskie *wilk*, prsł. *młčeti* polskie *milczeć* i t. p.

§ 41. **Wokalizacja mocnych jerów.** W w. XI, a więc nieco później, niż opisane wyżej przegłosy, musiała się dokonać wokalizacja mocnych jerów i zanik ostatecznych słabych (§ 30). Rezultat wokalizacji obu jerów — twardego i miękkiego — jest w polskim jednakowy, mianowicie *e*. Ślad tego, czy pierwotny jer był twardy, czy miękki, pozostał w poprzedzającej *e* spółgłosce: jeżeli ta jest twarda — jer był twardy, jeżeli miękka lub dawniej miękka, i jer był miękki, np. *sznɔ* polskie *sen*, *domɔkɔ* polskie *domek*, *synɔmɔ* polskie *synem*; tak samo *pɔsɔ* polskie *pies*, *lɔnɔ* polskie *len*, *dɔnɔ* polskie *dzień* i t. p. I tu mamy też niekiedy pozorne wyjątki od ogólnej zasady wokalizacji mocnych jerów: spotykamy niekiedy *e* tam, gdzie nie powinno być mocnego jeru, i odwrotnie, niekiedy niema *e* tam, gdzie był mocny jer, np. mamy polskie *ogień*, gdy w prsł. było *ognɔ*, t. zn. mamy *e*, gdy w prsł. wcale mocnego jeru nie było; to samo widzimy w prsł. *qzlɔ* i w polskim *węzeł*, albo dopełniacz l. mn. od rzeczownika *sosna* — *sosen*, gdy w prsł. było *sosnɔ*; formy, jak *ogień*, *węzeł* powstały pod wpływem analogji do bardzo licznych wypadków takich, gdzie mamy w mianowniku *e*, gdy w innych przypadkach go niema, np. jak przy formach: *dnia*, *dniu*, *dniem*... jest mianownik *dzień*, przy formach: *pnia*, *pniu*, *pnjem*... mianownik *pień*, tak samo przy

formach: *ognia, ogniu, ogniem...* uformowano mianownik *ogień* zamiast *ogn*. Podobnie pozornie nieprawidłowa jest wokalizacja jeru w wyrazie *szewc*, gdzie według prsł. postaci tego wyrazu *švŭčb* oczekiwaliśmy postaci polskiej *szwiec*, jak zresztą jest w staropolskim. I tu zastąpienie dawnej formy *szwiec* przez nową *szewc* nastąpiło pod wpływem analogji: ponieważ wszystkie pozostałe formy tego wyrazu mają temat *szewc-*, np. *szewc-a* (*švŭčca*), *szewc-u* (*švŭčcu*), *szewc-em*, *szewc-y*, ten sam temat przeniesiono i do mianownika — *szewc*. Takich przykładów możnaby, rozumie się, przytoczyć daleko więcej.

Co do chronologii tego procesu, to można ją nawet dość ściśle oznaczyć na w. XI (§ 36). Proces ten jest późniejszy niż prze-głos *e* w *o* i wcześniejszy niż wiek XII, gdyż w Bulli z r. 1136 mamy już wszędzie to samo normalne *e*, jak i dziś: *Byczek, Kwiatek, Dobek, Golek* (lub *Golec*), *Krostawiec, Kożuszek* (prsł. *byčŭkŭ, květŭkŭ, dobŭkŭ, golŭkŭ* lub *golŭčb, Korstavŭčb, kožušŭkŭ*) i t. p. Proces ten przypada więc na wiek XI.

§ 42. Wymiana prasłowiańskich *or-*, *ol-* na początku wyrazów. Należy jeszcze omówić dwa prastare procesy. Pierwszy z nich jest, zdaje się, odziedziczony jako właściwość już prasłowiańskich dialektów północno-zachodnich i wschodnich. Chodzi tu mianowicie o nieliczne zresztą wyrazy z *or-*, *ol-* na początku, które w południowo-słowiańskich językach mają zawsze *ra-*, *la-*, we wschodnich zaś i północno-zachodnich mają w pewnych wypadkach też *ra-*, *la-*, w innych zaś *ro-*, *lo-*. Jest to w związku z pierwotną różną tonacją tych połączeń (§ 32): tonacja akutowa wywołała wzdłużenie w tych dialektach w *ō*, a dawne *ō* długie dawało *a*, stąd odpowiedniki *ra-*, *la-*. Tonacja cyrkumfleksowa zaś wzdłużenia nie wywołała i dała w rezultacie *ro-*, *lo-*, np. prsł. *ordlo* (tonacja akutowa) polskie *radło*; prsł. *ortajŭ* (tonacja akutowa) polskie *rataj*; prsł. *ormę* (tonacja akutowa) polskie *ramię*; prsł. *olkom-ŕ* (tonacja akutowa) polskie *łakomy*, tak samo prsł. *olnŭji* polskie *łania* (staropolskie *łani*). Tonację cyrkumfleksową mamy w prsł. *orstŕ* polskie *wz-rost*; prsł. *orbiti* polskie *robić*; prsł. *olkŕtŭ* polskie *łokieć*; prsł. *oldŭji* polskie *łódzia*, dziś *łódź*.

§ 43. Wymiana prasłowiańskich *-or-*, *-ol-*, *-er-*, *-el-* we-wnątrz wyrazów. Podobnie, jak na początku, uległy zmianie i wewnątrzwyrazowe połączenia *-or-*, *-ol-*, *-er-*, *-el-*. Tu jednak proces ten odbył się w polskim bez względu na tonację, a w każdym razie różnica pierwotnych tonacyj nie jest w polskim wi-

doczna. Polskie odpowiedniki tych praslówiańskich grup są dość proste i nie nastęrczają żadnych większych trudności, mianowicie praslówiańskie *-or-*, *-ol-* dały w polskim *-ro-*, *-ło-*, prsł. *-er-*, *-el-* dały normalnie *-rze-*, *-le-*, np. prsł. *borna* polskie *brona*; prsł. *gorẏ* polskie *groch*; prsł. *golsẏ* polskie *głos*; prsł. *moltẏ* polskie *młot*; prsł. *berza* polskie *brzoza* (z dawnego *brzeza* na mocy przegłosu); prsł. *bergẏ* polskie *brzeg*; prsł. *melko* polskie *mleko*; prsł. *pelva* polskie *plewa*. Po *č*, *ž* i *š* musiała najpierw nastąpić wymiana *et* na *ol*, ponieważ mamy prsł. *čelnẏ* polskie *człon*; prsł. *želbẏ* polskie *żłób*; prsł. *šelmẏ* polskie *szłom* (chełm).

Jest to proces niewątpliwie bardzo stary, choć napewno odbywał się drogą stopniowych zmian, nie odrazu *-or-*, *-ol-*, *-er-*, *-el-* w *-ro-*, *-ło-*, *-rze-*, *-le-*; może jako ogniwo pośrednie przyjąć należy *-ꝛo-*, *-ꝛlo-*, *-ꝑre-*, *-ꝑle-*. Jest on niewątpliwie starszy niż wiek XII, jak na to wskazują bezpośrednie dane: Bulla z r. 1136 ma już kilka takich wyrazów: *Drogomysł* (prsł. *dorg-*); *Grochowiska* (prsł. *gorẏ-*); *Krostawiec* (prsł. *korst-*); *Młodosz* (prsł. *mold-*); *Niegłos* (prsł. *gols-*) i t. p. Dane pośrednie, to znaczy względna chronologia niektórych zjawisk, każą nam początek tego procesu cofnąć jeszcze przed wiek X: w § 36 była mowa o tem, że przegłos nie może być późniejszy niż w. X, wymiana zaś *-or-* i t. d. w *-ro-* i t. d. musi być wcześniejsza niż przegłos, bo gdyby w w. X, t. j. wtedy, gdy dokonywał się przegłos, były jeszcze postaci takie, jak np. *berza*, *bergẏ*, to musiałyby na mocy przegłosu dać *borza*, *borgẏ*, a te dałyby znów: *broza*, *brogẏ*, nie zaś *březa*, skąd *brzoza*, i nie *brzeg*. Dokładniejszych danych niż te, że musiał się on rozpocząć jeszcze przed w. X, dać nie można.

Odstępstwa od tego prastarego procesu są bardzo nieliczne. Przedewszystkiem mamy kilka wyrazów, gdzie zamiast normalnego *-ro-* znajdujemy *-ar-*: już w Bulli z r. 1136 obok normalnej formy *Drogomysł* znajdujemy *Dargorad* (zamiast *Drogorad*), w zabytku z XIII w. znajdujemy imię *Warcisław* (zamiast *Wrocisław*), zawołanie staropolskie *Starża* obok *stróża*, nazwy miejscowości *Karwina*, *Karwin*, nazwisko *Karwicki* (zamiast *Krowina*, *Krowin*, *Krowicki*) i niektóre inne mają w polskim grupę *-ar-*, która normalnie zastępuje prsł. *ꝛ*, trzeba by wobec tego przyjąć w tych wypadkach wymianę praslówiańską *-or-* w *ꝛ*, co teoretycznie jest zupełnie możliwe. Prócz tego mamy w języku polskim dzisiejszym szereg wyrazów z *-ra-* lub *-ła-* zamiast normalnego *-ro-*, *-ło-*. Są to wyrazy takie, jak *straż*, *straża*, *strażnica*, *własny*, *własność*, *wła-*

ściwy, władać, władza, władanie, władny. Wyrazy te zjawiają się dopiero od XV w. zamiast dawnych *stroža, wlostny, wlostność, wlościwy, włodać, włodza, włodanie* i zawdzięczają swoje istnienie naśladownictwu czeskiego, które nawet jeszcze w w. XVI było w modzie. Tej samej modzie zawdzięczamy też takie czechizmy jak *wesele, serce, hardy, błahy, obywatel* (zamiast właściwych polskich *wiesiele, sierce, gardy, błogi, obywaciel*).

§ 44. **Polskie samogłoski nosowe przed w. XII.** Przypuszczać należy, że samogłoski nosowe przez cały ten okres do w. XII i jeszcze przez w. XII były mniej więcej w tych samych pozycjach, co w języku prasłowiańskim. Bezpośrednich na to dowodów wprawdzie niema, gdyż sposoby oznaczania na piśmie samogłosek nosowych wobec braku odpowiednich liter w alfabecie łacińskim, którym się posługiwano, były zupełnie nieustalone i dowolne, można jednak już do pewnego stopnia wywnioskować to z grafiki Bulli z r. 1136. Niema też żadnych dowodów, któreby nam kazały przypuszczać jakiegokolwiek zmiany w pierwotnym stanie. Trzeba jednak pamiętać, że rozkład samogłosek nosowych w języku prasłowiańskim różnił się bardzo od dzisiejszego w języku polskim. Jak to wyniknie z późniejszych naszych rozważań, dzisiejsze samogłoski nosowe polskie odpowiadają prasłowiańskim tylko co do miejsca, nie co do jakości, to znaczy, że prasłowiańskiej nosówce *o* może odpowiadać polskie *o* i *ę* i tak samo prasłowiańskiej *ę* może odpowiadać nie tylko *ę*, lecz i *o*. Różnica polega tylko na tem, że w pierwszym wypadku (przy prasłowiańskim *o*) poprzedzająca polską nosówkę spółgłoska jest twarda, w drugim zaś (przy prasłowiańskim *ę*) — miękka, np. bez względu na to, czy w polskim jest *męka* czy *mąka*, ponieważ poprzedzająca nosówkę spółgłoska (*m*) jest twarda, będziemy mieli w prasłowiańskim w obu wypadkach *mōka*, różnica będzie tylko w miejscu pierwotnego akcentu: polskiemu *męka* odpowiadać będzie prasłowiańskie *mōka* z akcentem na pierwszej zgłosce, polskiemu zaś *mąka* — prasłowiańskie *mōka* z akcentem na drugiej zgłosce. Polskemu zaś czy to *pięć*, czy *piąty*, odpowiadać będzie prasłowiańskie *pětъ, pětъjъ*. Mniej więcej podobny do prasłowiańskiego stanu jest stan nosówek w Bulli z r. 1136: tu nosówka, odpowiadająca prasłowiańskiemu *o* pisana jest zawsze przez *an, am*, z czego z pewnem prawdopodobieństwem wnioskować można, że była to w polszczyźnie ówczesnej, a zapewne i wcześniejszej, nosówka pośrednia między *o* i *ą* (a nosowem), np. *Balouanz* (*Białowąs*), *Chomantovo* (*Chomąłowo*), *Dam-*

bnicia (Dąbnica), *Dambsco* (Dąbsko), *Gamba* (Gąba), *Ganzaua* (Gąsawa), *Candera* (Kąd'eŃa, dziś Kędzierza), *Lancicie* (Łączyce, dziś Łączyce), *Mantina* (Mątna, dziś Męcina), *Zandeieuici* (Sąd'ejewicy, dziś Sędziejowice), *Tangomir* (Tagomir), *Vssebant* (Wszebąd) i t. p. Nosówka *ę* pisana jest najczęściej przez *en* lub, zdaje się, przez *e*, np. *Deuentliż* (D'ewiętlic, dziś Dziewiętlic), *Jeżor* (może Jęzor). Z tego więc z pewnem prawdopodobieństwem wywnioskować można, że polskie nosówki jeszcze do XIII w. miały rozkład taki sam, jak w prasłowiańskim, przyczem jakoś prasłowiańskiego *o* została może nieco zmieniona.

§ 45. Spółgłoski polskie przed w. XII. W spółgłoskach prasłowiańskich zaszły na gruncie polskim pierwotnie tylko bardzo niewielkie zmiany. Przedewszystkiem z dawnych spółgłosek niezmiękczonej na miejscu dawnego prasłowiańskiego *l* mamy dziś w języku polskim (tak samo w językach wschodnio-słowiańskich, bułgarskim i łużyckich) spółgłoskę *ł* o niezupełnie jednolitej wymowie tak w języku literackim, jak i w gwarach. Polskie *ł* występuje normalnie tylko na miejscu prasłowiańskiego *l'* miękkiego.

Dawne wyłącznie twarde spółgłoski *k*, *g* uległy w polskim zmiękczeniu w pozycji przed *i*, które powstało z dawnego *y* po *k* i *g*, t. zn. połączenia prasłowiańskie *ky*, *gy* wymieniły się w polskim w *ki*, *gi*, np. prsł. *vľky* polskie *wilki*, prsł. *nogy* polskie *nogi*. Kiedy dokładnie nastąpiło to zmiękczenie i ta wymiana *y* w *i*, nie wiemy, można jednak przypuszczać, że jest to proces dawny. Nieco później nastąpiło też zmiękczenie tych samych spółgłosek przed nowem *e*, t. zn. powstałem z dawnego *ǫ* lub ze ściągnięcia *oje*. Nowe *e* z *ǫ* mamy np. w narzędnikach l. pojed. rzeczowników męskich na spółgłoskę, np. *wrogiem*, *bokiem* z dawnych *vrogǫmb*, *bokǫmb*, *e* ze ściągnięcia *oje* mamy w formach rodzaju nijakiego przymiotników w deklinacji złożonej (§ 33), np. *daleko-je* po ściągnięciu daje *dalekie*, *srogo-je* uległo ściągnięciu w *srogie*. Z tego wnosić można, że ten ostatni proces zmiękczenia przed *e* odbyć się musiał albo jednocześnie, albo zaraz po wokalizacji jerów, t. j. w w. XI (§ 41).

Niepodobna zupełnie ustalić, kiedy odbył się proces stwardnienia dawniej miękkich spółgłosek *š*, *ž*, *č*, *c'*, *ž'* (§ 31). Jak wiadomo, są one dziś wyłącznie twarde i wobec tego i po nich dawne *i* wymienić się musiało w *y*, t. zn. dawne *ši*, *ži*, *či*, *c'i*, *ž'i* musiało dać *szy*, *ży*, *czy*, *cy*, *dzy*. Trzeba tylko pamiętać, że mamy w polskim dziś *ć* i *dź* miękkie, nie mające jednak historycznie nic wspól-

nego z dawnymi *c* i *z*, które są dziś tylko twarde. Poza tem, zdaje się, żadne ważniejsze procesy w dziedzinie spółgłosek nie zaszły.

§ 46. Deklinacja i konjugacja polska przed w. XII. O deklinacji i konjugacji polskiej w tym okresie z powodu braku wszelkich zabytków piśmiennych nic dokładnego powiedzieć nie można. Trzeba tylko przypuścić, że proces, którego początek umieściłem już w okresie prasłowiańskim (§ 33), postąpił w tym czasie dość daleko naprzód. Jest to proces, polegający na tem, że typy deklinacyjne, które pierwotnie kształtowały się według przyrostków tematycznych (mianowicie były typy deklinacyjne tematów z przyrostkiem *-o-*, z przyrostkiem *-u-*, z przyrostkiem *-i-*, z przyrostkiem *-a-* i z przyrostkami spółgłoskowymi: *-en-*, *-es-*, *-et-*, *-er-*, *-ov-*), uległy przekształceniu w ten sposób, że wszędzie pierwotne tematy się zatarły i powstały nowe, wyłącznie spółgłoskowe i powstały nowe typy deklinacyjne, oparte na zasadzie rodzaju gramatycznego. Pierwotna zasada podziału na typy deklinacyjne według przyrostków tematycznych widoczna jest jeszcze w najstarszych zabytkach językowych słowiańskich, tak zwanych starosłowiańskich (§ 2), choć i tam już widać wyraźną tendencję do ukształtowania deklinacji według rodzaju gramatycznego.

W zakresie konjugacji język polski w tym okresie posiadał jeszcze odziedziczone z prasłowiańskiego czasy przeszłe proste: aoryst i imperfektum oraz używany z początku rzadziej, a potem coraz częściej, czas przeszły złożony. Być może, że wytworzył się też wtedy czas zaprzeszły i ustalił się czas przyszły złożony czasowników niedokonanych najpierw z bezokolicznika i czasu teraźniejszego ze znaczeniem czasu przyszłego czasownika posiłkowego *będę*. I w konjugacji, i w deklinacji była jeszcze całkowicie żywa kategoria liczby podwójnej.

V. Drugi okres przedpiśmienny historii języka polskiego

(wieki XII i XIII).

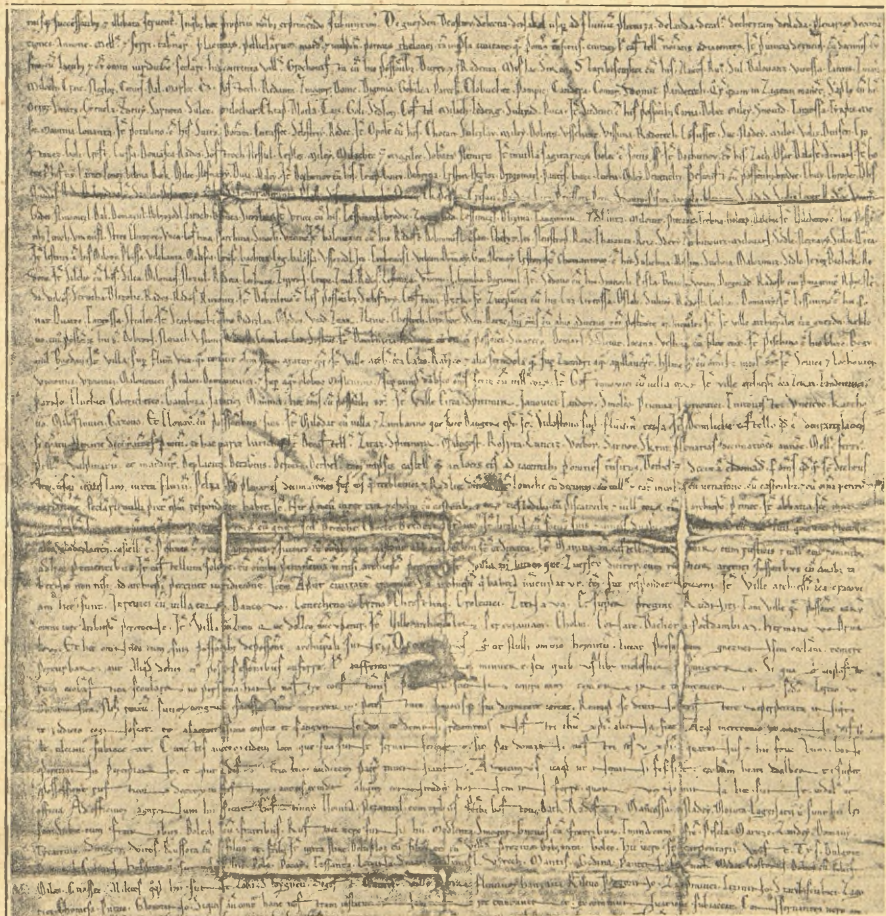
§ 47. Zabytki języka polskiego tego okresu. Jak już o tem wspomniałem poprzednio (§ 35), mamy w XII w. zabytki wprowadzające nie pisane jeszcze całe po polsku, lecz zawierające już pojedyncze wyrazy polskie. Są to różne dokumenty, pisane po łacinie, zawierające jednak imiona osobowe i miejscowe polskie. Tu na pierwszym miejscu umieścić należy najcenniejszy przed Kazaniami

Świętokrzyskiemi zabytek języka polskiego, Bullę Protekcyjną papieża Inocentego II z r. 1136. Zawiera ona 410 wyrazów polskich. Są to mianowicie nazwy miejscowe i osobowe włości i poddanych arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, przytem nazwy te pisane są dość konsekwentną pisownią, pod wielu względami lepszą niż dużo późniejszych zabytków. Zabytek ten ma dla nas niepospolite znaczenie dzięki temu, że dostarcza nam wielu cennych wiadomości o stanie fonetycznym języka polskiego w w. XII. Już w poprzednich swych wywodach niejednokrotnie powoływałem się na ten zabytek (§§ 37, 39, 40, 41, 43, 44).

Z innych zabytków tego okresu, mniej jednak dla historii polszczyzny ważnych, wymienić trzeba jeszcze przywilej protekcyjny papieża Adryana IV dla biskupstwa wrocławskiego z r. 1155 i przywilej ks. Henryka Brodatego dla klasztoru w Trzebnicy z r. 1204.

§ 48. **Bulla Protekcyjna z r. 1136.** Dla niepospolitej wagi, jaką ma ten zabytek dla historii języka polskiego, musimy z nim się zapoznać, choć w dłuższym wyjątku. Podaję go tu w przekładzie polskim, cytując imiona własne w pisowni oryginału i dzisiejszej. Przypominam, że *ą* czytać należy jak *a* nosowe.

„Inocenty biskup, sługa sług bożych: czcigodnemu bratu Jakóbowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i jego następcom, kanonicznie ustanowionym, na wieki... Czcigodny bracie Jakóbie, przychylamy się... do twoich prośb i kościół gnieźnieński... umacniamy przywilejem stolicy apostolskiej, postanawiając, aby wszelkie posiadłości i dobra, które sprawiedliwie i zgodnie z prawem kanonicznem posiada, lub w przyszłości roztropnie nabyć może, tobie i twoim następcom trwale i nieuszczerplone służyły. Z pomiędzy nich te przytoczyliśmy, nazywając je własnymi imionami: Z (miejscowości) *Gnezden* (*Gniezd'en*, dziś: Gniezno), *Ostrov*, *Lecna* (*Łekna*, dziś: Łekno), *Nakel* (*Nakieł*, dziś: Nakło), aż do rzeki *Plituizga* (*Plitwica*), *Landa* (*Ląda*, dziś: Ląd), *Calis* (*Kalisz*), *Chezram* (*Czesram*, dziś: Czeszram), *Ruda*, pełne dziesięciny zboża, miodu i żelaza, karczem, opłat, skórek kunich i lisich, wieprzów, cła, tak w samem mieście, jak i na wszystkich przejściach przyległych do miasta, lub wymienionych grodów. Także prowincja *Znein* (*Żniejn*, dziś: Żnin) z dziesięcinami, targiem, jeziorami i całą jurysdykcją świecką, złożona z tych wsi: *Grochouisca* (*Grochowiska*) z tymi posiadaczami: *Dureviž* (*Duřewic* lub *Duřewic*), *Radenta* (*Rad'ęta*), *Mislac* (*Mysłak* lub *Myślak*), *Sirac* (*Sirak*); *Staribiscupici* (*Stari Biskupicy*, dziś: Biskupin) z tymi: *Zlauos* (*Sławosz*), *Ruz* (*Rus*), *Sul*



Ryc. 1. Podobizna Bulli Protekcyjnej papieża Innocentego II z r. 1136.

(Suł), Balouauz (Białowąs), Vitossa (Witosza), Pantis (Pał'isz), Zmarsc (Smarsk), Miloch (Miłoch), Craic (Kraik), Negłoż (Niegłós), Conus (Koniusz), Dal, Marlec (Marlek), Criż (Křiž), Posdech (Pozd'ech), Redanta (Red'ąta), Zmogor (Smogoř), Domic (Domk), D'igoma, Gobilca (Kobyłka), Parech (Pařech), Clobuchec (Kłobuczek), Pampic (Papik), Candra (Kađ'ęra), Comor (Komor), Sdomir (Zdomir), Pandetech (Pađ'et'ech), z których niektórzy przebywają w Zagorin (Zagorzyn); Scaple (Czaple) z tymi: Ocroz (Okřos), Smars (Smardz), Cyrnela (Czyrniela), Zdeuy (Zd'euuj), Sarnota (Žarnota), Sulec (Sułek), Milochat (Miłochat lub Miłoczat), Chrap, Dlotla (Dłotla), Tais (Taisz), Goli (Goły), Sedlon (Siedlon), Costol (Kost'ot), Milich, Le-

derg, Sulirad, Puca (Puka). Także Sirdnici (Żyrdniki) z tymi posiadaczami: Carna (Karna), Dobec (Dobek), Miley (Milej), Snouid (Sno-wid), Targossa (Targosza), Tyrpis (T'irpisz), Mesec (Mieszek), Mantina (Mąt'ina), Louanta (Łowata). Także Potulino z tymi: Suirse (Świrszcz), Boranta (Bořata), Curassec (Kuraszek), Selistriy (Żelistryj), Redec (Redek). Także Opole z tymi: Chotan (Choť'an), Sulizław (Sulistław), Miley (Milej), Dobros (Dobrosz), Vssebant (Wszebąd), Vissima (Wyszyma), Radotech (Radot'ech), Cossusec (Kożuszek), Suc (Żuk), Nadey (Nad'ej), Milos (Miłosz), Volis (Wolisz), Duisen (D'wi-żen), Crostauez (Krostawiec), Goli (Goły), Crost (Krost), Cussa (Kusza), Domasca (Domaszka), Rados (Radosz), Sostroch (Siostroch), Nessul (Niesuł), Teples (T'eplesz), Miley (Milej), Milachec (Miłaczek), także Mogilec (Mogilek), Sobanta (Sobąta), Nemiris (Niemirisz), także we wsi wyrabiających strzały Golec (Gołek) z towarzyszami swoimi. Także Dochunov z tymi: Zach, Osar (Ożar), Dalost, Siman (Szyman). Także Gorice (Gořice) z tymi: Carnes (Karniesz), Pouoz (Powoz), Belina, Reck (Reczk), Milic (Milik), Nesnavy (Nieznawuj), Buza (Budza), Miley (Milej). Także Dochunov z tymi: Trup, Gores (Gořesz), Dobrina (Dobřina), Crston (Krszczon), Neglož (Niegłos), Drogomiżl (Drogomysł), Pantis (Pať'isz), Bużc (Buzk), Lucha, Miley (Milej), Deuentliż (D'ewiętlic), Bescorist (Biezkořist', dziś: Brzesko-rzystew) z posiadaczami: Brodec (Brodek), Chuż (Chuz), Chropec (Chropek), Blis (Bliz), Neudas (Nieudasz), Radost, Broda. Także wieś rybaków z tymi: Vsemir (Wszemir), Miranta (Miřata), Plaste (Plastk), Brucha (Brucza), Nemir (Niemir), Crik (Křik), Pella (Piela), Crisan (Krzyżan), Bogdan, Carż (Kars), Prussota, Potr (Piotr), Sdanto (Zd'ąto), Piscor (Piskoř), Gogola (Gogoła), Blizuta, Sulidad (Sulid'ad), Sulis (Sulisz), Cecer (Czeczeř), Rados (Radosz), Vrotis (Wroť'isz), Godes (God'esz), Ninomiżl (Ninomysł), Dal, Domażul (Domasuł), Dobrožodl (Dobrosiodł), Ziroch (Siroch), Glouca (Głowka), Sirožlau (Siroslaw)...“

§ 49. **Inne zabytki z tego okresu.** W jednym dokumencie z r. 1245 wymienione są nazwy ciężarów ludności wieśniaczej. Powiedziano tam mianowicie, że Bolesław, książę wielkopolski, bierze klasztor w Paradyżu pod swoją opiekę, a poddanych jego zwalnia „od wszelkich świadczeń prawa polskiego, jakimi są: *stroza* (*stroża*), *podvorobe*, *poradlne*, *naraz* (*nařaz*), *szlad* (*śląd*), *glowa* (*głowa*)“. *Stroża* był to obowiązek odbywania straży na grodzie, *podworowe* — podatek, płacony od domów, *poradlne* — podatek od ilości uprawianej roli, *nařaz* (prśł. *na-rěž*, polskie z przegło-

sem *ě* w 'a — *nařaz*, później *narzaz*) — obowiązek dostarczania głównie nierogacizny na stół książęcy, *ślād* (prśł. *slědъ*, polskie z przegłosem *ě* w 'a — *ślād*) — obowiązek śledzenia i chwytania przestępców, *głowa*, później główczyzną zwana — kara pieniężna za głowę zabitego, należna księciu.

W t. zw. Księdze Henrykowskiej (Księdze fundacyjnej klasztoru Matki Boskiej w Henrykowie), pochodzącej z drugiej połowy XIII w. znajdujemy po raz pierwszy zapisane całe (wprawdzie bardzo krótkie) zdanie po polsku w następującej opowieści, którą cytuję tu w tłumaczeniu polskim: „(W ziemi Śląskiej) żył pewien Czech imieniem *Bogwał*. Służył on księciu Bolesławowi Staremu... Ten to książę w miejscu, które się teraz *Brukalicy* zowie, nadał... Bogwałowi ziemi na cztery woły... Czech... pojął za żonę córkę jakiegoś kleryka, wieśniaczkę grubą i bardzo głupią. Wiedzieć należy, że podówczas w całej okolicy młyny wodne były bardzo rzadkie, wskutek czego żona Bogwała... często meła na żarnach. Mąż nieraz, współczując jej, mówił: sine ut ego etiam molam, co brzmi po polsku: daj, ac ja pobruszę, a ty poczywaj“. (*Pobruszę* od *pobrusić* — obracać kamień).

§ 50. **Samogłoski polskie w tym okresie.** Większość najważniejszych procesów fonetycznych w polszczyźnie zaszła, jak to wynika z dotychczasowych naszych rozważań, już w okresie poprzednim, tak że system fonetyczny języka polskiego w tym okresie już stosunkowo niewiele się różni od dzisiejszego. Mamy wtedy samogłoski *a*, *o*, *u*, *y*, *e*, *i*, *ą*, *ę*. Samogłoska *a* jest albo pochodzenia z prasłowiańskiego *a* i wtedy ma poprzedzającą spółgłoskę twardą, np. *dam* prśł. *damъ*, lub z dawnego *ě* na mocy przegłosu przed *t*, *d*, *s*, *z*, *n*, *ł*, *r* i wtedy ma poprzedzającą spółgłoskę miękką, np. *biały*, prśł. *belъ* (§ 37). Prócz tego grupa *ar* z poprzedzającą spółgłoską twardą może być kontynuacją prasłowiańskiego *r*, *targ*, prśł. *trъgъ*, *twardy*, prśł. *tvrdъ* (§ 39). W grupach *ra*, *ła* na początku wyrazu może *a* pochodzić z prasłowiańskiego *o* z tonacją akutową, np. *radło*, prśł. *ordlo*; *łakomy*, prśł. *olkomъ* (§ 42). Samogłoska *o* jest też albo pochodzenia z prasłowiańskiego *o* i wtedy ma poprzedzającą spółgłoskę twardą, np. *bosy*, prśł. *bosъ*, albo z dawnego *e* na mocy przegłosu przed *t*, *d*, *s*, *z*, *n*, *r*, *ł* i wtedy na poprzedzającą spółgłoskę miękką, np. *biore*, prśł. *berъ* (§ 36). W bardzo nielicznych wypadkach w grupie *oł* po *cz*, *ż* może odpowiadać prasłowiańskiemu *l*, np. *żołna*, prśł. *žl'na*. Podobnie w grupie *ło* po *cz*, *ż*, *sz* może odpowiadać prasłowiańskiej grupie *el*, np. *człon*, prśł.

čelnъ (§ 40, 43). Samogłoska *u* normalnie odpowiada prasłowiańskiej *u*, np. *suchy*, prsł. *suzъ*. W nielicznych wypadkach w grupach *uł* lub *tu* może też odpowiadać prasłowiańskiemu *l* (twardemu i miękkiemu), np. *pułk*, prsł. *plъkъ*; *długi*, prsł. *dl'gъ* (§ 40). Samogłoska polska *y* odpowiada normalnie prasłowiańskiemu *y*, np. *syn*, prsł. *synъ*. Po *sz*, *ż*, *cz*, *c*, *dz*, które w polskim stwardniały, odpowiada polskie *y* prasłowiańskiemu *i* (§ 45). Samogłoska polska *e* pochodzi z prasłowiańskiego *e*, np. *nieśiesz*, prsł. *nesešъ*, o ile nie wymieniła się w *o*; dalej pochodzić może z prasłowiańskiego *ě*, o ile to nie wymieniło się w *a*, np. *wierzę* prsł. *věrijъ*. Mogło powstać z jerów w pozycji mocnej: z miękkiego jeru, i wtedy ma poprzedzającą spółgłoskę miękką, np. *dzień*, prsł. *dъnъ*, lub z twardego, i wtedy ma poprzedzającą spółgłoskę twardą, np. *sen*, prsł. *sъnъ*; w grupie *eł* *e* może być kontynuacją prasłowiańskiego *l* twardego, np. *chełm*, prsł. *člъmъ*, lub miękkiego, np. *pełny*, prsł. *pl'nъ*, wreszcie dopiero od XII w. w grupie *er* na miejscu dawnego *ir* z prasłowiańskiego *f*, np. *wieřba*, później *wierzba*, prsł. *vъfba*, lub na miejscu dawnego *ir*, np. *sierota* z dawnego *sirota*, prsł. *sirota*, (o tem obszerniej zaraz mówić będę). Samogłoska *i* odpowiada normalnie prasłowiańskiemu *i*, np. *siła*, prsł. *sila*, po *k*, *g* odpowiada prasłowiańskiemu *y*, np. *kij*, prsł. *kyjъ*, *ginę*, prsł. *gynъ*; w grupie *il* po wargowych odpowiada prasłowiańskiemu *l'*, np. *wilk*, prsł. *vъlkъ*. Polskie samogłoski nosowe na początku tego okresu odpowiadały co do miejsca nosówkom prasłowiańskim, tylko jakość prasłowiańskiego *o* została może nieco zmieniona (o tem obszerniej była mowa w § 45).

§ 51. Zmiany fonetyczne w dziedzinie samogłosek. Zmian fonetycznych w dziedzinie samogłosek niema wtedy, zdaje się, żadnych, prócz procesu wymiany *ir*, *yr* w *er*. Proces ten objął wszystkie *ir*, bez względu na ich pochodzenie, tak pierwotne, np. *siekiera* z dawnego *siekira*, prsł. *sěkyra*, jak i *ir* z prasłowiańskiego *r*, np. *czernię* z dawnego *czyrnię*, prsł. *čъrniъ*. Tak samo dawne *syr*, dziś *ser*. Proces ten rozpoczął się zapewne już w w. XII, gdyż pierwsze fakty, o tem świadczące, są już w Bulli z r. 1136: czytamy tam mianowicie: *Zuersow*, t. j. *Zwierszow* i *Zeraż*, t. j. *Sieradz*, obok bez porównania częstszych form z *ir*, *yr*, np. ten sam *Sieradz*, pisany: *Ziraż*, t. zn. *Siradz*, prócz tego *Cirnech* (*Czyrniech*), *Cyrnela* (*Czyrniela*), *Sirac* (*Sirak*, dziś: *Sierak*, np. *Sieraków*, *Sierakowski*), *Ziroch* (*Siroch*, dziś: *Sieroch*, np. *Sieroszewice*, *Sieroszewski*), *Sirożlau* (*Sirostław*, dziś: *Sierostław*, np. *Sierostawice*, *Sierostawski*), *Suirsc*

(*Świrszcz*) i t. p. Podobne przykłady spotykamy i w innych zabytkach XII i XIII w., np. *Verbenice* (*Wierbnice, Wierzbnice*) z r. 1175, *Czerwiensch* (*Czerwieńsk*), *Werbina* (*Wierbina, Wierzbina*), *Werbice* (*Wierbice, Wierzhice*) z r. 1253 i 1258. Przez cały wiek XIV i XV istnieją obok siebie formy z *ir, yr* i formy z *er*. Dzisiejsze formy z *er* zaczynają panować wyłącznie dopiero w w. XVI.

§ 52. **Ściągnięcie samogłosek.** Proces, zwany ściągnięciem, czyli kontrakcją samogłosek, polega na zastąpieniu dwóch rozdzielonych przez *j* samogłosek jedną z nich. Niektóre z tych procesów są prastare, jeszcze prasłowiańskie, np. *nie + je = nie* (niema), i dawna końcówka narzędnika l. pojed. rzeczowników żeńskich na *-a -oj* = *o* są, zdaje się, jeszcze prasłowiańskie. Większość jednak procesów, o których zaraz będzie mowa, są to chyba zjawiska dopiero polskie, gdyż w zabytkach XIV w. spotykamy jeszcze resztki form dawnych, nieściągniętych. Można więc przypuszczać, że proces ściągnięcia dokonał się dopiero w ciągu XIII w.

Procesy, o które tu chodzi, są następujące: *oa* ściągnęło się w *a*, np. *Joan* (*Joannes*) dało *Jan*, podobnie *oja* dało *a*, np. *stojat* dało *stał, stojati* — *stać, bojati* — *bać* i t. p.; *ija* dało *a*, np. *pokolēnija* — *pokolenia, prkazanija* — *przykazania* i t. p.; *eja* dało *a*, np. *sėjati* — *siać, xvějati* — *chwiać* i t. p.; *aja* dało *a*, np. mianownik i biernik l. mnog. rodz. nijakiego przymiotników w deklinacji złożonej (§ 33), np. *dobraja* — *dobra* i t. p.; *ajā* daje *ā*, np. narzędnik l. poj. rodz. żeńskiego deklinacji złożonej, np. *dobrajā* — *dobrā* i t. p.; *ojā* daje *ā*, np. *sobojā* — *sobā* i t. p.; *eje* daje *e*, np. mianownik i biernik l. pojed. rodz. nijakiego deklinacji złożonej przymiotników miękko tematowych, np. *pěšeje* — *pieszę* i t. p.; *oje* daje *e*, np. *mōje* — *me, twoje* — *twe* i t. p., mianownik i biernik l. pojed. rodz. nijakiego przymiotników w deklinacji złożonej, np. *dobroje* — *dobre* i t. p.; *ije* daje *i*, np. narzędnik l. pojed. rzeczowników rodzaju nijakiego z dawnym sufiksem *-ije* kończył się w XIV i XV w. prawie wyłącznie na *-im*, np. *modlenim, pisanim, wiesielim* i t. p.; podobnie i mianownik l. pojed. tychże rzeczowników powinien kończyć się na *-i*, jednak formy takie, jak *widzeni, ukazani* są w zabytkach bardzo rzadkie, normalne są formy na *-e*, jak *widzenie, ukazanie*, które są oczywiście analogiczne do olbrzymiej większości rzeczowników na *-e*, jak *pole, morze* i t. p.; *aje* dało *a*, np. *czekaje* — *czeka, zna je* — *zna, szukaje* — *szuka* i t. p.; w niektórych czasownikach ściągnięcia niema prawdopodobnie dla odróżnienia czasowników niedokonanych: *dajesz, daje...*, *poznajesz, poznaje...*

od dokonanych: *dasz, da..., poznasz, pozna...* Zgodnie ze ściągnięciem *znajesz* — *zna* oczekivalibyśmy w dopełniaczu l. pojed. rodz. męskiego i nijakiego przymiotników w deklinacji złożonej, np. *dobrajego*, też ściągnięcia *dobrago*, jednak form takich niema zupełnie, są tylko wyłącznie formy na *-ego*, np. *dobrego*; nie dowodzą one jednak ściągnięcia *aje* w *e*: są to formy analogiczne do deklinacji zaimków, jak *tego, samego* i t. p., z którymi deklinacja przymiotników miała wiele form identycznych, a dziś deklinacja przymiotników i zaimków tego typu jest niemal zupełnie identyczna. To ostatnie ściągnięcie w czasownikach typu *znaje* w *zna* i *eje* w *e* jest, zdaje się, stosunkowo najpóźniejsze ze wszystkich tych procesów, gdyż właśnie w tego typu ściągnięciach znajdujemy resztki dawnych form nieściągniętych w zabytkach XIV i nawet XV w.: *znaje, znajemy, umieje* i t. p.

§ 53. **Iloczas staropolski.** Przy badaniu iloczasu polskiego bierze się zwykle pod uwagę samogłoski *a, o, e* i nosówki, które pod wpływem iloczasu zmieniły swą jakość, mianowicie uległy ścieśnieniu, zachowanemu jeszcze do dziś w gwarach polskich. Samogłoska *a*, jak mówiłem o tem poprzednio (§ 32), była pierwotnie już w prasłowiańskim tylko długa. Samogłoska polska *e*, powstała z dawnego *ě*, była pierwotnie też długa, samogłoski zaś pierwotne *e* i *o* były krótkie. W połączeniach jednak z *r* i *l*, t. zn. *or, ol, er, el*, które były pierwotnie dwugłoskami (dyftongami), *e* i *o* były też długie. Ten pierwotny stan rzeczy uległ jednak już na gruncie pralechickim (§ 17) różnym komplikacjom w związku z odziedziczonymi z języka prasłowiańskiego tonacjami (§ 32). Muszę tu o nich choć parę słów powiedzieć.

§ 54. **Wpływ tonacyj na iloczas polski.** Język prasłowiański odziedziczył z praindoeuropejskiego dwie tonacje: akutową i cyrkumfleksową. Obie te tonacje zresztą w porównaniu ze stanem praindoeuropejskim były nieco zmienione, a i później na gruncie prasłowiańskim uległy w dalszym ciągu dużym zmianom. Zmiany w tonacjach nazywamy metatonją. Najważniejsze z tej dziedziny zjawisk są następujące: Najwcześniejszym objawem metatonji była wymiana dawnej tonacji akutowej na cyrkumfleksową i odwrotnie. Następowало to wtedy, gdy obok siebie znajdowały się dwie zgłoski o jednakowej tonacji, a jedna z nich była akcentowana: wtedy, jeżeli obie były akutowe, to zgłoska przed akcentem zmieniała swoją akutową tonację na cyrkumfleksową, jeżeli zaś obie były cyrkumfleksowe, to akcentowana zmieniała swoją cyrkumfleksową

tonację na akutową. I ten stan rzeczy jednak nie pozostał bez zmiany, gdyż w dalszym rozwoju pierwotne prasłowiańskie tonacje częściowo zmieniły swoją jakość i w ten sposób powstały dwa nowe rodzaje tonacji zwane przez nas nowoakutową i nowocyrkumfleksową. Tonacja nowoakutowa przypominała co do jakości swej dawną akutową, nowocyrkumfleksowa — dawną cyrkumfleksową. Ta nowa metatonja odbyła się w dwóch różnych epokach i pod wpływem różnych przyczyn. Najpierw tonacja cyrkumfleksowa przed akcentowaną akutową zmieniła swą jakość, upodobniwszy się do dawnej akutowej, i tę właśnie nową tonację nazywamy nowoakutową. Później w związku z redukcją praindoeuropejskich krótkich samogłosek *i*, *u* i wymianą ich w prasłowiańskie zredukowane samogłoski *ɔ*, *ɛ* poprzedzającą zgłoska zmieniła swoją tonację: cyrkumfleksowa przeszła w nowoakutową, a akutowa stała się podobna do dawnej cyrkumfleksowej i tę nową tonację nazywamy nowocyrkumfleksową. Wyjaśnienie należyte tych dość zawiłych procesów na przykładach wymagałoby powoływania się na nieznane czytelnikom i niezrozumiałe dla nich bez dłuższych wywodów fakty z serbsko-chorwackiego, słoweńskiego i rosyjskiego, dlatego też muszę z niego zrezygnować, a czytelnicy moi muszą zadowolić się temi czysto teoretycznemi twierdzeniami.

Podanie tych zjawisk tonacyj prasłowiańskich, chociaż w pobieżnym i, co zatem idzie, bardzo niedokładnym zarysie jest dla języka polskiego z tego już choćby względu konieczne, że te zjawiska tonacyjne wpłynęły decydująco na iloczasy polski. Mianowicie, wszystkie samogłoski długie pod tonacją akutową, cyrkumfleksową i nowocyrkumfleksową uległy w polskim skróceniu, zachowawszy swą długość jedynie pod tonacją nowoakutową.

§ 55. Wzdłużenie zastępcze i kontrakcja. Unieruchomienie akcentu. Wpływ tonacji nowoakutowej nie był jednak jedynym źródłem długości samogłosek staropolskich. Wpłynęły na to jeszcze dwa zjawiska: t. zw. wzdłużenie zastępcze i ściągnięcie (kontrakcja) samogłosek. Wzdłużenie zastępcze jest w ścisłym związku z zanikiem słabych jerów i dokonało się ostatecznie jednocześnie z temi faktami, a więc już w poprzednim okresie (§ 41). Zanik słabego jeru powodował skrócenie się wyrazu o jedną zgłoskę, wysiłek więc artykulacyjny, potrzebny do wymówienia dwóch zgłosek, wywoływał zato wzdłużenie zgłoski poprzedniej. Najwyraźniej występuje to wzdłużenie wskutek przyczyn ubocznych

przed spółgłoską dźwięczną i wtedy, gdy wzdłużeniu uległa samogłoska *o*. Samogłoska *ō* (długie) uległa potem ścieśnieniu i w rezultacie dała w dzisiejszej literackiej polszczyźnie *ó*, w tym więc wypadku widać dziś jeszcze odrazu rezultat dawnego wzdłużenia; wzdłużenie *a* lub *e* widać dziś tylko w gwarach polskich, które zachowały jeszcze samogłoski ścieśnione *ā* i *ē* jako rezultat dawnego wzdłużenia. Dlatego też studjum dialektów polskich ma i dla gramatyki historycznej języka polskiego ogromne znaczenie. Ja tu ograniczę się tylko do wzdłużenia *o*. Dawne rzeczowniki zdrobniałe, jak *krowčka*, *nożčka*, *drożčka*, musiały stracić słabe *ř*, *h* i poprzednia zgłoska uległa wzdłużeniu, a po ścieśnieniu dawnego długiego *ō* i wymianie go w *ó* mamy w rezultacie formy *krówka*, *nóżka*, *dróżka*. Przed bezdźwięczną normalnie wzdłużenia, a więc i ścieśnienia niema: *kotka*, *kropka*, *szcotka*. Podobne zjawisko wzdłużenia przed dźwięczną mamy w mianowniku l. pojed. rzeczowników rodz. męskiego, które kiedyś kończyły się na *ř*; po jego zaniku nastąpiło wzdłużenie poprzedzającej samogłoski, mamy więc *gród* z *groďř*, *wóz* z *voźř*, *stóg* z *stogř*, *róg* z *rogř*. Przed bezdźwięcznymi normalnie i tu niema wzdłużenia: *pot* z *potř*, *nos* z *nosř*, *rok* z *rokř*. Analogicznie tylko mogą się niekiedy zjawiać formy ze ścieśnieniem *ó* przy rzeczownikach zdrobniatych żeńskich, np. *roboťa* — *robóťka* i t. p.

O ściągnięciu była już mowa w § 52. Wszystkie samogłoski powstałe ze ściągnięcia były długie. W zabytkach staropolskich jeszcze w XIV i XV w. wzdłużenie często oznacza się podwojoną literą: *Jaana* $\Leftarrow$ *Joan* (*a* $\Leftarrow$ *oa*); *staacz* (stać) $\Leftarrow$ *stojati* (*a* $\Leftarrow$ *oja*); *pokolenyaa* $\Leftarrow$ *pokolēnija* (*a* $\Leftarrow$ *ija*); *szaacz* (siać) $\Leftarrow$ *sějati* (*a* $\Leftarrow$ *eja*); *zlaa* (zła) $\Leftarrow$ *zřlaja* (*a* $\Leftarrow$ *aja*); *mee* (me) $\Leftarrow$ *moje*, *wyeszolee* (wiesiołe) $\Leftarrow$ *veseloje* (*e* $\Leftarrow$ *oje*); *modlenim* $\Leftarrow$ *modlenijemř*, *wiesielim* $\Leftarrow$ *veselijemř* (*i* $\Leftarrow$ *ije*). Przejście *aje* $\Rightarrow$ *a* jest zwłaszcza częste w czasownikach: *dumaje* $\Rightarrow$ *dumaa*, *czekaje* $\Rightarrow$ *czekaa* i t. p.

Taki sam stosunek, jaki mamy między *o* (dawna krótka samogłoska) i *ó* (dawna długa), jest dziś między *ę* i *ą*. Jak to później będzie obszerniej omówione, dzisiejsza samogłoska *ę* jest kontynuacją staropolskiej krótkiej, dzisiejsza zaś samogłoska *ą* kontynuacją staropolskiej długiej nosówki. I tu więc przed dźwięcznymi, po których zanikły dawne słabe jery, będziemy mieli jako ślad dawnego wzdłużenia zastępczego — *ą*, np. *grządka*, *dąb*, *kąg*, *swąd*, ale *sęp*, *sęk*, *skręt*. To samo widzimy w ściągnięciach: *żenořą* dało *żoną*, *dobrořą* dało *dobrą*.

W w. XIII został unieruchomiony na zgłosce przedostatniej niegdyś ruchomy akcent. Sądzić o tem można z form trybu rozkazującego w zabytkach XIV w., gdzie normalnie końcowe *-i* lub (po spółgłoskach stwardniałych) *-y* zaginęło, np. *bądź*, *usłysz* (z dawniejszych *bądzi*, *usłysz*) i t. p. Jednak w niektórych czasownikach mamy jeszcze zachowane końcowe *-i* lub *-y*, np. *cirzpi*, *milczy*, *pokaży*, *poidzi* i t. p. Są to czasowniki, mające niegdyś w rozkazniku akcent na końcu, jak to sądzić można z tych języków słowiańskich, które zachowały akcent swobodny. Akcent końcowy wpłynął tu zapewne na dłuższe zachowanie końcowego *-i*, *-y*, gdy nieakcentowane końcowe *-i*, *y* zaginęło już wcześniej.

§ 56. **Zmiany fonetyczne w dziedzinie spółgłosek.** Ze zjawisk fonetycznych w dziedzinie spółgłosek najważniejsze są zmiany, jakim uległy spółgłoski miękkie pod wpływem następnych miękkich samogłosek: *e*, *ě*, *i*, *o*. Wargowe spółgłoski miękkie *p*, *b*, *m*, *u* uległy zmianie tylko pod tym względem, że po zaniku *p*, znalazłszy się przed spółgłoską, straciły swą miękkość, np. *kupnyj* dało *kupny*, *skrbnyk* dało *skarbnik*, *zemskyj* dało *ziemski*, *lovčiji* dało *łowczy*. Na końcu wyrazu po zaniku *p* wargowe zostały miękkie aż do XVI w.

Największe zmiany zaszły tu w dziedzinie spółgłosek przedniojęzykowych *t'*, *d'*, *s'*, *z'*, *r*. Spółgłoski miękkie *t'*, *d'* wymieniły się, jak wiadomo, w *ć*, *dź*, np. celownik i miejscownik l. pojed. rzeczowników jak *chata*, *woda* — *chat'ě*, *wod'ě*, co daje *chacie*, *wodzie* i t. p. Jako ogniwo pośrednie między *t* i *ć*, *d* i *dź* należy przyjąć zjawienie się po miękkich *t'*, *d'* z początku bardzo słabego *ś*, *ź*, podobnie, jak to obserwować można w dialektach polskich dziś, gdzie po miękkich *p*, *b* zjawiają się te właśnie spółgłoski, np. *psić*, *bziały* (§ 15, 2). Później *ts* dało *ć*. Początek tego procesu sięga zapewne już co najmniej końca XI w. Wobec tego cytowane w § 48 wypadki z Bulli 1136 r. np. *Rad'ęta*, *Pą'tisz* i t. p. należy czytać ze słabem *ś*, *ź* po *t'*, *d'*. Proces ten był już zapewne skończony w drugiej połowie XI w., jak świadczą o tem napisania *Bartozege* (*Barłdzieje*) z r. 1153, *Brochocino* (*Brochocino*), *Bracesz* (*Braciesz*) z r. 1204. Jednocześnie z tem *r* wymieniło się w *ř* w ten sposób, że najpierw po *r* zjawia się słaby element zbliżony do *ż* lub *sz*, później głoska ta staje się pośrednią między *r* i *ż*, względnie *sz* i taką zostaje aż do XVIII w. Stwierdzić to można np. u poetów staropolskich, którzy nie rymują prawie nigdy *boże* — *morze*, *bieży* — *mierzy* i t. p. Rymy takie zjawiają się dopiero w pierwszej połowie XVIII w.,

co świadczy, że wtedy już zapewne wymawiano *rz* i *ż*, jeżeli nie jednakowo, to bardzo podobnie. Wymiana dawnych miękkich spółgłosek przedniojęzykowo-zębowych *s'*, *z'* w dzisiejsze nasze przedniojęzykowo-dziąsłowe *ś*, *ź* dokonała się też zapewne jednocześnie z wymianą *t'*, *d'* w *ć*, *dź*, choć stwierdzić tego faktami niepodobna.

Wymiana spółgłosek *t'*, *d'*, *s'*, *z'*, *ř* w *ć*, *dź*, *ś*, *ź*, *ř* dokonała się tylko w pozycji przed samogłoską i na końcu wyrazów, np. *tělo* w *ciało*, *dъnъ* w *dzień*, *sę* w *się*, *zemja* w *ziemia*, *orъlъ* w *oręł*; *kostъ* w *kość*, *mědъ* w *miedź*, *osъ* w *oś*, *mazъ* w *maż*, *gospodarъ* w *gospodař*. Wewnątrz wyrazu przed spółgłoską proces ten dokonał się przed spółgłoskami wargowymi i tylnojęzykowymi (*p*, *b*, *m*, *w*, *k*, *g*), np. *ćma* z *tъma*, *gędźba* z *gъdъba*, *groźba* z *grozъba*, *gořki* z *gorъkyjъ* i t. p. Natomiast, gdy po zmiękczonej w ten sposób spółgłosce następowała spółgłoska przedniojęzykowa (*t*, *d*, *s*, *z*, *n*, *r*, *ł*, *l*), wtedy proces zmiękczenia tych spółgłosek dokonał się tylko częściowo, a częściowo nastąpiło tu stwardnienie spółgłoski. W szczegółach rzecz tak się przedstawia: *t'* i *d'* uległy tu stwardnieniu nawet przed następną zmiękczoną przedniojęzykową spółgłoską, np. *tnę* z *t'ъnъ*, *tniesz* z *t'ъněšъ*, *widno* z *vid'ъno*, *widniej* z *vid'ъněje*, staropolskie *otca* z *ot'ъca* i t. p. Od tej ogólnej zasady są jednak pewne uchylenia, spowodowane analogią do innych form tych samych wyrazów, lub do wyrazów pokrewnych, np. obok formy *otca* spotykamy już w zabytkach XIV w. formę analogiczną do staropolskiego mianownika *ocieć* z *otъcъ*, mianowicie *oćca*, *oćcu* i t. d. W dzisiejszych liczebnikach *piętnaście*, *szesnaście* mamy normalne kontynuacje form *pět'ъnadesęte*, *šest'ъnadesęte* ze stwardnieniem *t'* przed przedniojęzykową *n*. Mamy jednak dziś formy *pięćdziesiąt*, *sześćdziesiąt*, gdzie normalnie spodziewalibyśmy się *piętdziesiąt*, *szeřtdziesiąt*. Są one oczywiście analogiczne do liczebników *pięć*, *sześć*. Takich nienormalnych pod wpływem działania analogii wypadków jest bardzo dużo i wszystkich ich wyliczać nie sposób. Przy spółgłoskach *s'*, *z'* stosunki są dość zawile; zdaje się, że przed wargowymi miękkość *s'*, *z'* zostaje, np. *prośba* z *pros'ъba*, *groźba* z *groz'ъba*. Przed następnem *n* mamy albo twardą spółgłoskę (rzadziej), np. *wczesny* i (częściej) miękką, np. *głośny*, *kwaśny*, *doñośny*, być może pod wpływem form czasownikowych z miękkim *ś*, np. *głosić*, *kwasić*, *donosić*. Sprawę komplikuje też to, że były kiedyś dwa przyrostki: *-ъn-*, np. *glos'ъn-*, *kvas'ъn-*, i przyrostek *-ъn-*, np. *jasъn-*, *těsъn-*, dziś *jasny*, *ciasny*. Prócz tego była dość liczna kategoria przymiotników, utworzonych

zapomocą przyrostka *-bn-* od rzeczowników z przyrostkiem *-ostb*, np. od rzeczowników *miłostb*, *żałostb*, *radostb* są przymiotniki *miłośny*, *żałośny*, *radosny*, mianowicie *-ost'bn-* po zaniku słabego *þ* da *-ost'n-*, gdzie *t* w pozycji przed przedniojęzykową *n* musi stwardnieć i da w rezultacie *-osn-y*. I tu jednak pod wpływem form *miłośnie*, *żałośnie*, *radosnie* mówią niektórzy *miłośny*, *żałośny*. W ten więc sposób powstały dwa typy przymiotników: na *-sny*, np. *wczesny*, *jasny*, *ciasny*, *radosny* i t. p., i na *-śny*, np. *głośny*, *kwaśny* i t. p. Wzajemne oddziaływanie tych dwóch kategorii musiało sprawę zawikłać.

Podobnie zupełnie przedstawia się rzecz ze spółgłoską *z'*; i tu prawdopodobnie pierwotną postacią jest *-zn-*, np. *żyzny*, później jednak oddziaływania analogiczne zatarły pierwotny obraz i dziś mamy niemal wyłącznie *-żny*, np. *wożny*, *grożny*, *mrożny*.

Traktowanie *ř* przed spółgłoską jest zupełnie podobne do traktowania *t'*, *d'*: przed wargowemi i tylnojęzykowemi *ř* zachowuje swą miękkość, np. *jarzmo* z *jarþmo*, *gorzki* z *gorþkyyþ*. Przed spółgłoskami przedniojęzykowemi traci swą miękkość, np. *wierny* z *vērþnyþ*, *morski* z *morþskyyþ*, *orta* z *orþla* i t. p. W grupie *trþ* mamy zwykle zachowaną miękkość, np. *jutrznia*, *wietrzny*, *opatrność*. Przed *l* mamy zwykle twarde *r*, np. *gorliwy*, *żarliwy*, tylko pod wpływem *burza* mamy *burzliwy*, zamiast spodziewanego *burliwy*. To samo niekiedy przed *n*, np. *Jaworzno*, *skórznie*. To samo dotyczy *ř* w grupie *iř*, *er'*, powstałej z dawnego *ř*, o czym była mowa w § 39.

§ 57. Deklinacja i konjugacja polska w tym okresie.

I w tym okresie z powodu braku wszelkich form gramatycznych w zabytkach nie można nic powiedzieć o dokładnym obrazie deklinacji. Ze stanu tylko deklinacji w XIV w. sądzić można z całą pewnością, że proces przekształcenia typów deklinacyjnych (§ 46) według zasady rodzaju gramatycznego już się w tym okresie całkowicie dokonał. Mamy więc już w tym okresie trzy deklinacje: męską, żeńską i nijaką. Ślady dawnych różnych typów deklinacyjnych pozostały tylko w różnych końcówkach tych samych przypadków: w dopełniaczu l. pojed. rzeczowników rodzaju męskiego mamy prócz końcówki *-a*, właściwej dawnej deklinacji z tematami na *-o-*, jeszcze końcówkę *-u-* z dawnych tematów na *-u-*. To samo jest w celowniku l. pojed. tychże rzeczowników, gdzie prócz końcówki *-u* (dawnych tematów na *-o-*) jest też końcówka *-owi*, dawnych tematów na *-u-*; w mianowniku l. mnog. mamy też, dzięki

temu pomieszaniu dawnych różnych tematów, aż trzy końcówki: *-i* (lub po stwardniałych spółgłoskach *-y*), *-owie* i *-e*.

Z form koniugacyjnych żywe były jeszcze w tym okresie formy aorystu i imperfektu. Co do ich znaczenia pierwotnego, to zapewne aorystem stwierdzało się czynność minioną, zapomocą imperfektu zaś wyrażało się trwałą lub powtarzającą się czynność minioną. Mniej więcej takie było znaczenie tych czasów w języku starosłowiańskim (§ 2); co do ich znaczenia w języku polskim, to zbyt mało doszło tych form w zabytkach do naszych czasów, byśmy mogli o nich coś pewnego powiedzieć. Ponieważ formy te zapewne już w początku XIV w. wyparte zostały ostatecznie przez formy czasu przeszłego złożonego, w którym formy te od czasowników dokonanych wyrażają czas przeszły dokonany, od czasowników zaś niedokonanych — czas przeszły niedokonany, można więc przypuszczać, że w końcu XIII w. aoryst tworzył się tylko od czasowników dokonanych i wyrażał czas przeszły dokonany, imperfektum zaś tworzyło się tylko od czasowników niedokonanych i wyrażało czas przeszły niedokonany, to znaczy mniej więcej to samo, co wyrazić się dało formami czasu przeszłego złożonego. Formy zaś czasu przeszłego złożonego były o tyle dogodniejsze, że rozróżniały wyraźnie 2 i 3 osobę l. pojed., które w aoryście są identyczne i przytem w czasownikach z tematem bezokolicznika na *-i* forma ta była prócz tego identyczna w języku polskim po unieruchomieniu akcentu (jeżeli to unieruchomienie nastąpiło wcześniej, niż zanik aorystu) z 3 os. l. pojed. czasu teraźniejszego i trybem rozkazującym, np. od czasownika *mołwić* (= mówić) 3 os. l. pojed. czasu teraźniejszego, 2 i 3 os. l. pojed. trybu rozkazującego i 2 i 3 os. l. pojed. aorystu brzmiała tak samo: *mołwi*. Można więc przypuścić, że najpierw zaczęto zastępować 2 i 3 os. l. pojed. aorystu przez odpowiednie formy czasu przeszłego złożonego, a później dopiero to samo stało się i z innymi osobami. Fakt ten można zaobserwować już w najstarszych z zabytków słowiańskich, mianowicie w zabytkach starosłowiańskich.

W w. XII i XIII były zapewne w języku polskim dwa rodzaje aorystu: 1) od czasowników z samogłoskowym tematem bezokolicznika tworzył się aoryst na *-ch* i miał odmianę taką: np. od *mołwi-ć* aoryst brzmiał tak: *mołwi-ch*, *mołwi*, *mołwi*, *mołwi-chom*, *mołwi-ście*, *mołwi-szę*, l. podw. *mołwi-chwa*, *mołwi-sta*, tak samo np. od *szuka-ć*: *szuka-ch*, *szuka*, *szuka*, *szuka-chom*, *szuka-ście*, *szuka-szę*, l. podw. *szuka-chwa*, *szuka-sta*; 2) od czasowników

z tematem spółgłoskowym tworzył się aoryst na *-och* i miał odmianę taką: np. od tematu *id-* aoryst: *id-och*, *idzie*, *idzie*, *idochom*, *idoście*, *idoszę*, *idochowa*, *idosta*. W tej konjugacji zaszły już bardzo dawno zmiany: mianowicie w 3 os. l. mnog. zastąpiono końcówkę dawną *-szę* przez analogiczną do imperfektum końcówkę *-chą*. Prócz tego w aoryście 2-go typu nastąpiło wyrównanie tematu analogicznie do 2 i 3 os. l. pojed., to znaczy na wzór *idzie* zastąpiono formę *idoch* przez *idziech*, formy zaś *idochom*, *idoście*, *idochą* przez *idziechom*, *idzieście*, *idziechą*. Takie były domniemane formy aorystu. Formy zaś pierwotnego imperfektum były zapewne takie: *mołwiah*, *mołwiasze*, *mołwiasze*, *mołwiahom*, *mołwiaście*, *mołwiahą*, *mołwiahowa*, *mołwiasta*; *szukach*, *szukasze*, *szukasze*, *szukachom*, *szukaście*, *szukachą*. Formy aorystu czasownika posiłkowego były takie: *bych*, *by*, *by*, *bychom*, *byście*, *bychą*, *bychowa*, *bysta*, imperfektum zaś: *biech*, *biesze*, *biesze*, *biechom*, *bieście*, *biechą*, *biechowa*, *biesta*. Jak widać z przytoczonej tu odmiany aorystów i imperfektów, różnią się one od siebie tylko w tematach na *-i-*, poza tem oprócz drugiej i trzeciej osoby l. poj. są identyczne. Nieraz też nie wiemy, czy zachowana w zabytkach forma jest formą aorystu czy imperfektum, tem bardziej, że i różnica ich znaczenia zatarła się, widać, bardzo wcześnie, bo np. w Psalt. Florj. i aoryst *mołwich*, i imperfektum *mołwiah* tłumaczą oba łacińskie imperfektum *loquebar*. Dlatego też przypuszczamy, że np. forma *pospieszychą* wyraża czas przeszły dokonany, bo czasownik *pospieszyć* jest dokonany.

Formy aorystu i imperfektum zachowały się w zabytkach tylko w stanie szczątkowym. Najwięcej ich mają Kazania Świętokrzyskie: w zachowanym małym fragmencie mamy ich 8, gdy wszystkich niewątpliwych form aorystu i imperfektum mamy zachowanych 25. Jednak i w Kazaniach Świętokrzyskich normalnym, najczęstszym czasem przeszłym jest czas przeszły złożony. Można więc przypuszczać, że i kopista Kazań Świętokrzyskich nie używał już form aorystu i imperfektum, lecz tylko przepisał je z kopjowanego starszego rękopisu. Tem bardziej więc dziwią zachowane w jednej księdze sądowej z r. 1401 dwie formy aorystu: *wynidziechą* i *ukradziechą*, które świadczyłyby, że jeszcze w początku XV w. w mowie potocznej (bo taką przecież reprezentują te zapiski) używano aorystu, tak jednak napewno być nie mogło. Poza tem zachowane formy aorystu i imperfektum są następujące: w Kazaniach Świętokrzyskich: *widziech*, *pospieszychą*, *poczęchą*,

idziechą, zaptakachą, wzdachą — wszystko przypuszczalnie formy aorystu; *siedziesz* i *biesz* są niewątpliwie imperfekta. W Psalterzu Florjańskim form tych jest 13: z tych *biechą, molwiasze, molwiah, błogostawiachą* — są niewątpliwie imperfekta, *molwich* jest aorystem, formy zaś *poklinachą, szukachą, łuczachą* („trafiać“), *potąpiachą, przysiągachą, mijachą* mogą być aorystami i imperfektami; forma *chwalechą* jest pewno omyłką zamiast *chwalichą* (aoryst) lub *chwalachą* (imperfektum). W Biblii Szarospatackiej mamy tylko jedną niewątpliwą formę aorystu: *Sem a Jafet włożył płaszcz* (3 os. l. podw.). (W zabytkach z XIV w. *ą* oznacza *a* nosowe). Prócz tego w zabytkach tych jest jeszcze dużo form 3 os. l. pojed. takich, jak *postawi* (posuit), *stąpi* (ascendit), *język, jegoż nie zna* (noverat), które mogą być formami aorystu lub czasu teraźniejszego, lub wreszcie omyłkami zamiast *postawił, stąpił, znał* i dlatego ich tu nie brałem pod uwagę.

VI. Pierwszy okres piśmienny historii języka polskiego

(od początku XIV w. do połowy XVI w.).

§ 58. **Najważniejsze zabytki polskie z tego okresu.** Bez porównania ważniejsze, niż zabytki XII i XIII w., są dla historii języka polskiego zabytki XIV w. już całe pisane po polsku.

§ 59. **Kazania Świętokrzyskie.** Najważniejszym i niewątpliwie najstarszym z tych zabytków jest zabytek, zwany Kazania Świętokrzyskie. Rękopis ten, prawdopodobnie pisany w trzeciej ćwierci XIV w., jest tylko fragmentem niezachowanej całości, zawierającej zbiór kazań polskich. Ta zachowana część jest zresztą tylko odpisem znacznie starszego, nieznanego nam oryginału, który powstać musiał najpóźniej na początku XIV w. Rękopis znaleziony został w r. 1890 przez prof. A. Brücknera w Petersburskiej Bibliotece Publicznej w postaci skrawków pergaminowych, użytych przy oprawie rękopiśmiennej księgi, będącej niegdyś własnością biblioteki klasztoru Benedyktynów w Górach Świętokrzyskich; stąd właśnie pochodzi nazwa rękopisu: Kazania Świętokrzyskie. Ze skrawków tych dały się ułożyć 2 całe karty i dolne połowy dwóch kart innych, zawierających 6 kazań w całości (jedno) lub częściowo (5 kazań). Rękopis ten, wywieziony w owej rękopiśmiennej księdze z Warszawy do Rosji, wrócił w r. 1925 na mocy traktatu ry-

skiego do Polski i znajduje się obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie.

§ 60. **Psalterz Florjański.** Największy ze wszystkich zabytków XIV w. jest t. zw. Psalterz Florjański. Jest to pergaminowy kodeks, zawierający trzy teksty psalterza dawidowego: łaciński, polski i niemiecki. Rękopis znajdował się doniedawna w bibliotece klasztornej w St. Florian pod Lincem, skąd jego nazwa. Obecnie, nabyty przez rząd polski, znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Rękopis zabytku pochodzi wprawdzie z końca XIV w., ale jest niewątpliwie odpisem zmodernizowanym daleko starszego niezachowanego oryginału, z którego też prawdopodobnie dokonano po raz drugi w w. XV kopji, znanej nam pod nazwą Psalterza Puławskiego, o którym będzie mowa później. Rękopis zawiera przekład polski całego Psalterza, niektórych „pieni“, czyli hymnów starego testamentu oraz symbolu wiary św. Atanazego. Przekład psalmów, miejscami bardzo niedołążny, dokonany był, rzecz prosta, nie z hebrajskiego oryginału, lecz z łacińskiej Wulgaty.

§ 61. **Kazania Gnieźnieńskie.** W bibliotece kapitulnej Gnieźnieńskiej znajduje się rękopis, zawierający zbiór kazań łacińskich i polskich. Kazań polskich jest 10, łacińskich — 103. Rękopis pochodzi z końca XIV lub początku XV w., lecz jest niewątpliwie odpisem starszego znacznie, lecz niezachowanego oryginału. Kazania polskie są przeróbką albo dosłownem tłumaczeniem wzorów łacińskich, znajdujących się w tymże zbiorze, albo innych nieznanym.

§ 62. **Żywot św. Błażeja** jest rękopisem z końca XIV w. i znajduje się w bibliotece Ossolińskich we Lwowie. Są to właściwie dwa pasy pergaminowe, stanowiące razem jedną kartę. Karta ta, użyta niegdyś na okładkę, stanowiła zapewne część staropolskiego pasjonálu (żywoty świętych), który się do naszych czasów nie dochował. I ten żywot, jak i inne w tym niezachowanym pasjonale, był przekładem z łaciny. Pasjonał ten wraz z Psalterzem Florjańskim stanowił może część składową biblioteki królowej Jadwigi, o czem wspomina Długosz.

§ 63. **Psalterz Puławski.** Liczba zachowanych zabytków, pisanych po polsku, wzrasta w w. XV bardzo znacznie. Mamy tu już, nie tylko jak dotychczas, zabytki treści religijnej, których liczba jednak ciągle jeszcze ogromnie przeważa, lecz i drobne zabytki o treści świeckiej. Prócz prozy mamy nawet utwory wierszowane.

Proza jest ciągle jeszcze niemal wyłącznie tłumaczeniem z łaciny. Wyliczę tu tylko niektóre z nich — najważniejsze. Najwięcej miejsca zajmują przekłady Pisma świętego. W w. XV dokonano nowego zmodernizowanego odpisu starego tłumaczenia psalmów Dawida, które już raz przepisano w w. XIV. Widocznie na psalterze największe było zapotrzebowanie — i nie dziw: była to w wiekach średnich w całym świecie chrześcijańskim pierwsza i przez czas długi jedyna książka do nabożeństwa. Nowy ten odpis nosi nazwę Psalterza Puławskiego. Jest to rękopis pergaminowy będący w w. XVI w posiadaniu jakiegoś Komorowskiego, który go otrzymał w podarunku od brata, a w XVII w. w posiadaniu jakiegoś Jana Rębielińskiego. W w. XVIII rękopis jest własnością Czartoryskich i znajduje się w Puławach, stąd nazwa „Psalterz Puławski“. Przez czas jakiś rękopis, jak mówi napis na pierwszej karcie, „furto quondam ablatum ex Bibliotheca Czartorysciana“, znajdował się w Porycku w zbiorach Czackiego. Obecnie znajduje się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Jest to kopja, dokonana w w. XV z tego samego nieznanego nam starego psalterza, z którego już raz w w. XIV dokonano odpisu, znanego jako Psalterz Florjański (§ 60). Rękopis ten, pierwszy ze wszystkich zabytków staropolskich, rozróżnia dokładnie obie samogłoski nosowe i wogóle wyróżnia się swoim dość dokładnym i konsekwentnie przeprowadzonym systemem graficznym: prócz nosówek oznacza zawsze miękkość spółgłosek, odróżnia *y* od *i*.

§ 64. **Biblia Szarospatacka.** W w. XV dokonano też tłumaczenia Pisma św. na język polski. Z tłumaczenia tego zachowała się tylko część, zawierająca niecały stary testament, w rękopisie, zwanym Biblią Szarospatacką, lub inaczej Biblią królowej Zofji. Dziś już nieistniejący napis w samym rękopisie podawał dokładną datę i nazwiska tłumacza i pisarza. Brzmiał on mianowicie tak (podał ten napis w r. 1604 Symeon Turnowski, który kodeks ten, będący wtedy w posiadaniu Krotoskich w Barcinie, miał w rękach): „Dokonały się księgi Zakonu na Grodzie w Nowym Mieście Corczin ku przykazaniu a woli naoświeceńskiej Księżny Paniej a Paniej Zofii, z Bożej miłości królowej Polskiej, Paniej namiłościwszej. A wykladały się przez X. Andrzeja Kapłana Jej Mości, dziedzica z Jaszowic. A pisane przez Piotra z Radoszyc, dnia wtorkowego ś. Jana ... ante Portam Latinam. Pod Latem bożym 1455“. Z napisu tego wynika, że przekładu dokonał z polecenia i dla Królowej Zofji (ostatniej żony Władysława Jagiełły)

ksiądz Andrzej z Jaszowic. Przekład ukończony został w r. 1455, a pisany był prawdopodobnie pod dyktando tłumacza przez Piotra z Radoszyc. Z rękopisu tego zostało tylko 185 kart, znajdujących się obecnie w bibliotece kolegium w Sáros-Patak (Szarosz-Patak) na Węgrzech. Jak się tam dostały, nie wiadomo. Przekład ten, dokonany nie z łaciny, lecz z czeskiego, jest bardzo niedołężny i pełen czechizmów.

§ 65. **Rozmyślanie Przemyskie.** Z literatury religijnej XV w. wymienić jeszcze należy najobszerniejszy i najważniejszy zabytek polskiej literatury apokryficznej t. zw. „Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa“. Ogromny ten rękopis (liczący 852 strony) jest odpisem dawniejszego nieznanego oryginału, wykonanym około r. 1500, i stanowi własność biblioteki kapituły grecko-katolickiej w Przemyśle, stąd nazywany bywa też „Rozmyślaniem Przemyskiem“. Jest to więc raczej zabytek jeszcze mowy XV w. Treścią swoją, zwłaszcza w pierwszej części, przedstawia żywot Chrystusa i jego Matki. Jest to obfity zbiór wiadomości, jakie o tych osobach przekazały zarówno ewangelje, jak i apokryfy, t. j. opowiadania z życia Chrystusa i Matki Boskiej, powstałe w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a przez Kościół nieuznane za autentyczne. Dopiero w drugiej połowie mamy właściwe rozmyślania religijne, a wkońcu modlitwy.

§ 66. **Zabytki prawnicze.** Z rękopisów o treści świeckiej zasługują na uwagę przedewszystkiem zabytki prawnicze, a zwłaszcza przekłady polskie statutów. Statuty polskie pisane były początkowo po łacinie, jak wogóle wszystkie księgi i dokumenty prawne w Polsce średniowiecznej. Pierwsze znane nam tłumaczenie polskie statutów to rękopis biblioteki Czartoryskich, zwany Kodeksem Świętosławowym. Zawiera on prawa polskie, wydane przez Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełłę w przekładzie polskim mistrza i doktora Świętosława z Wocieszyna, kustosa „Warszewskiego (warszawskiego) kościoła św. Jana“ z r. 1449 oraz prawa książąt mazowieckich w przekładzie polskim Macieja z Rożana, pisarza księcia Bolesława Czerskiego i kanonika Warszawskiego z r. 1450. Cały kodeks jest odpisem, dokonanym w drugiej połowie XV w. przez Mikołaja Suleda, pisarza i burmistrza wareckiego. Przekłady te tak niewolniczo trzymają się oryginałów łacińskich, że bez ich pomocy często byłyby zupełnie niezrozumiałe. Takich ksiąg ustaw polskich jest więcej, znane są nam jeszcze: Kodeks Działyńskich z połowy XV w., Kodeks Dzikowski,

Kodeks Stradomskiego, Kodeks Szczawińskiego, wszystkie trzy ostatnie z początku XVI w. i inne.

Ważne dla historii języka polskiego są też t. zw. Roty przysięg sądowych, zjawiające się już od w. XIV. Są to zeznania świadków pod przysięgą, zapisywane wśród tekstu łacińskiego ksiąg sądowych tak, jak świadkowie zeznawali, t. j. po polsku. Zeznań takich w księgach sądowych w XIV i zwłaszcza XV w, znajdziemy bardzo dużo. Ważność ich dla historii języka polskiego polega na tem, że dają nam one nie niewolnicze tłumaczenie łaciny, lecz żywą, potoczną mowę. Wielka szkoda tylko, że są tak krótkie: zawierają najczęściej jedno zdanie, składające się z kilku słów tylko. Przytoczę tu dla przykładu parę takich rot.

Z ksiąg sądowych poznańskich (w pisowni dzisiejszej): Testes . . . sic jurabunt: Jako to świadczą (*a* = *a* nosowe), jako Staszek szedł precz, nie uczyniw (imiesłów czasu przeszłego = *nie uczyniwszy*) ksieniej (celownik l. pojed. od *ksieni* = przełożona klasztoru) uprawizny (*należności*) (z r. 1386). Piotrko Mieczewski contra Stasconem de Gorzcowo (*Staszko z Gořkowa*): Jako Piotrek dobył na Staszku IV-or marcas (*cztery grzywny*) za chašbą (*kradzież*). Sic unus jurabit: Jakośm był (*byłem*), iż Piotrek dobył na Staszku czter (*czterech*) grzywien za chašbą (z r. 1387). Tako mi pomoż Bog i świąty (křyz), jako to świadczą, jako Jadržej jest nasz brat, nasz klejnotnik (*wspólnik herbu*) i z naszej krwie (*krwi*) wyszedł (z r. 1390).

Z ksiąg sądowych kościańskich: (Świadczymy), jako Jan jest nasz brat, nasza kry (dawny mianownik l. pojed., dziś: *krew*) i naszego szczytu Leliwy (*tarczy herbowej Leliwa*) (z r. 1407).

Z ksiąg sądowych krakowskich: (świadczenie) prawie (*prawdziwie*) wiedzą i świadczą, eże pani Miłocina jej kaźnią (*za rozkazem pani Miłociny*) i jej ludzi przedaniem (*wdaniem się*) porąbiono jest na półtorasta dęwa w Rokitnie za granicą sutą (imiesłów bierny od *suc* = sypać) (z r. 1397). Wiemy, eż Frączko i Prądota mata (3 os. l. podwójn. = *mają*) na dwu łanu (miejscownik l. podwójn.) pojednejnaście (półjedenastej) grzywny. (z r. 1399). Jakosmy przy tem byli, gdzie Maciek dał Lenartowej dwa policzki (tu jednak l. mnoga, l. podw. byłaby: dwa policzka) i krwawił ją. (r. 1399).

§ 67. **Listy miłosne.** Ciekawe swą treścią, choć małe rozmia-rami, są różne drobne pisma okolicznościowe, z których wspomnieć należy o listach miłosnych. Najstarsze z nich zachowane datują się już z XV w. Nie są to wprawdzie egzemplarze samych listów,

otrzymane i przechowane na pamiątkę, lecz raczej ich wzory, odpisy lub wynurzenia miłosne w formie listów. Najdawniejszy z nich jest odpisem, mającym służyć za wzór, dodany do wykładu retoryki. Przytoczę tu z niego urywek. Kawaler oświadcza tu najpierw swą „ustawiczną, doskonałą przez przestania“ służbę, a potem pisze: „Panno ma namilejsza, gdy chciałem na służbę ot ciebie jachać precz, przyjałem (*przyjechałem*) do domu twego, ciebie żegnając; dziwne rzeczy, w miłości będąc, poczęły się między nama (l. podwójn. = *między nami*), toć jest, aby (2 os. = *abyś*) mnie nie zapominała, barzo ciem (*bowiem*) twej miłości zaczął prosić, a twa miłość na mą prośbę ślubila to uczynić, a tako z tobą się rozstając, serce me jęło barzo płakać. A ja takie (*też*) ślubuję twej miłości nie zapominać, ale wszędzie cześć a lubość czynić. Wiedz, moja namilejsza panno, iże aczkoliciem (*chociaż*) ja od ciebie daleko, a wszakoż wżgim (*jednak*) nie była ani nie będzie nad cię iną (*inna*) miła, jedno ty sama, panno milejsza ma...“.

W jednym rękopisie^o łacińskim znajdujemy też fragment polskiego listu miłosnego, napisany nad wierszami tekstu łacińskiego: „Kachniczko ma namilejsza, wiedzże, eżci wielką boleść mam, myślęcy zawżdy o tobie, przeto ciebie proszę, nie raczy (*nie racz*) mię zapomnieci (*zapomnieć*)... A Kachniczko, Kachniczko, toć-eś mię udręczyła, iżeś mi zgasiła płomień twej miłości...“.

O tej Kachniczce wiemy też, że była wdową, bo ten sam pisarz w innem miejscu tekstu łacińskiego dopisał: „Kachniczko ma miła, wdowko nawyborniejsza“.

Z w. XV pochodzi też pierwszy odpis listu, jeżeli nie kobiety, to przynajmniej w jej imieniu pisany, zachowany w rękopisie, za tytułowanym „Liber formularum et epistolarum“. Niestety, karta, na której list napisano, jest bardzo uszkodzona, a końca listu brak zupełnie. List ten ze względu na uczoność i śmiałość w wypowiedaniu uczuć należy do ciekawszych zabytków XV w. Przytoczę tu z niego urywek: „Pokłonienie, moj nadewszytki namilejszy, tobie dawam, iż cię w swem sercu ustawicznie miewam. Dlatego to, moj namilejszy, wzjawiam (*oznajmiam*), iż cię w wszelką godzinę, miły, wspominam. Ale rzecz między nami jest niemała przeto, iże miłość jest w sobie wielmi (*wielce*) dziwna; przetoż, moj namilejszy, racz wiedzieci (*wiedzieć*), iż miłość to w sobie ma, iże rzadko albo nigdy (w) wiesielu bywa, telko zawsze w smutku, w teskności i też w niewymownej sierca boleści trwa i przemieszkawa. Nuż, moj namilejszy, nadewszytki ine w naukach nauczone, (w) przy-

rodzeniu cudne, mocne, mądre i też wymowne — nawyborniejszy, bo ty swą (nauk)ą Arystotelesa, z filozofow i też mędrcom wybranego, przewyszasz, (Ab)solona i Parysa cudnością, Samsona mocnością, Salomona mądrością, Tulljusza (= *Cycerona*) i też Marona wymownością, Owidjusza chytrą miłością, (Hek)tora przeżmożnością i przeważnością i wszystkie inne im w przyrodzeniu (rowne) i (po)dobne. Już dzisiaj ninie (= *teraz*), moj namilejszy, smutną... racz uwiesielić, w teskności będącą pocieszyć... iż przez twe długie i wielmi dalekie odemnie, miły, (oddalenie żało)sć wielką i boleść mam w swoim siercu ninie... Ach, śliczne i wspańnięte liczka urodzenie, ach moj kwiatku narozkoszniejszy, na twojem liczku białem kwtacy (= *kwitnący*), a róża czyrwona w pośrodku, racz mię dzisiaj wspomocy, gdyż(eśm) w twej mocy...“.

§ 68. **Pieśń „Bogurodzica“.** Z utworów wierszowanych pierwsze z wielu względów miejsce należy się znanej pieśni „Bogurodzica“. Najstarszy znany nam tekst tej pieśni znajduje się na karcie, przyklepionej do okładki rękopisu, znajdującego się w Bibliotece Jagiellońskiej, a zawierającego zbiór kazań łacińskich, pisanych ręką Macieja z Grochowa w r. 1407. Rękopis, jak przypuszczać należy, był oprawiony około r. 1408, potem dopiero naklejono na okładce ową kartę, na której znów jeszcze później wpisano tekst Bogurodzicy z nutami. Mogło się to stać, jak przypuszczamy, między r. 1408 a 1420. Najstarszy ten tekst zawiera tylko 9 wierszy, które brzmią tak (podaję je w pisowni oryginału i dzisiejszej):

Bogv rodzicza dziewicza bogem
sławena maria

U twego syna gospodzina matko
swolena maria

Sziszczci nam spweczci nam kyrieleyson

Twego dzela krzcziczela
boszicze

Vslisz głosi naplen misli
czlowecze

Slisz modlitwę yōsz nosimi
A dacz raczi gegosz prosimi
a na swecie zbozni pobith
po sziwocze raski przebith
kyrieleyson

Bogurodzica dziewica bogiem
sławiena Maryja

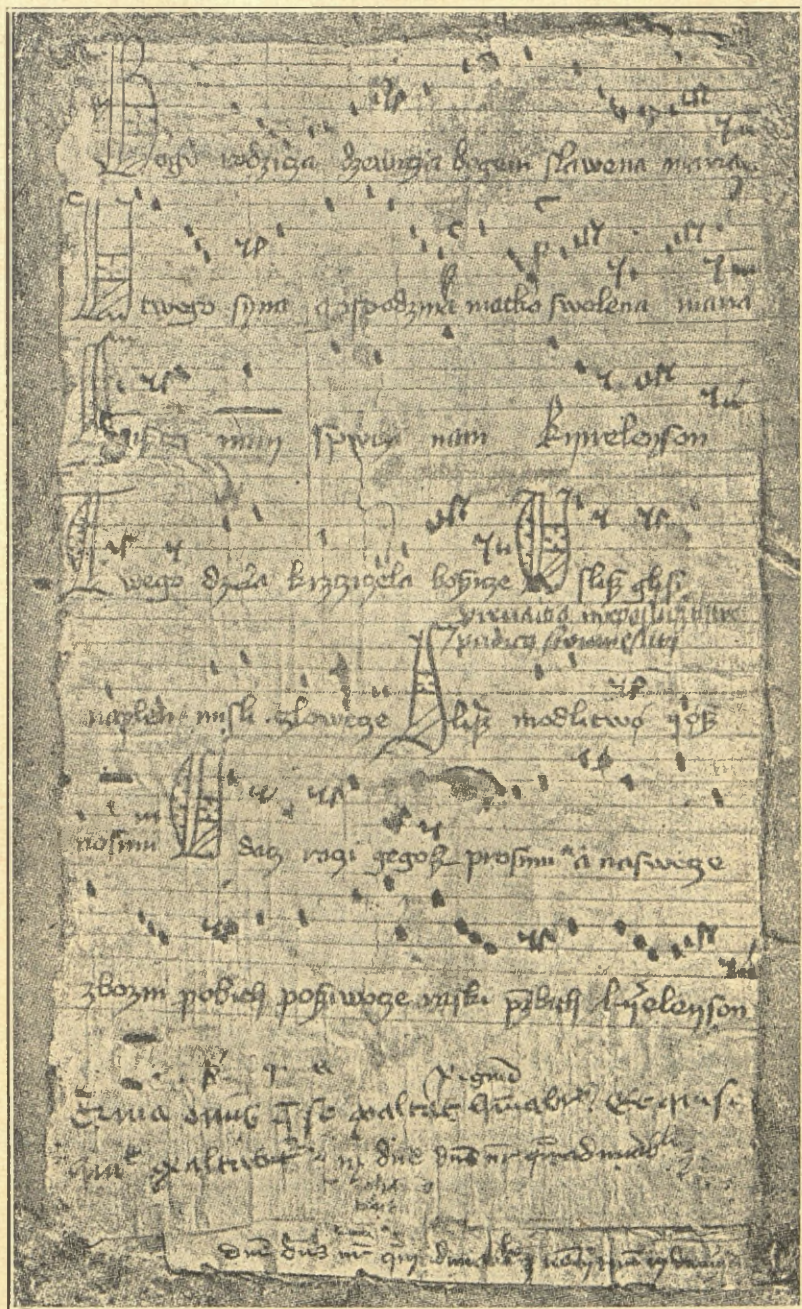
U twego syna gospodzina matko
zwolena Maryja

Zyszczcy nam spuści nam kyrjeleyson

Twego dziela krzcziciela
bożycze

Usłysz głosy napełn myśli
człowiecze

Słysz modlitwę jaż nosimy
A dać raczy jegoż prosimy
a na świecie zbożny pobyt
po żywocie rajski przebyt
kyrjeleyson



Ryc. 2. Podobizna najstarszego tekstu Bogurodzicy.
(Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej).

Do tego tekstu, tworzącego całość pierwotnej pieśni, z biegiem czasu dodawano nowe, nie wiążące się z nią ściśle części. Odpisów tej pieśni jest bardzo dużo: z w. XV — 4, drugi tekst z pierwszej połowy XV w. ma już zwrotek 13, trzeci — z drugiej połowy XV w. — ma zwrotek 19. Wydrukowano tekst pieśni po raz pierwszy w r. 1506 w statucie Łaskiego, gdzie nazwano ją utworem św. Wojciecha. Pieśń ta stała się polską pieśnią bojową, gdyż już

Registrum

Roma olim denotissima et tanq̃ vates regni polonie Lancio
 p seu cāicum Bogarodzycza manib⁹ et aculo sancti Adal-
 berti scripta Luit⁹ descriptio ē pmo dicta ad p̃fēda cum ho-
 stibus certamina dedicata p̃mo iust o Registrum ordine locus ṽdicat
 Bogarodzycza dzierzwycza Bogiem Starziona maria.
 b Uchwego bina gospodzyna mariblo szvolona maria
 Zyszej nam spuszynami Kynclayzon
 Uchwego bina lrczyczelja zbozmyczab
 Ulsyech glossij napelnij nislj szlorwycze szlysch modlitbua ijen
 kecz profumij.
 Oo dacz raczy uogofch profumij daj naszwyecze zbozmy pobitb
 po szwoczne Ransliu przebyth Kynclayzon.
 Warodzyl sija nasz ola sijn bozmy uchworwycze szlorwycze zbozmy
 ysch przeb trud bog szvon liud odhjal dijablu itroza
 Prszidal nam zdrowija wyecznego starostba szlorval plajel ne-
 go szmyerz podhjal wspomynonal szlorwycza p̃irwego.
 Jensebe trudy czyrpjal bezmyernye ijeszcz bnl njeprzyspial
 szwyern je alysch sam bog linarebwyth wsthal
 Adamje thij bozmy lmyecz wthys sedzysch wthogawiecz wtonjes
 nasszwe dzweczj gdzysch szvoluja angelij
 Zam Radofcz ram mylosz abam ruzenje thworeza agel szlye
 Wschlonesa thues sija nam szwazawho diablye porapnyenje
 Mij szbrezm nisl lothem nasz diablv odzypul szwa mocza zastap-
 pyl szjebre ola szlorwycze dal bog szeloc szobyje bog racze
 nodze obuje lrez szwiantha szwa szbolu naszbarwjenje thobyje
 Ujierzysze wtho szlorwycze isch iesu cristh prazw szjyrpyal za-
 nassz ram szwa szwathal lrez przeljal zana szlrezeczjanij
 Ouszechj o grzechney sam bod pjecha iima diabluija odcijma
 gdzech thosam przeb szwathwija szobyje przij iima
 Jusch naczab godzyna grzechow szalajacyz bogv chwała da-
 czysz szw schemy szylamy bogamylowaczj.
 Maria dzierwycza profy szyna uchwego szrola nychy szlzego ab-
 nassz uchworval odevschego szlego
 Uchyschecy szwajacyz proschecze nasz grzech nje wspomofch-
 czybysz mjszvamij bulij ibesu crista chwalulij.
 Tegofsch nasch domyszczj iesu chuste myslj bysmij szhoba bylsz
 czysz sz nam Raduija usch njebylsz szeslyj
 Amen amen amen Amen amen amen amē thalto bog daj bysmij
 poschlij szwyschecy szwaj gdzysch szroluja Angelij.

Ryc. 3. Podobizna drukowanego tekstu Bogurodzicy
 ze „Statutów“ Łaskiego (1506).

Długosz (1410—1480) w swojej Historji Polskiej pisze, że przed bitwą pod Grunwaldem dn. 15 lipca 1410 r. „gdy zatrąbiono hasło bojowe, wszystko wojsko królewskie zabrzmiało głośno pieśń ojczystą Bogarodziecę, a potem z podniesionemi kopjami pobiegło do bitwy“. Podobnie w r. 1570 w dziele Herburta „Statuta i przywileje koronne“ wydrukowano tę pieśń z napisem „Bogárodziecá Pieśń przez świętego Wojciecha uczyniona, którey Polacy przed potykaniem z nieprzyjacielem używać zwykli“. Kiedy, w jakich okolicznościach i przez kogo pieśń ta została ułożona, o tem właściwie pomimo całej bardzo obfitej w tej kwestji literatury nic nie wiemy, bo jedno tylko jest pewne, że autorem jej nie mógł być i nie był św. Wojciech. Powstała ona zapewne na bardzo długo przed tem, nim została zapisana, t. j. przed w. XV. Świadczy o tem nietylko jej starożytny język, niezwykle, jedyne w całej literaturze staropolskiej formy i wyrazy, jak *sławiena*, *zwolena*, *dziela*, *bożycze*, lecz bardziej jeszcze świadczy o jej starożytności to, że jej już żaden z zapisujących należycie nie rozumiał. Mianowicie, choć posiadamy kilkanaście różnych redakcyj, żadna nie daje pierwszej, pierwotnej części tej pieśni tak, żeby ją można bez poprawek i zmian zrozumieć. I właściwie ta pierwsza część pozostała i dla nas zagadką.

§ 69. **T. zw. pieśń wielkanocna.** Doczepione mechanicznie do tej najstarszej części „Bogurodzicy“ zwrotki stanowią, zdaje się, starodawną pieśń wielkanocną, gdzie w pierwszych strofach mówi się o zmartwychwstaniu, a w dalszych o męce Chrystusa. Brzmiały one tak (podaję je w pisowni dzisiejszej):

1.

Nas dla (*dla nas*) wstał z martwych syn boży,
Wierzy-ż (*wierz*) w to człowiecze
zbożny (*pobożny*),
Iż przez trud Bog swój lud
odjął djabłej strożej (*straży*).

2.

Przydał nam zdrowia wiecznego,
Starostę skował pkielnego
Śmierć podjął, wspomoniał
(*wspomniał*) człowieka pirwego,

3.

Jenże (*który*) trudy cirpiał
zawiernie (*zaiste*),
Jeszcze był nie prześpiał (*zyskał*)
zaśmiernie (*pokornie*)
Aliż sam Bog zmartwychwstał.

(Cała ta 3. zwrotka jest niezrozumiała. Mowa tu, zdaje się, o pierwszym człowieku, Adamie).

4.

Adamie, ty boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu,
Domieści-ż (*doprowadź*) twe
dzieci, gdzie krolują angieli.

5.

Tegoż nas domieści-ż, Jezu
 Chryste miły,
 Bychom z tobą byli (*abyśmy
 byli*)
 Gdzie nam się radują szwe
 (*wszystkie*) niebieskie siły.

6.

Była radość, była miłość, było
 widzenie
 Tworca angielskie (*anielskie*)
 bez końca,
 Tuć się nam zwidziało (*poka-
 zało*) djabie potępienie.

7.

Ni srebrem, ni złotem
 Nas djabłu odkupił,
 Swą mocą zastąpił (*zastonił*).

8.

Ciebie dla (*dla ciebie*), człowie-
 cze, dał Bog przekłóć sobie
 Ręce, nodze (l. podwójn.) obie,
 Kry (*krew*) święta szła z boka
 na zbawienie tobie.

9.

Wierzy-ż w to, człowiecze, iż
 Jezu Kryst prawy
 Cirpiął za nas rany,
 Swą świętą krew przelał za nas,
 krześcijany.

10.

O duszy o grzeszne (*grzesznej*)
 sam Bog pieczę ima,
 Djabłu ją otima (*odbiera*),
 Gdzie to sam kroluje, k sobie ją
 przyima (*przyjmuje*).

11.

Maryja dziewice (*Maryjo dzie-
 wico*), prośmy synka twego
 Krola niebieskiego,
 Aza (*niech*) nas uchowa ote
 wszego złego.

12.

Amen...
 ... tako bog daj,
 Bychom (*abyśmy*) szli szwyćcy
 (*wszyscy*) w raj.

§ 70. **Inne utwory wierszowane z XV w.** o treści religijnej lub religijno-dydaktycznej wykazują niekiedy już znajomość zasad poetyki średniowiecznej lub nawet pewną kunsztowność w układzie. Tak mamy np. wierszowaną legendę o popularnym w całej Europie średniowiecznej św. Aleksym, który na drugi dzień po ślubie z piękną królewną uciekł ze swego domu i rozdawszy swój majątek ubogim, sam w nędzy świątobliwego żywota dokonał. Nieznany autor tej legendy, zgodnie z przepisami poetyki, zaczyna utwór swój od inwokacji, czyli wezwania w danym wypadku nie muzy, lecz Chrystusa, aby dopomógł mu żywot tego świętego opowiedzieć. Wiersz ten tak się zaczyna:

„Ach krolu wieliki nasz,
 Coż ci dzieją (*którego zowią*) Mesyjasz,
 Przydaj rozumu k mej rzeczy,

Me sierce bostwem obleczy (*oblecz*),
 Racz mię mych grzechów pozbawić,
 Bych mógł o twych świętych prawić“.

Wiersz zaś o męce Pańskiej (z końca XV w.) zaczynający się od słów: „Jezusa Judasz sprzedał za pieniądze nędzne“, składający się z 16 czterowierszowych zwrotek, rozpoczyna każdą zwrotkę wyrazem „Jezus“. Pieśń „O narodzeniu Pańskim“ ma 23 zwrotki, z których każda zaczyna się od innej litery w porządku alfabetycznym:

Augustus kiedy krolował,
 wszytkiemu światu panował;
 świat wszytek popisać kazał,
 a czynsz ot każdej głowy brał.

Betleem, miasto niewielgie,
 miało goście tedy mnogie;
 tamo Jozef z swoją oblubienicą
 poszedł z Maryją brzemienną.

Ci iże ubodzy byli,
 gospody w mieście nie mieli,
 przeto do stajniej (*stajni*) stąpili (*zstąpili*),
 tamo w ubostwie mieszkali i t. d.

Podobnie i wiersz, zwany „Skargą umierającego“ też rozpoczyna każdą zwrotkę inną literą w porządku alfabetycznym:

Ach moj smętku, ma żalości,
 nie mogę się dowiedzieci,
 gdzie mam pirwy nocleg mieci
 gdy dusza z ciała wyleci.

Byłżem w młodości w rozkoszy,
 nie uznałem swojej duszy,
 już stękam, już mi umrzeci,
 dusza nie wie, gdzie się dzieci (*podziaci*) i t. d.

§ 71. Samogłoski długie i ścieśnione w języku polskim XIV i XV w. Język polski w w. XIII rozróżniał iloczasy samogłosek, o czym była mowa w §§ 53–55. Ten stan rzeczy pozostaje jeszcze niezmieniony w w. XIV, o czym świadczą zabytki staropolskie z tego czasu, gdzie samogłoski długie oznaczane bywają przez podwojone litery. Zapewne już pod koniec XIV w. zachodzi

tu zmiana pod tym względem, że samogłoski długie $\bar{a}$, $\bar{o}$, $\bar{e}$ zaczynają brzmieć nieco inaczej niż odpowiednie krótkie, mianowicie ścieśniają się, t. zn. przy ich wytwarzaniu prąd powietrza przechodzi przez jamę ustną przejściem ścieśnionem przez wyższą pozycję języka. Przy wytwarzaniu samogłoski a język leży na dnie jamy ustnej, i dlatego samogłoskę tę nazywamy niską, przy długiem $\bar{a}$ w języku staropolskim język przybierał pozycję wyższą, zbliżając się do artykulacji właściwej samogłosce o , która w porównaniu do niskiej samogłoski a jest samogłoską średnią. Stąd t. zw. ścieśnione, lub pochylone $\acute{a}$ jest jednocześnie a podniesionem, w wymowie pośredniem między a i o . Podobnie samogłoska $\bar{o}$ długie uległa ścieśnieniu, czyli podwyższeniu i stała się $\bar{o}$ wysokiem, zbliżonem w wymowie do u . Samogłoska zaś $\bar{e}$ długie uległa też ścieśnieniu, czyli podwyższeniu, i stała się zbliżona w wymowie do i lub y . Pisarze dawnych naszych zabytków nie oznaczali tego wcale na piśmie. Oznaczanie na piśmie ścieśnionych samogłosek zjawia się dopiero w drukach XVI w., jednak proces ścieśnienia jest na pewno o wiele wcześniejszy, i odnieść go należy do końca XIV lub początku XV w. W drugiej połowie XV w. samogłoski długie i ścieśnione tracą stopniowo swą długość i wreszcie na początku XVI w. stają się krótkimi ścieśnionymi. W w. XVII giną w języku literackim $\acute{a}$ i $\acute{o}$ (które utożsamiało się z u). W dialektach polskich samogłoski ścieśnione istnieją dotychczas (§ 14, 1).

§ 72. Samogłoski nosowe w w. XIV i XV. Do w. XIV samogłoski nosowe polskie odpowiadały prastłowiańskim co do miejsca. Samogłoska $\acute{a}$ była prawdopodobnie pośrednia pomiędzy o i a z rezonansem nosowym. Samogłoska $\acute{e}$ była e z rezonansem nosowym (mowa o tem była w § 44). Spółgłoska poprzedzająca $\acute{a}$ była twarda, spółgłoska poprzedzająca $\acute{e}$ była zawsze zmiękczona. W w. XIV obie dawne nosówki utożsamiają się w jednej, którą najczęściej określa się jako a z rezonansem nosowym. Stan ten jest niewątpliwie rezultatem procesu, którego stądja nie są nam znane. Proces ten przypada zapewne na drugą połowę XIII w. i początek XIV. Tę jedną samogłoskę nosową, powstałą na miejscu dawnych dwóch nosówek, oznaczano w zabytkach najczęściej przez literę ϕ , która, choć rzadko, zjawia się już w w. XIII. Oznaczanie tej jedynej w w. XIV nosówki przez ϕ niezupełnie zgadza się z przypuszczeniem, że było to a nosowe. Może więc należałoby przypuścić, że było to raczej a zbliżone w wymowie do o . Wyłącznie litery ϕ na oznaczenie nosówek używa kopista pierwszej

części Psalterza Florjańskiego (do ps. 101, 18), Żywotu św. Błażeja, Kazań Gnieźnieńskich; używana jest ona jeszcze i w w. XV, np. w Biblii Szarospatackiej. Używa jej jeszcze i kopista Psalterza Pułaskiego obok *ą* jednak tylko na oznaczenie nosówki odpowiadającej naszemu dzisiejszemu *ą*. Ta jedyna w w. XIV nosówka ma poprzedzającą spółgłoskę twardą, jeżeli jest na miejscu dawnego *ą*, lub miękką, jeżeli jest na miejscu dawnego *ę*.

Nosówka *ą* (*a* nosowe) była w w. XIV krótka lub długa (§ 53—55). Długa nosówka uległa w w. XIV losowi samogłosek długich, t. zn. ściętniła się, czyli zbliżyła się do *o*, a później stała się naszym dzisiejszym *o* z rezonansem nosowym, które jednak pisano i pisze się dziś jeszcze przez *ą*. Ta nosówka jednak jeszcze przez czas długi (aż do w. XVII) nie była równa naszemu dzisiejszemu *ą* (nosowemu *o*), lecz bliska była do *a* nosowego. Świadczą o tem zdarzające się w w. XVI wypadki mieszania *ą* z *am*, np. piszą: *pyęścām*, *myottām* zamiast *pyęścā*, *myottā* (narzędnik l. pojed.), *stātād* (stamtąd), *powiadā wā* (powiadam wam), a Jan Ostroróg jeszcze około r. 1600 pisał: „śiła błażnow pisárzow mieszają *ą* diphtongum z syllabą *am*, jedną za drugą kładąc, y miasto tego: *Białā klāczā wioze drwā* piszą: *Białam klāczam wioze drwā*“. Krótka nosówką *ą* zmieniła swą artykulację i stała się zapewne już w w. XV *ę* (*e* z rezonansem nosowym). Świadczy o tem między innymi konsekwentne oznaczanie tej samogłoski literą *ę* już w Psalterzu Puławskim. Dla przykładu przytoczę tu najpierw oba prologi Psalterza Florjańskiego (w pisowni oryginału i dzisiejszej), a potem równolegle urywki Psalterza Florjańskiego i Puławskiego (w pisowni oryginałów). Z przytoczonych równolegle urywków czytelnik będzie mógł się przekonać, że oba te zabytki są kopjami tego samego dawniejszego oryginału, stwierdzić o wiele dokładniejszą pisownię Psalterza Puławskiego (dokładne oznaczanie miękkości spółgłosek, rozróżnianie nosówek, rozróżnianie *y* (pisanego przeważnie przez *ŷ*) od *i* (pisanego prawie zawsze przez *y*, niekiedy tylko przez *i*) oraz niektóre zmiany językowe (*ą* trzeba czytać jak *a* nosowe, *ř* jak *r* ze słabem *ž*).

§ 73. Urywek z Psalterza Florjańskiego. Czytanie Psalterza:

Duszø welbi, vsta cziscy.	Duszą wielbi, usta czyści.
Sercze weseli, weszø wysokø	Sierce wiesieli, wieżā wysokā stawi (= stawia) na niebiesiech.
stawi na nebesech.	

Czloweka oswecza, rozum otwarza.

Wszystco zle zabija, Statecznosci nauczaja.

Visoka pokazuie. Szodzo crolestwa nebeskego daie.

Mir medzi czalem y duszo czini, Ogen duchowni w serczu podszege.

Ode wszech grzechow trozka iest, Swar dobri powszedni iest.

Korzene wszech zlich wipodza, Iaco pancierz obloczi.

Iaco helm zaszcizcza, Nadzeia zbawena iest.

Vcecha bolesci iest, Poznane werney swatlosci iest.

Studna swotosci iest, czloweka mlodego karze.

Crolestwo bosze na zemi daie, Tszcziczio dusze sgladza.

Traba ocropna iest; kto mi-luie pene psalmowe vstawiczne, ne mosze grzecha strogicz.

Kto yma chwalio boszo w serczu swoim, na konczu v boga bodge se weselicz, y duszo swio na nebe dziwne vsadzi. Amen.

Tu se doconawa prolog lacymsky, polzki y nemeczski, a poczina se drugi takisz lacin-ski, polzky y nemeczski.

Malutki iesm bil medzy braczio moio, y mlodsi iesm bil w domu oczcza mego.

Człowieka oświeca, rozum otwiera (= *otwiera*).

Wszystko złe zabija, Stateczności nauczaja.

Wysoka (= *rzeczy wzniosłe*) pokazuje, Żądzą (= *pragnienie*) królestwa niebieskiego daje.

Mir między (= *między*) ciałem i duszą czyni. Ogień duchowny w sercu podżega.

Ode wszech grzechów troska (= *dbałość*) jest, Swar dobry powszedni jest.

Kończenie wszech złych wypada. Jako pancerz obłoczy.

Jako hełm zaszczyca (= *osłania*), Nadzieja zbawienia jest.

Uciecha boleści jest, Poznanie wiernej (= *prawdziwej*) światłości jest.

Studnia świętości jest, człowieka młodego każe.

Królestwo boże na ziemi daje, tszczycą (= *wstręt*) dusze (= *duszy*) zgładza.

Trąba okropna jest; kto miłuje pienie psalmowe ustawiczne, nie może grzechu stroić (= *czynić*).

Kto ima (= *ma*) chwałę bożą w sercu swoim, na końcu u boga będzie się wiesielić, i duszą swą na niebie dziwnie usadzi.

Tu się dokonawa prolog łaciński, polski i niemiecki, a poczynają się drugi takiż łaciński, polski i niemiecki.

Malutki jaśm był między braćmi moimi i młodszy jaśm był w domu ojca mego.

Paśl iesm owcze oczcza mego; Rōcze moje vczinili sō organy, a palce moje strogili sō szaltarz.

Kto swastował bogu memu? ten gospodzin wszech wisłuszczu jest; on posłał angela swego, y wzoł me od owecz oczcza mego, y pomazał me w miłosierdzu pomazancza swego.

Bracza moia mali y welicy, a nine lubo bilo w nich gospodnu; wiszedł iesm przeciwu czudzozemcowi y molwil mi zle w bogoch swoich.

Ale ia wyiów od nego iego mecz, vczōł iesm głowō iego y odiōł iesm przecorō od sinow israhelzkich.

Tu se docōnawaiō dwa prologi łacinski, polzki y nemeczski, a poczina se szaltarz.

Paśl jeśm owce oćca mego; Rāce moje uczyniły sō organy, a palce moje stroili sō żałtař (= *instrument muzyczny*).

Kto zwiastował bogu memu? ten gospodzin (= *pan*) wszech wysłuszczu (= *ten, kto wysłuchuje*) jest; on posłał anielea swego i wziął me od owiec oćca mego i pomazał me w miłosierdziu pomazańca (omyłka zamiast: *pomazania*) swego.

Bracia moja mali i wielicy, a ninie (= *teraz*) lubo było w nich gospodnu; wyszedł jeśm przeciwu cudzoziemcowi i mōłwił (= *mōwił*) mi zle w bogoch swoich.

Ale ja wyjāw (= *wyjāwszy*) od niego jego miecz, uciāł jeśm głowā jego i odjāł jeśm pŕekorā od synow izraelskich.

Tu sie dokonawajā dwa prologi, łaciński, polski i niemieczski, a poczyna sie żałtař (= *psalterz*).

§ 74. Tekst równoległy psalmu I i II z Psalterza Florjańskiego i Puławskiego.

Psalm I.

Psalterz Florjański.

Psalterz Puławski.

Nyedzyelne psalmy na yvtrznā.

Pyrzwy psalm wypowyada, yze kristus on yest drewno (= *drzewo*) wszem w szyę wyerzōczym. Poczynayō szye kszyęgy glosznych chwał albo samorzecznych proroka dawyda krolya.

1. Blogoslawoni mōsz, ien
 iest ne szedl po radze nemilo-
 sciwich y na drodze grzesznich
 ne stal iest y na stoleczu na-
 glego spadnena ne sedzal iest,

2. Ale w zacōne boszem
 wola iego y w zacōne iego bō-
 dze mislicz we dne y w nocy.

3. A bōdze iaco drzewo, iesz
 szczepōno iest podlūg czeko-
 cych wod, iesz owoc swoy da
 w swoy czas,

4. A list iego ne spadne
 y wszystko, czsocoli vczini,
 przespeie.

5. Ne taco nemilosciwi, ne
 taco, ale iaco proch, iensze
 rzucza watr od oblicza zeme.

6. Przto newztaio nemilo-
 sciwy w sōdze any grzesznicy
 w radze prawich,

7. Bo znaie gospōdzin drogo
 prawich, a droga zlich zgine.

8. Slawa oczczu y sinowi
 y swotemu duchu,

9. Iaco bila s poczōtka y ni-
 ne y wszda y na weki wekom.

Psalm II.

1. Przecz scrszitalo pogan-
 stwo, a ludze mislili sō pro-
 znosczy?

2. Przistaiali sō crolowe
 zemszczy, a ksōszōta seszli sō

Blogoslawyonŷ mōsz, yen
 nye szedl po radze nyemylo-
 szczywych y na drodze grze-
 sznych nye stal y na stoyleczu
 naglego spadnyenya nye sbye-
 dzal,

Ale w zakōne bozem wolya
 yego y w zakōnye yego bōdze
 mŷslycz we dnye y w nocy.

A bōdze yako drzewo, yesz
 szczepyōno yest podlūg czye-
 kōczych wod, yes owoc swoy
 da w czas swoy,

A y lyst yego nye spadnye
 y wszystko, czokoly uczyny,
 zdarzy sbye.

Nye tako nyemyłoszczywy,
 nye tako, ale yako proch, yen
 rzucza wyatr od oblycza zye-
 mye.

Przetosz nye wstayo nyemy-
 loszczywy w sōdze any grze-
 szny w radze prawŷch,

Bo zna bog drogę prawŷch,
 a droga zlosnŷch zagynye.

Slawa

Ten ps powyada, yze xpus
 (= *Chrystus*) w dziedzycztwo
 byerze wszystek lyud od boga
 oycza dauidowo.

Przech skrzytaly pogayn-
 stwo y lyudze mŷszlyly pro-
 znosczy?

Pomagaly krolyowye zyem-
 szŷ y kszŷōzēta seszłŷ sbye

se na gromadō przeciwō gospodnu y przeciwō iego pomazanczu.

3. Rostargujmy gich przeciowi y szruczimy s nas iarzmo gich.

4. Ien przebiwa na nebesech, pozmeie se gim y gospodzin zwala smech w nich.

5. Tegdi molwicz bōdze k nym w gnawe swoiem y w roserdzu swoiem zamōcy ie,

6. Ale ia postawon iesm crol od nego na syon gorze swōtey iego, przepowadaio kazn iego.

7. Gospodzin rzekl ku mne: syn moy ies ti, ia dzisa porodzil iesm cze.

8. Poszoday otemne, y dam cy pogani w dziedzictwo twoie y w trzymane twoie craie zemskie.

9. Wlodacz bōdziesz nad ni-
my w myetle szelazney, a iaco
ssōd zdunowi rozbyiesz ie.

10. A iusz crolowe rozumeyce nauczce se, czso sōdzice zemo.

11. Sluszicze bogu w straszce, y weselcze se iemu se drzenim.

12. Przyimice pokaznene, bo
snadz rozniewa se gospodzin,
i sginecze s drogi prawey,

w yedno przeciwo bogu y
przeciwo pomazaynczu yego.

Rostargaymy przekowy gych
y szruczmŷ z nas yarzmo gych.

Ien przebywa w nyeby-
sszyech poszmyeye sze gym,
y gospodzyn zwalya s nych
szmyech (= *szydzić będzie*).

Tedy bōdze molwycz k nym
w gnyewye swoym y w ro-
szyerdzyu swoym zamōczy
(= *zamąci = zatrwoży*) ye,

Ale ya postawyon yesm
krol od nyego na syon gorę
szwyētō yego, przepowada-
yōcz przykazane yego.

Gospodzyn rzekl ku mnye:
syn moy yes ty, ya dzyszya
(= *dziś*) porodzył czyebie.

Zoday odemnye, a dam czy
pogany w dziedzycztwo twoye
y w trzymanye tobie kraye
zyemskie.

Wlodacz (= *władać*) bē-
dziesz nad nymy w myetlye
zelyaznay (= *miotłą żelazną*),
a yako sōd zdunowy (= *naczy-
nie garncarskie*) rozbygesz ye.

A yusz krolowy rozumey-
cze, nauczcie szye, ktorzys
sōdzicze zyemyę.

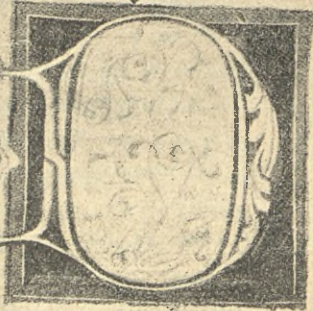
Sluszczie bogu w boyazny
y wyszylcze szie yemu ze
drzenym.

Prymycze pokaznyenye
(= *naukę*), aby sze kyedy nye
rozgnyewal gospodzyn, y zgy-
nyecze z drogy prawey.

tabo nomen tuum quo
mam bonum est in con
spectu sanctorum tuorum

S powadacz ci se boro
tobe narzeki ike wqumil
ies. yzakacz boro yuena
twego bo tobie iest wo
beszreini swo. ch twich

I ch bekemie dir me w
m wcu du tenit. unde ter
te dmes nament wengit
ist. inden angesichte dy
ner heiligen



Itit insipiens insipiens
in corde suo. non est deus

S zkl iest glupij naswo
iem ferem. ne boga

Gesprochen hat der un

wille insinien heizem in
dir ist got

Cornipn sunt et abho
minabiles facti sunt in in
quiritibus suis. non est i
qui faciat bonum

Z kazih so se yncludzka
kazmli so se wlichotach
swogich. ne ienke by wai
nil tobie

Quibzochin sunt sy unde
vinnensichlich worden sunt
sy in uen missetereu inder
ist der do ni das gute

Deus de celo prospexit
super filios hominum. in
uideat si est intelligens
aut requirens eum

Gog sieba wefizaliet
nasam ludzke. bi wdzal
westly rozummi albo szu
kaioci boga

Got von dem hymel
sach of dy sonc der men
schin. das hei sehe ab ps
sy em vorneinender odin

13. Gdi roszgō na croteze
gniew iego. Blogoslaweni wszist-
cy, gisz ymaiō w nem pwō.

Gdy szyć rozze (= *rozpali*)
wrychlye gnyew yego. Blogo-
slawyeny wszystkiey, którzy
w nyem pwayō.

Koniec psalmu 51 i początek 52 Psalterza Florjańskiego w pi-
sowni oryginału (por. podobiznę):

11. Spowadacz czy (*ci* zbyteczne) se bōdō tobe na weki, isze
vczinil ies; y czakacz bōdō ymena twego, bo dobre iest w obe-
srzeniu swōtich twich.

Psalm 52. 1. Szkl (= *rzekl*) iest glupy na swoim sercu ne
(= *niema*) boga.

2. Zkazili sō se (= *zepsuli się*) y neludzszczy (= *wstrętni*) szczy-
nili sō se (= *uczynili się*) w lichotach (= *złościach*) swogich; ne
iensze (= *niema kto*) by vczinil dobre.

3. Bog s neba wesrzał iest na sini (= *synów*) ludzke, bi vi-
dzał, yestly (= *czy jest*) rozumni albo szukaiōczy boga.

Początek psalmu 109 Psalterza Puławskiego w pisowni orygi-
nału (por. podobiznę):

Nyeszpor nyedzyelny.

1. Rzekl yest bog moy gospodnu memu: szyądz na prawy-
czy moyey,

2. Alysz (= *aż*) polożę nyeprzyaczyelye twoye podnozek nog
twoych.

3. Pręt moczy twozey wpuszczy (= *wypuści*) gospodyn ot syon
(= *z Sionu*); panyacz (= *panować*) będye nyeprzyaczyelyom po-
szrod twoych (= *pośród nieprzyjaciół twoich*).

4. S tobō poczōtek w dzyen moczy twozey w szwyatloszczyach
twoych; od zywōta (= *z łona*) przed luciferem (= *przed świtaniem*)
vrodzylesm cze.

**§ 75. Różnice w przytoczonych tekstach Psalterza Flo-
rjańskiego i Puławskiego.** Dokładniejsze zbadanie tych dwóch
przytoczonych wyżej tekstów z Psalterza Florjańskiego i Puław-
skiego przekona nas łatwo, że mamy tu do czynienia z dwoma
odpisami z tego samego oryginału. Są jednak różnice nietylko
w pisowni (które to różnice są dość znaczne), o czym już po-
przednio (§ 72) wspomniałem, lecz też i w treści. Tu najważniejsze
różnice polegają na tem, że Psalterz Florjański ma dwa prologi,
których niema wcale w Puławskim. Psalterz Puławski ma zato
przed każdym psalmem t. zw. argument, czyli jego krótki wykład

o treści przeważnie alegorycznej, sprowadzającej znaczenie wszystkich psalmów do Chrystusa, np. w argumencie I psalmu powiedziano, że Chrystus jest drzewem żywota dla wierzących w niego, co się opiera na wersecie 3: „a będzie jako drzewo, jeź (= *które*) szczepiono jest podług ciekących wód, jeź (= *które*) owoc swój da w czas swój“, w argumencie II psalmu powiedziano, że Chrystus bierze w swe dziedzictwo wszystkich ludzi, co znów opiera się na wersecie 8 tego psalmu: „dam ci pogany w dziedzictwo twoje i w trzymanie tobie kraje ziemskie“ i t. p. Niektóre psalmy mają oprócz argumentów alegorycznych i historyczne, t. j. stosują psalmy do pewnych momentów z życia Dawida, np. w argumencie III psalmu czytamy: „Psalm dawidow kiedy uciekał przed Absalon synem swoim i zabił tedy Absalon“. Tekst Psalterza Puławskiego przeznaczony był widocznie do użytku kościelnego i dlatego ma notatki, kiedy jakie psalmy są śpiewane, np. zaraz na początku przy psalmie I: „Niedzielne psalmy na jutrznią“, przy psalmie XXVI: „na wielką prymę psalmy ty są“ i t. p. Wspomnę jeszcze o zakończeniu rękopisu, gdzie znajduje się notatka, dająca nam jedyny szczegół zapewne o samym przepisywaczu: „Nigdy we zdrowiu jest pisan i w wielkiej chorobie dokonan“.

Różnice w samym tekście odbijają już właściwości językowe przepisywaczy, np. te, które widzimy w przytoczonych tekstach: w czasie przeszłym złożonym w 3 os. l. pojed. i mnog. formy czasownika posiłkowego *jest* i *są* używane są przez przepisywacza Psalterza Florjańskiego bardzo często (choć nie zawsze), gdy kopia Psalterza Puławskiego najczęściej już je opuszcza, czytamy więc tu we Florjańskim: *jest nie szedł, nie stał jest, nie siedział jest* (ps. I wers. 1); *myślili są* (II, 1), *przystajali są, seszły są się* obok form bez czasownika posiłkowego: *zwiastował, postał, wzol, pomazał, motwił* (prolog), *była* (I, 9) *skrytało* (II, 1) *rzekł* (II, 7). W Psalterzu Puławskim czytamy tu wszędzie formy bez czasownika posiłkowego: *nie szedł, nie stał, nie siedział, myślili, pomagali, seszły się*. Podobnie w Psalterzu Florjańskim znajdujemy starsze formy 1 i 2 os. l. mnog. rozkaznika: *zrucimy, służycie*, gdy w Puławskim czytamy już nowsze: *zrzućmy* (II, 3), *służcie* (II, 11). Psalterz Florjański ma jeszcze starszą postać zaimka: *czso*, której Puławski już wcale nie zna, ma już wszędzie tylko *co*, np. Fl.: *czsokoli*, Puł.: *cokoli* (= *cokolwiek*) I, 4. Flor. ma jeszcze postać *dziedziczstwo* (II, 8), Puł. już *dziedzictwo*. Psalterz Puławski zna już użycie zaimka *który* w funkcji względnej, np. *nauczcie się, którzyż sądzicie ziemię*

(II, 10), *błogostawieni, którzy w niem pwają (= ufają)* (II, 13). Funkcji tej zaimka *który* niema wcale we Flor., który ma: *czso sądziacie* i dawny zaimek względny: *jiż imają pwą*. W ps. I wers. 7 Florjański ma jeszcze formę nieściągniętą (§§ 52, 55): *znaje*, w Puławskim, gdzie zresztą też zdarzają się formy nieściągnięte, mamy w danym wypadku formę ściągniętą: *zna*. W II, 6 mamy we Flor. starszą postać imiesłowu: *postawion jeśm... przepowiadają każń jego*, gdy w Puł. mamy nowszą postać: *przepowiadając*. Puławski nie ma już formy *teгда*, którą spotykamy jeszcze we Florjańskim (np. II, 5), który ma zresztą i *tedy*. Starsze formy i zwroty, spotykane we Florjańskim, jak *pręspieję* (I, 4), *prystajali* (II, 2), *imają pwą*, (II, 13), które i we Florjańskim są już wyjątkowe, zastąpiono w Puławskim przez nowsze: *zdały sie, pomagali, pwają*. Psalterz Florjański ma jeszcze formy: *oćca* (np. w prologu: w domu oczcza, owcze oczcza), *oćcu* (np. I, 8: sława oczczu) (§ 56), Puławski ma już tylko nowsze *ojca, ojcu*, o czym będzie jeszcze mowa.

§ 76. **Niektóre charakterystyczne dla w. XIV i XV zjawiska fonetyczne, morfologiczne, syntaktyczne i leksykalne.** Ze zjawisk fonetycznych zwrócić trzeba uwagę, że „serce weseli“ (w prologu) czytać należy: *sierce wiesieli*, choć tego z pisowni Psalterza Florjańskiego nie widać (§ 43), widać to jednak z Puławskiego II, 11: wyeszylcze, gdzie miękkość *ú* i *ś* zaznaczona jest wyraźnie. Dzisiejsze: *serce, weseli* są zapewne późniejszymi czechizmami. Tak samo czechizmem późniejszym jest postać dzisiejsza *władać* zamiast dawniejszego *włodać* (§ 43), co mamy jeszcze w obu psalterzach (II, 9). Przez cały wiek XIV, XV, XVI jest tylko forma *miedzy* (jest to właściwie przysłówkowo używany miejscownik I. pojed. od rzeczownika *miedza*). Specjalną też uwagę zwrócić należy na starożytną postać wyrazów *niemieczski* (nemecki — dwa razy w prologu) i *dziedzicstwo* (dziedzicstwo Fl. II, 8; Puł. ma już dziedzycztwo = *dziedzictwo*). Oba te wyrazy utworzone są zapomocą przyrostka *-bstvo* od rzeczowników *Niemiec* i *dziedzic*. Wyrazy zaś tego typu miały przyrostki *-ec* z dawnego *-ьсѣ* i *-ic* z dawnego *-ісѣ*. Trzeba jednak wiedzieć, że oba te przyrostki miały kiedyś w prasłowiańskim jeszcze dawniejsze postacie *-ькѣ* i *-ікѣ*, przymiotniki zaś typu „niemiecki“ i rzeczowniki typu „dziedzic“ utworzone były widocznie od tych starszych postaci, skąd fonetycznie zupełnie normalnie musiały powstać postacie tych wyrazów na *-ьсѣскѣ* z dawniejszego *-ькѣ-ьскѣ* i *-ісѣbstvo* z dawniejszego *-ікѣbstvo*, gdzie *k* przed *ь* musiało wymienić się w *ѣ* (§ 31). Z innych

zjawisk fonetycznych zwraca uwagę forma *w mietle* (II, 9), która dziś brzmi *w miotle*, co jest wytworem analogicznym do innych przypadków, gdzie jest fonetycznie temat *miotł-*: *miotły*, *miotłę*, *miotłą* i t. d. W formach tych temat *miotł-* ma 'o na mocy przegłosu (§ 36), bo w pierwiastku *met-* *e* w pozycji przed przedniojęzykową *t* musiało wymienić się w 'o. W formie *mietle* cała grupa *t'l'* była miękka i przed mięką *t'* przegłosu nie było. Jeszcze o jednej ważnej właściwości fonetycznej tych dwóch zabytków wspomnieć należy, mianowicie biernik zaimków osobowych i zaimka zwrotnego po czasownikach ma zawsze postać *mie*, *cie*, *sie*, t. zn. bez nosówki na końcu, lecz z czysto ustnem *e*. Nie można zestawiać tego ze zwykłą dziś utratą nosowości *ę* na końcu (§ 14, 2), gdyż w innych wypadkach zawsze pisana jest litera *o* (we Florjańskim) i *ę* (w Puławskim). Widocznie wtedy *ę* na końcu było właśnie zawsze wymawiane. Mamy tu więc we Fl.: *bóдзе se weselicz*, *tu se doconawa*, *poczina se*, *wzól me*, *pomazal me*, *tu se doconawaió*. W Puł.: *poczynayó szye*, *zdarzy szye*. W obydwu: *seszły sie*, *pośmieje sie*, *porodził jeśm cie*, *nauczcie sie*, *wiesielcie sie*, *rozgniewa sie*. Nosówka w tych formach jest bardzo rzadka i jest prawdopodobnie tylko omyłką, np. gdy *szyę rozze* (Puł. II. 13). Po przyimku są zawsze formy z nosówką, np. *szyę wyerzócym* (Puł. I, argument). Nie jest to wcale powszechne, np. Kazania Świętokrzyskie piszą zawsze nosówkę, Kazania Gnieźnieńskie też, Biblia Szarospatacka używa obydwu form bez różnicy.

Ze starych form deklinacyjnych odnotować należy stare formy dopełniacza l. pojed. rzeczowników męskich nieżywothnych na *-a*: we Flor. w prologu: *grzecha* i II, 9: *s poczótka*; formy celownika l. pojed. na *-u*, gdzie mybyśmy już użyli form na *-owi*: *swótemu duchu* (Fl. I, 8) i przeciw *pomazanczu* (II, 2), choć we Fl. w prologu jest nowsza forma: *cudzoziemczowi*. W miejscowniku l. pojed. mamy też dawną formę: *w strasze* Fl. II, 11. Trzeba też zaznaczyć, że zachowana jeszcze do dziś forma *we dnie* (I, 2) jest dawną formą miejscownika l. pojed., choć my ją dziś odczuwamy jako formę biernika l. mnog.; że nie jest to forma biernika, widać z połączenia, w którym się zwykle używa: *we dnie i w nocy*, gdzie *w nocy* jest przecież miejscownik l. pojed. Z innych form rzeczowników męskich odnotować należy biernik l. mnog. *pogany* (II, 8) i formę miejscownika l. pojed.: *w bogoch*. Z form rzeczowników żeńskich mamy dopełniacze l. pojed.: *dusze* (Fl. prolog) i *ziemie* (I, 5) z końcówką *-e*, właściwą rzeczownikom żeńskim miękkote-

matowym z mianownikiem na *-a*. Te same rzeczowniki miękkotematowe na *-ā* (długie) miały w bierniku l. pojed. *-ā* (długie), które musiało dać potem *-ą* (§ 72), formę taką mamy w Puł. *na jutrznią*. Z form rzeczowników nijakich mamy starą ściągniętą formę *ze drzeniem* (§ 52) i dawną formę miejscownika l. mnog. *na niebiesiech* (Fl. prolog, II, 4). Z deklinacji przymiotników mamy starą formę biernika l. mnog.: *wysoka* (=rzeczy wzniosłe) *pokazuje* (Fl. prolog) i dawne (w deklinacji rzeczownikowej) formy mianownika l. pojed. rodz. męskiego *postawion jeśm* i nijakiego *szczepiono jest*.

Z form konjugacyjnych prócz wspomnianych już (§ 75) form 3 os. l. pojed. i mnog. czasu przeszłego złożonego i trybu rozkazującego mamy tu jeszcze 1 os. l. pojed. tegoż czasu przeszłego: *jeśm był*, *paś jeśm*, *wyszedeł jeśm*, *uciął jeśm* (vczól iesm), *odjął jeśm* (odiól iesm), *porodził jeśm*. Dawny imiesłów czasu przeszłego na *-w* zamiast dzisiejszego na *-wszy* mamy w formie: *wyiw*.

Ze zjawisk składniowych (syntaktycznych) wymienić należy często występujące w prologu zjawisko mianownika orzecznikowego, gdzie dziś występuje narzędnik: *ode wszech grzechow trozka iest*, *swar dobri...* *iest*, *nadzeia zbawena iest*, *Vczecha bolesci iest* i t. d. Należy też wspomnieć, że w zabytkach staropolskich bardzo rzadki jest dopełniacz posiadacza (genetivus possessivus), zastępowany normalnie przez przymiotnik dzierżawczy lub przez celownik, dlatego mamy: *bogu rodzica* (nie: *boga rodzica*), *na wieki wiekom* (Fl. I, 9), *dziedzictwo dawidowo* (Puł. argument do II psalmu).

Najwięcej jednak do zanotowania jest zjawisk leksykalnych, t. j. wyrazów dziś już wcale niezrozumiałych lub trudnych do zrozumienia. Przejrzymy pokrótce te wyrazy z przytoczonych urywków. Najpierw mamy we Fl. *rozum otwarza* (prolog). Czasownik *otwarza* jest częstotliwy od *otworzyć*, uformowany tak samo, jak od *wytworzyć* — *wytwarzać*. Czasownik *zaszczyca* jest też częstotliwy od *zaszczyć*, a to utworzono od rzeczownika *szczyt* — „tarca“, *zaszczyć* więc znaczy „zasłonić“. Rzeczownik *tszczyca* utworzony jest od pierwiastka *tsk-*, od którego mamy też rzeczownik *tesknota*, później z wtórną nosówką — *tesknota*; od tegoż pierwiastka mamy też przymiotnik *tsk-liv-*, *tskliwy*, z czego *ckliwy*; *tszczyca* znaczy więc „nuda“, „wstręt“. Wyrażenie *grzech stroić* = „czynić“ dziś nieużywane, lecz zrozumiałe. Dalej mamy w prologu: *kto yma chwałę bosz w sercu swoim* i II, 13: *ymai w nem pwo*; jest to dawna postać czasownika, który dziś brzmi: „ma, mają“. Czasownik: *doconawa*, *doconawai* (prolog) ma dawny przy-

rostek, tworzący czasowniki częstotliwe, np. od *dokona-ć*, *dokona-wa-ć*, od *by-ć*-, *by-wa-ć*, od *pokry-ć* — *pokry-wa-ć* i t. p.; przy większości czasowników przyrostek ten *-wa-* został zastąpiony przez nowy *-ywa-*, wyodrębniony wtórnie z takich czasowników, jak *bywać*, *pokrywać*, gdzie odczuwano jako przyrostek *-ywa-*, stąd dziś mamy już wyłącznie postacie: *dokonywać*, *przekonywać*, *grywać*, zamiast dawniejszych *dokonawać*, *przekonawać*, *grawać* i t. p. Rzeczownik *żaltarz* (prolog), występujący w zabytkach staropolskich zamiast późniejszego dopiero od w. XVI *psalterz*, w dwóch znaczeniach: „instrument muzyczny“ i „psalterz“, jest niewątpliwie zapożyczeniem z czeskiego „žaltář“, który znowu sam jest zapożyczeniem z niemieckiego. Rzeczownik *wystuszcza* jest utworzony zapomocą przyrostka *-ca* od dawnego czasownika *wystuszać*, dziś: *wysłuchać*. Starsza postać dzisiejszego przymiotnika *wielki* jest *wieliki*, która występuje w zabytkach najczęściej razem z nowszą postacią. Przysłówek *ninie*, którego ślad istnieje dziś w przymiotniku *niniejszy*, znaczy „teraz“. Rzeczownik *zakon* ma znaczenie „prawo“. Zaimkiem względnym w w. XIV i XV jest *jenże* (Fl. I, 5) lub *jen* (I, 1; II, 4; Puł. I, 5), rodz. żeński *jaż*, rodz. nijaki *jeż* (I, 3). Psalterz Puławski ma już w funkcji względnej zaimek *ktory*; zaimek ten we Florjańskim ma wyłącznie funkcję pytającą. Ciekawe jest użycie rzeczownika *liś* w znaczeniu dzisiejszego „liść“. W języku staropolskim niema wcale formy *liś*, lecz wyłącznie *liś* w obu znaczeniach („liś“ i „liść“). Zamiast liczby mnogiej tego rzeczownika używano normalnie rzeczownika zbiorowego *liście*, który był rodzaju nijakiego i liczby pojedynczej (jeszcze w drugiej połowie XIX w. śpiewano znaną piosenkę: „Leci liście z drzewa...“). Później zaczęto odczuwać, że forma *liście* jest mianownikiem l. mnog. i uformowano od tego mianownik l. pojed. *liść*. Tak samo powstała forma *cierń* zamiast dawniejszej *tarn*, od czego też nie było liczby mnogiej, zastępowanej zwykle przez rzeczownik zbiorowy *ciernie* (*tarn* z prsł. *tŕnъ*, *ciernie*, staropolskie *cirnie* z prsł. *tŕnije*, por. § 39). Formy *czsokoli* (Fl.) i *cokoli* (Puł. I, 4) mają inną niż dziś partykulę na końcu. Forma *prześpieje* (Fl. I, 4) była już w XV w. nieużywana, skoro ją kopista Psalterza Puławskiego zastąpił przez *zdarzy sie*. Ten sam wyraz mieliśmy już w t. zw. Pieśni wielkanocej, dołączonej do dawnej „Bogurodzicy“, w zwrotce 3 (§ 69). I Psalterz Florjański, i Puławski używają już wyrazu *pan*, jednak, gdy mowa o Bogu, używają normalnie formy *gospodzin*, który w dalszych przypadkach ma temat *gospodn-*: *gospodna*, *gospodnu* i t. d.

Przysłówek *wżda* (Fl. I, 9) znaczy „zawsze”. *Zwalać śmiech* znaczy „szydzić”. Forma *mołwić* jest starszą postacią dzisiejszego *mówić*. Forma *rosierdzie* znaczy „gniew”; fonetycznie przedstawia ona postać późniejszą, z dawniejszej *rosirdzie*. Wyraz ten ma przyrostek *roz-*, który jednak przed następnym *s*, *sz*, *ś* ma w Psalterzu Flo-rjańskim zawsze postać *ro-*: *rosądząć*, *rosypać*, *roszyrzyć*, *roświecić*, *rosierdzie*, w Puławskim mamy już nowsze: *rozsy-pać*, *rozszyrzyć*, *rozświecić*, jedno tylko *rosierdzie* ma i w Puławskim postać bez *z*. Psalterz Puławski ma też formę *rożec*, jak o tem świadczy II, 13: gdi roszgō ... gnew iego; jest to czasownik *roz-żec*, („rozpalić”) 3 os. l. mnog., *roz-żgą*. Puł. ma i tu *rozże* (gdy szyę rozze). We Fl. na crotcze znaczy „wkrótce”. Wyrażenie: ssōd zdunowi (Fl. II, 9) w Puł. sōd zdunowy znaczy „naczynie garncarskie”. Wyraz staro-polski *ssād* (prśł. *śsōdż*) ma dopełniacz: *ssęda*. Wreszcie *pokaz-nienie* znaczy „nauka”. Z Fl. psalm 51 należy wymienić: w obes-rzeniu = *w obeżrzeniu* (11), dziś *obejrzenie*. Zwrot ten jest dosłownem tłumaczeniem łacińskiego *in conspectu*, dziś więc powiedzielibyśmy: „wobec”. Forma *nie* w wyrażeniach: *nie boga* (= niema boga) w Fl. 52, 1 i *nie jenżeby uczynił dobre* (= niema, ktoby uczynił...) Fl. 52, 2 jest produktem bardzo starej kontrakcji (ściągnięcia) prze-czenia *nie* + *je* forma 3 os. l. pojed. czasownika posiłkowego bez zakończenia *-st*; forma taka spotyka się dość często w zabytkach. Po takim *nie*, które znaczy „niema”, występuje najczęściej dopeł-niacz, tak samo jak dziś przy *niema*, zdarza się jednak dość często i mianownik, jak w zdaniu: *nie jenżeby uczynił*. Czasownik: szczy-nili sō se = *szczy-nili są sie* jest połączeniem czasownika *czynić* z nieużywanym dziś w tem połączeniu przedrostkiem *s-* (dziś *z-*). W tym samym wersecie *neludzszczy* czytać zapewne należy: *nie-ludzscy*. Konsekwentna pod tym względem pisownia Psalterza Flo-rjańskiego każe przypuszczać, że pisarz wymawiał: *ludzski*, nie *ludzki*, jak stale pisze pisarz Psalterza Puławskiego. Wyraz *nie-ludzski* ma być tłumaczeniem źle zrozumianego łacińskiego wyrazu: *abominabilis*, co znaczy „wstrętny”. Wyraz: *wesrzał iest* (52, 3) czytać należy: *weżrzał jest* (dziś: *wejrzął*), tak samo jak *obeżrzenie*. W Puł. 109 jest niewiele do objaśnienia: *aliż* (109, 2) znaczy „do-póki nie”. Zdanie: *położę niepryjaciele twoje podnożek nog twoich* jest dosłownem tłumaczeniem łacińskiego: *donec ponam inimicos tuos scabellum pedum tuorum*, *Niepryjaciele twoje* (109,2) jest biernik l. mnog.; zwyczaj używania w znaczeniu biernika l. mnog. form dopełniacza przy rzeczownikach osobowych męskich jest zja-

wiskiem o wiele późniejszym: rozpowszechnia się dopiero pod koniec XVI w. *Paniać* (109, 3) znaczy „panować”. Wyrażenie: „ot syon” (109, 3) jest naśladownictwem łaciny, gdzie rzeczowniki obce nie odmieniają się: *ex Sion*. „Ot żywota” (109, 4) jest tłumaczeniem łacińskiego *ex utero*, „żywot” więc tu ma znaczenie, zresztą zwykłe w zabytkach staropolskich, „łono”. „Przed luciferem” jest tłumaczeniem łacińskiego „ante luciferum”; nie chodzi tu, rozumie się, o Lucyfera, lecz o „świtanie”. „Vrodzylesm” jest nowszą formą, Fl. ma starszą: wrodzyl gesm (= *urodził jeśm*).

§ 77. Zjawiska fonetyczne w dziedzinie spółgłosek w XIV i XV wieku. Zmiany w tej dziedzinie są bardzo niewielkie. Spółgłoska, oznaczana zawsze na piśmie przez *rz*, jest głoską pośrednią między *r* i *ż*. Spółgłoska *ć* w pozycji przed *c* wymieniła się zapewne w drugiej połowie XV w. w *j*, zamiast więc grupy *ćc* mamy teraz grupę *jc*. Widać to w dalszych przypadkach wyrazu, którego mianownik pozostaje jeszcze *ocieć*: w Psalterzu Puławskim mamy już: *oycza*, *oyczu*, *oyczowye*, *oyczow*, *oyczom*, *oycze* (biernik l. mnog.), *oyczy* (narzędnik l. mnog.), mamy też: *mōdroszcz oyczowa*, słowo *oyczowo*. W zabytkach XIV w. zmiany w *jc* jeszcze niema, np. w Kazaniach Świętokrzyskich: *ochcē* (= *óccem*), w Psalterzu Florjańskim: *oczcz* (= *ócca*), *oczczowe* (= *óccowie*), *oczczow* (= *óccow*), *oczcziszni* (= *ócczyzny*); Biblia Szarospatacka ma też jeszcze formy z *ćc*, np. *oczcz* (= *ócca*) *oczczowye* (= *óccowie*), *oczcziszni* (= *ócczyzny*) i t. p. Rzeczownik, który dziś brzmi *miejsce* z prsł. *městŕce*, w Psalterzu Puławskim ma postać *miesćce*: *myescze*, *myeszczce*, *myesczu*; w Biblii Szarospatackiej jeszcze *miesćce*, np. *myeszczcza*, *myeszczczu* i t. p.

§ 78. Deklinacja rzeczowników męskich. Deklinacja rzeczowników męskich twardotematowych, która powstała na miejscu dawnych różnych deklinacji (o czym była już mowa poprzednio w §§ 33, 46, 57), objęła dawne rzeczowniki męskie z tematami na *-o-*, na *-u-*, deklinacja zaś rzeczowników męskich miękkotematowych objęła dawne rzeczowniki męskie z tematami na *-io-*, na *-i-* i nieliczne tylko dawne rzeczowniki męskie z tematami na *-n-*.

1. Mianownik l. pojed. po utracie końcowego *-ŕ*, np. *wilk* z prsł. *vl'kŕ* (dawny temat na *-o-*), *dom* z prsł. *domŕ* (dawny temat na *-u-*), lub po utracie końcowego *-ŕ*, np. *kraj* z prsł. *krajŕ* (dawny temat na *-io-*), *gość* z prsł. *gostŕ* (dawny temat na *-i-*), *kamień* z prsł. *kamenŕ* (dawny temat na *-n-*), kończył się na spół-

głoskę twardą, albo miękką lub stwardniałą. Zanik końcowego *ɣ* lub *-ɣ* powodował przed końcową spółgłoską dźwięczną wydłużenie, a potem ścieśnienie poprzedzającej spółgłoski, np. *bóg* — *boga*, *mąż* — *męża*.

2. Wołacz l. pojed. miał pierwotnie w deklinacji tematów na *-o-* końcówkę *-e*, nie tylko *bracie*, *boże*, lecz także *człowiecze*, *dusze* (od *duch*), dawne tematy na *-jo-* i dawne tematy na *-u-* miały tu końcówkę *-u*, a więc *mężu*, *kraju*, *domu*, *synu*. Już od XIV w. zjawia się końcówka *-u* i w rzeczownikach z dawnymi tematami na *-o-*, najpierw niemal wyłącznie po *-k-*, *-g-*, *-ch-*, a więc *pomocniku*, *wrogu*, *duchu*. Do XVI w. jednak jeszcze utrzymują się i dawne formy na *-e*, jak *Wojciesze* i t. p. Miękkotematowe miały i mają tu końcówkę na *-u*, np. *Adamie*, *ty boży kmieciu* w Bogurodzicy i tak samo we wszystkich zabytkach. Jedynie rzeczowniki z przyrostkiem *-ec* mają zachowany prastary wołacz na *-cze*, np. *ocięć* — *oćcie*, potem *ojcie*; *młodzieńcze*, *tworcze* i t. p. Podobnie *ksiądz* miał i ma wołacz *księżę*.

3. Biernik l. pojed. tak samo, jak w języku dzisiejszym, albo był równy mianownikowi, albo u rzeczowników żywotnych — równy dopełniaczowi. W zabytkach staropolskich jednak jest to niekonieczne, i spotykamy, zwłaszcza w zapiskach sądowych, i u żywotnych biernik równy mianownikowi, np. *stracił Janusz swój koń*, *żałował na Mikołaj* i t. p.

4. Dopełniacz l. pojed. tematów dawnych na *-o-* kończył się na *-a*, dawne tematy na *-u-* miały dopełniacz na *-u*, który z jednym tylko wyjątkiem *syn* — *syna* miały zawsze i zachowały dotychczas: *domu*, *miodu*, *czynu*, *stanu*, *wołu* i *wirzchu*. Formę dopełniacza *syna* zamiast *synu* mamy już w Kazaniach Świętokrzyskich. Ten stan pierwotny już bardzo wcześnie, bo w w. XIV, uległ zmianie o tyle, że wśród rzeczowników nieżywotnych zaczyna się szerzyć końcówka *-u*. Wprawdzie w Kazaniach Świętokrzyskich niema jej jeszcze wcale, ale w Psalterzu Florjańskim są już dość częste formy dopełniacza z końcówką *-u*. Jednak w obu psalterzach (Florjańskim i Puławskim) znacznie jeszcze przeważają formy na *-a*, dopiero w późniejszych zabytkach formy na *-u* szerzą się coraz bardziej — im późniejszy zabytek, tem ich więcej. Niema też żadnego rozgraniczenia sfer użycia dwóch tych końcówek: w tym samym zabytku te same rzeczowniki mają i takie, i takie formy, np. w Psalterzu Florjańskim: *przebytką* i *przebytku*, *gniewa* i *gniewu*, *obrzęda* i *obrzędu*, *okręga* i *okręgu*, *groma* i *gromu*, *luda*

i *ludu*, i nawet *ducha* i *duchu*, w Psalterzu Puławskim: *wieczora* i *wieczoru*, *zboru* i *zboru*, *zakona* i *zakonu*, *głosa* i *głosu* i t. p. Dawne tematy na *-i-* miały w dopełniaczu końcówkę *-i*, dawne zaś tematy spółgłoskowe miały w dopełniaczu *-e*, z tych końcówek jednak w rzeczownikach męskich nie zostało ani śladu.

5. Celownik l. pojed. od dawnych tematów na *-o-*, *-io-* kończył się na *-u*, od dawnych na *-u-* miał końcówkę *-owi*, dawne zaś tematy spółgłoskowe i tematy na *-i-* miały końcówkę *-i*, z której jednak niema śladów. Historia końcówek *-u* i *-owi* jest podobna do historii końcówek dopełniacza. Pierwotnie bardzo rzadka końcówka *-owi* już w Psalterzu Florjańskim jest dość częsta, a później szerzy się coraz bardziej. Zakres użycia dawnej końcówki *-u* i nowszej *-owi* zupełnie nie jest rozgraniczony i tak samo, jak w dopełniaczu, bardzo często obie końcówki mogą występować w tym samym rzeczowniku, np. w Psalterzu Florjańskim: *przebytku* i *przebytkowi*, *bogu* i *bogowi*, *gniewu* i *gniewowi* i t. p. W rzeczownikach miękkotematowych końcówka *-owi* wymienia się w *-ewi*: *oćcewi*, *ślachcicewi*, *pisarzewi* i t. p., lecz bynajmniej nie zawsze, gdyż spotykamy i *przyjacielowi*, *przywilejowi*, *cudzoziemcowi* i t. p.

6. Narzędnik l. pojed. miał pierwotnie u tematów na *-o-* końcówkę *-omb*, z której oczywiście nie mogła powstać polska końcówka *-em*. Już bardzo wcześnie zamiast dawnej końcówki *-omb* zjawiała się tu końcówka *-ym*, przeniesiona widocznie z tematów na *-u-*, które miały taką właśnie końcówkę. Już w Kazaniach Świętokrzyskich mamy takie narzędniki: *ośtem*, *obrazem*, *oćcem* i *wołem*.

7. Miejscownik l. poj. miał u tematów na *-o-* końcówkę *-ě*, u tematów na *-io-* końcówkę *-i* i taką samą u tematów na *-i-*, u tematów spółgłoskowych była końcówka *-e*, u tematów zaś na *-u-*, końcówka *-u*. Z końcówek tych zachowane są tylko dwie: końcówka *-e* z dawnego *-ě* oraz końcówka *-u*. Kończówka *-i*, względnie po stwardniałych *-y*, właściwa dawnym miękkotematowym (czyli na *-io-*), została tylko w stanie szczątkowym, zaledwie w paru wypadkach: w Kazaniach Świętokrzyskich mamy formę *na stolcy* (= na tronie), ale i tam jest już forma *we krzu* (zamiast dawnego *we krzy*), w Psalterzu Florjańskim mamy też raz jeden *na stolcy*, poza tem mamy jeszcze *w gaji* (r. 1405) i w Biblii Szarospatackiej: *na garncy*, *w Israheli*. Z dawnych tematów spółgłoskowych zachowała się do dziś forma *we dnie* (o czem była już mowa w § 76). Poza temi nielicznymi śladami normalną końcówką miejscownika

l. pojed. rzeczowników miękkotematowych jest *-u*, przeniesione już w czasach przedpiśmiennych z tematów na *-u-*. Zrzadka tylko zdarzają się formy u rzeczowników miękkotematowych z końcówką analogiczną do twar-dotematowych. mianowicie *-e*, np. *w ojcie*, *o drob* i t. p. W rzeczownikach twar-dotematowych, bez względu na to, czy to były dawne tematy na *-u-*, czy na *-o-* mamy końcówki *-e* (z dawnego *-ē*) i *-u*. W Kazaniach Świętokrzyskich jest tylko końcówka *-e*. W Psalterzu Florjańskim najczęstszą jest też końcówka *-e* bez względu na poprzedzającą spółgłoskę, a więc: *w człowiece*, *w języce*, *w przebytcie*, *w bodze*, *w okrędze*, *w prosze*, *w strasze* i t. p. Są jednak i nieliczne formy na *-u* (po *k*, *g*, *ch*), np. *w domku*, *w przebytku*, *na początku*, *w okręgu*, *w dachu*, tak samo: *w ludu*, *w czasie*. Podobnie jest i w Psalterzu Puławskim: i tu formy na *-e* przeważają. W innych zabytkach coraz bardziej rozpowszechniają się formy na *-u* w rzeczownikach z ostatnią spółgłoską *k*, *g*, *ch*.

8. Mianownik l. mnogiej zachował i dawne typy *chłopi*, *chłopc* (dawne tematy na *-o-*, *-io-*), *synowie* (dawne tematy na *-u-*), *lekarze* (dawne tematy spółgłoskowe na *-r-*), *goście*, *ludzie* (dawne tematy na *-i-*), a prócz tego mamy i zupełnie nowe formy biernika przeniesione do mianownika: *boki*, *pagórki*, *palce*, *miecze*. W Kazaniach Świętokrzyskich mamy formy z końcówką *-i*: *grzesznicy*, *pogani* i *angiel*, z miękkotematowych są dwie formy: *nieprzyjaciele* — najpewniej końcówka *-e* dawnych tematów spółgłoskowych (na *-tel-*) i *krole* — forma biernika w funkcji mianownika. W Psalterzu Florjańskim mamy dawną końcówkę *-i* (względnie *-y*): *obłocy*, *ptacy* i u miękkotematowych: *cudzoziemcy*, *młodecy* (od *młodziec* = młodzieniec), *stolcy*. Częstszą jest końcówka *-owie* (dawnych tematów na *-u-*): *językow*, *chodow* i t. p. i w miękkotematowych: *krajow*, *biczow* i t. p. Są i bierniki w funkcji mianownika, np. *boki*, *pagorki*, *kraje*, *palce* — prawie wyłącznie rzeczowniki nieżywotne.

Podobne naogół stosunki panują i w innych zabytkach tego okresu. Dzisiejszego rozgraniczenia zakresu użycia tych końcówek (*-owie* i *-i*, wzgl. *-y* mają tylko rzeczowniki osobowe) niema jeszcze nigdzie. Można tylko zaobserwować, że w zakresie tematów twar-dych wyodrębnione były do pewnego stopnia rzeczowniki nieżywotne, bo im pierwotnie właściwa była forma biernika l. mnog. w znaczeniu mianownika.

9. Biernik l. mnog. przy twar-dotematowych rzeczownikach

miał końcówkę *-y* (po *k, g* końcówką będzie *-i*); taką samą końcówkę miały i tematy na *-u-*; miękkotematowe miały końcówkę *-e*. Końcówki te zachowane są w zabytkach, np. twardotematowe: *dary, wieki, cedry, braty, ptaki, bogi, syny* i t. p., miękkotematowe, np. *krole, kanclerze, złodzieje* i t. p. Dopełniacz l. mnog. w funkcji biernika datuje się dopiero od końca XVI w.

10. Dopełniacz l. mnogiej miał kiedyś końcówkę *-z*, która na końcu wyrazu musiała zniknąć, wobec czego dopełniacz l. mnog. równy był mianownikowi l. pojed. Formy te jednak bardzo wcześnie wyszły z użycia i są już w najdawniejszych zabytkach rzadkie, zastępowane najczęściej przez formy z końcówką *-ow*. Do dziś pozostały jednak ich ślady w formach *do Włoch, do Niemiec* i t. p. oraz w przysłówku *do-tych-czas*.

11. Celownik l. mnog. ma w tym okresie tylko jedną końcówkę *-om*, np. *gadam, grzechom* i t. p.; występuje ona też u dawnych tematów na *-u-*, np. *synom, domom*, i u miękkotematowych, np. *oćcom, końcom królom* i t. p. Wyjątkowo tylko zjawiają się formy z dawną końcówką *-em*, właściwą miękkotematowym: *kopcem, rodzajem, ludziem* i t. p. Też wyjątkowo w XV w. zjawia się końcówka *-am*: *rycerzam, koniam*, która dopiero w pierwszej połowie XVI w. będzie częstsza.

12. Narzędnik l. mnog. dawnych tematów na *-o-* i *-io-* kończył się na *-y*, *-i*, od dawnych tematów na *-u-* i na *-i-* kończył się na *-mi*. W zabytkach XIV i XV w. normalną końcówką narzędnika l. mnog. rzeczowników twardotematowych jest *-y*, po *k, g* zaś *-i*, więc w Kazaniach Świętokrzyskich: *tajnymi grzechy, którymi grzechy*, to samo we Florjańskim, np. *pokrywa niebo obłoki, woły z kozły* i t. p., tak samo jest w Puławskim, w Biblii Szarospatackiej i innych zabytkach. Z rzeczowników miękkotematowych końcówkę *-y* mają tylko zakończone na *-c, -dz*, np. *z jeźdźcy, nad rodzicy* i t. p. Rzeczowniki miękkotematowe mają jako normalną końcówkę *-mi*, np. *z mężmi, krolmi, końmi, strożmi* i t. p. Twardotematowe mają końcówkę *-mi* tylko wyjątkowo, np. we Florjańskim tylko 3 razy: *językami, chlebmi, głosmi*, podobnie jest i w innych zabytkach. Normalna później końcówka *-ami* zjawia się dopiero w drugiej połowie XVI w.

13. Miejscownik l. mnogiej dawnych tematów na *-o-* miał końcówkę *-ěχъ*, dawnych tematów na *-io-* miał końcówkę *-ixъ*, tematy na *-u-* miały *-ъχъ*, tematy na *-i-* miały *-bъχъ*. W języku staropolskim normalne końcówki miejscownika l. mnog. są: *-ech*

(z dawnego *-ѣѡ*) i niejasnego pochodzenia końcówka *-och*, obie u rzeczowników twardo- i miękkotematowych. W Kazaniach Świętokrzyskich: *w grzeszech, skutcech, krolech* i t. p., we Florjańskim: *w ostatcech, narodziech, poganiech* i t. p., podobnie jest i w innych zabytkach. Kończówka *-och* jest też bardzo częsta we wszystkich zabytkach tego okresu, np. *pagorkoch, pośladkoch, uczynkoch, krajoch, dniach, płaczoch* i t. p. Normalna później końcówka *-ach* zjawia się wprawdzie już w Psalterzu Florjańskim i później w innych zabytkach, lecz tylko rzadko: w Florjańskim: *we zwonkach* (= dzwonkach), w Puławskim *w biczach* i t. p.

14. Liczba podwójna występuje wprawdzie przez wiek XIV i XV bardzo często, ale już od XV w. bywa też zastępowana przez liczbę mnogą, z czego wnosić można, że już w w. XV zaczęła zanikać. Mianownik i biernik l. podwójnej u tematów na *-o-* i na *-io-* kończył się na *-a*, u tematów na *-u-* zaś na *-y-*. Formy takie znajdujemy w zabytkach: w Kazaniach Gnieźnieńskich — *dwańczyła, dwa bracińca* (= bracia), w Biblii Szarospatackiej: *męża dwa, dwa krola, dwa pierścienia złota* i t. p. Dawne tematy na *-u-* mają końcówkę *-y*: *dwa syny, dwa woły* i t. p. Jednocześnie z tem, jak powiedziałem, występuje liczba mnoga w znaczeniu podwójnej, np. Biblia Szarospatacka: *dwa roki, dwa pachotki, dwa pługi* i t. p.

15. Dopełniacz i miejscownik l. podw. mają oba u tematów na *-o-* końcówkę *-u*, np. *dwu bratu, dwu rowu* i t. p. U tematów na *-u-* była kiedyś końcówka *-owu*, którą spotykamy raz jeden: *dwu wołowu*, normalna jednak forma jest analogiczna do tematów na *-o-*: *dwu wołu*. W miejscowniku mamy tę samą końcówkę: *na dwu wozu, po dwu dniu, po dwu synu* i t. p.

16. Celownik i narzędnik l. podw. mają też tylko jedną formę wspólną z końcówką *-oma*: Kaz. Gnieźnieńskie: *onyma dwiema bracińcoma*, Biblia Szarosp.: *bratoma swyma, kazała mężoma, dwiema kroloma* i t. p. W narzędniku: *miedzy dwiema domoma, za dwiema pługoma, dwiema wołoma* i t. p.

§ 79. **Deklinacja rzeczowników nijakich.** Tu należą oprócz rzeczowników o dawnych tematach na *-o-*, *-io-* jeszcze dawne tematy na *-es-*, które się w deklinacji już prawie niczem nie różniły od dawnych tematów na *-o-*, dawne rzeczowniki z tematami na *-men-* i wreszcie dawne tematy na *-et-*. Te dwie ostatnie kategorie różnią się od tematów na *-o-* tylko w mianowniku i bierniku l. pojed.

1. Mianownik, biernik i wołacz l. pojed. ma u wszystkich rzeczowników rodz. nijakiego jedną tylko formę. Kończy się ona u tematów na *-o-*, *-es-* samogłoską *-o*, u dawnych tematów na *-io-* samogłoską *-e*. Dawne tematy na *-men-* i na *-et-* mają końcówkę *-e*, więc np. *nieustawiczstwo*, *słowo* (dawny temat na *-es-*), *sierce*, *toże*, *imię*, *szczenię*. U rzeczowników z przyrostkiem *-ije* oczekiwalibyśmy po ściągnięciu końcówki mianownika-biernika-wołacza *-i* (§ 52), normalna jednak jest końcówka *-e*: *narodzenie*, *poznanie* i t. p. W Psalterzu Florjańskim ukazują się formy ściągnięte: *ubieżeni*, *uciekani*, *miłosierdzi*, lecz tylko wyjątkowo, później jest ich więcej, np. w Biblii Szarospatackiej: *odpoczywani*, *mianowani*, *wiesieli* i t. p., jest to więc zapewne dopiero zjawisko późniejsze i może nie jest wcale pierwotnem ściągnięciem. Z przyrostkiem *-ije* utworzony był też szereg rzeczowników męskich, które też aż do XVI w. kończyły się na *-e*, jak *podczasze*, *podstole*, *podkomorze*. Dopiero w XVI w. zmieniły one swoje zakończenie na *-i*, *-y*, które też nie mogą być rezultatem ściągnięcia.

2. Dopełniacz l. pojed. ma zawsze bez względu na to, jaki był temat pierwotny, końcówkę *-a*, np. *stadła*, *sirca*, *nieba* (dawny temat na *-es-*), *cielęcia* (dawny temat na *-et-*), *imienia* (dawny temat na *-men-*). Dawne tematy na *-ije* miały końcowe *-ā* długie, jako powstałe ze ściągnięcia. To *-ā* pisane jest niekiedy przez *-aa*, np. z *pokoleniaa*, *przyścīaa* (= przyjscia).

W dopełniaczu i w dalszych przypadkach l. pojed. dawne tematy na *-men-* mają temat na *-mień-*, a dawne tematy na *-et-* temat na *-eć-*.

3. Celownik l. pojed. ma już w zabytkach XIV i XV w. wszędzie normalną końcówkę *-u*, np. *mięsu*, *miłosierdziu*, *imieniu*, *dziecięciu*. Szczątkowo tylko tematy na *-et-* zachowały w paru wypadkach dawną końcówkę *-i*: *dziecięci twemu*, *książęci*. Rzeczowniki z tematem na *-men-* mają niekiedy analogiczną do rzeczowników męskich końcówkę *-owi*: *imieniowi*, która zdarza się też w XIX w., np. u Mickiewicza („póty w Litwie Sopliców imieniowi słynąć“) i Krasińskiego („idź i ufaj imieniowi mojemu“, Irydjon).

4. Narzędnik l. pojed. ma też, tak samo jak męskie, końcówkę *-em* z *-ym*: *kadzidłem*, *siercem*, *niebem*, *imieniem*, *dziecięciem*. Rzeczowniki z przyrostkiem *-ije* mają normalnie ściągnięte *-im*: *modlenim*, *pienim*, *wiesielim* i t. p. Tylko wyjątkowo zjawiają się formy nieściągnięte: Florjański tylko raz: *świtaniem*, Puławski

ma 3 takie formy: *przyściem, wiesielem, rosierdziem*. Dopiero pod koniec XV w. formy na *-em* są częstsze.

5. Miejscownik l. pojed. u rzeczowników twar-dotematowych ma normalną końcówkę *-e* z dawnego *-ě*, np. *w mieście, w prawie* i t. p. Tylko rzeczowniki z ostatnią spółgłoską *k, g, ch* wcześniej już mają (podobnie do rzeczowników męskich) końcówkę *-u*, np. w Kaz. Gnieźnieńskich: *na małem miastku* (= miejscu), choć formy na *-e* utrzymują się jeszcze długo, np. *w usze, w mlece* i t. p. Rzeczowniki miękkotematowe miały pierwotnie końcówkę *-i*, ale one, jako wyłączne, ukazują się tylko w Kaz. Świętokrzyskich: *na morzy, w pisani, w narodzeni, w czynieni, w umęczeniu, w czakani* (= czekaniu), *w odpuszczeni*. Formy te istnieją i później, ale obok nich coraz częściej zjawiają się formy analogiczne z końcówką *-u*, które zresztą, poza Kaz. Świętokrzyskimi, są już we wszystkich zabytkach, np. we Florjańskim: *w rosierdziu, w siercu, w pieniu* i t. p. Dawne tematy na *-men-*, *-ęt-* mają tylko formy na *-u*: *w imieniu, o dziecięciu* i t. p.

6. Mianownik, biernik i wołącz l. mnog. ma wszędzie tę samą końcówkę *-a*: *sirca, usta, wrota*. Jedyny z dawnych tematów na *-es-* zachował przyrostek *-es-* w liczbie mnogiej: *niebios*^a (przyrostek *-es-* wymieniony w *-os-* na mocy przegłosu § 36). Dawne tematy na *-men-* mają w liczbie mnogiej na mocy przegłosu *-mion-*, tematy na *-ęt-* utrzymują ten przyrostek w jego pierwotnej postaci, np. *znamiona, książęta*.

7. Dopełniacz l. mnog. ma w twardo- i w miękkotematowych formę dopełniacza bez końcówki (po zaniku końcowego słabego *-ǫ*), np. *lat, skrzydł, niebios* i *nieb* i t. p. Rzeczowniki z przyrostkiem *-ije* miały dopełniacz na *-ijb*, z czego powinno w polszczyźnie powstać *-i*, lecz form takich w zabytkach staropolskich niema prawie wcale. Najstarsze przechowane dopełniacze (w Psalterzu Florjańskim) mają formy bezkońcówkowe, analogiczne do dawnych tematów na *-io-*: *karań, miłosierdź, kazań*. Jediną formę z końcówką *-i* mamy w Biblii Szarospatackiej: *ze wszech pokoleni*. Dawne tematy spółgłoskowe mają też formy bezkońcówkowe: *imion, cieląt*. W tematach na *-ęt-* po zaniku końcowego *-ǫ* nastąpiło wzdłużenie nosówki, skąd potem *-ął*.

8. Celownik l. mnog. ma normalną końcówkę *-om* dla wszystkich rzeczowników: *ustom, niebiosom, książętom*. Już w najstarszych zabytkach występuje też analogiczna do rzeczowników żeńskich na *-a* końcówka *-am*, np. we Florjańskim *łajaniem*, która

później staje się coraz częstsza i w końcu XV w. niemal wypiera z użycia końcówkę *-om*.

9. Narzędnik l. mnog. ma u tematów na *-o-* końcówkę *-y*: *laty, usty, słowy* i t. p. Dawne tematy na *-jo-* mają normalną końcówkę *-mi*, np. *polmi, wołałmi* i t. p. Niekiedy mamy tę samą końcówkę i u twar-dotematowych, np. *piormi*. U dawnych tematów na *-men-* i na *-et-* normalną jest też końcówka *-y*: *książęty, znamiony* i t. p. Rzadkie bardzo są dawne formy takie, jak *imiełmi*. Prócz tych końcówek zjawia się w XV w. końcówka *-ami* na wzór rzeczowników żeńskich na *-a*, ale tylko rzadko; rozpowszechnia się ona dopiero w drugiej połowie XVI w.

10. Miejscownik l. mnog. ma najstarszą końcówkę *-ech* z dawnego *-ęzъ*, właściwą twar-dotematowym rzeczownikom: we *wrociech, na skrzydłech, w niebiech, na niebiesiech* i t. p. W rzeczownikach z dawnym przyrostkiem *-ije* jest zamiast tego końcówka *-ich*, np. *w pokolenich*. Razem z tą końcówką jest już w najstarszych zabytkach końcówka *-och*: *w działoch*. Bardzo wcześniej też (już w XIV w.) zjawia się końcówka *-ach* analogiczna do rzeczowników żeńskich na *-a*. Końcówka ta zczasem staje się coraz częstsza. Przy dawnych tematach spółgłoskowych normalne są tylko końcówki *och*, np. *imionoch* i *imienioch, na osłętoch, i -ach: imionach, książętach* i t. p.

11. Mianownik, biernik i wołacz l. podw. ma u twar-dotematowych końcówkę dawną *-e* z *-ě*, np. *dwie lecie*, u mięk-kotematowych zaś *-i*, np. *dwie pokoleni, dwie poli*. Przy tematach spółgłoskowych zachowała się dawna końcówka im właściwa w formie: *dwie książęci*.

12. Dopełniacz i miejscownik l. podw. mają tylko jedną końcówkę *-u*, np. *skrzydłu, z plecu, na kolanu* i t. p.

13. Celownik i narzędnik l. podw. mają też tylko jedną końcówkę *-oma*: *kolanoma, plecoma*.

§ 80. Deklinacja rzeczowników żeńskich. Należą tu rzeczowniki żeńskie, zakończone na *-a* (dawne tematy na *-ā-*), i rzeczowniki, zakończone na spółgłoskę (dawne tematy na *-i*). Wśród rzeczowników na *-a* jest pewna nieliczna grupa rzeczowników rodzaju męskiego.

1. Mianownik l. pojed. kończył się na *-a* krótkie lub długie. Rzeczowniki twar-dotematowe (czyli dawne tematy na *-ā-*) miały końcowe *-a* krótkie, mięk-kotematowe zaś (czyli dawne tematy na *-īā-*) miały końcowe *-a* krótkie lub długie: rzeczowniki, kończące się

na *-ca, dza*, gdzie *c* i *dz* powstały z praszowiańskich *k* i *g*, mają końcowe *-a* krótkie: *dziewica, owca* i na *-ja* polskie rodzime, np. *szyja, zbroja*. Rzeczowniki z przyrostkiem *-ija* po ściągnięciu miały *-ā* długie, np. *sędziā* z *sōdija*, *braciā* z *bratija* i t. p. Zapożyczenia na *-ijā, -yjā* miały też końcowe *-ā* długie, np. *koronacyjā, delijā*. Pozostałe miękko tematowe na *-a* mają to *-a* krótkie lub długie, przytem przyczyny tej dwoistości nie są jasne, np. z *-a* krótkim: *dusza, kasza, kropla, nędza* i t. p.; z *-ā* długim: *burzā, dolā, głębiā, groblā, łaźnia* i t. p. Rzeczowniki, zakończone na spółgłoskę, mają tę spółgłoskę miękką lub stwardniałą, np. *kość, pamięć, rzecz, noc, twarz, rozkosz* i t. p. Niektóre rzeczowniki tej deklinacji mają w mianowniku końcówkę *-i*, np. *pani, prorokini, bogini* i t. p. Dawniej było tych rzeczowników więcej, np. *jaskini, łani, posetkini, łotryni, podczaszyni* i niektóre inne. Bardzo wczesnie niektóre z nich przybrały wtórne zakończenie *-a*, np. już w staropolskim *jaskinia, łania*, nawet *boginia, gospodynia* i t. p. To wtórne *-ā* w rzeczownikach, które się dawniej na *-i* kończyły, było długie, czego późniejszymi refleksem jest ścieśnienie tego *-a* (*-ā*).

2. Wołacz l. pojed. rzeczowników twar dotematowych na *-a* zachował pierwotną swą końcówkę *-o*, np. *córo, sławo*. Rzeczowniki na *-a* miękko tematowe miały pierwotnie końcówkę *-e*, która jednak już w najstarszych zabytkach jest rzadkością: *dusze, zaszczytce, obietnice, służebnice, dziewice*, jak widać, przeważnie na *-ca*. Bardzo długo, bo aż do XVII w., utrzymał się dawny wołacz *gospodze* od niezachowanego rzeczownika *gospodza* (= *pani*). Już od XV w. ukazują się tu analogiczne do twar dotematowych formy na *o*, np. *duszo, nadziejo* i t. p. Rzeczowniki na *-i* miały zawsze wołacz równy mianownikowi, np. *zdrowa bądź, pani* i t. p. Rzeczowniki miękko tematowe od najdawniejszych czasów miały normalnie w polskim trudny do wyjaśnienia wołacz równy mianownikowi, np. *Bogurodzica, dziewica; zbawicielu nasz, nadzieja wszech końców ziemi; przecz smętna jeś, dusza moja* i tak jeszcze długo potem w XVI w. Rzeczowniki na spółgłoskę (z dawnymi tematami na *-i*) miały i mają jeszcze wołacz na *-i, -y*, np. *pozdrowiona bądź, cudności spowiedników, czei i korono dziewic; gospodnie, mocy moja* i t. p.

3. Biernik l. pojed. w języku polskim ma zawsze jako końcówkę nosówkę, której iloczasa zależy od iloczasu końcówki mianownika: jeżeli mianownik miał w końcówce *-a* krótkie, biernik kończy się na *-ę*, jeżeli mianownik miał w końcówce *-ā* długie, biernik kończył się na *-ą*. Można więc przypuszczać, że formy np.

Kazań Świętokrzyskich: *nogo*, *na modlitwo*, *modło*, *w sławo*, *obietnicó*, *dziewicó* miały samogłoskę nosową krótką. Rzeczowniki z mianownikiem na *-ā* długie, mają w bierniku *-ą*, np. *bracią*, *łodzią*, *sentencyją*, *allelują*, *burzą*, *groblą* i t. p. Rzeczowniki z mianownikiem na *-i* miały biernik na *-ą*, np. *boginią*, *panią* i t. p. Biernik rzeczowników żeńskich na spółgłoskę był zawsze równy mianownikowi.

4. Dopełniacz l. pojed. rzeczowników twar-dotematowych miał i ma końcówkę *-y* (po *k*, *g* — *-i*), np. *prawoty*, *drogi*. Rzeczowniki miękko-tematowe miały pierwotnie końcówkę *-e*, np. *piecze*, *źrzenice oka*, *pomoc nadzieje*, *z ziemi*, *dusze* i t. p. Bardzo wcześnie, bo już od końca XIV w., zaczynają się tu ukazywać formy z analogicz-nem do twar-dotematowych i do rzeczowników na spółgłoskę zakończeniem *-i*, *-y* (po stwardniałych), np. *woli*, *puszczy*, *nędzy* i t. p. Te nowe formy na *-i*, *-y* długi czas istnieją razem z dawniejszemi na *-e* aż do końca XVII w. Też od XIV w. poczynają się zjawiać nowe formy dopełniacza, analogiczne do deklinacji przymiotników na *-ej*, początkowo tylko od rzeczowników z długiem *-a* w mianowniku: *paniej*, *rękojmiej*, *dobrej wolej*, *materyjej*, *łodziej*, później i od rzeczowników miękko-tematowych z krótkiem *-a* w mianowniku, np. *duszej*, *szyjej*, i te formy istnieją razem z formami na *-e*, *-i* aż do końca XVII w. Rzeczowniki na spółgłoskę miały i mają dopełniacz na *-i*, względnie (po stwardniałych) *-y*, np. *boleści*, *czci*, *nocy*, *rozpaczy*. Dopiero w XVI w. zjawiają się i tu formy na *-ej*.

5. Celownik l. pojed. u rzeczowników twar-dotematowych kończy się na *-e* z dawnego *-ě*, np. *sirocie*, *stłudze*, *opoce*. Rzeczowniki miękko-tematowe i na *-i* miały w celowniku końcówkę *-i* lub (po stwardniałych) *-y*, *braci*, *duszy*. I tu, jak w dopełniaczu, zjawia się też końcówka analogiczna do przymiotników *-ej*, np. *ksieniej*, *paniej* (już z XIV w.), *wolej* i t. p. Tylko w XV w. i bardzo nielicznie reprezentowana jest też końcówka (niejasnego pochodzenia) *-e*, np. *miłe Maryje*, *me synowice*. *Dorotce* i t. p. Rzeczowniki na spółgłoskę miały i mają celownik na *-i*, *-y*, np. *postaci*, *nocy* i t. p.

6. Narzędnik l. pojed. wszystkich rzeczowników żeńskich ma końcówkę *-ą*, jako rezultat ściągnięcia dawnych *ojo*, *-ejo*, *-ijo*, np. *nauką*, *dziewicą*, *czcią*, *mocą* i t. p.

7. Miejscownik l. pojed. ma końcówki takie same, jak celownik, t. zn. u twar-dotematowych *-e* (z dawnego *-ě*), np. *w opoce*, *w drodze*, *na ścienie* (= ścianie) i t. p. Rzeczowniki miękko-tematowe i na spółgłoskę miały w miejscowniku *-i* lub *-y*, np. *w ciem-*

nicy, na wszej ziemi, w miłości, w mocy. I tu też zjawia się już od XIV w. końcówka analogiczna do deklinacji przymiotników *-ej*: *we wszej ziemi, w wolej*. Tak samo, jak w celowniku, jest też niejasnego pochodzenia końcówka *-e*, zjawiająca się w rzeczownikach miękko tematowych, np. *w ziemi cudzej, w teto dzisiejsze ewangelije*.

8. Mianownik, biernik i wołacz l. mnog. ma u twarde tematowych końcówkę *-y*, a po *k, g* końcówkę *-i*, np. *wody, dziewki* i t. p. Rzeczowniki miękko tematowe mają w tych samych przypadkach końcówkę *-e*, np. *dusze, boginie*. Rzeczowniki na spółgłoskę mają w tych przypadkach końcówkę *-i*, a po stwardniałych — *-y*, np. *boleści, otchłani, mocy, rzeczy* i t. p.

9. Dopełniacz l. mnog. ma przy dawnych tematach na *-a* po zaniku końcowego *-o* i *-b* formę bezkończówkową, poprzedzająca zaś samogłoska uległa wzdłużeniu, co się niekiedy zaznacza w zażytkach, np. *kooz, obiaa, ot siostr, modlitw*, tematy miękkie mają po zaniku *-b* na końcu spółgłoskę miękką lub stwardniałą, np. *ziem, karm, rol, niedziel*. Tę samą formę bezkończówkową mają i rzeczowniki na *-i*, np. *jaskiń, bogiń, prorokiń*. Rzeczowniki z przyrostkiem *-ija* miały dopełniacz l. mnog. na *-ijb*, co dawało w polskim *-i*, np. *nie ukradł świni, ani ich użytku ma, tychto sędzi*; analogicznie do nich tworzy się też niekiedy dopełniacz l. mnog. i od innych rzeczowników z ostatnią spółgłoską miękką, np. *duszy waszych, wszystkich ziemi* i t. p. Rzeczowniki na spółgłoskę miały pierwotnie po ściągnięciu *-bjb* końcówkę *-i*, po stwardniałych *-y*, np. *powieści, boleści, mocy*. Analogicznie do rzeczowników na *-a* zjawiają się w XV w. i tu formy bezkończówkowe, np. *żeńskich twarz, dziecinnych rzecz* i t. p.

10. Celownik l. mnog. ma u rzeczowników na *-a, -i* wyłączną końcówkę *-am*, np. *powiekam, studniam, drogą, duszom*, w w. XV ukazują się, lecz jeszcze rzadko, formy na *-om*, które dopiero później mają zapanować wyłącznie. Z dawnych tematów na *-i* — tylko dwa rzeczowniki zachowały pierwotną formę celownika na *-em*, które powstało z *-bm̃*: *ludziem* i *dzieciem*, poza tem normalną jest forma analogiczna do tematów na *-a*, mianowicie *-am*: *ku czełściom, niemocom, kościom* i t. p. Tu formy analogiczne do rzeczowników męskich na *-om* zjawiają się nawet wcześniej, bo już w XIV w., np. *ludziom, kościom* i t. p.

11. Narzędnik l. mnog. ma u rzeczowników na *-a, -i* końcówkę *-ami*, np. *pod nogami, żonami* i t. p. Pod wpływem rzeczowników męskich zjawia się tu końcówka *-y (-i)*, np. *pod wargi*

ich, ze wszystkimi sługi. Właściwe formy tematów na *-i* z zakończeniem *-mi*, powstałem z *-bmi*, zachowane są w dwóch rzeczownikach: *ludźmi* i *dziećmi*. Prócz tego trafiają się te formy i od innych rzeczowników, ale tylko rzadko, np. z *gęśmi*, *rzeczmi* i t. p. Najczęstszą jednak jest końcówka *-ami*, np. *gęsiami*, *wsiami* i t. p.

12. Miejscownik l. mnog. ma tu normalną końcówkę *-ach*, np. *we księgach*, *tajemnicach* i t. p. W w. XV ukazują się analogiczne formy na *-ech*, lecz rzadko, np. *w robociach*, *po wszech ziemiech*. Dawne tematy na *-i-* zachowały dawne swe formy na *-ech* z *-bchx*, np. *w postaciach*, *w kaźniech* i t. p., lecz formy te są dość rzadkie. Obok tego występują również rzadko formy na *-och*, np. *w gęśloch*, *w ludzioch*, *w kaźnioch* i t. p. Najczęstszą jednak jest końcówka *-ach*, np. *w powieściach*, *w mocach* i t. p.

13. Mianownik, biernik i wołacz l. podwójnej miał u twar-dotematowych końcówkę *-e* (z *-ě*), u miękkotematowych końcówkę *-i*, np. *dwie żenie*, *dwie niedzieli*. U rzeczowników z dawnymi tematami na *-i-* była tu końcówka *-i*, a więc identyczna z liczbą mnogą, np. *dwie części*.

14. Dopełniacz i miejscownik l. podw. ma tu wszędzie końcówkę *-u*, np. *dwu kopu*, *dwu owcu*, *obu wsiu*, *dwu rzecz* i t. p.

15. Celownik i narzędnik l. podw. ma końcówki: dawną *-ama* i nowszą, analogiczną do deklinacji męskiej, i o wiele częstszą *-oma*, np. *rękama*, *dziewkama*, *niewiastamā* i *rękoma*, *stronoma*, *osoboma*. W dawnych tematach na *-i-* była pierwotnie końcówka *-ma* (z *-bma*), mamy ją zachowaną raz jeden: *dwie ma części ma*, normalną jednak końcówką jest *-ama* i *-oma*, np. *częściama*, *rzeczoma*.

§ 81. **Resztki dawnych innych deklinacyj.** Oprócz rozpatrzonych wyżej zwykłych typów deklinacyjnych staropolskich mamy jeszcze w zabytkach resztki innych nieco typów, które np. w zabytkach starosłowiańskich dadzą się dobrze wyróżnić.

1. Tu należy najpierw staropolski rzeczownik *mać* (= *matka*) z prsł. *mati*, np. *ocieć* i *mać*, *boża mać* i t. p. Biernik jest *macierz* z prsł. *materb*, np. *macierz radująca się*, *czci macierz*. Od XV w. forma *macierz* występuje też w funkcji mianownika, a forma *mać* może też mieć znaczenie biernika, np. *macierz umrze*, *opuści mać swą* i t. p. Dopełniacz zachował jeszcze dawną swą postać: *macierze*, np. *od piersi macierze mojej* i t. p. Już od XV w. zjawia się forma dopełniacza *macierzy*. Dalsza deklinacja jest już identyczna z deklinacją dawnych tematów na *-i-* żeńskich. Jak z tej deklinacji widać, był to pierwotny temat na *-r-*: *mater-*.

2. Tak samo tematem na *-r-* był temat liczebnikowy prst. *čtyr-*, od czego mianownik l. mnog. rodz. męskiego *čtyre* i rodz. żeńskiego i nijakiego *čtyri*. Formy te istnieją w języku polskim jako *cztyrze* i *cztyrzy*, ale z funkcjami pomieszanymi: obie mogą wyrażać rodzaj męski i żeński: *cztyrze synowie*, *cztyrze grzywny*, *cztyrzy kmiecie*, *cztyrzy kłody*. Potem na mocy wymiany *yr* w *er* (§ 51) powstaje forma *czterzy*. W w. XV zapewne pod wpływem dopełniacza *cztyr* powstają formy *cztyry* i *cztery*. Wszystko są to formy mianownika i biernika i bez różnicy rodzajów. Dopełniacz był *cztyr*, np. *dobył cztyr grzywien*, ale już bardzo wcześniej pod wpływem miejscownika, który brzmiał *czterzech*, powstaje forma dopełniacza *czterzech* i *czterech*, *cztyrzech*, np. *cztyrzech grzywien*. Celownik był *cztyrzem*, *czterzem* i *czterem*. Narzędnik był *cztyrzmi*, *cztyrmi* i *cztermi*, miejscownik — *cztyrzech*, *czterzech* i *czterech*.

3. Z dawnych tematów na *-ū-* zostały też w języku polskim pewne resztki. Mianownik tych rzeczowników kończył się na *-y*; formy takie pozostały w polskim, mianowicie *kry* (= krew), np. *nasza kry*, *kry święta*, dalej *jętry* (synowa), *świekry* (= świekra) i wreszcie *cyrki* (= kościół). Obok tych form starych są i nowsze, gdzie w funkcji mianownika występuje biernik: *krew*, *jątraw*, *cerkiew*. Odwrotnie też *jętry* i *świekry* występują w funkcji biernika. Z innych form zwrócić należy uwagę na formę dopełniacza l. pojed., który ma dawną końcówkę *-e*: *krwie*, *jątrwie*, *świekrwie*, *cerekwie* i *chorągwie*. Reszta przypadków — tak jak odmiana rzeczowników żeńskich na spółgłoskę.

§ 82. **Deklinacja rzeczownikowa przymiotników.** Już w języku prasłowiańskim (jak była o tem mowa w § 33) istniały dwie formy przymiotnika: jedna nie różniąca się wcale od rzeczowników rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego i druga złożona z form rzeczownikowych z dodaniami do nich (po przymiotniku) formami zaimka *jb*, *ja*, *je*. Różnica znaczeniowa pierwotnie była taka, że formy złożone były formami określonymi, formy niezłożone — formami nieokreślonymi. W języku staropolskim są jeszcze zachowane formy niezłożone przymiotników, lecz też właściwie w stanie szczątkowym. Zanik więc deklinacji niezłożonej rozpoczął się już w okresie przedpiśmiennym, jednak zostało jeszcze tyle form, że dają nam niezły obraz pierwotnego stanu tych przymiotników. Najwięcej form tych pozostało nam w mianowniku l. pojed.: *leniw*, *bogat*, *pust*, *święt*, *młod* i t. p., także imiesłow

biernie, jak *błogostawion, omyt* i t. p., które jednak już w psalterzach zastępowane bywają przez formy złożone, np. *błogostawiony będziesz* i t. p., tak samo i przymiotniki, np. *słodki i prawy jest gospodzin*, choć właśnie funkcja orzecznikowa i strony bierniej są najtypowsze dla tych form przymiotnika i w tych funkcjach zostały one do dziś jeszcze zachowane, wprawdzie też w stanie szczątkowym, np. *jestem wesół, gotów, powiedziano, zrobiono* i t. p. Liczebniki porządkowe w złożeniu z *samo-* używane były właśnie w tej formie i jeden z nich, mianowicie *samowtór*, pozostał do dziś. W zabytkach wszystkie liczebniki porządkowe występowały w tej funkcji, np. *samotrzyć, samoczwart, samopięt, samoszost, samodziewiąt, samodwadziest* i t. p. Mianownik rodz. żeńskiego w zabytkach nie różni się od form złożonych, gdyż różniły się one od siebie tylko iloczasmem, który zwykle nie bywa w zabytkach oznaczany. Rodzaj nijaki kończył się w mianowniku na *-o* (w deklinacji złożonej na *-e*), *Janowo świadectwo; drzewo, jeż szczepiono jest*. Biernik równy jest mianownikowi lub dopełniaczowi, np. *w dom panow, miasto pusto uczynili*. Biernik rodz. żeńskiego kończył się na *-ę* (w deklinacji złożonej na *-ą*); widać to w zabytkach, które już rozróżniają nosówki, więc dopiero późniejszych, np. *śmierć Chrystusową*. Dopełniacz w funkcji biernika mamy np. *puścił ji całą i zdrowa*. We właściwej funkcji dopełniacz spotykamy tylko od przymiotników dzierżawczych, np. *domu Jakobowa, od oblicza gospodnowa, od bojaźni nieprzyjacielowy*. Dopełniacz zachowany jest też od liczebników ułamkowych: *połtora* (z *połwtora*), *połtory grzywny, połdziesiąty grzywny* i t. p. Celownik l. pojed.: *imieniu panowu, skazaniu sędzinu, niewieście dłużej żywie być* i t. p.; form narzędnika tej deklinacji niepodobna odróżnić od form deklinacji złożonej, gdyż obie mają w zabytkach bez różnicy końcówki *-em* i *-ym* w rodz. męskim i nijakim, a w żeńskim *-ą*. Miejscownik ma końcówkę *-e* we wszystkich trzech rodzajach: *na domu Dawidowie, po wielice nocy* (= po Wielkiej Nocy). W mianowniku l. mnog. widać różnicę tylko w rodzaju żeńskim: *postaci panowy*, w bierniku l. mnog.: *widzi niebieski krole, w mocy gospodnowy*. Zawsze jednak formy te mogły już być i były zastępowane przez formy deklinacji złożonej i znikły całkowicie na początku XVI w.

§ 83. **Liczebniki.** 1. Liczebnik *jeden* ma deklinację zaimków twar-dotematowych. Liczebniki *dwa* i *oba* przez cały wiek XIV i XV używane są też w zastosowaniu do osób rodzaju męskiego: *dwa panowie*. Formy *dwaj, obaj* zjawiają się dopiero w XVI w. Forma

dwie ma znaczenie rodzaju żeńskiego i nijakiego, np. *dwie lecie*, *dwie książęci*; *dwa* dla rodzaju nijakiego jest bardzo późne: pojawia się dopiero w XVIII w. i to tylko wyjątkowo. Formy *dwu*, *obu* są dawnymi formami dopełniacza i miejscownika. Forma *dwóch*, a potem *dwuch* (pisana i *dwóch*) datuje się dopiero od XVI w. W celowniku i narzędniku dla wszystkich trzech rodzajów są do XVI w. formy *dwiema*, *obiema* np. *dwiema mężoma rzeczy*, *miedzy dwiema domoma*. W w. XVI pojawiają się formy *dwoma* i potem *dwom*, *obom* (w celowniku). Dzisiejsze rozróżnianie rodzajowe *dwoma* i *dwiema* jest bardzo późne i zupełnie sztuczne.

2. Już w najdawniejszych zabytkach staropolskich nie rozróżniano dawnych form rodzajowych: *trze* (z prsł. *trъje*, rodz. męski) i *trzy* (z prsł. *tri*, rodz. żeński i nijaki), mamy więc *trze oćcowie* i *trzy krolewie*. Biernik był *trzy* dla wszystkich trzech rodzajów, np. *miął trzy syny*. Forma mianownika *trzej* pojawia się wcześniej, bo już w XV w., z początku obok dawnej *trze*, np. *nie trzej nie-stworzeni*, *ani trze niezmierni*. Forma *trzech* w dopełniaczu pojawia się już w końcu XIV w., ale ta sama forma w mianowniku dla rodzaju męsko-osobowego pojawia się dopiero w końcu XVII w. Dopełniacz w XIV w. był *trzy*, np. *do trzy lat*. Forma dopełniacza *trzech* jest przeniesiona z miejscownika. Narzędnik brzmiał w XIV i XV w. *trzemi*, np. *ze trzemi pomocniki*, *pod trzemi grzywnami*; forma *trzema* (utworzona na wzór *dwiema*) jest dopiero późniejsza. O liczebniku *cztery* była mowa w § 81.

3. Liczebniki od *pięciu* do *dziesięciu* odmieniały się według deklinacji rzeczowników żeńskich na spółgłoskę, a więc tak, jak np. *kość*, t. zn. dopełniacz, celownik i miejscownik: *piąci*, *sześci*, *siedmi*, *ośmi*, *dziewięci*, *dziesięci*, narzędnik: *piącią*, *sześcią*, *siedmią*, *ośmią*, *dziewięcią*, *dziesięcią*. Formy dzisiejsze na *-u*, powstałe pod wpływem *dwu*, datują się dopiero od końca XVI w.

4. Liczebniki od *jedenaste* do *dziewiętnaste* mają w drugiej swej części *-naście* resztkę wyrażenia przyimkowego *na dziesięcie* (prsł. *na desęte*, gdzie *desęte* jest prastarą formą miejscownika). Częśćka ta w zabytkach ma najstarszą postać *-nadzieście* i *-nadzieścia*, później wymienia się w *-naście* i *-naście*. Pierwsza część tego złożenia może się odmieniać lub nie — wtedy całe złożenie jest wyrazem nieodmiennym, np. *za trzynadzieście dni*, *we dwunaście lat* lub *we dwunaście leciech* lub wreszcie *we trzynaście leciech*. Dzisiejsza forma na *-stu* rozpowszechnia się dopiero w XVI w., *po piętnastu niedzielach*.

§ 84. **Zaimki.** 1. Zaimki osobowe nie nastroczą wielu uwag. Zaimek pierwszej osoby brzmiał w języku starosłowiańskim *azъ* lub *jazъ*. Zabytki staropolskie od najdawniejszych czasów mają postać tego zaimka dzisiejszą: *ja*, którą po raz pierwszy znajdujemy już w r. 1270, w Księdze Henrykowskiej (§ 49), gdzie przytoczono pierwsze pisane całe zdanie polskie: *daj, ac ja pobruszę, a ty poczywaj* (w oryginale: *day ut ia pobrusa a ti poziwai*). Formę *jaz* znajdujemy raz jeden w Psalterzu Florjańskim (108, 3): *ale yaz modlyl yesm sô*, gdzie Puławski ma: *ale ya modlyl yesm szye*. Co do form biernika l. pojed. to już była mowa (§ 76) o tem, że występują one w dwojakiej postaci: *mię, cię, się* i *mie, cie, sie*, przyczem te ostatnie formy tylko w połączeniu z czasownikami i nie we wszystkich zabytkach: Kazania Świętokrzyskie i Gnieźnieńskie oraz inne zabytki późniejsze ich nie mają, Psalterz Florjański w pierwszej swej części (do ps. 106, 2) i Psalterz Puławski mniej więcej konsekwentnie ich używają, Biblia Szaroszpatacka używa obu form bez różnicy. Z form liczby podwójnej zachowane są formy mianownika zaimka 1 osoby *wa*, zresztą bardzo rzadko, np. *co wa przysięgła*. W dopełniaczu l. podw. mamy formy *naju, waju*, np. *od naju, waju obu*. Celownik i miejscownik był *nama, wama*, np. *k nama, s wama*.

2. Zaimek pytający *kto* utracił dawne formy narzędnika i miejscownika, odpowiadającego prsł. *čěmb* i *komь* i ma dla obu tych przypadków nowe formy *kim* i *kiem*, używane bez różnicy. Zaimek *co* miał w XIV w. postać *czso*, jak świadczy o tem konsekwentna taka właśnie pisownia tego zaimka w Kazaniach Świętokrzyskich, np. *czso nam znamiona* (= *co nam pokazuje*) i w Psalterzu Florjańskim (§ 75), np. *czso w nich jest*. Jeszcze starszą postać tego zaimka, odpowiadającą prsł. postaci *čь*, mamy zachowaną szczerunkowo w wyrażeniach przyimkowych *ni we cz* (= *w nie*), *za cz* (= *za co*), *prze cz* (= *przez co, dlaczego*). Od XV w. zaimek ten brzmiał już *co*. Narzędnik tego zaimka brzmiał *czym*, miejscownik *czem*, np. *czym opłacę, czym wykupili, w czym*. Później (dopiero od XVI w.) formy te się pomieszały i używane były bez różnicy.

3. Zaimek t. zw. anaforyczny (*on, ono, ona*) też nie nastrocza wielu uwag. Biernik l. pojed. rodz. męskiego ma aż do końca XV w. prawie wyłączną formę *ji*, np. *togo dla* (= *dla tego*), *ji we złe chustki ogarnęła* (= *w proste chusty owinęła*), *chwalcie ji, skowanego ji... wiodł do Babilona*, po przyimkach *-ń*, np. *przeń, zań*. Forma dzisiejsza *go* wypiera formę *ji* dopiero od XVI w. Na-

rzędnik l. pojed. w rodz. męskim i nijakim był *jim*, *nim*, miejscownik *niem*. Od w. XV poczynają się te dwie formy mieszać, aż dopiero później rozgraniczono je na nowych zasadach rodzaju: męski *nim*, nijaki *niem*. Biernik rodzaju żeńskiego brzmiał *ją*, po przyimkach jednak *nię*. Różnicę tę widać dopiero w tych zabytkach, które rozróżniają nosówki, zwłaszcza w Psalterzu Puławskim, np. *miłował ją*, ale *wpadli w nią*, *nad nią* i t. p. Dopełniacz l. pojed. rodzaju żeńskiego miał praslówiańską formę *jejě*; forma polska powinna być *jeje*, którą spotykamy w zabytkach, np. *jeje użytkow*, *na jeje dzielnicy*, która jednak służy i dla celownika. W Kazaniach Świętokrzyskich znajdujemy formę ściągniętą: *w je świętem żywocie* i taka też forma jest najczęstsza w późniejszych zabytkach. Obok tego istnieje już od XIV w. dzisiejsza forma *jej*. Celownik i miejscownik ma formę *jej* z prsł. *jeji* po zaniku końcowego *-i*. Narzędnik ma *ją* ze ściągnięcia dawnej formy *jejō*. Biernik l. mnog. ma formę normalną *je* z prsł. *jě*. Z form l. podwójnej mamy tylko celownik i narzędnik *jima*.

4. Ten sam zaimek w połączeniu z częstką *-że* jest normalnym zaimkiem względnym. W tej funkcji w połączeniu z *-że* mamy zachowane formy mianownika wszystkich trzech liczb: *jize*, *jiż*, *jenże*, *jenż*, *jen* dla rodzaju męskiego, *jeże*, *jeż* dla rodzaju nijakiego i *jaże*, *jaż* dla rodzaju żeńskiego. Formy mianownika wszystkich liczb tego zaimka w jego funkcji anaforycznej zostały już w praslówiańskim zastąpione przez formy zaimka wskazującego *onō*, *ono*, *ona*, l. mnoga: *oni*, *ona*, *ony*. Liczba mnoga tego zaimka jest *jize*, *jiż* dla rodzaju męskiego, np. *jiż się obleniają* (= którzy są leniwi), *jaże*, *jaż* dla rodzaju nijakiego, np. *jaż słowa*, i *jeż* dla rodzaju żeńskiego, np. *wody*, *jeż na niebie są*. W liczbie podw. mamy zachowany tylko rodzaj męski *jaż*, np. *dwiema kroloma*, *jaż byłasta za Jordanem* (= dwom królom, którzy byli za Jordanem).

5. Zaimki dzierżawcze (wszystkie miękkotematowe) *moj*, *moje*, *moja*; *twoj*, *twoje*, *twoja*; *swoj*, *swoje*, *swoja*; *nasz*, *nasze*, *nasza*; *wasz*, *wasze*, *wasza*; *czyj*, *czyje*, *czyja*. Obok form *moje*, *moja*, *twoje*, *twoja*, *swoje*, *swoja* istnieją i istniały formy ściągnięte *me*, *ma*, *twe*, *twa*, *swe*, *swa*, najpierw z długiem, a potem ścieśnionem *e*, *a*, co bywa dziś za wpływ czeski uważane. Deklinacja staropolska tych zaimków niewiele tylko różni się od dzisiejszej. Biernik l. pojed. rodz. żeńskiego kończył się na *-ę*: *moję*, *twoję*, *swoję*, *naszę*, *waszę*, *czyję*. Formy ściągnięte, ma się rozumieć, były *mą*, *twą*, *swą*. Wartość tych końcowych samogłosek nosowych da

się ustalić dopiero od XV w. Bierniki rodzaju żeńskiego zaimków na *-ę* istniały jeszcze w XIX w. dopełniacz rodz. żeńskiego kończył się pierwotnie na *-e*: *moje, twoje, swoje, nasze, wasze, czyje*, ściągnięte: *me, twe, swe* (prśl. *mojejě* i t. d.), np. *swe męki zapamiętał*. I tu bardzo wcześnie formy te pomieszały się z formami celownika: *mojej, twojej* i t. d., ściągnięte *mej, twej* i t. d. (prśl. *mojeji* i t. d.) i już w dawniejszych zabytkach mamy: *mojej, twojej* i t. d., np. *prošby mojej* i t. p. Wskutek pomieszczenia form dopełniacza i celownika i w celowniku mamy dawne formy na *-e*. Mianownik l. mnog. rodz. męsk. ma formy *naszy, waszy*, które dopiero od XVII w. począwszy zaczynają być zastępowane przez nowe *nasi, wasi*; rodz. nijak. ma *moja, twoja* i t. d., ale już od XV w. wchodzi tu w użycie formy żeńskie: *moje, twoje* i t. d., które od w. XVI zapanowały wyłącznie. Biernik l. mnog. rodz. męskiego i żeńskiego był *moje, twoje, swoje* i t. d. Narzędnik l. mnog. był dla wszystkich trzech rodzajów *moimi, twoimi, swoimi* i t. d. Od w. XVI zaczyna się mieszanie z nowymi formami na *-emi*. Mianownik i biernik l. podwójnej w rodz. męskim kończy się na *-a*, w żeńskim i nijakim na *-i*, np. *dwa syna twa moja będzietą, oczy moi, ręce swoi*. Dopełniacz i miejscownik l. podw. kończył się na *-u*, np. *ręku twoju, na swu plecu, w ręku waszu*.

6. Zaimki wskazujące (twardotematowe): *tet* lub *ten, ow, sam, wszytek* albo *wszystek* albo *wszyciek* mają wszystkie niemal całkowicie nową odmianę, uformowaną na wzór *jego, jemu* i t. d. Najpospolitszy zaimek wskazujący ma w Kazaniach Świętokrzyskich postać *tet* z partykułą *-to*: *tetto: tetto krol* (o ile wyraz ten został dobrze odczytany). Inne zabytki mają formę *ten*. Dalsze przypadki miały pierwotnie odmianę identyczną z odmianą zaimka *kto*, jednak już bardzo dawno zmieniły ją pod wpływem deklinacji miękotematowego zaimka *jego, jemu* i t. d. Dopełniacz l. pojed. rodz. męskiego i nijakiego miał dawniej końcówkę *-ogo*, zachowaną wyłącznie w Kazaniach Świętokrzyskich, np. *ot tego zbawiciela, tego dla* (= dla tego), *togo nie chcesz pamiętać*. Wszystkie inne zabytki mają tylko formę *tego*. Tę samą końcówkę *-ego* mają wszystkie twardotematowe zaimki. Celownik miał pierwotnie tu końcówkę *-omu*, zachowaną też wyłącznie w Kazaniach Świętokrzyskich: *tomu*, wszystkie inne zabytki mają wyłącznie końcówkę *-emu*. Narzędnik znów nie ma wcale zachowanej dawnej formy, która brzmiećby powinna *ciem, owiem* i t. p., lecz ma tylko formy *tym, owym, wszystkim* i t. d., rozumie się, w rodzaju mę-

skim i nijakim. Miejscownik też nie ma wcale zachowanej dawnej formy *tom*, lecz tylko *tem*, znów bez różnicy rodzaju męskiego i nijakiego. Końcówki *-ym* i *-em* wcześniej zaczynają się i tu mieszać i w narzędniku, i w miejscowniku. Dopełniacz l. pojed. rodzaju żeńskiego miał pierwotną końcówkę *-e*, zachowaną jednak tylko w bardzo nielicznych przykładach, np. *s te dziedziŋy*. Najczęstszą i tu jest forma równa celownikowi z końcówką *-ej*, np. *do samej ziemi, wszystkiej rodziny*. Celownik rodzaju żeńskiego też nie zachował pierwotnej formy *toj*, zastąpił ją już od czasów najdawniejszych formą z zakończeniem *-ej*: *tej, owej, samej* i t. d. Narzędnik ma końcówkę *-ą* (z *-oją*). Miejscownik był równy celownikowi. Mianownik l. mnogiej w rodz. męskim ma zachowane formy dawne: *ci, owi, sami, wszyscy* i *wszyscy*, rozumie się, bez dzisiejszego ograniczenia do form osobowych, np. *ci działowie* (= te działły), *wszyscy krajowie, wszyscy rodzaje*. Mianownik l. mn. rodz. nijakiego kończył się na *-a*, np. *ta ista słowa, wszystkie działa* (= wszystkie dzieła). W w. XV forma ta bywa często zastępowana przez formę rodzaju żeńskiego *ty*, np. *ty strzały, wszystkie kości* i tak samo: *ty miasta, ciała wszystkie*. Dzisiejsze formy na *-e* datują się dopiero od XVI w. Biernik l. mn. w rodzaju męskim i żeńskim kończył się na *-y*, np. *przez ty dary, wszystkie krole zmija* (= wszystkich królów przewyższa), *przywieźcie ty niewiasty*. Formy te już w w. XV rozszerzone są i na rodzaj nijaki, i na mianownik l. mn. rodzaju męskiego i nijakiego, np. *woty ty są moje, tyćto są synowie Noego* i t. p. Dopełniacz, celownik, narzędnik i miejscownik wszystkich trzech rodzajów ma już od najdawniejszych czasów dzisiejsze, nowe końcówki: *-ych, -ym, -ymi, -ych (-ich, -im, -imi, -ich)*. W narzędniku od XV w. wchodzi i tu w użycie formy na *-emi*, i obie te formy używane są aż do końca XVIII w. bez różnicy rodzajów. W liczbie podwójnej mianownik i biernik rodz. męskiego ma formę *ta*, np. *ta jesta mie ucieszyła, sama dwa idzieta*; rodzaj żeński i nijaki ma formę *cie*: *cie dwie siostrze*. Dopełniacz i miejscownik wszystkich rodzajów ma formę *tu*: *tu dwu bratu, w tu dwu niedzielu*. Celownik i narzędnik wszystkich rodzajów ma formę nową *tyma*: *k tyma dwiema częściami, nad tyma dwiema jedynaczkoma* i t. p.

7. Obok zaimka *wszytek* lub *wszystek* w tem samym znaczeniu używany był zaimek o tym samym rdzeniu. Nie miał on mianowników, a odmieniał się tak: biernik rodz. nijakiego, np. *we wsze pokolenie*, rodz. żeńskiego: *nade wszę ziemię*; dopełniacz l. poj.:

se wszego zamętka, nie zabierze wszego, krol wszej ziemie; celownik: wszemu ciału, wszej drodze; narzędnik: wszem sircem, przede wszym, nade wszą ziemią; miejscownik: we wszem siercu, na wszej ziemi, we wsze duszy. Biernik l. mnog. wszystkich rodzajów: wsze, dopełniacz i miejscownik: wszech, celownik: wszem, narzędnik: wszemi.

§ 85. **Deklinacja złożona przymiotników.** Deklinacja ta, o której wspominałem już w §§ 33 i 82, powstała już na gruncie prasłowiańskim z zespolenia w jeden wyraz rzeczownikowych form deklinacyjnych przymiotnika z takimiż formami zaimka *ji, ja, je*. Staropolska deklinacja złożona przymiotników niewiele różni się od dzisiejszej. Dopełniacz l. pojed. rodz. żeńskiego miał pierwotnie końcówkę *-e*, np. *ot wieczne śmierci, z ziemie egipskie*. Już w najstarszych zabytkach mamy też bardzo licznie reprezentowane formy nowsze, dzisiejsze, analogiczne do celownika, z końcówką *-ej*, np. *dobrej wolej*. Ponieważ pomieszały się formy dopełniacza i celownika, mamy więc i w celowniku niekiedy formy z końcówką dopełniacza *-e*, np. *ku wiekuję światłości*. Narzędnik l. pojed. rodzaju męskiego i nijakiego kończył się na *-ym*, miejscownik zaś na *-em*. I tu też obie te końcówki pomieszały się potem i używane były aż do końca XVIII w. bez różnicy. Mianownik l. mnog. w rodzaju męskim kończy się na *-i*, a po spółgłoskach stwardniałych na *-y*. Przymiotniki w stopniu wyższym i przymiotniki na *-szy* i *-ży* mają mianownik l. mnog. równy mianownikowi l. pojed., np. *gorszy wnukowie*, przymiotniki na *-chy* też mają w l. mnog. *-szy*, np. *głuszy, ciszy*. Formy na *-si* zjawiają się dopiero w drugiej połowie XVI w. Mianownik i biernik l. mnog. rodz. żeńskiego ma końcówkę *-e* tak jak dziś. Rodzaj nijaki ma w mianowniku l. mnogiej końcówkę *-a*, np. *słowa znamienita*. W w. XV mieszają się z temi formami formy rodz. żeńskiego na *-e*. Narzędnik l. mnog. miał dla wszystkich trzech rodzajów końcówkę *-ymi*, *-imi*. Druga końcówka *-emi* zjawia się tu dopiero w XVI w. Liczba podwójna ma w mianowniku końcówki *-a* (dla rodz. męskiego), np. *dwa młoda pachotki* (już z liczbą mnogą *pachotki* zamiast *pachotka*) i *-i* (dla rodzaju żeńskiego i nijakiego), np. *swoi święci ręce, oczy gospodnowi*. Dopełniacz i miejscownik ma dla wszystkich rodzajów końcówkę *-u*, np. *dwu klejnotu obcu, działa ręką ludzku*. Celownik i narzędnik ma też dla wszystkich rodzajów końcówkę *-yma* (*-ima*), np. *dwiema świadkoma lepszyma, rękama kapłańskima, przed oczyma anielskima* (= anielskimi).

§ 86. **Konjugacja. Czas teraźniejszy.** Staropolska odmiana czasu teraźniejszego niewiele tylko różni się od dzisiejszej, jeżeli nie wchodzić w szczegóły odmiany poszczególnych czasowników. Największą zmianą jest tu powstanie całej nowej klasy odmiany czasowników na *-am*, *-asz*, *-a* i t. d., której w prasłowiańskim i we wczesnych okresach polszczyzny nie było. Klasa ta powstała drogą ściągnięcia *-aje-* w *-a-* w czasownikach, gdzie *-a-* i *-je-* były przyrostkami. W czasownikach, gdzie *-a-* należało do rdzenia, a przyrostkiem było tylko *-je-*, ściągnięcia nie było, np. w czasownikach typu *da-je*, *ła-je*, *kra-je*, *sta-je* i t. p. ściągnięcia nie było. To samo należy powiedzieć o czasownikach z *-e-je*, np. *sie-je*, *le-je*, *śmie-je się* i t. p. Z czasowników tej kategorii (z rdzennem *a-*, *-e*) tylko dwa uległy ściągnięciu: *zna-je-sz*, *zna-je* i t. d. w *znasz*, *zna* i t. d. oraz *śmie-je-sz*, *śmie-je* i t. d. w *śmiesz*, *śmie* i t. d. Potem na wzór odmiany: *dasz*, *da* i t. d. 1. osoba *dam* utworzono do *znasz*, *zna* i t. d. 1. osobę *znam*, podobnie na wzór: *wiesz*, *wie* i t. d. 1. osoba *wiem* utworzono do *śmiesz*, *śmie* i t. d. 1. osobę *śmiem*. W 3. osobie l. mnogiej, gdzie było *-ają*, *-eją*, ściągnięcia niema. W złożeniach z przedrostkami: *poznajesz*, *uznajesz* i t. p. ściągnięcia też nie było. Znaczenie niedokonane złożzeń przedrostkowych: *poznaje*, *uznaje* i t. p. jest zapewne późniejsze: w staropolskim np. *uznaje*, *kiedy zgrzeszył* (Kazania Świętokrzyskie), *uznaje* (= dowie się) jest dokonane. Formy nieściągnięte *znaje*, *śmieje* już w XV w. wychodzą z użycia, w w. XIV jeszcze, zdaje się, normalne były formy nieściągnięte: w Psalterzu Florjańskim mamy tylko nieściągnięte *znaje*, np. *znaje gospodzin drogo* (§ 75), *on znaje* i t. p. W czasownikach z przyrostkowem *-a-*, np. *powiedaje*, *trzymaje*, *składaje* i t. p. ściągnięcie dokonało się wcześniej, bo już najdawniejsze zabytki mają prawie wyłącznie formy ściągnięte, np. w Kazaniach Świętokrzyskich: *pwacie*, *pobudza*, *ponęca*, *powabia* i t. p.; w Psalterzu Florjańskim: *odwracasz*, *oświećasz*, *obraća*, *ogłąda*, *zapominacie* i t. p. I tu tak samo pod wpływem analogii do *dam* powstały formy pierwszej osoby na *-m*: *pwam*, *pobudzam*, *powabiam* i t. p., jednak w zabytkach staropolskich jeszcze do XVI w. utrzymują się formy stare na *-aje*: *wylewaje*, *powiedaje*, *trzymaje* i t. p. Formy z przyrostkowem *-eje-*, np. *boleje*, *siwieje*, *starzeje*, naogół nie uległy ściągnięciu z wyjątkiem *umieje*, *rozumieje*, które bardzo wcześnie, bo już w XIV w., uległy ściągnięciu, np. w Psalterzu Florjańskim: *umie*, *rozumie*.

Czas teraźniejszy od *być* brzmiał: *jeśm*, *jeś*, *jeść*, albo *je*, albo *jest*,

jesmy, jeście, są, jeswa, jesta. Formy te istnieją w zabytkach od najdawniejszych czasów aż do XVI w. Formę 3 osoby l. pojed. *jeść* znajdujemy tylko w niektórych zabytkach, np. w Kazaniach Świętokrzyskich niema ani razu *jest*, a znów w Psalterzu Florjańskim znajdujemy *jeść* tylko raz jeden. Forma *je* znajduje się prawie wszędzie. W złożeniu z przeczeniem *nie* często ulega ściągnięciu w *niē* (pierwotnie z długiem, później pochylonem *e*). To *nie* (niekiedy i *nie je*) przybiera znaczenie dzisiejszego *niema*, najczęściej z dopełniaczem, np. *nie boga, nie czysta* (= niema liczby), *w jichże nie rozuma* i t. p. Formy *jesmy, jeswa, jesta* wymieniły się pod wpływem *jeś, jeście* w *jeśmy* i t. d. zdaje się w XVI w. Na wzór: *był, byłeś, byłem* zaczęto w XV w. mówić: *jest, jesteś, jestem* i t. d. Formy *jeśm, jeś* i t. d. znikają na początku XVI w.

§ 87. **Tryb rozkazujący.** W okresie przedpiśmiennym polszczyzny tryb rozkazujący z wyjątkiem form *wiedz, jedz* kończył się na *-i- -i, -imy, -icie, -icie, -iwa, -ita, -ita*, np. *idzi, idzi, idzimy, idzicie, idziwa, idzita, idzita*. Już w najdawniejszych zabytkach znajdujemy formy z *-i* lub bez *-i*, np. w Kazaniach Świętokrzyskich: obok *poidzi, dowiedzi Bog, pospieszycie się* mamy *wstań, otbądź, bądźmy, widzcie* i tak samo jest i w innych zabytkach. Niektóre z tych form występują we wszystkich zabytkach bez *-i*, np. *bądź, bądźcie, zgincie, siądź, wstań, spraw, postaw*, inne występują z *-i* lub bez. Z porównania z innymi językami słowiańskimi, które zachowały akcent swobodny, okazuje się, że formy, które występują w zabytkach polskich bez *-i*, miały akcent na temacie, te zaś, które w zabytkach polskich występują z końcowem *-i*, miały akcent na końcówce. Stąd wyprowadzamy wniosek, że miały one i w polskim akcent na końcówce i to właśnie wpłynęło na dłuższe zachowanie końcowego *-i*. Gdy temat czasownika kończył się na *-j*, nie wiemy, czy mamy rozkaznik na *-i*, czy na *-j*, gdyż pisownia naszych zabytków i pod tym względem nie daje nam żadnych wskazówek: gdy np. Kazania Świętokrzyskie piszą: *pospey*, może to znaczyć: *pośpiej* i *pośpieji*, tak samo w Psalterzu Florjańskim: *ne boy se* może być: *nie boj sie* i *nie boji sie*. Przypuszczać jednak należy, że mamy tu rozkazniki bez końcowego *-i*: *pośpiej sie* i *nie boj sie*, tak samo: *bojcie sie, omyj, pojcie* i t. p. Taki stan rzeczy (tryb rozkazujący na *-i* i bez *-i*) trwa aż do XVI w. Gdy przed końcowem *-i* jest grupa spółgłosek, np. *ściśni, podźwigni, klni, zaczni*, końcowe *-i* nie zanikło, i formy te zostały w tej postaci aż do w. XVII.

§ 88. **Imiesłowy i bezokolicznik.** 1. Imiesłów czynny czasu teraźniejszego, który dziś występuje w dwóch postaciach: nieodmiennej na *-ąc* i odmiennej na *-ący*, przedstawiał się w zabytkach staropolskich nieco inaczej. W języku prąsłowiańskim imiesłów ten, jak wogóle wszystkie imiesłowy, był odmienny i był też dwóch typów, zależnych od zakończenia tematu: jeżeli temat był twardy, imiesłów kończył się w mianowniku l. pojed. na *-y*, np. *nesy*, jeżeli zaś temat był miękki (na *-je-* lub *-i-*), kończył się na *-ę*, np. *znaje*. W języku staropolskim obu tym typom prąsłowiańskim odpowiada tylko jeden — na nosówkę, która w XV w. brzmi *ę*, np. w Psalterzu Puławskim, który już obie dzisiejsze nosówki rozróżnia, mamy: *zyskuje*. Formy te są w zabytkach staropolskich częste i zawsze, czy to od tematów miękkich, czy twardych, kończą się na nosówkę. Prócz tego mamy w Kazaniach Świętokrzyskich jeszcze jeden typ na *-a*. Jest to wprawdzie jeden tylko wyraz: *rzeka* (= mówiąc), lecz powtórzony w tym zabytku aż 5 razy, nie może więc być mowy o zwykłej omyłce. Formy te (na *-ę* i na *-a*) są formami mianownika l. pojed. rodz. męskiego i w tej tylko funkcji przez długi czas występują w zabytkach, choć już w Psalterzu Puławskim zdarza się raz jeden użycie formy na *-ę* w dzisiejszem znaczeniu przysłówkowem, a w każdym razie nie w znaczeniu mianownika l. pojed. rodz. męskiego, lecz żeńskiego: *cerkiew napomina... nie przedstawia*. Prócz tej formy była jeszcze w zabytkach jedna forma, w której nosówka w XV w. była *-ę*: *pochwalający się*. Forma ta, na *-ęcy*, była pierwotnie formą mianownika l. pojed. rodz. żeńskiego i w tej funkcji jest pierwotnie używana, np. *mać płaczący pożądała pomocy*. Jednak już wcześniej forma ta występuje i z innymi funkcjami, np. *użrzała krola skaczący a igrający*. Z form tych została w dzisiejszej polszczyźnie tylko jedna: *niechący*, używana w znaczeniu bezrodzajowem, przysłówkowem. Oprócz tych form imiesłowu teraźniejszego na *-ę*, *-a*, *-ęcy* używana była już w najdawniejszych zabytkach, i to bardzo często, forma na *-ąc*, będąca pierwotnie formą biernika l. pojed. rodz. męskiego, lecz już bez tej swej pierwotnej funkcji, np. *występując usłyszeli*, *kając pośpieszychą* i t. p. Zczasem forma ta wyparła z użycia poprzednie. Wszystkie wymienione formy imiesłowu teraźniejszego używane były nie tylko od czasowników niedokonanych, jak dziś, lecz też od czasowników dokonanych, np. *ostanąc po mężu* (= zostawszy) i t. p. Zamiast dzisiejszego *będąc* ze znaczeniem czasu teraźniejszego używano do końca

XV w. imiesłowu drugiego od tegoż czasownika *być*: *sąc*, np. *nie możemy dać, sąc zawiązani przysięgą*. Istniejący od najdawniejszych czasów imiesłów odmienny, np. *człowiek nie słyszący, woda ciekąca, od strzały latającej*, miał zawsze postać przymiotników złożonych i ich odmianę.

2. Istniejący w języku prasłowiańskim imiesłów bierny czasu teraźniejszego zaginął już w czasach przedpiśmiennych. Pozostały po nim tylko szczątki, mające znaczenie przymiotników, utraciwszy niekiedy swą funkcję bierną, np. *znak widomy*, ale: *człowiek niewidomy, łakomy kąsek*, ale: *łakomy chłopeć*.

3. Imiesłów czynny czasu przeszłego był kiedyś w języku polskim dwóch typów: od czasowników z tematem bezokolicznika na spółgłoskę nie miał żadnego specjalnego zakończenia i był właściwie równy tematowi, od czasowników zaś z tematem bezokolicznika na samogłoskę imiesłów ten przybierał na końcu *-w*. Imiesłowu pierwszego typu poza paru wątpliwymi śladami niema w zabytkach staropolskich wcale. Bardzo wcześnie typ ten upodobił się do drugiego i przybrał też na końcu *-w*, np. *przyszedw, przemogw, rzekw* i t. p. Imiesłowy drugiego typu (od czasowników na samogłoskę) są częstsze: *stąpiw, obrociw się, począw* i t. p. Formy te były pierwotnie formami mianownika l. pojed. rodzaju męskiego. Jednocześnie od najdawniejszych czasów istniała i druga forma tegoż imiesłowu, mianowicie mianownik l. pojed. rodzaju żeńskiego na *-szy* od czasowników z tematem bezokolicznika na spółgłoskę, np. *wszedszy, pogrzebszy, ukradszy* i t. p., i na *-wszy* od czasowników z tematem samogłoskowym, np. *wziąwszy, jąwszy* i t. p. Czasowniki z tematem bezokolicznika na *-e*, np. *usłysze-ć, uźrze-ć* i t. p. zachowują to *-e* w imiesłowie przeszłym: *usłyszew, usłyszewszy, uźrzew, uźrzewszy*. Bardzo wcześnie jednak pod wpływem imiesłowów przeszłych na *-ał*: *usłyszał, uźrzał, zapomniał* powstają formy: *usłyszaw, usłyszawszy, uźrzaw, uźrzawszy, zapomniaw, zapomniawszy*. Formy typu: *usłyszawszy, zapomniawszy* zapanowały potem w języku wyłącznie. Bardzo wcześnie imiesłowy na *-szy* podległy wpływowi imiesłowów na *-wszy*, i jeżeli nie w wymowie, to przynajmniej na piśmie zjawiają się postacie takie, jak *szedwszy, zbiegwszy* i t. p. Od XV w. zjawiają się formy, powstałe pod wpływem imiesłowu na *-ł*, jak *wszedłwszy*. Częstsze są formy typu *przyszedłszy*, które pozostały do dziś w obowiązującej pisowni.

4. Imiesłów czynny czasu przeszłego na *-ł* specjalnych

uwag nie nastęcza. Co zaś do imiesłowu biernego czasu przeszłego, to zaznaczyć należy rozszerzenie się sfery użycia imiesłowu na *-ty* kosztem dawnych form na *-ny*. Da się to zwłaszcza zaobserwować w imiesłowach od czasowników z bezokolicznikiem na *-nąć*, gdzie dawniej były niemal wyłącznie imiesłowy na *-ny*, np. *ogarniony*, *popchniony*, *rozciągniony*. Formy typu dzisiejszego: *ogarnięty*, *popchnięty* są stosunkowo bardzo późne: datują się dopiero od XVII w., a jeszcze i w w. XVIII są rzadkością.

5. Bezokolicznik występuje już normalnie w w. XIV z końcówką *-ć* i *-c*: *darować*, *mieszkać*, *modlić się*, *rzec*, *moc* i t. p. Dawne formy na *-ci*, *-cy* występują rzadko, najczęściej zdarza się to w wierszach, gdzie na zachowanie końcowego *-ci* wpływały wymagania rymu, np.:

O moją smętku, ma żałości,
Nie mogę się dowiedzieci,
Gdzie mam pirwy nocleg mieci
Gdy dusza z ciała wyleci. (Wiek XV).

§ 89. **Czas przeszły złożony**, zwany też niesłusznie perfektem, był już wytworem prasłowiańskim. Jakie było jego pierwotne znaczenie i sfera użycia w porównaniu do aorystu i imperfektum, dokładnie niewiadomo. W każdym razie można przypuszczać, że wtedy, gdy zaczął zastępować formy dawnego aorystu i imperfektum, znaczenie jego musiało być do znaczenia tych czasów zbliżone. W zabytkach staropolskich zbyt mało zachowało się resztek aorystu i imperfektu (§ 57), aby można było na ich podstawie powiedzieć coś pewnego o tem, w jaki sposób odbył się proces wyparcia dawnych aorystów i imperfektów przez czas przeszły złożony. Możemy tylko przez analogję do tego, jak się ten proces odbywał w innych językach (najlepiej widać to w zabytkach t. zw. starosłowiańskich), stwierdzić z dużą dozą prawdopodobieństwa, że i w języku polskim zastąpienie imperfektu i aorystu przez czas przeszły złożony dokonało się najpierw w 2 i 3 osobie liczby pojedynczej, które w aoryście i imperfektum nie różniły się od siebie, były więc z tego powodu niedogodne. Później dopiero stało się to samo i w innych formach osobowych.

Czas przeszły złożony składał się pierwotnie z form rodzajowych imiesłowu przeszłego czynnego na *-t* i z form osobowych czasu teraźniejszego czasownika posiłkowego *jeść*, *jeś* i t. d., np. *robił*, *robiła*, *robiło* + *jeść*, *jeś*, *jeść* (*jest*, *je*); *robili*, *robiły*, *ro-*

biła + jesmy, jeście, są; robiła, robile, robile + jeswa, jesta, jesta. Już w najdawniejszych zabytkach staropolskich widać zmiany, jakie zaszły wtedy w tym pierwotnym stanie. Przedewszystkiem czasownik posiłkowy w 3. osobie l. pojed. i mnog. bywał już wtedy opuszczany, co zwłaszcza widzimy w zapiskach sądowych, reprezentujących język żywy, potoczny, a gdzie form *jest* i *są* już niema wcale. W innych formach wprowadzie czasownik posiłkowy pozostał, lecz uległ zmianom: w 1. osobie l. pojed. forma *jeśm* zrosła się z poprzednim wyrazem w postaci *-eśm, robięśm, jegoż-eśm nie znał*, lub w postaci *-śm* po samogłosce, np. *gdyśm wołał*, lub wreszcie później w postaci *-em, mogłem*, albo *-m* (po samogłosce), np. *takom sie lub czynił*. W 2. osobie *jeś* wymienione w *-eś* zrosło się też z poprzednim wyrazem, np. *położyłeś, dałeś, już-eś skrył*, po samogłosce będzie to tylko samo *-ś*, np. *jawne-ś mi uczynił, czemu-ś skaził*. To samo widzimy w 1. i 2. osobie l. mnogiej: *jesmy* wymienia się w *smi*, np. *słyszeliśmy, ani-smi zapomnieli; jeście* wymieniło się w *-ście*, np. *wiesieliły-ście sie*; to samo w l. podwójnej, np. *chodziśwa, wiesieliłasta sie, wzniesłasta sie oczy*. Gdy w zdaniu był zaimek osobowy, forma osobowa czasownika posiłkowego mogła być opuszczona, np. *ja milczał, ja rzekł, my wstali*. W w. XIV zapewne istniały jeszcze obok siebie formy starsze i nowsze, w mowie potocznej, nie pisanej z wielką zapewne przewagą form nowych. W w. XV prawdopodobnie formy starsze w mowie potocznej wyszły z użycia, choć w zabytkach, które są kópiami starszych, zdarzają się jeszcze bardzo często. Pod wpływem form aorystu *bych* i *bychmy* zjawia się w końcu XV w. końcówka *-ch* i *-chmy* w czasie przeszłym złożonym, np. *dałech, słyszeliłchmy*.

W zabytkach staropolskich istnieje jeszcze czas zaprzeszły. Składa się on z tegoż imiesłowu czasu przeszłego na *-ł* i z czasu przeszłego złożonego czasownika posiłkowego, t. zn. np. *był, była, było jeśm, jeś, jeść* (lub *jest, lub je*) *robił, robiła, robiło; byli, były, była jesmy, jeście, są robili, robiły, robiła; była, byle, byle jeswa, jesta, jesta robiła, robile, robile*. Formy te poza Kazaniami Gnieźnieńskimi, gdzie są najczęstsze, i poza Biblią Szarospatacką trafiają się dość rzadko, np. *gdyż się Chrystus jest był narodził... oni o jego narodzeniu sąc nam byli powiedali; we wtore niedzieli jeście byli słyszeli; bosta się byle zamroczyły oczy jego i t. p.*

§ 90. Tryb warunkowy. Od najdawniejszych czasów, jak tylko sięgają zabytki staropolskie, tryb warunkowy tworzył się z form imiesłowu przeszłego na *-ł* i z form aorystu czasownika posiłko-

wego, t. j. *bych, by, by, bychom, byście, bychą, bychowa, bysta* (§ 57), np. *będę strzec drog swoich, bych nie zgrzeszył; pospieszy* (= pospiesz), *by mie odjął* (= byś mię wyzwolił); *zbawiony* (= zbawionymi) *uczyni nas.. bychom chwalili... i radowali bychom się; sądzi mie podług prawdy twojej... abychą sie nie radowali nade mną; gdzie chcesz, abychowa odpoczyneła; otwroci* (= odwróć) *oczy moi, bysta nie widzieli* (zamiast: *widziele*) *próżności* i t. p. Drugi tryb warunkowy, czyli t. zw. czas przeszły trybu warunkowego składa się z tegoż imiesłowu i z trybu warunkowego czasownika posiłkowego, np. *bo by mie był poklął* (= przeklął) *nieprzyjaciel moj, cirzpiął bych był* (= wytrwałbym) i t. p.

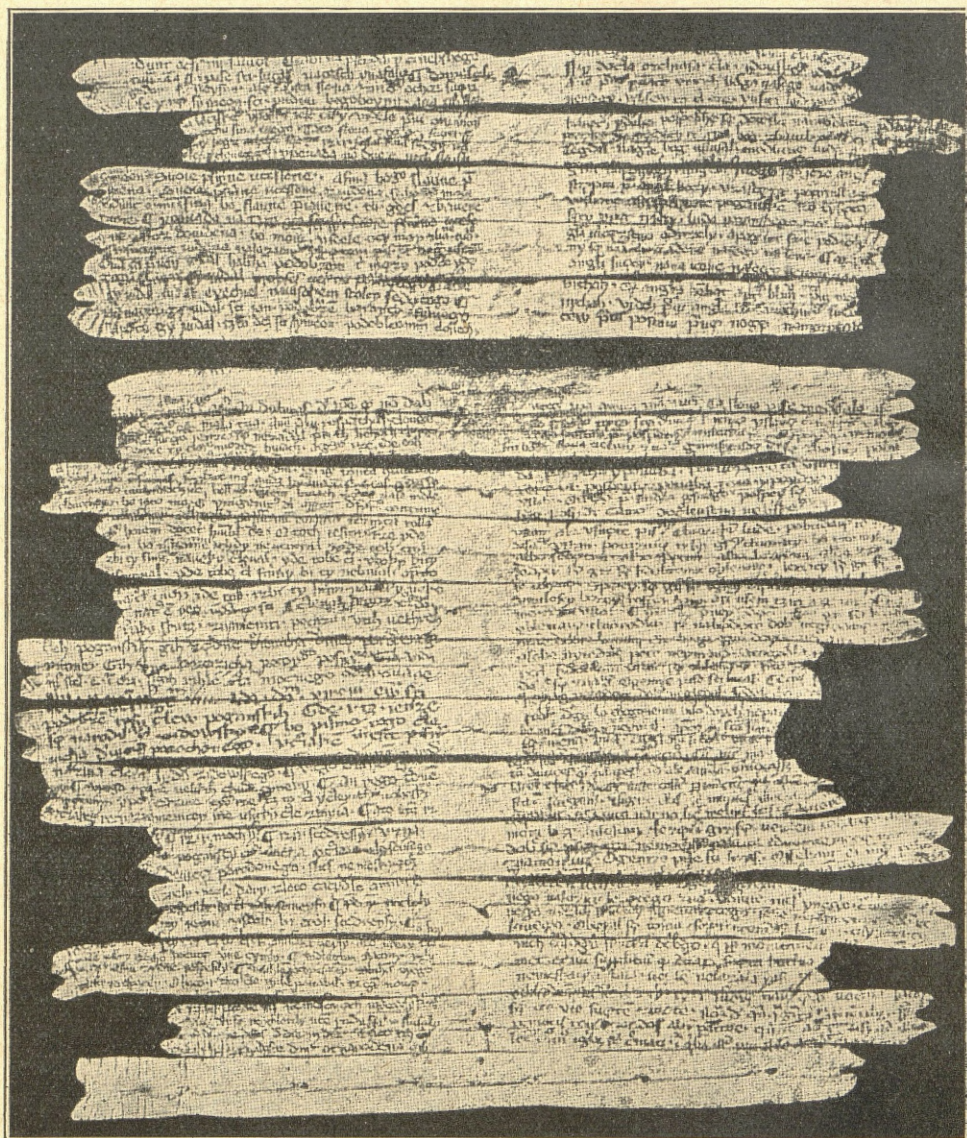
§ 91. **Czas przyszły.** Już w najdawniejszych zabytkach języka polskiego czas teraźniejszy czasowników dokonanych ma znaczenie czasu przyszłego. Od czasowników niedokonanych czas przyszły tworzył się pierwotnie przez dodanie do formy bezokolicznika czasownika posiłkowego *będę, będziesz* i t. d. Czas przyszły, wyrażony przez imiesłów na *-t* z czasownikiem *będę*, występuje w zabytkach XIV w. bardzo rzadko, dopiero od XV w. jest coraz częstszy. Szyk wyrazów nie gra tu żadnej roli, a więc mamy: *piąć* (= śpiewać) *będę, strzec będziesz nas, spowiadać sie będziem, spać będziecie* obok: *będę badać, nie będziesz sie kochać, będzie szukać, będziemy sie bać, będziecie mółwić, będą słyszeć* i t. p.

§ 92. **Strona bierna.** Strona bierna już w prasłowiańskim zapewne wyrażała się opisowo: albo przez stronę czynną z zaimkiem *sę*, albo przez imiesłów strony biernej z odpowiednimi formami czasownika posiłkowego. To samo widzimy w zabytkach staropolskich i obecnie. Na wyrażenie strony biernej przez czynną z zaimkiem *się* mamy w zabytkach bardzo dużo przykładów: *jakoż się czcie* (= czyta) *w je świętem żywocie, rozmnożyły sie są niemocy, podźwignicie sie wrota* i t. p. Imiesłów bierny w połączeniu z czasem teraźniejszym czasownika posiłkowego *jeśm, jeś* i t. d. wyraża łaćńskie perfectum, np. *angeli dani są nam; drzewo, jeż szczepiono jest; pogrążeni są ludzie; nie naleziona jest we mnie lichota*. Często też zamiast czasu teraźniejszego czasownika posiłkowego jest czas przeszły złożony tegoż czasownika, np. *był jeśm biczowan; jest poznan był; są były powiedziany; jest był uczynion* i t. p., najczęściej w Kazaniach Gnieźnieńskich. Czas przyszły wyraża się przez tenże imiesłów bierny w połączeniu z czasownikiem *będę, będziesz* i t. d., np. *szukan będzie grzech, oblicza nie będą zasromana* i t. p. Podobnie wyraża się tryb rozkazujący, np. *po-*

wyszon bądź, obrocenі bądźcie i t. p. Tryb warunkowy wyrażony jest przez imiesłów z formami *bych, by, by* i t. d., np. *abych nie skruszon* (= abym nie żałował); *by sprawion* (= abyś się usprawiedliwił); *aby prawda nie uciśniona*. Mogą być też dodane formy *był, byli*, np. *bych nie poruszon był; bychą zbawieni byli* i t. p. Bezokolicznik wyrażany bywa przez imiesłów bierny z bezokolicznikiem *być*. Imiesłów bywa w mianowniku lub niekiedy w celowniku, *chce być oświecon; być ukrzyżowan, być ubranu* i t. p. Ten imiesłów bierny łączy się też niekiedy z imiesłowem nieodmiennym czasownika posiłkowego *sąc* lub *będąc*, np. *będziesz cirpieć biadę, ociążon sąc* (= będąc uciśnionym); *przywani będąc wrocili* i t. p.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach system deklinacyjny i konjugacyjny języka polskiego w XIV i XV w. Dokładniej można się z tem zapoznać, rozpatrując szczegółowo, chociaż w przytoczonych tu wyjątkach, zabytki staropolskie tego okresu.

§ 93. **Kazania Świętokrzyskie** (§ 59). 1. Kazanie na dzień św. Michała (w pisowni dzisiejszej). ...Usłyszew to krol Ezechiasz i wszytek lud jego... kając idziechą, pospieszychą się do kościoła na modlitwę przed boga wszemogącego; poczęchą się modlić, iżby je bog zbawił ot mocy krola pogańskiego. Tegdyż nagle bog usłuszał modlitwę luda śmiernego i (posłał) im na pomoc an- 5 gielea swego świętego, jenże angieł, stąpiw, prawi, angieł boży w zastępy pogańskiego (krola, pobił) we zborze asyrskiem, to je pogańskiem, sto tysięcy i pięć tysięcy luda pogańskiego. Tako lud boży (przez) angielea wicieżstwo odzirzeli, a pogani śmiré podjęli, bo (angieli dani) są nam otwadenie naszego ustraszenia. A piąte 10 (dani są nam) angieli święci na nauczenie naszego nieumięnia... A osme (angeli dani) są na oświecenie naszego sąmnienia. (Tekst łaciński). Czie się tako we księgach sądskich: angieł stąpi do Galaa ku synom izraelskim. Galaa wyprawia się miasto płwiących, to je nieustawiczstwo ludzi grzesznych. I zmowił słowo: sam, prawi, 15 przez mię przysiągł jeśm, iż wam chociał... ziemię wrogów waszych, iżbyście ku ich bogom (nie chodzili); tego jeście nie uczynili, ale potępiwszy boga waszego, (pogańskim) bogom modłę jeście wzdawali. Przetoż, prawi, dam was w ich włodanie. A gdaż, prawi, aneł zmowił ta wszytka (słowa), zapłakachą, prawi, wszem 20 sircem i obietnicę bogu wzdachą (iżby się bog) nad nimi smiłowal. Toć i jeśe to, iże angieli (dani są) nam na oświecenie naszego sąmnienia. A dziewiąte dani (są nam angieli na) towarzystwo wiecznego krolewania, gdzież jeśe bog w trojcy... iżbychom ich towa-



Ryc. 6. Podobizna Kazań Świętokrzyskich.

rzystwa i niebieskiego krolestwa (pożywali, czego) nas dowiedzi 25
bog wszemogący. Amen.

2. Kazanie na dzień św. Katarzyny. *Surge, propera, amica mea, et veni.* Ta słowa pisze mądry Salomon, a są słowa syna bożego tęto świętą dziewicę Katerzynę w sławę krolestwa niebieskiego wabiącego: wstań, praw, pośpiej się, milutka moja, i poidzi. I znowił syn boży słowa wielmi znamienita, jimiż każdą 5 duszę zbożną pobudza, ponęca i powabia. Pobudza, rzeka: wstań, (ponęca), rzekę tako: pośpiej się, powabia, rzeka: i poidzi... wstań. Odbądź, praw, stadła grzesznego, pośpiej się w lepsze z dobrego, poidzi tamo do krolestwa niebieskiego. I (wstań), ale w świętem pisani czterakim ludziem pobudzają je mowi (bog) wszemogący: 10 wstań, pokazuję, iż są grzesznicy czteracy, bo mowi to słowo albo siedzącym, albo śpiącym, albo leżącym, albo umarłym. Siedzący są, iż się k dobremu obleniają, leżący są, iż się w grzesze kochają, śpiący są, iż się w grzeszech zapiekają; umarli są, iż w miłości bożej rozpaczają. A tym wszem tetto bog miłościwy 15 mowi, rzeka: wstań. I mowi pirzwiej siedzącym: wstań, iż się k dobremu obleniają, czterodla, iż na będące dobro nie glądają, iż w wrzemiennem dobrze lubują, iż czego im doić nie pamiętają, iż o sobie nijedne piecze nie imają. A togodla... iż k dobremu wstać się obleniają, przeto przez (ślepego) dobrze się znamionają, 20 o jemże pisze święty Łukasz: *Caecus sedebat*: ślepy, bo na będące dobro nie glądał; siedziesze, bo w dobrze lubował; podle drogi, bo czego jemu było doić, nie pamiętał; (ubogi), bo niczs dobrego nie imiał. A przeto iż święta Katerzyna (czujnego) samnienia była, ku głosu syna bożego wstać skora była. A wtore mowi bog miło- 25 ściwy leżącym, iż się we złem kochają, a tacy dobrze się przez inego niemocnego paralityka trudną niemocą urażonego znamionują, o jemże pisze święty Łukasz: *Offerebant ei miserum paralticum iacentem in lecto* ...czso nam przez tego niemocnego na łoży leżącego znamiona? zawierne niczs innego, kromie człowieka grze- 30 sznego, we złych skutcech prześpiwającego, jenże nie pamiętają dobra wiekujego obiązał się tomu, czsoż jeść wrzemiennego, leniw jeść ku wstaniu czynić każdego skutka dobrego... Święta Katerzyna nie mieszkaci jeść stała, we złem nie leżała, asi i ty (iż) w błędem stadle leżeli, ty jeść swoją nauką otwodziła, jakoż się 35 czcie w je świętem żywocie...

§ 94. Uwagi do przytoczonego urywku Kazań Świętokrzyskich. W przytoczonym wyżej urywku Kazań Świętokrzy-

skich jest szereg wyrazów i form, które wymagają pewnych uwag i objaśnień. Wiersz 1. *usłyszew* — jest to imiesłów czynny czasu przeszłego, dawny mianownik l. pojed. rodz. męskiego (§ 88). 2. *wszytek* dawna postać zaimka *wszystek* (§ 84); *kając* nowsza forma imiesłowu czynnego teraźniejszego, która zatraciła dawną swą funkcję biernika l. pojed. rodz. męskiego; *idziechą, pospieszychą* dawne aorysty w 3 osobie l. mnogiej (§ 57). 3. *poczęchą* 3 osoba l. mnogiej aorystu od czasownika *począć* (§ 57). 4. *je* — biernik l. mnogiej rodzaju męskiego, dziś: *ich* (§ 84); *tegdysz* (§ 75) dziś: *wtedy*. 5. *uśluszał* 3 osoba l. pojed. czasu przeszłego złożonego (§ 89) już bez słowa posiłkowego *jeść* (w innych zabytkach wszędzie *jest*), dziś: *uśluszał*; *luda* dopełniacz l. pojed. z dawną końcówką (§ 78); *śmierneho* = pokornego; *angieta* dawna postać tego wyrazu (§ 36). 6. *jenże* = który (§ 88); *stąpiw* imiesłów czynny czasu przeszłego, dawny mianownik l. pojed. rodz. męsk. (§ 88); *prawi* = powiada, mówi. 7. *to je* = to jest (§ 86). 9. *wiciężstwo* — staropolska postać wyrazu, który dziś brzmi: *zwycięstwo*; *odzirżeli, podjęli* — czas przeszły 3 os. l. mnog. już bez czasownika posiłkowego *są* (§ 89); *odzirżeli, śmirć* z dawnem *ir* zamiast dzisiejszego *er* (§ 51). 10. *otwadzenie* — trochę dziwny wyraz: znaczeniowo (= uchylenie) wygląda, jakby był utworzony od czasownika *otwadzać* (częstotliwy od *otwodzić*), lecz w takim razie powinienby brzmieć: *otwadzanie*; *ustraszenia* = strachu. 12. *sąmnienia* — dziś: *sumienia*. 13. *czcie* — od czasownika staropolskiego *czyścić*, czas teraźniejszy: *cztę, czciesz, czcie, czciemy, czciecie, cztą* = czytać; *sądskich* = Sędziów (VII księgi Mojżeszowe); *stąpi* 3 os. aorystu od *stąpić* — *stąpich, stąpi, stąpi* (§ 57) = zstąpił. 14. *wyprawia się* = tłumaczy się; *miasto* = miejsce; *płwiących* od *płwieć* = płynąć (średniowieczny wykład Pisma św.). 15. *nieustawiczstwo* = niestałość. 16. *przysiągł jeśm* — 1 os. l. pojed. czasu przeszłego złożonego (§ 89) = przysiągłem; *chociał* od *chociec* = chcieć. 17. *to-go* = tego (§ 84); *jeście nie uczynili* 2 os. l. mnogiej czasu przeszłego złożonego (§ 89). 18. *jeście wzdawali* — to samo; *modtę jeście wzdawali* = ofiarę składaliście. 19. *włodanie* od *włodać* (§ 43) = panowanie; *gdaż* = gdy. 20. *ta wszytka (słowa)* — biernik l. mnogiej rodz. nijakiego zaimków (§ 84); *zapłakachą* i w następnym wierszu *wzdachą* — aorysty (§ 57); *wszem* narzędnik l. pojed. rodz. nijakiego zaimka bez mianowników (§ 84). 21. *sircem* z dawnem *ir* (§ 51); *obietnicę wzdachą* = dali obietnicę; *smiłował* — dzisiejszy przedrostek *z-* brzmiał w staropolskim przed *m, n, l, ł*

jak s-. 24. *krolewania* (§ 16.1; 17). 25. *dowiedzi* 3 os. l. pojed. rozkaznika jeszcze z końcówką *-i* (§ 55.87).

Kazanie 2. Wiersz 5. *poidzi* — rozkaznik (§§ 55.87); *wielmi* = bardzo; *słowa ... znamienita* — biernik l. mnogiej w deklinacji złożonej przymiotników (§ 85); *jimiż* = którymi (§ 88). 6. *zbożną* = pobożną; *rzeka, rzekę* — imiesłów czasu teraźniejszego (§ 88). 8. *odbądź* = porzuć; *stadła* = stanu; *pośpiej się* = pospiesz się. 10. *w pisani* — miejscownik l. pojed. z pierwotną końcówką *-i* (§ 79); *ludziem* — celownik l. mnog. z dawną końcówką (§ 79); *pobudzają, pokazują* — imiesłów czasu teraźniejszego czynny (§ 88). 13. i nast. *jiż* = którzy (§ 88); *w grzesze* — miejscownik l. pojed. (§ 78). 14. *w grzeszech* — miejscownik l. mnogiej (§ 78); *zapięklają* = stają się zatwardziali. 15. *tetto* = ten (§ 84.6). 16. *pirzwiej* = pierwszej (§ 39). 17. *obleniają się* = lenią się; *czworodla* = dla czworga przyczyn; *będące* = przyszłe; *glądają* = patrzą. 18. *wrzemiennem* = doczesnem; *lubują* = Kochają się; *doić* = dojść. 19. *nijedne piecze* dopełniacz l. pojed. (§ 83.1; 84.6; 80.4); *imają* = mają; *togodla* = dla tego, przyimek *dla* w języku staropolskim kładł się po wyrazie, do którego się odnosił, np. *ciebie dla* (str. 80), wyżej (wiersz 17) *czworodla*; *togo* — dawna forma tego zaimka w dopełniaczu tylko w Kazaniach Świątkrzyskich zachowana (§ 84.6). 20. *znamionają się* = są oznaczeni, wyrażeni. 21. *o jemże* = o którym (§ 84.4). 22. *siedziesze* — 3 os. l. pojed. dawnego imperfektum (§ 57). 23. *niczs* = nic. 27. *niemocnego* = bezwładnego (§ 84.2); *trudną niemocą* = bolesną; *urazonego* = dotkniętego. 29. *czso* = co (§ 84.2); *na łoży* = na łożu (§ 79.5). 30. *zawierne* = zaprawdę; *kromie* = prócz. 31. *skutcech* = uczynkach (§ 78.13); *prześpiewającego* = postępującego; *jenże* = który (§ 84.4); *pamiętają* — imiesłów czasu teraźniejszego (§ 88.1). 32. *wiekujego* = wiekuistego; *obiązał się* = przywiązał się; *leniw* — przymiotnik w deklinacji rzeczownikowej (§ 82). 33. *skutka* — dopełniacz z dawną końcówką *-a* (§ 78.4). 34. *mieszakaci* bezokolicznik z dawną końcówką *-ci* (§ 88.5) = zwlekać, *jest stała* — czas przeszły złożony = starała się; *nie leżała* = nie przebywała; *asi* — wyraz skądinąd nieznany, może = ale; *ty* biernik l. mnogiej rodzaju męskiego zaimka *ten* (w Kazaniach Świątkrzyskich — *tet*, § 84.6). 35. *w błędnem stadle leżeli* = trwali w stanie grzechu; *jeść otwodziła* — czas przeszły złożony; przyimek i przedrostek, pisany dziś przez *od*, miał pierwotną postać *ot*; *otwodziła* = odwodziła od grzechu. 36. *czcie* por. objaśnie-

nie do Kaz. 1 wiersz 13; *je* dopełniacz l. pojed. rodzaju żeńskiego zaimka anaforycznego (§ 84. 3).

§ 95. **Kazania Gnieźnieńskie** (§ 61). Kazanie o świętym Bartłomieju. Działki miłe, nasz Chryst miły jest on swe święte apostoły temuto nauczał był, kakoćby oni na temto świecie między chrześcijany bydlić mieli. A przez toć on rzekł jest był k nim, rzekąc tako: *Estote prudentes*, bądźcie, dzie, tako mądrzy, jakoć
 5 są wężewie mądrzy; iżci napirzwe wąż tęto mądrość ma, iże gdyż ji chcą zabić. tedyć więc on swą głowę kryje i szonuje, a o ciałoć on nies nie dba. A takieżci święci apostołi sąć oni to byli czynili. Aleć nawięce święty Bartłomiej jest on to był czynił, iżec on swe
 10 głowy, toć jest miłego Chrysta jest był szonował. Wtoreć przyrodzenie jest to wężewe, iże gdy się on chce odmłodzić, tedyć więc on je gorzkie korzenie, a potem więc on wlezie w durę ciasną, a tako więc on tamo z siebie starą skórę sejmie. A takież my zdrzućmy z siebie starą skórę, toć jest stare grzechy; a jedzmy
 15 teże gorzkie korzenie, toć jest iżbychom na temto świecie niektorą mękę prze miłego Chrysta cirpieli na naszym cieie. A toć święty Bartłomiej jest on to był uczynił, iżci on skórę z swego ciała prze miłego Chrysta dał jest był obłupić, iże pisze się nam o tem tako, iże
 20 gdyż jest on krola teto ziemie Indyje jest był okrzcił i na wiarę krześcijańską jest ji on był nawrocił, tedy więc biskupowie teto iste ziemie są się oni byli zjachali, a świętego Bartłomieja są oni byli jeli, a do brata tego istego krola są go oni byli przywiedli. Tedy więc tento isty krol jest się był nań rozniewał tegodla, iżec bog jego, coż mu jest było to imię Astarot dziano, jest on z wy-
 25 sokości na ziemię spadł był a w proch jest się on był obrocił. A tako więc on krol silnym gniewem jest na sobie swe odzienie rzazał był, a świętego Bartłomieja kazał jest był na prongę zawie-
 sić a miotłami ji bić i z jego ji skory żywo obłupić.

§ 96. **Uwagi do przytoczonego urywku Kazań Gnieźnieńskich.** Autor tych kazań używa tylko czasu zaprzeszłego, nadużywa partykuły *ci* (-ć), powtarza bardzo często po podmiocie jeszcze zaimek *on*. 1. *jest nauczał był* — czas zaprzeszły; *swe święte apostoły* — biernik l. mnogiej (§ 78.10). 2. *kako* — przysłówek zaimkowy pytający; *między* — dziś między. 3. *chrześcijany* — narzędnik l. mnogiej (§ 78.12); *bydlić* — przebywać, żyć. 4. *dzie* — powiada. 5. *wężewie* — mianownik l. mnogiej od *wąż* z dawną końcówką *-ewie* po miękkich spółgłoskach (§ 17); *mądrzy* — mianownik l. mnogiej rodzaju męskiego (§ 85); *napirzwe* — przedro-

stek stopnia najwyższego w staropolskim był *na-*, np. też w wierszu 8. *nawięce*; *napirzwe* = najpierw (§ 39). 6. *ji* — biernik l. pojedynczej rodz. męskiego zaimka *on* (§ 84.3); *szonuje* — *szonować* z niemieckiego *schonen* = szanować. 7. *nics* — nowsza forma z dawnego *niczs* (§ 84.2); *takież* = tak samo. 8. *swe głowy* — dopełniacz l. pojedynczej rodzaju żeńskiego (§ 84.5). 10. *wężewe* = węzowe, z dawnym przyrostkiem *-ewy* po miękkiej spółgłosce. 11. *durę* = dziurę; *tamo* = tam. 12. *sejmie* od *sjać* dziś: zdjąć; z dawniejszą postacią przyrostka *s-* zamiast dzisiejszego *z*. 13. *zdrzućmy* = zrzućmy, w języku staropolskim pierwotna grupa spółgłoskowa *zr* wymawiała się *zdr*, np. *zdrada* = z-rada, *zdręki* = z ręki. 14. *bychom cirpieli* — tryb warunkowy 1. os. l. mnogiej; *prze Chrysta* = dla Chrystusa. 15. *cirpieli* (§ 39). 18. *teto ziemie Indyje* — dopełniacz l. pojedynczej (§§ 80.4; 84.6). 19. *ji* — biernik l. pojedynczej od zaimka *on*; *teto iste ziemie* — dopełniacz l. pojedynczej (§§ 84.6; 80.4); *te iste* = tej samej, tej właśnie. 20. *zjachali* = zjechali. 21. *jeli* = schwytali. 22. *tegodla* = dla tego. 25. *coż mu* = co mu, któremu; *imię dziano* — imię dzać = dać imię, nazywać. 26. *rzazał* od *rzazać*, *rzeżę* (prśł. *rězati*, *rěžq* (§ 37) dziś: rzezać = krajać, rwać; *prongę* = pręgierz, z niem. Pranger. 27. *ji* — biernik l. pojedynczej od zaimka *on*; *żywo obłupić* = żywym obłupić.

§ 97. **Żywot świętego Błażeja** (§ 62). ...Teda jemu ony niewiasty odpowiedziały: czarni są waszych bogów obrazi, ale chcecie li, bychom sie im modliły, odpuscicież nam, ac je do wody doniesiemy i zmyjemy, więc użrzcicie, iżci sie im będziemy modlić. Teda sędzia tego wszego im powolił. Ty iste niewiasty, wziąwszy 5 ony diabelskie obrazy, niesły je do jeziora i stopiły, a rzkać: są li to bogowie, niechaj wylazą z tego jeziora. To usłyszew, sędzia wściekłym gniewem jął sie sam bić, a rzkać swym sługom: nędzni, czemuście nie chowali bogów naszych, aby sie im ta niecześć nie stała. Idźcież, przywiedźcie przed mię ty niewiasty. A gdy są przy- 10 wiedziony, rzekł im sędzia takōż: wy 'dobrą rzeczą mołwiąc, zdradziliście mie w mych bogoch, wmiotaliście je w jezioro. Jemuż niewiasty odpowiedziały: Bog wszemogący wie myśl człowieczą; a gdyż to twoi bogowie byli, czemuż tego, czso sie im stało, nie wiedzieli. Skwarzonym ołowiem oblewać, a potem kazał je powie- 15 sić i kazał je żelaznymi osękami targać, ichże ciała w śniegowej białości była...

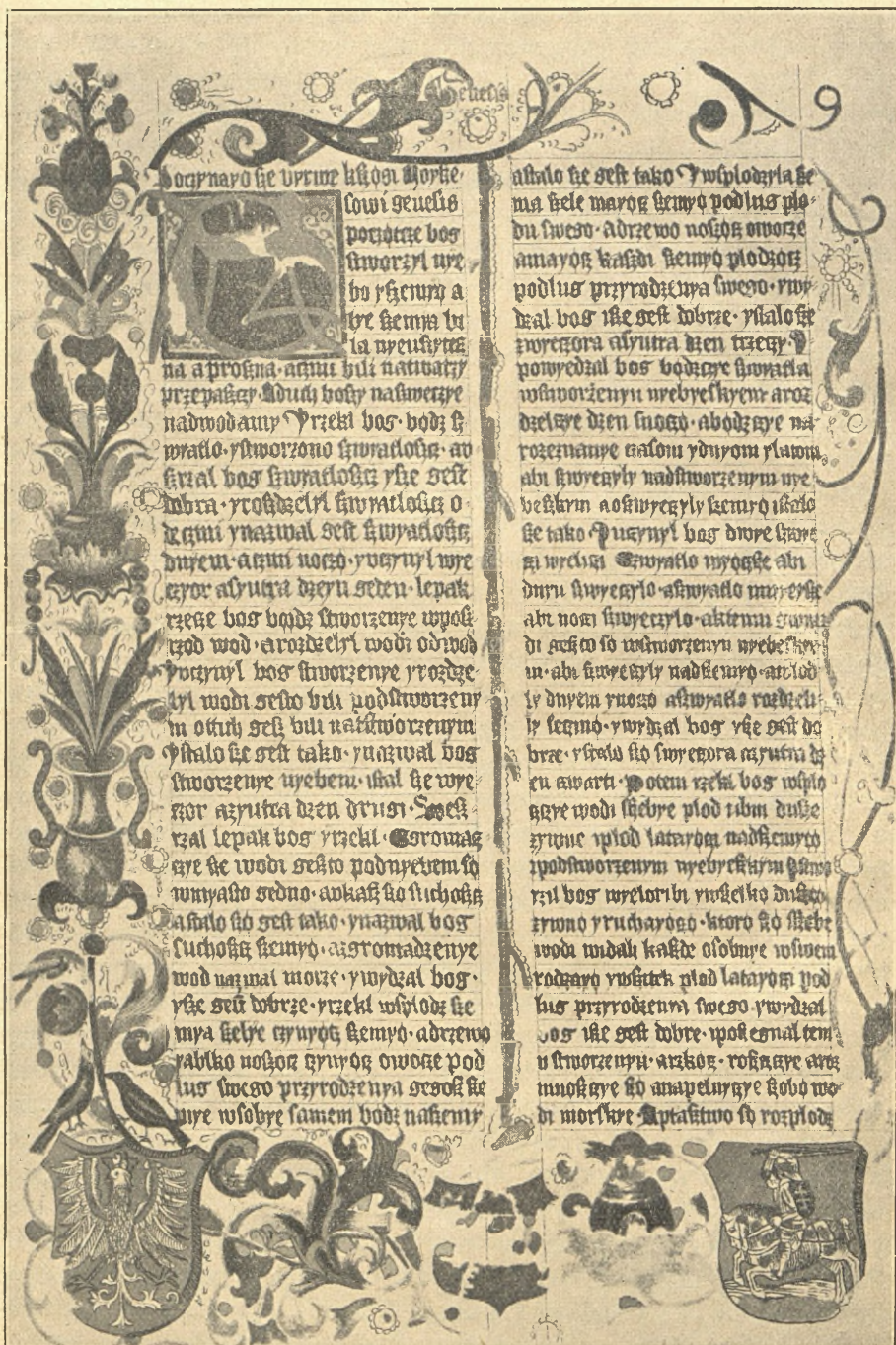
Bądźcie družnego serca, dobrzeście poczęły, dobrze doskonaj-

cie, za krotką mękę weźmiecie wieczne wiesiele. Usłyszewszy to
 20 ony, teda z tego każda żądała miłościwie przez Jezu Krysta cirz-
 pieć. Potem sędzia kazał je w wieliki ogień wmiotać, imże ogień
 niczs nie szkodził. Uźrzew to sędzia rzekł im: ostańcie swych cza-
 row a modlcie sie naszym bogom, alboć was każę wszystki ścinać.
 A ony jemu odpowiedziały: dokonaj, czsoś poczał. Jużci nas nasz
 25 miły Jezu Kryst woła k niebieskiemu krolestwu. Usłyszew to sę-
 dzia kazał je wszystki pościnać. A gdyż je ku śmierci wiedziono,
 pokłakszy na swa kolana, naczęły Boga prosić a jemu sie polecać,
 a rzekąc: gospodnie wszemogący, jenżeś nas wywiodł z ciemności
 przezwiarstwa a wwiodłeś nas w światłość twej słodkiej znajomo-
 30 ści, czsożes nasza ciała kazał sobie żywo ofierować, przyjmi dzi-
 sia nasze dusze, tobieć je polecamy. A zatem wszech głowy po-
 ścinany.

§ 98. Uwagi do przytoczonego urywku Żywota św. Bła-
 żeja. 1. *teda* = wtedy; *ony* — zaimek wskazujący *on, onego...*
 mianownik l. mnogiej rodz. żeńskiego (§ 84.6). 2. *czarni obrazi* —
 mianownik l. mnogiej rodz. męskiego (§§ 85, 78.8); *chcecie li* =
 jeżeli chcecie. 3. *bychom sie modliły* — tryb warunkowy, 1. osoba
 l. mnogiej (§ 90); *sie* (§ 84.1); *odpuścicież* — 2. osoba l. mnogiej
 trybu rozkazującego (§ 87) = pozwólcie; *ac* = niech. 5. *powolił* =
 pozwolił; *ty* — mianownik l. mnogiej rodz. żeńskiego zaimka *ten*
 (§ 84.6); *iste* — mianownik l. mnogiej rodz. żeńskiego deklinacji
 przymiotnikowej złożonej. 6. *ony obrazy* — biernik l. mnogiej ro-
 dzaju męskiego (§ 84.6); *niesty* zamiast *niosty* — prawdopodobnie
 przez analogję do *nieśli*; *stopiły* = utopiły; *rzkaç* — imiesłów
 czasu teraźniejszego od *rzec*, *rzekę*, łączony tu zawsze z orzecz-
 niem zapomocą spójnika *a*; *są li* = jeżeli są. 7. *ustyszew* — imie-
 słów przeszły czynny od *ustyszeć* (§ 88.3). 8. *stugam* — celownik
 l. mnogiej (§ 80.10). 9. *niecześć* = hańba. 10. *ty nlewiasty* — bier-
 nik l. mnogiej rodz. żeńskiego (§ 84.6). 11. *przywiedziony* — mia-
 nownik l. mnogiej rodz. żeńskiego deklinacji rzeczownikowej imie-
 słowu biernego (§ 82); *dobrą rzeczą mołwiąc* = dobrze mówiąc.
 12. *w bogoch* — miejscownik l. mnogiej (§ 78.13); *je* — biernik
 l. mnogiej rodz. męskiego (§ 84.3). 14. *czso* = co (§ 84.2). 15. *skwa-
 rzonym* = topionym. 16. *ichże* = których. 17. *była* — mianownik
 l. mnogiej rodz. nijakiego. 18. *družnego* = zgodnego; *doskonajcie* =
 dokończcie. 19. *usłyszewszy* — imiesłów przeszły od *ustyszeć*.
 20. *ony* = one (§ 84.6); *prze* = dla; *cirzpieć* = cierpieć (§ 39).
 21. *imże* = którym (§ 84.4). 22. *uźrzew* = ujrzawszy (§ 88.3); *ostań-*

cie = dokończcie. 23. *wszystki* — biernik l. mnogiej rodz. żeńskiego (§ 84.6). 25. *uśłyszew* = uśłyszawszy (§ 88.3). 28. *jen-żeś* = któryś (§ 84.4). 29. *przezawlarstwa* = niewiary. 31. *pości-nany* — mianownik l. mnogiej rodz. żeńskiego imiesłowu w deklinacji rzeczownikowej.

§ 99. **Początek Biblii Szarospatackiej** (§ 64) (w pisowni oryginału, por. podobiznę). Poczynayō sze pyrwe kszōgi Moysesowi genesis. Na poczōtcze bog stworzył nyebo y szemyō alye szemya bila nyeuszyteczna a proszna, a czmi bili na twarzy przepaszczy. A duch boszy na szweczye nad wodamy. Y rzekl bog, bōdź szwyatlo. y stworzono szwyatłoszcz. a vszrzal bog szwya- 5 tłoszcz ysze gest dobra. y rozdzelyl szwyatłoszcz ode czmi y nazwał gest szwyatłoszcz dnyem. a czmi noczō. y vczynyl wyeczor a s yutra dzeyn geden. lepak rzeczce bog bōdź stworzenye wposzrzod wod. a rozdzelyl wodi od wod y vczynyl bog stworzenye y rozdzelyl wodi gesto bili pod stworzonym ot tich gesz bili nad 10 stworzonym y stalo sze gest tako. y nazwał bog stworzenye nyebem. i stal sze wyeczor a z yutra dzen drugi. Weszrzal lepak bog y rzekl. Sgromaczczye sze wodi geszto pod nyebem sō w myasto gedno. a ukasz szō suchoszcz a stalo szō gest tako. y nazwał bog suchoszcz szemyō. a zgromadzenye wod nazwał morze. y wydzał 15 bog. ysze gest dobrze. y rzekl wspanodz szemya szelye czynyōcz szemyō. a drzewo yablko noszōcz czynyōcz owocze podlug swego przyrodzenia gegosz szemye w sobye samem bōdź na szemy a stalo sze gest tako y wspanodzyla szema szele mayōcz szemyō podlug plodu swego. a drzewo noszōcz owocze a mayōcz kaszdi 20 szemyō plodzōcz podlug przyrodzenia swego. y wydzał bog isze gest dobrze. y stalo sze z wyeczora a s yutra dzen trzeci. I powyedzał bog. bōdzczye szwyatla w stworzenyu nyebeskyem. a rozdzel szye dzen s noczō. a bōdzczye na rozeznanye czasom y dnyom y latom abi szwyeczyly nad stworzonym nyebeszkym 25 a oszwyeczyly szemyō i stalo sze tako. I uczynyl bog dwye szwyeczi wyeliczi Szwyatlo wyōczsze abi dnyu szwyeczylo. a szwyatlo mnyeysze abi noczi szwyeczylo. a k temu gwyazdi geszto sō w stworzenyu nyebeskyem. abi szwyeczyly nad szemyō. a wlodly dnyem y noczō a szwyatlo rozdzelily se czmō. y wydzał bog 30 ysze gest dobrze. y stale szō s wyeczora a z yutra dzen czwarti. Potem rzekl bog wspanoczcy wodi s szebye plod ribni dusze zywnie i plod latayōczi nad szemyōō i pod stworzonym nyebeszkym I stworzil bog wyeloribi y wszelkō duszōō zywnō y rucha-



Ryc. 7. Podobizna I karty Biblii Szarospatackiej.

yoczø. ktorø szø s szebe wodi widali kaszde osobnye w swem 35
rodzayo y wszitek plod latayøci podlug przyrodzenya swego.
y wydzał bog isze gest dobre. i poszegnal temu stworzenyu.
a rzkøcz. roszczczye a rozmnoszczye szø a napelnyczye szobø wodi
morskye. A płasztwo sø rozplodz na szemy. i stalo sze z wyeczora
a z yutra dzen pyøti.

40

§ 100. **Uwagi do przytoczonego początku Biblii Szarosz-
patackiej.** Wiersz 1. szie = *sie* (§ 84.1); pyrwe = *pirwe* (§ 39);
Moyšesowi = *Mojšeszowy* — mianownik l. mnogiej rodzaju żeń-
skiego deklinacji rzeczownikowej (§ 82). 2. na poczøtcze = *na po-
czåtce* — miejscownik l. pojed. od rzeczownika *poczåtək* z dawną
końcówką *-e* (§ 78.7); szemyø = *ziemię*. 3. czmi = *ćmy* = *ciemno-
ści*; bili = *były*; na twarzy = *na powierzchni, nad*. 5. bødz = *bądź* —
3 osoba l. pojed. trybu rozkazującego. 8. s yutra = *s jutra* = *od
rana*; lepak = *znów*; rzecze 3 osoba l. pojed. aorystu; bødz —
długa samogłoska nosowa (§ 72); stworzenye — błędne tłumacze-
nie czeskiego wyrazu *stvrzení* = utwierdzenie, firmament. 10. ge-
sto = *jeżto* — mianownik l. mnogiej rodzaju żeńskiego zaimka *iż*,
jaż, *jeż + to* = który (§ 84.4); stworzenym = *stworzenim* narzędnik
l. pojed. (§ 79.4); gesz = *jeż* ten sam, co wyżej, zaimek względny.
11. stalo sze gest = *stało się jest* — czas przeszły złożony z cza-
sownikiem posiłkowym *jest*; tu zwykle już bez niego. 12. wes-
rzal = *weźrzał*, dziś: *wejrzał*, *spojrzał*. 13. myasto gedno = *miasto
jedno*, dziś: *miejsce*. 14. ukasz szø = *ukaż się* 3 os. trybu rozkazują-
cego, zaimek zwrotny występuje w tym zabytku w postaci *sie* lub
się. 16. wšplodz = *wšplódź* — 3 os. trybu rozkazującego od *wšplo-
dzić* = urodzić; szelye = *ziele*; czynyøcz = *czyniące*. 17. szemyø = *sie-
mię, nasienie*; noszøc, czynyøcz = *noszące, czyniące*. 18. gegosz = *je-
goż, którego*; szemye zamiast *siemię*; znaczenie tego całego
zdania jest takie: „którego nasienie niech będzie w niem samem“;
na szemy = *na ziemi*. 19. wšplodzyla = *wšplodziła, urodziła*; sze-
ma = *ziemia*; szele = *ziele*; mayøcz = *mające*; szemyø = *siemię*.
20. noszøcz = *noszące*; mayøcz = *mające*. 21. szemyø plodzøcz = *sie-
mię płodzące, rodzące*. 24. bødzczye — 3 os. l. mnogiej trybu roz-
kazującego. 26. dwye szwyeczi wyeliczi = *dwie świecy wielicy* —
biernik l. podwójnej = dwa wielkie światła. 27. wyøczsze = *większe*,
dziś: *większe*. 29. włodly = *włodły* od *włodać* (§ 43), dziś: *włā-
dać*. 32. wšpløczczye = *wšplódźcie* 3 os. liczby mnogiej trybu roz-
kazującego; dusze żywne = *dusze żywne* — dopełniacz l. pojed.
(§ 80.4) = *o duszy żywej*. 34. duszøø zapewne omyłka zamiast:

duszø, gdyż nosówka tu była krótka; ruchayøczø = *ruchającą, ruszającą się*. 35. szø... widali = *są wydały* — czas przeszły złożony jeszcze z czasownikiem posiłkowym *są*; osobnye = *osobnie*, dziś: *osobno*. 36. rodzajø zapewne, błąd zamiast: *rodzayu*. 37. posze-gnal = *pożegnał* = pobłogosławił. 38. roszczczye = *roście* — tryb rozkazujący od *rość* — *roste*, *rościesz*... dziś: *rosnąć*; napelny-czye = *napelnicie* — tryb rozkazujący od *napelnić* jeszcze z daw-nem -i- (§ 87). 39. rozplodz = *rozplódź* — tryb rozkazujący w 3 os. l. pojed.

§ 101. **Początek księgi Rut z Biblii Szarospatackiej** (w pi-sowni dzisiejszej). We dniach sędziej jenego, tedy gdyż sędzia nad ludem był, sstał się głód w ziemi. Przeñżeto wyszedł człowiek z Betlema Judowa do kraja Moabskiego, chcąc tam podróżnikiem być z swą żoną a ze dwiema synoma. Temu dziano Elimelech, 5 a żenie jego Noemi. Dwa syny jego, jeden Maalon, a drugi Teli-jon Efratejscy z Betlema Judowa. A wszedszy do kraja Moab-skiego, tam bydlili. I umarł Elimelech, mąż Noemi, a ostała sama z syny. I pojęłaśta sobie żony Moabickie, z nichże jena rzeczona Orfa, a druga Rut. I byli tam dziesięć lat, a obasta umarła, Maa- 10 lon i Teljon, i ostała żona sirotą po dwu synu i po mężu. A wstaw-szy, chcąc do swej włości ić z obiema niewiastama z kraja Moab-skiego, bo była usłyszała, iże weźrzał bog na swój lud a dał im pokarm. A tak wyszła z miasta swego pątnictwa z obiema nie-wiastama, a już na drodze sąc, chcąc się wrocić do ziemie Judowy, 15 rzekła k nima: Idźta do domu swej macierze, uczynź z wama pan miłosierdzie, jakosta wy uczynile z umarłymi i ze mną. Daj wama naleźć pokój w domiech tych mężow, jż się wama dostaną. I po-całowała je. A onie wznioswszy głos, poczęlesta płakać rzekąc: Z tobą poidziewie k twemu ludu. Imże ona odpowie: Wroćta się, 20 dziewczki moje, przecz idzieta ze mną? Nie mamci więcej synow w mem żywocie, nie domnimajta się, bysta mogłe ze mnie więcej męże mieć. Wroćta się, dziewczki moabickie, i odidzita, bo jużem starością nawiedzona, ani sposobiona ku przywiązaniu małżeń-skiemu. Bo acz bych mogła tejto nocy począc syny i porodzić, 25 a wy chciele czekać, dojądby nie wyrośli z dziecińskich lat, drze-wiej będzita babie, niżli swadźby z nimi doczekacie. Niechajta, proszę, dziewczki me, bo wasz smętek więcej mię męczy a uciąża, a wyszła jest ręka boża przeciwu mnie. A onie wzniosszy głos, wtore poczęlesta płakać. Orfa całowawszy świekrew, wroci się, ale 30 Rut dzierżała się świekrwie swej. Jejże rzecz Noemi: Toć się

wrociła rodziczka twa k ludu swemu i k swym bogom, idzi z nią. Ona odpowie: Nie przeciw mi się, bych ciebie ostała i odeszła. Dokądli się obrocisz, poidę z tobą... Lud twój, lud mój, bog twój, bog mój, a która cię ziemia przymie umarła, w tejże i ja umrę, a tu uczynię sobie miasto pogrzebne. To mi boże daj, a to mi ³⁵ uczyni, iże jena śmierć mię z tobą rozdzieli. A to użrawszy Noemi, iże zatwardziałym umysłem Rut była się uparła z nią ić, więcej jej nie broniła, ani się wrocić zasię radziła.

§ 102. **Uwagi do przytoczonego wyżej urywku księgi Rut.** Wiersz 1. *we dniach* — miejscownik l. mnogiej z dawną końcówką *-och* (§ 78.13); *sędziej* — dopełniacz l. pojed. z końcówką *-ej*, właściwą dawniej tematowi żeńskiemu miękkiemu (§ 80.4); *jenego* = jednego. 2. *sstał się* = uczynił się; *przeñżeto* = *prze* — przyimek = z powodu, dla; *-ñżeto* — biernik l. pojed. rodz. męskiego zaimka względnego *jenże* po przyimku (§ 84.3). 3. *Judowa* — dopełniacz l. pojed. rodz. nijakiego w deklinacji rzeczownikowej; *kraja* — dopełniacz l. pojed. z dawną końcówką *-a* (§ 78.4). 4. *dwie ma synoma* — narzędnik l. podwójnej (§ 78.16); *dziano* = nazywano. 5. *żenie* — forma bez przegłosu przed mięką *-ń-* (§ 36); *dwa syny* — mianownik l. podwójnej (§ 78.14); *Telijon* — w oryginale: Chelijon. 7. *bydlili* = przebywali. 8. *z syny* — narzędnik l. mnogiej (§ 78.12); *pojęta* — 3. osoba l. podwójnej czasu przeszłego złożonego; *z nichże* = z których; *jena* = jedna. 9. *obasta umarła* — 3. osoba l. podwójnej czasu przeszłego złożonego. 10. *po dwu synu* — miejscownik l. podwójnej (§ 78.15). 11. *ić* dawny bezokolicznik czasownika *idę*, dziś: *iść* pod wpływem takich czasowników, jak: *kładę* — *kłaść*; *obiema niewiastama* — narzędnik l. podwójnej (§ 80.15). 12. *była słyszała* — czas zaprzeszyty; *wejrzał* — dziś: *wejrzeć*. 14. *sąc* = będąc (§ 88.1); *ziemie* — dopełniacz l. pojed. rzeczowników żeńskich miękkotematowych miał końcówkę *-e* (§ 80.4); *Judowy* — dopełniacz l. pojed. rodzaju żeńskiego w deklinacji rzeczownikowej przymiotników (§ 82). 15. *k nima* — celownik l. podwójnej zaimka (§ 84.3); *idźta* — 2. osoba l. podwójnej trybu rozkazującego; *macierze* — dawny dopełniacz l. pojed. rzeczownika *mac* (§ 81.1); *wama* — celownik l. podwójnej. 16. *jakosta uczynile* — 2. osoba l. podwójnej rodzaju żeńskiego czasu przeszłego złożonego. 17. *w domiach* — miejscownik l. mnogiej (§ 78.13); *jiż* = którzy (§ 84.4). 18. *wznioswszy* = wzniosłszy; *poczęlesta* — 3. osoba l. podwójnej rodz. żeńskiego czasu przeszłego złożonego. 19. *poidziewie* — 1. osoba

1. podwójnej; *ludu* — celownik l. pojed. z dawną końcówką *-u* (§78.5); *odpowie* — 3. osoba l. pojed. aorystu; *wroćta* — 2. osoba l. podwójnej trybu rozkazującego. 20. *idzieta* — 2. osoba l. podwójnej. 21. *w żywocie* = w łonie; *nie domnimajta się* — 2. osoba trybu rozkazującego = nie mniemajcie; *bysta mogłe* — 2. osoba l. podwójnej trybu warunkowego w rodzaju żeńskim. 22. *mężę* — biernik l. mnogiej (§ 78.9); *odidzieta* — 2. osoba l. podwójnej trybu rozkazującego od czasownika *odić* = odejść. 24. *acz bych mogła* = gdybym mogła — 1. osoba trybu warunkowego (§ 90). 25. *chciele* — opuszczono: *bysta* — 2. osoba l. podwójnej trybu warunkowego; *dodajdby* = dopókiby; *drzewiej* = prędziej. 26. *będzieta* — 2. osoba l. podwójnej; *babie* — mianownik l. podwójnej (§ 80.13); *swadźby* = zaślubin; *doczekacie* — l. mnoga zamiast spodziewanej podwójnej: *doczekata*; *niechajta* — 2. osoba l. podwójnej trybu rozkazującego = zaniechajcie. 28. *wyszła jest* — 3. osoba czasu przeszłego złożonego z zachowaniem słowem posiłkowym *jest*, które tu najczęściej bywa opuszczane. 29. *poczęlesta* — 2. osoba l. podwójnej czasu przeszłego złożonego; *świekreu* — dawny biernik l. pojed. rzeczownika *świekry* (§ 81.3), później: *świekra*. 30. *świekrwie* — dawny dopełniacz l. pojed. tego samego rzeczownika; *jejże* = której; *rzecze* — 3. osoba l. pojed. aorystu. 31. *rodziczka* = krewniaczka; *idzi* — 2. osoba l. pojed. trybu rozkazującego z zachowaniem jeszcze końcówką *-i* (§ 87). 32. *odpowie* — 3. osoba l. pojed. aorystu; *bych ostała* — tryb warunkowy = bym porzuciła. 33. *dokądli* = dokądkolwiek. 34. *przymie* — forma ściągnięta z *przyimie*, dziś: *przyjmie*. 35. *miasto pogrzebne* = miejsce pogrzebu. 37. *była się uparta* — czas zaprzeszyły.

§ 103. **Początek Kodeksu Świętosławowego** (§ 66) (w piśmowni oryginału, por. podobiznę). Zapysz vmovi myedzi duchownymy a swyeczkymy o czlonky w nyem pop(i)sane. Nos Jaroslaus etc. Mi Jaroslaw Bozym przerzenym Swanthey Gneznenskey Cirekwe Arcibiskub w krakowskem Byskubstwye na vrzandze pogesdzanya
 5 Bandancz wsystkym ad kthorich nynyeysze lysti przydą chczem bycz yawno kako gdysz myedzy Nayaszneyszym ksandzem panem Kaszemyrem polskym sz bozey myloseczy krolem etc. patronem naszym s yeney a myedzy ksandzem Bodzanthą Brathem naszym namyleyszym Byskupem Crakowskym stroni sz drvghey nyekthore
 10 wyanthpyenye o dzezanczynach o gynsych czlonkoch nyszey popyszanych bilo są sthanth y sowanth porvshylo pothem thitho

stroni chezancz kv konczv szgodi przes wanthpyenya przycz w nas
dobrowolnye a s pewnego wyedzenya o czlonki nyzey polozone
za szan y sha swoge namyastky zgodnye przyswalyayancz spu-
15 sczyli y poszlubyly yako w iadnacza szlvbyonego w falezą y ska-
zacza y przyiaczelskego veladacza dayancz a poziczayancz naam
volną a wszystką mocz abychem mogli sprostv a przes clopothu
a rosdrazv szandowego na thi czlonki virzecz vfalycz a skazacz
wgednac z vrzandzicz albo zrzan dzycz thesz sandowego rzandv
20 nye dzyrzancz kakolye a iakokole naam są bandze wydzechz vzi-
theczney. Nos itaque. Mi take thesz boze gymyą wzywawszi a radą
mandrich k sobye zezwafsz i w szobye thesz rosmisl dostatheczni
pyrzvey myawszi prze dobre pokoyne a vzithek Cirekwye kra-
kowskey moczą wibranya nasz w gednacza a spvsczenya na nas
25 przerzeczonego vfalami rzrandzami zgednawami a zkazugemi y ska-
zvyancz vgednawami myedzi krolem a byskupem przerzeczonim
yze o podrapyenye dzezanczini pholwarkowey kthorego slachezi-
cza albo o kthorakole rzecz gyną rostropna thaki drapyeszcz a
wpomynanym ma clyanth bycz a bandzeli w klanthwye przes
30 szesz myeszanczi sthal thedi y przebiwacz thej wszi gdysch po-
wynni dzezanczyną dacz mayą clanczi bicz thesz z drapyeszczą
theytho gych dzezanczyny.

§ 104. **Uwagi do przytoczonego początku Kodeksu Świętosławowego.** Wiersz 1. myedzi = *miedzy* dawna postać przyimka, który dziś brzmi: *między*. 2. o czlonky = *o członki* = artykuły. 3. przerzenym = *przeźrzeniem* — narzędnik l. pojed. rzeczowników tego typu (§ 79.4), dziś: *przejrzeniem* (tłumaczenie łacińskiego *providentia*); Cirekwe = *cyrekwie* — dopełniacz od dawnego *cyrki* (§ 81.3). 4. pogesdzanya = *pojeżdżania*, czyli objazdu. 5. ad po łacinie = *do*; lysti = *listy*, czyli pismo; przydą forma ściągnięta z *przyidą*, dziś: *przyjdą*; *chcem* zamiast: *chcemy*. 6. bycz yawno = *być jawno*, to jest: *aby było jawne*; kako gdysz = *że ponieważ*; nayaszneyszym, dziś: *najjaśniejszym*; ksandzem = *księdzem*, dziś: *księciem*. 8. s yeney = *z jened*, to jest: *z jednej*. 9. namyleyszym, dziś: *najmilszym*; stroni sz drvghey = *z drugiej strony*. 10. wyanthpyenye = *wątpienie*, czyli wątpliwości; sthanth y sowanth = *stąd i zowąd*. 12. ku konczu zgody, to jest: *do zgodnego końca*; przycz = *przyć*, dziś: *przyjść*. 13. o czlonki nyzey polozone = *o członki niżej położone*, t. j. *o artykuły niżej umieszczone*. 14. za szan = *za się*, to jest *za siebie*; swoge namyastky = *swoje namiastki* — biernik l. mnogiej = *za swoich następców*;

spuszczyli = *spuścili*, to jest: *przekazali mu*. 15. poszlubyly = *poślubili*, czyli: *przyrzekli*; iadnacza = *jednaczą*, czyli *pojednawcę*; szlvbyonego = *ślubionego*, czyli: *przysięgłego*; falczą = *chwałcę*, czyli: *uchwalacza*; skazacza — ten, co skazuje, czyli wydaje wyroki, tu zapewne *sędzia polubowny*. 16. poziczayacz = *pożyczając*, to jest: *udzielając*. 17. abychom mogli — 1. osoba l. mnogiej trybu warunkowego = *abyśmy mogli*; przes, dziś: *bez*. 17. rosdrazu szandowego = *rozdrzazu sądowego*, czyli *bez sporu*; na thi członki = *na ty członki* — biernik l. mnogiej, znaczy: *w tych artykułach*; skazacz = *skazać*, czyli *wydać wyrok*. 19. wgednacz = *ujednać*, czyli *pojednać*; rzandv = *rządu*, czyli *urzędu*. 19. dzyrzancz = *dzirząc*, czyli *dzierząc* (§ 39). 21. take tesz = *takie też*, znaczy: *też*. 23. pyrzvey = *pirzwiej* (§ 39); prze = *dla*; dobre pokoyne = *dla dobrego spokoju*. 24. spvsczenya na nas przerzeczonego = (*mocą*) *wyżej wymienionego przekazania nam*. 25. vfalami = *uchwalamy*; zrzandzami = *zrządzamy*, t. j. *postanawiamy*; zgednawami = *zjednawamy* — 1. osoba l. mnogiej od czasownika *zjednawać*, czyli *godzić*, *pojednać*; zkazugemi = *skazujemy*, czyli *postanawiamy*; 26. vgednawami = *ujednawamy* od *ujednawać*, czyli *godzimy*; przerzeczonim = *przerzeczonem*, to jest, *wyżej wymienionym*. 27. yze = *że*, dziś: *że*; yze o podrapyenye dzezszanczini, znaczy: *co do zagrabienia dziesięciny*. 28. kthorąkole, dziś: *którąkolwiek*; rostopna = *roztropną*. 29. za wpomynanym = *po upominaniu*; (§ 79.4) claynth bycz = *klęt być* — imiesłów bierny w formie rzeczownikowej (§ 82); bandzeli = *będzie li*, to jest, *jeżeli będzie*. 30. przebiwacze = *przebywacze*, czyli: *mieszkańcy*. 31. mayą clanczi bicz = *mają klęci być*.

VII. Drugi okres piśmienny historii języka polskiego

(od połowy XVI do połowy XVII wieku).

§ 105. **Najważniejsze cechy polszczyzny w. XVI.** Jak wiadomo, od połowy XVI w. rozpoczyna się w literaturze polskiej doba jej rozkwitu, tak zwany jej wiek złoty. Wtedy też ustala się polski język literacki. O bardzo ważnym zagadnieniu dialektycznego pochodzenia polskiego języka literackiego była już mowa poprzednio (§ 17). O innych kwestjach, z tem związanych, będę jeszcze mówił. Tu w krótkich słowach dam charakterystykę języka polskiego w wieku XVI.

§ 106. **W zakresie głosowni** już w XV w. ustaliły się dwie nosówki *ę* i *ą*. Jednak *ą* nie było jeszcze naszym dzisiejszym *o* nosowem, lecz raczej ścieśnionem *ā* nosowem (o czym była mowa w § 72). Dawne samogłoski długie ścieśnione są jeszcze przez cały wiek XVI samogłoskami ścieśnionymi krótkimi: *á, ó, é, t* zn. wymawiano np. *pán, czárny, pták, szérokí, siekiéra, król, góra* i t. p. Grupa *it, gr*, która istnieje obok nowszej *er* (§ 55), znika ostatecznie w końcu XVI w.

W zakresie spółgłosek różnice z dzisiejszym stanem polszczyzny są minimalne; najważniejsza jest ta, że na miejscu dzisiejszego *rz* wymawiano jeszcze przez cały wiek XVI *ř*, czyli dźwięk pośredni między *r* i *ž*. Końcowe miękkie wargowe spółgłoski (np. w rozkazniku *móř, řób*) tracą miękkość w końcu XVI w.

§ 107. **W deklinacji rzeczowników męskich** (por. § 78) ustala się w wołacz po *k, g, ch* końcówka *-u*, np. *Franciszku, duchu, wrogu*, zamiast dawnej *-e* z wymianą poprzedzających spółgłosek w *č, ž, š*. W bierniku rzeczowniki żywotne nieosobowe zachowują jeszcze dość często dawną swą formę, równą mianownikowi, np. *obróć swój koń prędkonogi*, zwłaszcza kiedy rzeczownik nie wyraża pojęcia jednostkowego, lecz zbiorowe, np. *będzie za sobą bydło i niemy zwierz wodził*. W dopełniaczu l. pojed. mamy co do użycia końcówek *-a* i *-u* mniej więcej stan taki, jak dziś, t. zn. rzeczowniki żywotne mają końcówkę *-a*, z nieżywotnych zaś niektóre zachowały jeszcze dawną końcówkę *-a*, ogromna większość ma nową końcówkę *-u* (§ 78.4). Obszerniej o tem ciekawem zjawisku mówić będę później. W celowniku l. pojed. proces ustalania się dzisiejszego stanu nie jest jeszcze skończony: przez cały wiek XVI końcówka *-owi* szerzy się coraz bardziej, ko sztem dawnej końcówki *-u*, której jeszcze Kochanowski używa częściej niż *-owi*, np. *biednemu człowieku, temu wieku, ku lasu* i t. p. W miejscowniku l. pojed. mamy już stan bardzo bliski do dzisiejszego, który ustala się ostatecznie w wieku XVII.

W liczbie mnogiej w mianowniku rzeczowników twar-dotematowych mamy już wyraźnie wyodrębnione kategorie znaczeniowe: rzeczowniki nieżywotne z formami dawnego biernika na *-y* i rzeczowniki żywotne z właściwymi formami mianownika na *-i* lub *-owie*, np. u Kochanowskiego: *gryfowie, wielorybowie, psi, ptacy, robacy* i t. p. W końcu w. XVI proces tego wyodrębnienia posuwa się jeszcze dalej, i wreszcie w w. XVIII mamy już stan dzisiejszy: końcówki *-i, -owie* są już właściwe wyłącznie rzeczow-

nikom osobowym. W rzeczownikach miękkotematowych użycie form biernika w funkcji mianownika zaczęło się wcześniej i objęło nie tylko imiona żywotne, lecz i osobowe, i w dzisiejszym języku mamy dużo form na *-e*, identycznych z dawnymi formami biernika, np. *pasterze*, *bogacze*. W bierniku l. mn. mamy u pisarzy XVI w. jeszcze częste użycie dawnych bierników u rzeczowników osobowych, np. *przez prostaki przodki nasze*, *kapłany wygnano*, *bratysłwoje miłujcie* i t. p. Dzisiejszy stan, t. j. użycie w tych wypadkach wyłącznie form dopełniacza, utrwali się ostatecznie dopiero w XVII w. W celowniku l. mnogiej w pierwszej połowie XVI w. występuje obok zwykłej końcówki *-om* końcówka *-am*, lecz prędko wychodzi z użycia. W narzędniku l. mnogiej jeszcze przez cały wiek XVI dawna końcówka *-y* jest najczęstsza, np. u Kochanowskiego: *z anioły*, *przed wszystkimi narody* i t. p. Rzeczowniki miękkotematowe mają najczęściej końcówkę *-mi*, np. *kmiećmi*, *ołtarzmi*, która zjawia się też u twar-dotematowych, np. *za wałmi*. I u jednych, i u drugich nowa końcówka *-ami* jest jeszcze do połowy XVI w. względnie rzadka; dopiero w drugiej połowie występuje częściej, a w XVII w. już panuje niemal wyłącznie. W miejscowniku l. mnogiej jest jeszcze dawna końcówka *-ech*, lecz występuje dość rzadko, np. u Kochanowskiego: *w sądziech*, *w zamcech*, *na sejmiech* i t. p. W końcu XVII w. końcówka ta ginie — pozostaje do dziś tylko w takich wyrażeniach, jak: *we Włoszech*, *w Niemczech*, *w Prusiech*. Kończówka *-och* jest częsta tylko u starszych pisarzy, jak Orzechowski, Bielski i zwłaszcza Rej, który jakgdyby ma w niej specjalne upodobanie. U pisarzy młodszych końcówki tej już nie ma: nie używa jej już ani Kochanowski, ani Skarga, ani Górnicki. Nowa końcówka *-ach* jest już dość częsta, zwłaszcza u Kochanowskiego, a w XVII w. wypiera z użycia wszystkie inne.

§ 108. **Deklinacja rzeczowników nijakich** (por. § 79) niewiele wykazuje różnic. Wymienić tu należy najpierw narzędnik l. pojed. rzeczowników z dawnym przyrostkiem *-ije* (§ 79.4), który zachował jeszcze dawną końcówkę ściągniętą *-im*, np. u Kochanowskiego: *oświecenim*, *potępienim* i t. p. obok nowszej *-em*. Kończówka ta ginie dopiero w XVII w. W dopełniaczu l. mnogiej wspomnieć należy o końcówce *-ow*, np. *działow*, *nazwiskow*, która jednak jest jeszcze dość rzadka, a pospolitą się staje dopiero u pisarzy XVIII w. W celowniku l. mnogiej bardzo częsta jest tu końcówka *-am*, która jednak prędko, bo już w końcu XVI w.,

ginie zupełnie. W narzędniku l. mnogiej i tu jest częsta końcówka *-y*, o wiele rzadsza *-mi*, obie jednak rychło giną, wyparte przez nową *-ami*. W miejscowniku l. mnogiej rodz. nijakiego końcówka *-och* ginie już w połowie XVI w.; częsta jest końcówka *-ech*, lecz już w końcu XVI w. zapanowała i tu końcówka *-ach*.

§ 109. **Deklinacja żeńska** (§ 80) też niewiele się różni od dzisiejszej. W mianowniku l. pojed. pewna część rzeczowników z ostatnią spółgłoską miękką kończyła się na *á* ścieśnione, np. *oracyjá, burzá, dolá, sędziá* i t. p., i też same miały w bierniku końcówkę *-ą*: *oracyjá, burzá, dolá, sędziá* i t. p. W wołaczach rzeczowników miękkotematowych mamy w XVI w. jeszcze formy równe mianownikowi, np. u Kochanowskiego: *nie zawždy, piękná Zofijá, róža kwitnie i lelijá*. W dopełniaczu i celowniku l. pojed. te same rzeczowniki mają końcówki *-e* i *-ej* obok bez porównania rzadszej jeszcze, nowszej *-i, -y*, która dopiero w XVII w. zapanuje wyłącznie. Co do miejscownika l. pojed. to wymienić należy trzymającą się bardzo długo, bo aż do połowy XIX w., formę *w Polsce*. I tu też w rzeczownikach miękkotematowych mamy prócz normalnej dziś końcówki *-i, -y* jeszcze końcówkę *-ej*, utrzymującą się, jeżeli już nie w mowie, to na piśmie przez cały wiek XVII. W celowniku l. mnogiej normalną jest końcówka *-am*, obok niej jednak zjawia się też, z początku rzadko, potem coraz częściej, końcówka *-om*, która już w XVII w. zapanuje wyłącznie.

§ 110. **Deklinacja zaimków i liczebników** (por. § 84) też się niewiele różni od dzisiejszej: biernik l. pojed. rodz. żeńskiego wszystkich zaimków kończy się na *-ę*, i tak jest aż do XIX w. U zaimków twar-dotematowych w mianowniku i bierniku wszystkich trzech rodzajów rozpowszechnia się w XVI w. wspólna końcówka *-y*; dopiero od XVII w. zapanuje tu wyłącznie końcówka dzisiejsza *-e*. W w. XVII też ustala się dzisiejsza odmiana liczebników głównych od *pięciu* począwszy z końcówkami *-u, -ma*, analogicznymi do form liczby podwójnej: *dw-u, dwie-ma*, choć zdarzają się jeszcze przez w. XVIII dawne formy: *pięci, pięcią* i t. p.

§ 111. **W konjugacji czasowników** są tylko zaledwie drobne zmiany w porównaniu ze stanem dzisiejszym. Imiesłów nieodmienny czasu teraźniejszego używa się jeszcze niekiedy w postaci starszej na *-ęcy*, częstszą jednak jest już postać na *-ący*, która w w. XVII wychodzi z użycia, ustępując miejsca istniejącej już od czasów najdawniejszych (§ 88.1) formie na *-ąc*, której funkcje miały szerszy niż dziś zakres, np.: *ujrzałem bestyjá, występującá*

z morza, mając głów siedm (Rej); *serce roście patrząc na te czasy; zgwałciłaś, niepobożna śmierci, oczy moje, żem widział umierając miłe dziecię swoje* (Kochanowski); *dopierożby do chwały okazyją mieli, gdyby pijąc gorzałkę Polaków widzieli* (Potocki). Czas przeszły złożony (§ 89) ma jeszcze w początku w. XVI formy typu: *raczył jest*. W 1 osobie l. mnogiej końcówka *-smy* (np. *byliśmy*) dopiero w drugiej połowie XVI w. wymieniła się na *-śmy* (pod wpływem końcówki 2 osoby *-ście*). W trybie warunkowym (§ 90) mamy w 1 osobie l. pojed. dwie formy: z *bych* i z *bym*; w 2 osobie też forma z *-byś* obok *-by*. W 1 osobie l. mnogiej też mamy do połowy XVI w. starsze formy z *bychom* obok nowszych z *bychmy*, a w drugiej połowie XVI w. — *bychmy* razem z późniejszym *bysmy*, wymienionem wreszcie w *byśmy*.

§ 112. Język zabytków polskich do połowy XVI w. Zabytki polskie datują się, jak wiadomo, od XIV w. Jednak języka tych zabytków aż do drugiej połowy XVI w. nie można nazwać jeszcze właściwym językiem literackim. Językiem właściwej produkcji literackiej w Polsce nie tylko w w. XIII, XIV, XV, lecz jeszcze w pierwszej połowie XVI w. jest wyłącznie łacina. To wszystko, co wtedy po polsku pisano — to przedewszystkiem prawie wyłącznie tłumaczenia z łaciny lub czeskiego, a następnie ma treść tak jednostajną i ubogą w porównaniu z różnorodną i bogatą literaturą polską w języku łacińskim pisaną, że od razu widoczne jest specjalne przeznaczenie tego wszystkiego: są to tłumaczenia pisma św., modlitwy, pieśni religijne, kazania, rozmyślenia nabożne, czasem książeczki świeckiej treści nauczającej — wszystko dla tych, co po łacinie nie umieli, a na posiadanie kosztownych, bo na pergaminie ręcznie pisanych, ksiąg pozwolić sobie mogli, a więc przedewszystkiem dla kobiet — królowych i księżniczek, jak np. królowa Jadwiga, królowa Zofja i t. p, lub bliżej nam nieznanym, jak „Nawojka“ lub „siostra Konstancyja“. Nie jest to więc jeszcze właściwa produkcja literacka ani właściwy język literacki. Tym język polski stał się dopiero od połowy XVI w., gdy stał się językiem Reja, Kochanowskiego, Górnickiego, Skargi. A i wtedy jeszcze dość długo dzielić się musiał produkcją literacką z łaciną, w której jeszcze w w. XVII kwitnie bogata literatura przez Polaków pisana, jak np. czytany w całym świecie cywilizowanym Sarbiewski, piszący wyłącznie po łacinie.

I jeszcze jeden ważny wzgląd podnieść tutaj należy — to rola języka literackiego w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli języka

produkcji literackiej. Jest on dziś zawsze ważnym czynnikiem ustalającym, ujednastajniającym i normującym język (por. § 23). Wyjaśnię to bliżej: mianowicie w języku literackim zostaje zawsze ustalony pewien typ języka, który działa hamująco na rozpowszechnianie się nowych form, zwrotów, nawet wyrazów, czyli wogóle t. zw. nowotworów, które dopiero wtedy zyskać mogą obywatelstwo, gdy je uświęci przyjęcie do języka produkcji literackiej. Czasem stosuje się to nawet do całych tendencji, widocznych w języku mówionym, które mogą zostać zahamowane, ograniczone, lub nawet zupełnie powstrzymane przez typ językowy, ustalony w literaturze. Doskonały tego przykład przytoczyć można właśnie z języka XVI w. Mówiłem już (§ 78, 4) o tem, że w okresie przedhistorycznym polszczyzny i jeszcze w pierwszych zabytkach XIV w. rzeczowniki męskie, zakończone na spółgłoskę, jak np. *pies*, *stoł*, *pokoj* miały w dopełniaczu w ogromnej większości końcówkę *-a*: *psa*, *stoła*, *pokoja*. Kończówkę *-u* miało tylko parę rzeczowników, jak *domu*, *miodu*, *czynu*, *stanu*, *wierzchu*, *wołu*. Już od końca XIV w. widać wyraźnie odzwierciedloną w zabytkach tendencję rozszerzania sfery użycia końcówki *-u* kosztem końcówki *-a* w rzeczownikach nieżywotnych. Tendencja ta jest tak wyraźna, że im starszy zabytek, tem mniej ma zawsze form na *-u*, i odwrotnie, im zabytek późniejszy, tem ma ich więcej. Można łatwo przewidzieć, co by się po paru stuleciach stało: końcówka *-a* zostałaby tylko przy rzeczownikach żywotnych, rzeczowniki zaś nieżywotne miałyby wszystkie końcówkę *-u*, mówilibyśmy więc nietylko tak, jak dziś: *domu*, *stołu*, *mostu*, ale też *stupu*, *butu*, *kiju* i t. p. Tak się jednak nie stało: tendencja ta została w pewnym momencie powstrzymana. Została pewna grupa rzeczowników nieżywotnych z dawną końcówką *-a*, której żadna gramatyka dzisiejszego języka polskiego dokładnie określić nie może. Sprawcą tego jest język literacki drugiej połowy XVI w. — język Kochanowskiego, Górnickiego, Skargi. Ten stan, w jakim był w drugiej połowie XVI w. język polski, został w języku literackim ustalony, i te rzeczowniki nieżywotne, które wtedy jeszcze na *-a* się kończyły, prawie wszystkie przy tej końcówce do dziś pozostały. Dawna tendencja kończenia rzeczowników nieżywotnych na *-u* została ograniczona tylko do rzeczowników nowych, których wtedy w języku literackim nie było — i dziś jeszcze wszystkie nowopowstałe rzeczowniki nieżywotne tylko na *-u* kończymy, np. *samochodu*, *samolotu*, *czołgu* i t. p.

Rola języka literackiego, jako czynnika ujednastajniającego, jest

dla nas wszystkich widoczna: dzięki niemu mamy jednakowe sposoby wyrażania się w całej Polsce, wszystkie inne, które się do języka literackiego nie dostały, uważane są za niepoprawne, za błędne — za tak zwane prowincjonalizmy, których, jak wiadomo, w języku literackim unikać należy.

Wreszcie język literacki gra rolę czynnika normującego język, t. zn. ten właśnie język stanowi normę, jak mówić można i należy, i do niego się zwracamy po odpowiedź na pytanie, czy dana forma, wyraz lub zwrot jest dobry, czy zły, poprawny, lub niepoprawny.

Otóż, aby język literacki mógł pełnić te swoje główne funkcje, do których jest powołany, t. zn., aby był czynnikiem ustalającym, ujednastajniającym i normującym, musi być powszechnie znany, dla wszystkich dostępny. Rzecz prosta, że z samej natury rzeczy nie mógł być takim język zabytków rękopiśmiennych, znanych i dostępnych tylko bardzo szczupłej garstce kilku, w najlepszym razie kilkunastu ludzi, i wpływu żadnego wywierać nie mógł. Językiem literackim we właściwym tego słowa znaczeniu może być tylko język utworów drukowanych. A ponieważ u nas bogata drukowana literatura w języku polskim, przeznaczona już dla wszystkich, nie tylko dla ludzi niewykształconych, zjawia się dopiero w XVI w., wtedy też dopiero mamy język literacki.

Jakiż więc jest ten język, który poznajemy z zabytków naszych do połowy XVI w., jeżeli nie jest on językiem literackim? Nie jest to też t. zw. język ludowy, który przeciwstawiamy zwykle językowi literackiemu. Język ludowy, jak już o tem mówiłem (§ 13), dzieli się na pewną ilość narzeczy, czyli dialektów różnych nawzajem od siebie. W zabytkach zaś staropolskich, pochodzących z różnych stron Polski, prawie żadnych wyraźnych właściwości dialektycznych wykazać się — z małemi wyjątkami — nie da. Język tych zabytków jest prawie że jednolity i żadnych wybitniejszych różnic dialektycznych w porównaniu z ustalonym ostatecznie w drugiej połowie XVI w. językiem literackim nie posiada.

Odpowiedź na to pytanie jest dość prosta: nie jest to wprawdzie język literacki we właściwym, dzisiejszem tego słowa znaczeniu, czyli język produkcji literackiej, bo tej przed drugą połową XVI w. prawie nie było, lecz jest to język warstw oświeconych ówczesnego społeczeństwa polskiego. Dziś wprawdzie już chyba wszędzie język warstw oświeconych, czyli kulturalnych, jest i językiem produkcji literackiej, czyli literackim, lecz nie jest to bynajmniej konieczne, i wcale nie zawsze i nie wszędzie tak bywało:

w wiekach średnich w całej Europie Zachodniej, a więc i w Polsce językiem literackim była łacina, choć warstwy wykształcone społeczeństw zachodnio-europejskich bynajmniej w życiu codziennym łaciną się nie posługiwały. Podobne zjawisko widzimy u Słowian południowych (Bułgarów i Serbów) i wschodnich (u Ukraińców i Rosjan), gdzie językiem literackim był język cerkiewno-słowiański, i to bez porównania dłużej niż u nas łacina.

Ten oto język warstw kulturalnych społeczeństwa polskiego, znany nam z zabytków językowych polskich XIV, XV i połowy XVI w., staje się w drugiej połowie XVI w. językiem bogatej produkcji literackiej i od tego czasu językiem literackim w całym tego słowa znaczeniu. Niewątpliwie jednak proces utworzenia się jednolitego języka warstw kulturalnych polskich wyprzedził co najmniej o cztery stulecia powstanie właściwego języka literackiego.

§ 113. Pisownia polska do połowy XVI w. Od XVI w. począwszy, zjawiają się drukowane książki polskie i wtedy pilną potrzebą staje się ustalenie pisowni. Tego dokonali stopniowo drukarze krakowscy.

Do połowy XVI w. panowała w pisowni polskiej najzupełniejsza dowolność i anarchja: wobec braku ustalonych sposobów pisania każdy wyrażał na piśmie brzmienia języka polskiego tak, jak chciał. Wynikało to stąd, że do wyrażania na piśmie brzmień języka polskiego posługiwano się jedynym znanym wówczas i używanym w Polsce średniowiecznym alfabetem łacińskim. Alfabet ten liczył 25 liter, tymczasem dźwięków w dzisiejszej polszczyźnie mamy, zgrubsza licząc, 43, a wtedy, jeżeli doliczymy jeszcze 3 samogłoski ścieśnione *á, ó, é* i *ř* — było ich 47. Jakżeż więc zapomocą 25 znaków wyrażać na piśmie 47 dźwięków? Jak było napisać łacińskimi literami wyraz *wierzyć*, gdy w łacinie nie było takiego połączenia dźwięków: *wé*, nie było dźwięku *ř*, nie było dźwięku *y* (litera *y* znaczyła to samo, co *i*), nie było dźwięku *ó*. Nie tylko to! Jak było napisać wyraz *co*, gdy po łacinie *co* znaczyło *ko* i t. p. Nam dziś wydawałoby się najprostsze skomponować dla tych dźwięków języka polskiego, których nie było w łacinie, osobne znaki. Tak uczynił w IX w. Konstanty, przystosowując alfabet grecki do wyrażania dźwięków słowiańskich. Na tej zasadzie oparte są oba najstarsze alfabety słowiańskie — głagolica i cyrylica. U nas jednak tak się nie stało. Każdy więc z piszących musiał w tej trudnej sprawie sam sobie radzić. Naogół biorąc, zdaje się, że za przykła-

dem Czechów, a może i Niemców, stosowano system oznaczania daną literą łacińską wszelkich brzmień, które wydawały się podobne: więc literą *l* oznaczano dźwięki *l* i *t*; litery oznaczające spółgłoski twarde były też znakami takich samych miękkich (*wara* znaczyło *wiara*), poza tem np. litera *s* oznaczała *s* lub *ś*, a także *z* lub *ż*, a nawet *sz* i *ź*. Litera *c* była znakiem dla dźwięków *c*, *ć*, *cz*, *dz*, *k*. Prócz tego posługiwano się z początku rzadko, potem coraz częściej, łączeniem paru liter dla oznaczenia jednego dźwięku, np. w XVII w. liter *ch* używano na oznaczenie dźwięku *ć*, liter *an*, *en* dla samogłosek nosowych. W XIV i XV w. staje się niemal powszechnym zwyczajem łączenie dwu lub nawet trzech liter łacińskich dla oznaczenia jednego dźwięku polskiego, więc połączenia liter *sz* = *ś*, *ż*, *ś*, *ss* = *s*, *th* = *t*, *cz* = *c*, *ć*, *ć* i t. p. Wtedy też ustala się zwyczaj oznaczania miękkości spółgłosek przez literę *y*, rzadziej przez *i*: *syano*, *syø* (= siano, się).

§ 114. **Próby ujednolajnienia pisowni.** Chociaż w XV w. i początku XVI były już pewne ustalone zwyczajem sposoby pisanie, jednak zawsze jeszcze zależało tu wszystko od osobistych predylekcyj piszącego, a próby udoskonalenia, a zwłaszcza ujednolajnienia pisowni nie mogły liczyć na powszechne przyjęcie z powodu braku jakiegoś naczelnego urzędu, któryby szkołom ówczesnym narzucił jeden sposób pisanie. Próby udoskonalenia pisowni były już w XV w., mianowicie uczony kanonik krakowski, doktor dekretów, profesor i trzykrotnie rektor Uniwersytetu Krakowskiego, Jakób syn Parkosza z Żórawicy, napisał około r. 1440 po łacinie traktat o ortografii polskiej, gdzie przy końcu znajduje się nawet wiersz polski, wykładający „obiecado“ (= abecadło) systemu Parkoszowica. Niewątpliwie pobudką i wzorem Parkoszowica był przykład Jana Husa, który w r. 1411 podał reformę pisowni czeskiej, przyjętą tam powszechnie i do dziś stosowaną. Ale uczony kanonik krakowski nie chciał, aby domyślano się, że znał nawet system spalonego w r. 1415 na stosie heretyka czeskiego; unika wszystkiego, co mogłoby dzieło Husa przypominać, i sili się na oryginalność. W rezultacie dziełko jest bez żadnej wartości: system graficzny jest niekonsekwentny, trudny i niepraktyczny.

Wyżej stoi projekt ks. Stanisława Zaborowskiego, ogłoszony drukiem po łacinie w Krakowie u Hallera w r. 1518 pod tytułem: „Ortographia seu modus scribendi et legendi polonicum idioma quam utilissimus“ (Ortografia czyli najdogodniejszy sposób pisanie

i czytania w języku polskim). Zaborowski, wzorując się na Husie, zalecał zastąpienie grup literowych na sposób czeski literami, zaopatrzonemi u góry w kreski lub kropki. System Zaborowskiego zrywał zbyt stanowczo z ustalonymi zwyczajami i dlatego pozostał bez wpływu. Takie same były losy innych projektów XVI w. Seklucjana (1551), Januszowskiego (1592), a nawet Jana Kochanowskiego i Łukasza Górnickiego, przez nich samych zresztą nawet wcale drukiem nie ogłoszone.

Ujednostajnienie i ustalenie pisowni polskiej przeprowadzili dopiero sami drukarze krakowscy, głównie Haller, Wietor, Wierzbieła, Andrysowicz, którzy, nie zrywając z tradycją, rozumieli, że wprowadzenie pewnych zmian jest rzeczą konieczną. Wtedy też ustalono znaki ż i rz, á (a otwarte), ą (a ściśnięte), ę, c, s, z, dz, dż, cz, ł, l, sz, b, p, m, ń, w, f, é, ó, i, y. Te dwie ostatnie litery (*i, y*) mają, prócz dzisiejszej, wartość *j*, mianowicie na początku wyrazów *i* (np. *ia*), w środku *i, y* (np. *stoię, oyca*), na końcu *y* (np. *kraj*). Z innych kwestyj ortograficznych wspomnieć należy, że pisano bez różnicy rodzaju np. *tym dobrym człowiekiem, tym dobrym dzieckiem, o tym dobrym człowieku, o tym dobrym dziecku*, w liczbie mnogiej też bez różnicy rodzaju: *temi dobrymi* lub też *tymi dobrymi ludźmi, siostrami, dziećmi*. Imiesłowy typu *przyszedszy* pisano najczęściej bez *ł*.

§ 115. **Początki języka literackiego. Reformacja i polemika religijna.** Mówiłem poprzednio (§ 112), że dopiero dzięki rozpowszechnieniu się sztuki drukarskiej w Polsce język polski klas oświeconych stał się językiem literackim we właściwym tego słowa znaczeniu. Rzecz prosta, że nie stało się to odrazu, lecz stopniowo tylko musiał sobie język polski wywalczać od łaciny należne mu w literaturze miejsce. Pierwsze występy języka polskiego w druku były bardzo liche, stały one o całe niebo niżej od tego, co wtedy po łacinie w Polsce drukowano, ale w każdym razie lody były już przełamane. Do tego jednak, aby język polski mógł zapanować w literaturze, trudności były wielkie. Przedewszystkiem sam język nie był jeszcze wtedy należycie ogładzony, wyrobiony ani ukształcony do tego, aby nadawał się do zastąpienia tak świetnie przez długie wieki wyrobionego i ukształconego języka we wszystkich bez wyjątku dziedzinach twórczości umysłowej, jakim była łacina. Niełatwoż było język dialogów Cycerona zastąpić językiem „ rozmów, jakie miał król Salomon z Marchołem grubym a sprośnym“. Język nasz, który czekało tak wielkie zadanie, dotychczas w dwu

zaledwie dziedzinach nieco zdołał się wygładzić, mianowicie, w prozie religijno-dydaktycznej i w wierszu religijnym. Prozy świeckiej właściwie wcale nie było. Wiersz świecki, np. miłosny lub historyczny, niewątpliwie istniał, ale do pisma nie miał dostępu. Tylko kiedy niekiedy jakieś drobne urywki do pisma się dostają. Prozy naukowej nie było nawet śladu — i nie dziw: nie można było przecież ani marzyć o tem, aby po polsku dzieło naukowe napisać, np. astronomiczne, jak Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium“.

Proza polityczna istniała zapewne w mowach różnych, rozlegających się coraz częściej, a zwłaszcza głośniej na zjazdach szlacheckich, ale przecież nikomu nie przychodziło do głowy, aby mowy takie polszczyzną na piśmie utrzymywać.

Dopiero coraz silniej tętniące życie religijne i polityczne stworzyło potrzebę literatury w języku narodowym. Reformacja, która przybyła do Polski stosunkowo późno, z początku występuje dość słabo. Nie mając żadnej własnej drukarni, muszą pierwsi nasi pisarze protestanci, jak Seklucjan, Lutomirski, Krowicki, drukować swe katechizmy, śpiewniki i wyznania wiary zagranicą, w Magdeburgu i Królewcu, jednak, chcąc trafić odrazu do mas, piszą po polsku. Książeczki te, choć jeszcze bardzo marne, rojące się od błędów, znalazły pokup ogromny: rozchwytywano je odrazu. Przypisać trzeba, że duchowieństwo katolickie, które dotychczas o polskie książki religijne niewiele się troszczyło, zrozumiałwszy niebezpieczeństwo, godnie zaraz na heretyckie nowinki odpowiedziało, odpierając napaść równą bronią, t. j. we wzgardzanym dotychczas języku polskim. Na pierwsze miejsce wysunął się tu Marcin Kromer ze swoim piękną polszczyzną napisanym „Mnichem“ (1551). On to pierwszy dowiódł, że można już o kwestjach teologicznych piękną polszczyzną rozprawiać. Pomimo to jednak jeszcze w r. 1578 ks. Hieronim Powodowski „zakładał swoje predykamenta dialektyczne“, po łacinie, bo ich „naszym polskim językiem, który się więcej kuchnią niż dialektyką bawił, właśnie wyłożyć nie możemy“ i jeszcze na boku wypisał uwagę: „język polski o rzeczach kuchennych obfity“. Nie miał więc już ks. Powodowski w znacznej mierze słuszności, była już wtedy bogata literatura polemiczno-religijna w języku polskim pisana, w której jeszcze przodowali protestanci, mając już swoje własne drukarnie w Krakowie, Gdańsku, Lublinie i wiele innych, które dostarczały w wielkiej obfitości przekładów pisma św., postyl, pism dogmatycznych

i polemicznych, oryginalnych i tłumaczonych, prozą i wierszem. Zaskoczone tą nawałą duchowieństwo katolickie z początku nie jest w stanie skutecznie się bronić od tych ataków. Dopiero jezuici zdobywają się i na polu literackim na skuteczną obronę. Here-tyckiej postyli Reja przeciwstawiają katolicką ks. Wujka, luterskim przekładom biblij brzeskiej i nieświeskiej — katolicki przekład Vulgaty tegoż ks. Wujka, przeciw protestanckim polemistom wystawiają swoich katolickich pisarzy nieraz pierwszorzędnej wartości. Nad nimi wszystkimi góruje swym olbrzymim talentem płomienną miłością ojczyzny natchniony kaznodzieja, „tyran dusz ludzkich“ ks. Piotr Skarga. Choć ta polemika z jednej i drugiej strony często bywała wcale nie pierwszorzędnej jakości, posługiwała się stylem, konceptami i wyzwickami na poziomie Marchotłowego „gadania z Salomonem“, nazywając katolików katólikami, jezuitów wyzuwiciami, a rzymskie agendy — bajędami i nawzajem protestanckich ministrów — świniestrami, a luterstwo — łotrowstwem, to jednak w tej szermierce polemicznej język polski wyrabia się ciągle, doskonali, nabiera siły, wyrazistości, dokładności i zwięzłości. Składnia polska, budowa zdań i okresów wyzwala się z krępujących powijaków łacińskiego wzoru, staje się samodzielna, oryginalna. Język teologiczny dochodzi do nadzwyczajnego wyrobienia, daje sobie już świetnie radę z subtelnościami, zawilemi rozumowaniami. Przytem już nietylko przekonywa, zdobył już sobie środki uczuciowej ekspresji, potrafi chwycić za serce, wzruszyć, porwać i znie-wolić, — niedarmo przecież Skargę tyranem dusz nazywano.

§ 116. **Wpływ życia politycznego na język literacki.** Podobnie przyczynił się też do zajęcia przez język polski należnego miejsca w literaturze parlamentaryzm polski. Parlamentaryzm polski, sięgający początkiem swym zaledwie połowy XV w., święci w w. XVI swe największe, choć niezawsze dla Rzeczypospolitej pomyślne triumfy. Z mów, wygłaszanych na sejmach, przeniosła się polszczyzna do literatury politycznej, bardzo bogatej, nieraz imponującej barwnością i żywością wystąpienia, zręcznością przekonywającej argumentacji, tryskającej dowcipem, co prawda nieraz bardzo drastycznym. Niewątpliwie i ta dziedzina była świetną szkołą polskiego języka literackiego, choć same traktaty polityczne, pisane po polsku, wartością swoją nigdy nie dorównały współczesnym łacińskim.

§ 117. **Wpływ humanizmu na rozwój języka literackiego.** Wreszcie nie małą zasługę, zwłaszcza w dziedzinie poetyckiego języka

literackiego, położył humanizm. W początkach swoich, o wiele wcześniejszych od reformacji, zdawałoby się, wpływał on raczej ujemnie na rozwój polszczyzny, zdobywając niepodzielnie dla łaciny wszystko, co w Polsce było młode, wykształcone. Szerząc w Polsce znajomość kultury antycznej, zwłaszcza literatury starożytnej, nietyle zresztą greckiej, co łacińskiej, imponującej Polakom swą mądrością i pięknem, zaszczeniał w nich kult głęboki, nieraz ślepe uwielbienie dla wszystkiego, co rzymskie. Z tem bardzo często szło w parze lekceważenie, a nawet pogarda dla języka polskiego — *lingua vulgaris* (język ludowy), co wtedy znaczy dla wielu — pospolity, prostacki, wulgarny. Stąd też mniemanie, że wszystko, co uczone, piękne, pisane być musi po łacinie. I nierychło dopiero znajdzie się taki zapalony wielbiciel literatury starożytnej i świetny jej znawca, jak Jan Kochanowski, który prawdopodobnie pod wpływem humanistów włoskich i francuskich, piszących już dawno w języku ojczystym, zapragnie z polskimi wierszami „wedrzyć się na skałę pięknej Kalliopy, gdzie dotychczas nie było śladu polskiej stopy“.

§ 118. **Kochanowski.** Zasługi Kochanowskiego dla języka polskiego, zwłaszcza poetyckiego, są ogromne. Wykształcony na klasycznej, wzorowej łacinie, gdzie wszelki barbaryzm, wszelka niepoprawność jest grzechem śmiertelnym, Kochanowski z taką samą troskliwą dbałością odnosi się do języka polskiego: i w polszczyźnie jak ognia unika wszelkich barbaryzmów i solecyzmów, stara się o czystość, poprawność języka, dobiera starannie wyrazów. Jednem słowem, nietylko treść, styl, wiersz, ale i język Kochanowskiego zdradza świadome dążenie do stworzenia klasycznego, wzorowego języka poetyckiego. I udało mu się to w zupełności: żaden z poetów nie był tak przez współczesnych, a zwłaszcza potomnych pisarzy ceniony i czczony, jak ów „mistrz z Czarnolasu“, „hetman poetów polskich“, „kochanie wieku swego“. Późniejsi pisarze widocznie już wzorują się na języku Kochanowskiego — jest on już teraz normą i wzorem (por. § 112). Koniec wieku XVI i początek XVII to okres wytworzenia się i utrwalenia polskiego języka literackiego we właściwym tego słowa znaczeniu.

VIII. Trzeci okres piśmienny historii języka polskiego

(od połowy XVII do końca XVIII wieku).

§ 119. Upadek języka literackiego. Wpływ francuszczyzny. Druga połowa w. XVII i wiek XVIII wraz z upadkiem literatury przynosi upadek języka, zwłaszcza w prozie. W poezji wzór pięknej, czystej, starannej polszczyzny Kochanowskiego obowiązuje jeszcze, to też język poetycki nie tak ulega zepsuciu, jak w prozie, choć i tu staropolską jowialność i rubaszność ujawnia się nieraz bardzo silnie, np., u Kochowskiego i zwłaszcza Potockiego.

Bardzo źle zato jest z językiem polskim w prozie. Dawna szermierka polemiczno-religijna, tak nieraz dla wyrobienia języka polskiego pomyślna, ustała zupełnie: zwycięski na każdym polu katolicyzm spoczywa na laurach i o język polski już się ani zatroszczy. W szkołach, przeważnie jezuickich, panuje wyłącznie łacina, która teraz tem bardziej staje się oznaką ogłady i wykształcenia i która panuje też w urzędach i sądach. W sejmach i wogóle w mowach — jeszcze nie całkowicie, ale, bądź co bądź, zawsze każda mowa musiała być obficie łaciną kraszona; i to samo jest w prozie literackiej. To, z czego się Kochanowski w swem *Carmen macaronicum* — wierszu, który niewiadomo, czy po łacinie, czy po polsku jest pisany — wyśmiewał, staje się teraz nie tylko normalnem zjawiskiem, lecz niemal obowiązuje każdego pisarza prozaika.

Dla przykładu przytoczę tu urywek mowy, którą miał Jan Chryzostom Pasek na pogrzebie dwóch towarzyszy: Rubieszowskiego i Wojnowskiego. Mowę tę zapisał Pasek w swych „Pamiętnikach”: „Któreby tej konstytucyi oponować *volumina* (= księgi), przed któremi uskarżać się parlamentami, u któregooby z najpotężniejszych świata tego monarchów szukać protekcyi od nieuchronnej na ludzki naród śmiertelności opresyi, nie wiem, sposobu nie znajduję; ale widzę, że ani prawo nikogo w tem sekundować (= wspierać) nie może, kiedy czytam na hieroglifiku rzeczypospolitej genueńskiej *Parcam, falcem tenentem minaci manu superbam* (= Parkę dumną, trzymającą kosę w groźnej ręce), pokazującą *inscriptionem* (= napis): „*Leges lego, reges rego, iudices iudico*“ (= ustawy ustanawiam, władcami władam, sędziów sądzę). Któż się takiej sprzeciwić może potencyi? Zgoła dla ceremonii tylko równemu przed równym, człowiekowi przed człowiekiem, śmiertelnemu przed śmiertelnym swojej użalić się dolegliwości, potem zamilczeć i przestać,

ponieważ *durius accusare fata possumus, mutare non possumus* (=gorzko na los uskarżać się możemy, zmienić go nie możemy). Prawda, że to jest ciężka dysocjacja (=rozstanie), kiedy wrodzone krewności nie wytrzymują koligacje, kiedy *voto* kompromowane (=ślubem utwierdzone) rozrywają się miłości związku, kiedy ojciec syna, syn ojca, towarzysz towarzysza najpoufalszego odstępować musi. Ależ cóż z tem czynić, kiedy to ludzkiej taką *qualitatem* (=własność) przypisuje Arystoteles profesyi: „*Homo est imbecillitatis exemplum, temporis spoliū, fortunae lusus, inconstantiae imago, invidiae et calamitatis trutina*“ (=człowiek jest wzorem bezsilności, łupem czasu, igraszką losu, obrazem niestateczności, szalą zawiści i niedoli). Ciężki to jest wprowadzić na chorągiew naszą *climacter* (przypadek) dwóch razem tej matce tak dobrych pozbywać synów; ciężki i nieznośny ojczyźnie paroksyzm (=cios), takich przez niedyskretne *fata simul et semel* (=losy razem i naraz) uronić wojenników, którzy jej *periculosissima incendia* (=najniebezpieczniejsze pożary) hojnie swoją w każdych okazyjach gasili krwią. Przykra całej kompanii *iactura* (=strata) tak dobrych, poufałych, nikomu nieuprzykrzonych, w każdej z nieprzyjacielem utarczce podle boku pożądaných i do wytrzymania wszelkich insultów (=napadów) doświadczonych postradać kawalerów. Ale ponieważ sama litera święta taką całemu światu podaje paremiją (=przysłowie): „*Metenda est seges, sic iubet necessitas*“ (=żąć się musi, co zostało posiane, tak każe konieczność), dategoż *necessitatem ferre quam flere debet* (=konieczność przystoi raczej znosić, niż opłakiwać), mając *prae oculis* (=przed oczyma) konstytucyją umówionego *ante saecula* (=przed wiekami) ziemie z niebem *pactum* (=układ), że nam tak deklarowano *morte renasci* (=odrodzić się przez śmierć), że nam tam obiecują *ad communem* powrócić *societatem* (=do powszechnego społeczeństwa)...

Ten stan w pierwszej połowie XVIII w. nie zmienia się wcale na lepsze, nawet przeciwnie. Książki polskie z tego czasu razić muszą dzisiejszego przypadkowego czytelnika pod każdym względem: najpierw zewnętrznym swoim opłakanym wyglądem — obrzydliwym papierem, na jakim je odbijano, zużytymi czcionkami, niedbałą korektą, rojącą się od błędów, okropną ortografią, wreszcie niechlujnym językiem. Książki takie i współczesnych musiały od czytania odstręczać, zwłaszcza że i treść przeważnie odpowiadała wartością swoją zewnętrznemu wyglądowi i językowi tych książek. Nie dziw więc, że znów obcy język, tym razem francuski, zaczyna

u ludzi co wykształceńszych nad polskim zyskiwać przewagę. Szerzy się on coraz bardziej, zwłaszcza u kobiet, które dotychczas język polski nad łaciński przekładały. Teraz język francuski ruguje z salonu mowę i książkę polską.

§ 120. Cechy charakterystyczne polszczyzny XVII i XVIII w. Pod względem fonetycznym język polski XVII i XVIII w. różnił się od dzisiejszego tylko bardzo niewiele. Samogłoski ścieśnione *á, ó* utożsamiały się z jasnymi *a, u* (pisane jednak dziś jeszcze przez *ó*) w końcu XVII w. Dłużej utrzymało się *é*, które utożsamiało się z jasnym *e* dopiero w XIX w. Ze spółgłosek *ř* utożsamiało się z *ż* (pisane jednak dziś jeszcze *rz*) w XVIII w.

W deklinacji rzeczowników męskich w celowniku l. pojed. co do użycia końcówek *-u* i *-owi* w w. XVII ustala się ostatecznie stan dzisiejszy (§ 107). W mianowniku l. mnogiej tychże rzeczowników w w. XVII mnożą się formy na *-y* (czyli dawne formy biernika) u rzeczowników żywotnych, a w w. XVIII mamy i tu już stan dzisiejszy: końcówki *-y* i po *k, g -i* są właściwe rzeczownikom nieżywotnym i żywotnym nieosobowym, końcówki zaś *-owie* i dawne *-i*, a po *c, dz, rz -y* (np. *urzędnicy, wrodzy, doktorzy*) właściwe są rzeczownikom osobowym męskim. W bierniku l. mnogiej ustala się użycie w funkcji biernika form dopełniacza rzeczowników osobowych (np. *urzędników, wrogów, doktorów*), mamy więc tu też stan dzisiejszy. W narzędniku l. mnogiej w w. XVII końcówka dzisiejsza *-ami* panuje już wyłącznie. To samo dotyczy form miejscownika l. mnogiej, gdzie też w w. XVII ustala się dzisiejsza końcówka *-ach*.

Z deklinacji rzeczowników nijakich wspomnieć należy, że narzędnik l. pojed. rzeczowników z dawnym przyrostkiem *-ije* traci w XVII w. dawną końcówkę ściągniętą *-im* i zapanowuje tu końcówka analogiczna *-em*. W dopełniaczu l. mnogiej rozpowszechniona jest w XVIII w. końcówka *-ów*, np. *nazwisków, dziełów* (§ 108).

W deklinacji rzeczowników żeńskich utrzymuje się w bierniku rzeczowników miękko-tematowych końcówka *-ą*, np. *konstytucyją, suknią, nadzieją*, które to formy uchodzą za poprawniejsze „elegantius“ i trwają jeszcze, jeżeli nie w mowie, to w piśmie, aż do drugiej połowy XIX w. Dopełniacz i celownik l. pojed. rzeczowników miękko-tematowych kończy się już na *-i, -y*, w miejscowniku zaś dawna końcówka *-ej* utrzymuje się, obok nowszej *-i, y*, jeszcze przez cały wiek XVII.

W deklinacji zaimków biernik rodz. żeńskiego kończy się

zawsze jeszcze na *-e*. W mianowniku i bierniku l. mnogiej wszystkich trzech rodzajów w XVII w. zapanowała nowa końcówka *-e*, jedynie formy męsko-osobowe mają w mianowniku końcówkę *-i*. To samo dotyczy i przymiotników, które też mają w mianowniku l. mnogiej formy męsko-osobowe na *-i* lub *-y*, poza tem dla wszystkich trzech rodzajów mamy w bierniku i mianowniku l. mnogiej końcówkę *-e*. Identyczne zjawisko obserwujemy i w imiesłowie przeszłym czynnym na *-t*, który tworzy złożone formy czasownikowe: i tu mamy osobne formy męsko-osobowe na *-i*, wszystkie inne zaś na *-y*, np. *moi nowi znajomi przyszli*, ale: *moje nowe znajome przyszły*, *moje dobre konie biegały*, *moje nowe domy będą tam stały*. W ten sposób powstały wyłącznie w języku polskim (żaden inny język słowiański tego nie ma) specjalne formy męskoosobowe w rzeczownikach, zaimkach, przymiotnikach, imiesłowach i, co za tem idzie, w formach złożonych czasownika.

Wspomnieć jeszcze należy, że mianownik l. mnogiej rzeczowników takich, jak *mnich*, *Włoch*, przymiotników, jak *cichy*, *głuchy*, i zaimków *nasz*, *wasz* ma w XVII w. jeszcze formy *mniszy*, *Włoszy*, *ciszy*, *głuszy*, *naszy*, *waszy*. Dzisiejsze formy na *-si* (*mnisi*, *głusi*...) datują się dopiero od początku XVIII w. Jeszcze jedno tylko krótkotrwałe zjawisko odnotować należy: w XVIII w. rzeczowniki żeńskie mają często w dopełniaczu l. mnogiej końcówkę *-ów*, np. *ręków*, *myszów*, *wsiów*. Formy te bardzo prędko wyszły z użycia, pozostawiły jednak ślady w dzisiejszej polszczyźnie w takich formach, jak *modłów*, *nudów*, *Waszmościów*. Poza tem żadnych już ważniejszych różnic ze stanem dzisiejszym w języku XVII i XVIII w. nie było.

IX. Czwarty okres historii języka polskiego

(od końca XVIII w. — czasy najnowsze).

§ 121. **Odrodzenie literatury i języka w końcu XVIII i początku XIX w.** Mówiłem poprzednio (§ 119), że w drugiej połowie XVIII w. zapanował przemożny wpływ francuszczyzny, która stała się obowiązkową w salonie, a literatura polska znajdowała się w zupełnym niemal upadku. Jednak w końcu XVIII w. znaleźli się ludzie światlejsi, co potrafili podźwignąć literaturę, a z nią i język od upadku i zagłady. Odrodzenie, reforma polityczna, przełom, jaki się w wyobrażeniach w końcu XVIII w. dokonał, odbijają się natychmiast w literaturze i języku. Nowi dzia-

łacze i pisarze nawiązują zerwaną nić tradycji złotego wieku. Zjawiają się wówczas nowe wydania dzieł mistrzów języka polskiego z XVI w., np. Kochanowskiego. Język literacki w dziełach np. Trębeckiego i Krasickiego odzyskuje dawną swą świetność i przewagę nad obcym, francuskim. Coraz żywsze tętno życia politycznego, walka o reformę, przywraca językowi polskiemu należną mu rolę w życiu społecznym i politycznym. Tymczasem jednak dawne łacińskie wyrażenia, zwroty, terminy wyszły już z użycia, zjawia się więc potrzeba zastąpienia ich przez zwroty i terminy polskie, co w literaturze Sejmu Wielkiego dokonywa się stopniowo, zrazu jakgdyby nieśmiało, tylko w nawiasie obok terminów cudzoziemskich. Wtedy to zjawiają się po raz pierwszy dziś już tak polspolite terminy, jak *posiedzenie* (sesja), *przedstawienie* (prezentacja), *przedmiot* (obiekt), *wszechnica*, *pomnik* (monument) i t. p. W tem polszczeniu wyrazów cudzoziemskich nieraz do skrajnej przesady, niczem nasi dzisiejsi puryści, dochodził np. znany wielostronny, choć często niezdarny tłumacz, Jacek Przybylski (1756—1819), który w swej rozprawce o języku polskim gramatykę nazywa „językoślednią” i dzieli ją na „pismownię” (głosownię, fonetykę), „wywodnię” (odmiennię, morfologję), „szykownię” (składnię) i „wyśpiewnię” (prozodję); interpunkcję nazywa „rozczerznią”. W pismowni rozpatruje „dwugłosice”, czyli „dwojorki” (dwugłoski, dyftongi), spółgłoskę *l* nazywa „topną”, *h* — „chuchową”, *j* — „jęczącą”, *ł* — „łoskoczącą”, *ą*, *ę* — „bąkliwemi”; *substantivum* tłumaczy przez „istotnik”, *verbum* (czasownik) przez „głagoł”, *participium* (imiesłów) — przez „uczęstniak”, *adverbium* (przysłówek) przez „okoliczniak”, *praepositio* (przyimek) przez „przedzak”, *coniunctio* (spójnik) przez „spajak”, *interiectio* (wykrzyknik) przez „natracak”. Wyrazy dzieli na „pierwaki” i „pochodzaki” i tak o nich pisze: „Przy ścisłem śledzeniu pierwaków w pochodzakach i odwrotnem prowadzeniu pochodzaków od pierwaków zdumie się każdy ciekawy a rozumujący Polak, jak daleko jego ojczysty język jest młotabnym, gdy się przekona, że czasem z jednego jednozłogowego pierwaczka, prowadząc jego rodzinę przez wszystkie pomysłebne zakończki, skrócania i składunki, tysiące słów wywodzić można”.

Ale i teraz wzorem doskonałości dla języka polskiego był ciągle jeszcze język obcy, tylko tym razem nie klasyczna łacina, lecz pseudoklasyczna francuszczyzna. Po utracie niepodległego bytu i upadku życia politycznego już nie dysputy religijne i polityczne, już nie sejmy i sejmiki szlacheckie, lecz salony warszawskie stają

się szkołą odradzającego się języka. Z tej szkoły wychodził język bezkrwistym, pozbawionym życia i energii salonowcem, dbałym nadewszystko o poprawność i czystość. Takim był język polski w krótkim okresie t. zw. klasycyzmu warszawskiego. Okres ten w historii języka nazwaćbyśmy mogli słusznie okresem poprawności salonowej.

§ 122. **Język poetycki romantyków.** Tej poprawności salonowej już bardzo rychło zadali cios śmiertelny romantycy, wtargnąwszy do salonu poprawności językowej ze swemi prowincjonalizmami i barbaryzmami. To też klasycy przyjęli tę zuchwałość z początku szyderstwem, wynotowując starannie wszystkie niepoprawności i prowincjonalizmy, których rzeczywiście jest pełno w pierwszych utworach Mickiewicza, później strofując surowo i z oburzeniem za różne tatarskie chylaty, dżamidy, namazy, menary i t. p. couleurs locales Mickiewicza, za kozackie dziwolagi Goszczyńskiego. Mogliby też skarcić Krasińskiego za jego nowotwory, niezawsze zbyt szczęśliwe, jak „rozklęzione gromady duchów“, „spowietrzniiona ludzkość“, „wylutnienie się harmonji“, za to, że się „ranek wypołudni“, że ktoś „bohaterów przekaci“ i „odewspomni wspomnieniem“. Ale ani oburzeniem, ani tembardziej drwinami klasycy nie uratowali straconej już pozycji ani estetycznej, ani językowej. Te rozmaite niepoprawności, dziwolagi czy to kozackie, czy polskie, znikły z czasem z języka literackiego, a zato zostało zbliżenie języka z mową prostą, codzienną, język zszedł wreszcie z tych koturnów, a raczej szczudeł pseudoklasycznych („odkturnił się“, czy „odeszczudlił“). Nie sięgnął wprawdzie jeszcze do tej krynicy gwar polskich, do której dopiero później neoromantycy sięgną, choć moglibyśmy się tego słusznie spodziewać po romantyzmie, co poezję swoją z pieśni gminnej wprowadzał i łudził się, że kiedyś dożyje tej pociechy, że wezmą „wieśniaczki do ręki te księgi proste, jako ich piosenki“, i któremu był „droższy niż laur Kapitolu wianek, rękami wieśniaczki osnuty z modrych bławatków i zielonej ruty“.

Język poetycki więc dzięki romantykom wydarł się z perfumowanego zaduchu salonów, gdzie go pseudoklasycy zamknąć chcieli, i wkrótce zdołał osiągnąć niedoścignione dotychczas mistrzostwo u Mickiewicza i Słowackiego, i aż nam dziw, że mógł się jeszcze skarżyć Mickiewicz, że mu „głos myślom kłamie“.

§ 123. **Proza.** W prozie jednak działo się językowi literackiemu w połowie XIX w. o wiele, wiele gorzej. Jeżeli język poetycki

ówczesny czaruje nas i zachwyca dotychczas ciągle pomimo to, że najnowsza poezja nasza powojenna tak już daleko nieraz od niego odbiegła, to język prozy ówczesnej jest dziś dla nas daleki — ociężały, wymuszony, sztuczny, bezbarwny. Przy tem groziło mu (na szczęście już nie grozi) w dalszym ciągu niebezpieczeństwo, obce już poezji — zalew obczyzny: ogromny wpływ, zwłaszcza w dziennikarstwie tym razem języka najpierw francuskiego, potem i niemieckiego.

Dopiero z ożywieniem się twórczości powieściopisarskiej język literacki w prozie doskonalili się, usamodzielnia i ożywia, najpierw stopniowo u Korzeniowskiego, a zwłaszcza Kraszewskiego, choć ani jeden, ani drugi jeszcze swego oryginalnego języka stworzyć nie potrafił.

To, co dla języka w poezji uczynili romantycy, dla języka literackiego w prozie uczynili nasi wielcy powieściopisarze: Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa, z których każdy ma swój własny oryginalny styl i język; Reymont i Tetmajer, którzy dla języka ludowego zaszczytne w literaturze wywojowali miejsce, wykazując w „Chłopach“ i „Na Skalnem Podhalu“ jego urok, świeżość i siłę, i wreszcie największy bodaj mocarz prozy polskiej, wielki języka polskiego miłośnik, czciciel i obrońca — Żeromski. Jest dla dalszego rozwoju języka poetyckiego i wogóle literackiego objawem nadzwyczaj pomyślnym, że i współczesni nasi pisarze (zwłaszcza Staff, Tuwim, Słoniński) wykazują szczerą troskę o język i jego umiłowanie.

§ 124. Pisownia w XVII i XVIII w. Tu w paru słowach należy jeszcze opowiedzieć o dalszych losach pisowni polskiej aż do naszych czasów, choć to sprawa dla językoznawstwa tylko uboczna i mało ważna, bo specjalistę językoznawcę obchodzi język, to jest to, co się mówi i jak się mówi, kwestja zaś, jakie się wyrobiły i utrwaliły sposoby pisania, obchodzi go tylko w stosunku do tych okresów języka, które są już niedostępne bezpośredniemu badaniu. Dzisiejszą zaś wymowę językoznawca dokładnie naukowo opisuje i na specjalnych płytach mechanicznie utrwała, nie ufając żadnej grafice i pisowni.

Mówiłem już (§ 113) o początku ustalenia się pisowni w w. XVI. W w. XVII niewiele jest różnic. W dalszym ciągu drukuje się niemal wyłącznie literami gotyckimi, czyli t. zw. szwabachą, litery łacińskie, czyli t. zw. antykwa, wchodzą w powszechne użycie dopiero w w. XVIII. W dalszym ciągu też używa się *i*, *y*

zamiast *j*. Litera *s* używa się też zamiast dzisiejszego *ś*, choć niekiedy miękkość spółgłosek *ś*, *ć* oznaczano przecinkiem tam, gdzie my już tak nie piszemy, np. *pamięci*, *piersami* i t. p. Kreskowania liter, oznaczających samogłoski ścieśnione, nie zachowywano konsekwentnie. Z kwestyj właściwie ortograficznych wspomnieć należy rozpowszechniające się wtedy pisanie form bezokolicznika przez *dz*, *dź*, nie tylko *strzedz*, lecz i *bydź*, *kłaśdź*, *iśdź* i t. p., wogóle jednak w kwestiach ortograficznych panuje zupełne zamieszanie i dowolność.

§ 125. **Pisownia Kopczyńskiego.** Pewne ustalenie i uporządkowanie datuje się dopiero od „Gramatyki dla szkół narodowych” ks. Onufrego Kopczyńskiego (Cz. I — r. 1778, II — r. 1780, III — 1783), którą Towarzystwo do ksiąg elementarnych i Komisja Edukacji Narodowej wprowadza do szkół publicznych. W głównych swych punktach reforma Kopczyńskiego wprowadza następujące prawidła: 1) przywraca kreskowane *á*, *é*, *ó* na oznaczenie samogłosek ścieśnionych, przytem prawidła, gdzie należy pisać *é* a zwłaszcza *á*, są niedokładne i bałamutne, co wynika stąd, że *á* znikło już wtedy w wymowie warstw wykształconych, a *é* zaczęło zanikać; 2) przywraca litery *ǃ*, *ǃ́*, *ǃ́*, *ǃ́* na oznaczenie spółgłosek miękkich; 3) w narzędniku i miejscowniku l. pojed. przyimotników i zaimków końcówka *-ym*, *-im* ma być używana w rodzaju męskim, końcówka *-ém* w rodzaju nijakim; 4) imiesłowy zaprzeszłe typu *zjadłszy* mają być pisane przez *-łszy*; 5) bezokoliczniki typu *biedz*, *bydź*, *kłaśdź* mają być pisane przez *dz*, *dź*; 6) rzeczowniki takie, jak *Grecya*, pisane są przez *-ya*, a rzeczowniki takie, jak *Tobiasz* — przez *-ia*.

§ 126. **Projekt „Deputacji” Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** Po rychłym upadku Polskiej pisowni Kopczyńskiego nie miała już szans rozpowszechnienia, zwłaszcza że najpoważniejsza wówczas instytucja naukowa w Polsce — Towarzystwo Przyjaciół Nauk — jej nie uznała, a wyznaczyła w r. 1827 „deputację” do ujednolinitania i uzasadnienia pisowni. Wyniki swych prac „deputacja” ogłosiła w r. 1830 pod tytułem „Rozprawy i wnioski o ortografię polskiej”. Najważniejsze z tych wniosków są: 1) usunięcie *á*; 2) wprowadzenie litery *j*: *jabłoń*, *mój*, *wjazd*; 3) w wyrazach cudzoziemskich utrzymanie pisowni *-ya*, *-ia*: *Marya*, *Julia*; 4) utrzymanie prawidła Kopczyńskiego o pisowni *-ym*, *-im*, i *-em*; w liczbie mnogiej w narzędniku proponowano pisać *-emi* we wszystkich trzech rodzajach; 5) imiesłowy zaprzeszłe z tematem spółgłosko-

wym pisać przez *-wszy* (*zjadłszy*); 6) bezokoliczniki proponowano pisać tylko przez *-ć, -c, -dz*: *być, piec, módz*.

§ 127. **Pisownia t. zw. Kryńskiego, lub „warszawska“.** Wnioski te stały się dla wielu przepisami obowiązującymi, lecz ogólnego uznania nie uzyskały, a różni gramatycy, jak Malinowski, Małecki, tworzyli coraz to nowe własne projekty. Myśl ujednolitenia pisowni podjęła na nowo w r. 1881 redakcja „Biblioteki Warszawskiej“, gdzie odbyła się konferencja uczonych, nauczycieli i redaktorów, która po omówieniu głównych zasad i przedyskutowaniu pewnych kwestyj poleciła opracowanie odpowiedniego memoriału prof. A. A. Kryńskiemu. Memoriał ten przedstawiono Akademii Umiejętności, która jednak projektu warszawskiego nie aprobowwała, a w r. 1891 wydała własne prawa ortograficzne. Przepisy te kazały pisać: 1) *-ya, -ia* (*Marya, Julia*); 2) w bezokolicznikach *-ć, -c, -dz* (*być, piec, biedz*); 3) imiesłowy zaprzeszłe od tematów spółgłoskowych kończyć na *-wszy* (*zjadłszy*); 4) w wyrazach obcych z *ge* pisać *ge* (*geografia*); 5) *-ym* i *-em* według Kopczyńskiego, w liczbie mnogiej *-ymi* w rodzaju męskim, *-emi* w żeńskim i nijakim. Przepisy te jednak wywołały protesty językoznawców, których zasady pisowni wyłożone zostały w „Gramatyce języka polskiego“ prof. A. A. Kryńskiego (wydanie I w r. 1897). Kazały one pisać: 1) w wyrazach obcych *-ja* (*Marja, Julja*); 2) w bezokolicznikach *-ć* i *-c* (*kłaść, piec, móc*); 3) w imiesłowie zaprzeszłym od tematów spółgłoskowych *-szy* (*zjadłszy*); 4) w wyrazach obcych *gie, kie* (*gieografja, kielner*); 5) w końcówce narzędnika i miejscownika l. pojed. przymiotników i zaimków *-ym, -im* w rodzaju męskim i nijakim (*tym moim bratem, tym moim dzieckiem*); 6) w narzędniku liczby mnogiej *-ymi, -imi* bez różnicy rodzajów. Pisownia ta rozpowszechniła się w Królestwie, lecz i tu nie wszędzie została przyjęta, a niektóre redakcje trzymały się swej własnej pisowni. W r. 1906 na Zjeździe historyczno-literackim im. Mikołaja Reja w Krakowie utworzono znów specjalną komisję ortograficzną, która naogół przyjęła z drobnymi tylko zmianami zasady, wyłożone w Gramatyce Kryńskiego. Jednak Akademia utrzymała nadal pisownię z r. 1891.

§ 128. **Uchwały z r 1917 i 1918.** Dopiero w r. 1917 w Krakowie na posiedzeniu z udziałem delegatów Tymczasowej Rady Stanu, przedstawicieli Rady Szkolnej Krajowej, Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego ustalono główne zasady pisowni, które później tylko nieznacznie przez Akademię

w r. 1818 zmienione, zostały i przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznane za obowiązujące i obowiązują do dziś dnia. Główne punkty tej ostatecznie ustalonej pisowni są następujące: 1. w wyrazach cudzoziemskich pisać należy *-j-* (*Marja, Julja*), tylko w zgłoskach początkowych pisać należy *i:* *dialekt, biografia*; w dopełniaczu l. pojed. rzeczowników obcych na *-ja* pisze się *-ji:* *Marji, Julji*, poza tem nigdy się *ji* nie pisze, a więc *nadziei, szyi* i t. p.; 2. w dopełniaczu l. mnogiej tych rzeczowników obcych na *-ja* pisać należy *-yj, -ij* (*lekcyy, linij*); 3. w bezokolicznikach pisze się *-ć, -c* (*kłaść; móc*); 4. w imiesłowie zaprzeszłym czasowników o tematach spółgłoskowych pisze się *-wszy* (*zjadłszy*); 5. w wyrazach obcych pisze się *ge, ke* (*geografia, kelner*); 6. w końcówce narzędnika i miejscownika l. pojed. przymiotników i zaimków pisze się *-ym, -im* w rodzaju męskim, *-em* w rodzaju nijakim (*w moim dobrym bratem, mojem, dobrem dzieckiem*); 7. w narzędniku l. mnogiej przymiotników i zaimków w formach męsko-osobowych pisze się *-ymi, -imi*, we wszystkich innych *-emi* (*moimi dobrymi braćmi, mojami dobrymi końmi, mojemi dobrymi siostrami*).

X. Wpływy obce w języku polskim

§ 129. **Konieczność wpływów obcych.** W tym dość pobieżnym przeglądzie dziejów języka polskiego dobiegliśmy wreszcie kresu. Ale ten sumaryczny przegląd byłby niezupełny, gdyby pominąć kwestję wcale nie małej wagi — różne wpływy obce, które w historii języka raz po raz odgrywają pierwszorzędną rolę, właściwie zaś oddziaływają ciągle i nieprzerwanie.

Wpływy obce w każdym języku są tak stare, jak sam język. I jak niema i chyba nie było nigdy ludu niemającego żadnych sąsiadów, izolowanego od wszelkiej styczności z innemi, tak niema też języka bez wpływów obcych. Zawsze wszelkie sąsiedztwo, wszelka styczność ludów prowadzi koniecznie do wzajemnej wymiany wpływów, co się musi zaraz odzwierciedlić w języku. Jakikolwiek weźmiemy język, choćby się najbardziej obczyzny lękał i obce zapożyczenia świadomie tępił, zawsze umiejętne badanie wykaże w nim już prastare, odwieczne wtręty, nieraz doskonale zamaskowane, których już pozbyć się nie sposób. Nie bierzmy za przykład języka polskiego, bo zaraz ktoś powie, żeśmy wyjątkowo w obczyźnie rozmiałowani, żeśmy zawsze „pawiem narodów byli i papugą“, — weźmy Niemców, którzy raz po raz (dość często)

w paroksyzmach ostrego nacjonalizmu rozpoczynają u siebie nie-miłosierne tępienie wszystkiego, co nie niemieckie. W takich okresach wzmożonej ksenofobji (czyli lęku przed obcymi) nawet telefon i telegraf to *lästige Ausländer* i ruguje się je z języka, zastępując przez *Fernsprecher* i *Drahtnachricht*. Otóż ci sami Niemcy, którzy się dziś obcości telefonu i telegrafu lękają, mają najzwyczajniejsze, najcodzienniejsze wyrazy zapożyczone przed wiekami od obcych, np. od Rzymian; parę przykładów: *ciało* — *Körper* z łac. *corpus*, *głowa* — *Kopf* z łac. *caput*, *maśło* — *Butter* z łac. *butyrum*, *ser* — *Käse* z łac. *caseus*, *droga* — *Strasse* z łac. *strata* (*via*), *kupować* — *kaufen* z łac. *caupo* i t. d., i t. d. Wszystkie te wyrazy tak się już od wieków zniemczyły, zasymilowały, że, rzecz prosta, dziś są to wyrazy niemieckie, i chyba już nikomu do głowy nie przyjdzie z języka je rugować.

Przykłady te są bardzo pouczające: dowodzą one, że w języku zawsze od wieków były wpływy obce, dalej, że o obcości wyrazów zapomina się z czasem i że wreszcie zapożyczenia obce mogą się upodobnić całkowicie do wyrazów rodzimych i wtedy, rozumie się, obcemi być przestają. I jeszcze jedna rzecz z tych przykładów wynika — że przy rozpatrywaniu wpływów obcych w języku, tak samo zresztą, jak i wszędzie, punkt widzenia historyczny ustrzeże nas od niejednego błędu i nieporozumienia.

§ 130. **Wpływy obce w języku prasłowiańskim.** Jak większość ogromna dzisiejszych naszych zjawisk językowych sięga swym początkiem odległych czasów wspólnoty prasłowiańskiej, tak i proces zapożyczeń z języków obcych nie jest czemś nowem — przeciwnie, nauka potrafi dziś wykazać cały szereg wyrazów zapożyczonych już w dobie prasłowiańskiej. Wyrazy te odziedziczyły poszczególne języki słowiańskie po swym prasłowiańskim przodku i nikt już dziś z wyjątkiem uczonych w wyrazach tych obcego pochodzenia nie podejrzewa.

Nasi przodkowie już w dobie wspólnoty prasłowiańskiej stykać się musieli w swej pierwotnej praojczyźnie od wschodu z Finnami, od południo-wschodu i południa ze Scytami, t. j. ludami irańskimi, z zachodu zaś z Germanami, jak o tem świadczą zapożyczenia już prasłowiańskie z tych języków, zwłaszcza z germańskich. Chociaż Słowianie pierwotni swych germańskich sąsiadów nazywali niemymi — Niemcami, to jednak sporo wyrazów już wtedy od nich zapożyczyli, zwłaszcza od Gotów, którzy, opuściwszy swe zachodnie siedziby i prac na wschód do Morza Czarnego, ujarzмили

na czas jakiś Słowian, rozsiadłych na ich drodze. Już wtedy zapożyczyli od nich Słowianie szereg wyrazów, jak np. *kuniggs*, *penning*, może *hrugga*, które w prasłowiańskim przybrały postać słowiańską *kǫněžь*, *pěněžь*, *chorǫgy*. Wyrazy te odziedziczyły wszystkie poszczególne języki słowiańskie, jako rodzime: po polsku *ksiądz* (do końca XV w. znaczy „książę“), *pieniądz*, *chorągiew*. Rzecz jasna, że wyrazy te są już w polskim — polskie, w czeskim — czeskie i t. d., a o ich cudzoziemskim pochodzeniu wiedzą tylko językoznawcy.

§ 131. **Terminologia chrześcijańska.** Ale przejdźmy do zapożyczeń już na gruncie polskim dokonanych. Od w. X począwszy, razem z chrześcijaństwem, księżmi i zakonnikami napływa i do języka polskiego potężna fala zapożyczeń obcych z łaciny, niemieckiego i czeskiego. Wprawdzie, jak wiadomo, chrześcijaństwo przyszło do nas z Czech, lecz Czesi zbyt jeszcze niedawnymi byli chrześcijanami, aby mieć księży na eksport, więc też i nasi pierwsi księża i zakonnicy — to raczej Niemcy, stąd też terminologia chrześcijańska, u podstawy swej grecko-łacińska lub łacińska, jest u nas łacińsko-niemiecką i w mniejszym stopniu łacińsko-czeską. Są to rzeczy zbyt dobrze znane, aby się nad nimi szczegółowo rozwodzić i poszczególne wyrazy oddzielnie analizować. Wspomnę więc tylko, że tak powiem, ryczałem te łacińskie, łacińsko-niemieckie lub łacińsko-czeskie zapożyczenia. Więc oto najpierw dostojnicy chrześcijańscy: *apostoł*, *papież*, *arcybiskup*, *biskup*, *dziekan*, *prałat*, *kanonik*, *kapłan*, *pleban*, *proboszcz*, *opát*, *przeor* i t. p., no i obok nich *anioł* (staropolskie *angieł*, później *aniel*), *djabel* (staropolskie *djaboł*), *szatan*, i w najbliższym z nimi sąsiedztwie *kacarz* i *heretyk*. Dalej nazwy różnych budowli chrześcijańskich i ich części: *kościół*, *katedra*, *kaplica* (staropolskie *kapła*), *klasztor*, *ołtarz*, *chór*, *kruchta*, a przy nich *cmentarz*. Wreszcie różne inne z chrześcijaństwem związane nazwy, jak *krzyż*, *sakrament*, *chrzest*, *bierzmowanie*, *msza*, *nieszpory*, *ofiara*, *wilja*, *post*, *adwent*, *jałmużna*, *opłatek*, *kielich*, *pacierz*, *psalm*, *kolęda* i wreszcie *żegnać*. Wspomnieć też należy, że dzięki chrześcijaństwu niektóre staropolskie wyrazy przybrały nowe znaczenie, zastosowane jako terminy chrześcijańskie, np. *pópielec*, *czyścić*, *piekło*, *grzech*. Za chrześcijaństwem niedługo przyszła *szkoła*, *mistrz*, *żak*, *bakalarz* i t. p.

§ 132. **Wpływy niemieckie i czeskie.** Wpływy niemieckie w Polsce ograniczają się z początku do terminologii chrześcijań-

skiej łacińsko-niemieckiej, a i tu nawet dużo z tych wyrazów przechodzi do nas przez pośrednictwo czeskie.

Jednak już od XIII w. prawie cała zachodnia Polska styka się bezpośrednio z Niemcami, którzy bardzo prędko przenikają do Polski, i osadnictwo niemieckie wkrótce zaleje miasta.

Obok mieszczan Niemców wpływ na Polskę wywierają Czesi. W w. XIII i XIV Czesi osiągają wysoki stopień oświaty i kultury, nie więc dziwnego, że dla nas są wzorem, a wpływ ich w dziedzinie językowej trwa jeszcze do XVI w., kiedy „gładkie słowo“ czeskie rugowało polskie, a za dowód ogłady uchodziło mieszać do polskiego wyrazy czeskie. Dziwnem się to nam wydać może, ale tak było istotnie. Świadczy o tem np. Górnicki, który w „Dworzaninie“ tak rozsądnie mówi o języku. Wspomina też o tej predylekcji do czeskiego: „drugi, chociaż nie będzie w Czechach, jedno iż granicę śląską przejedzie, to już inaczej nie będzie chciał mówić, jedno po czesku... A jeśli mu rzeczesz, żeby swym językiem mówił, to powieda... że mu się przyrodzony język prawdziwie gruby widzi, czego dowodząc, wyrwie jakie staropolskie z Bogarodzice słowo, a z czeskiem jakim gładkiem słówkiem na sztych wysadzi, aby swego języka grubość, a obcego piękność pokazał; nakoniec i z tem na plac wyjedzie, że niemal każdy w polskim języku wymowca czeskich słów miasto polskich używa“.

Z tych więc dwóch źródeł — niemczyzny i czeszczyny — przenika do języka polskiego XIII i XIV w. bardzo dużo wyrazów obcych. Wyrazy niemieckie przenikają do życia miejskiego, handlu i rzemiosł. Stąd tak dużo w polszczyźnie wyrazów niemieckich z tych dziedzin. Z niemieckiego też wzięliśmy tak zwykły dziś przyrostek *-unek*, *pocał-unek*, *podar-unek* (§ 20). Cały ten zalew obcy prędko został częściowo spolszczony co do swego zewnętrznego wyglądu.

Inaczej rzecz się ma z zapożyczeniami czeskiemi. Te są potrosze wszędzie i nie ograniczają się do całych wyrazów, lecz do ich zewnętrznego brzmienia, które przybiera czeską postać. Wprawdzie spotykamy u Reja wzięte żywcem z czeskiego wyrazy, jak *kohut* (*kogut*), *zahrada* (*zagroda*), *hruby* (*gruby*), *pražen* (*próżny*) i t. p., ale naogół biorąc, częściej mamy tylko czeskie brzmienie polskich wyrazów: *hardy* (zamiast *gardy*, por. *gardzić*), *hańba* (zamiast *gańba*, por. *ganić*), *hrabia* (zamiast *grabia*, por. *margrabia*), *Władysław* (zamiast *Włodzisław*), *władza*, *władać* (zamiast *włódza*, *włodać*, por. *włodarz*), *własny* (zamiast *włosny*), *obywatel* (zamiast *oby-*

waciel) i t. p. Do dziś zostało tych wyrazów z czeskim brzmieniem i niemieckich sporo, ale jest to zaledwie drobna częśćka tego, co było kiedyś w XIII—XVI w.

§ 133. **Wpływy łacińskie.** Podobnie rzecz się przedstawia z potężnymi niegdyś wpływami łaciny, którą do nas humanizm i szkoła wprowadziły. I ci łacińscy przybysze zresztą nie byli niebezpieczniejsi od niemieckich i czeskich; i ich czas prędko przeminął: ogromna z nich większość znikła już prawie bez śladu. Drobna zaledwie ich część pozostała, wzbogaciwszy język, zwłaszcza naukowy, który bez nich nigdy nie będzie się mógł obejść.

§ 134. **Wpływy ukraińskie.** Ścisłe nasze związki dziejowe z Rusią (niemal wyłącznie ukraińską) też się odbić musiały i odbiły w języku. Pomijając wyrazy, które i brzmieniem, i znaczeniem na Ukrainę wskazują, jak *hajdamak*, *hospodar*, *harbuz*, liczne są zapożyczenia turecko-tatarskie wzięte do polskiego z Ukrainy, nie bezpośrednio od Turków lub Tatarów, jak *bohater*, *czambuł*, *harmider* (do nich zresztą i *hajdamak* należy) i t. p., dalej dużo wyrazów z *h* (które wszystkie nie są polskie), jak *huk*, *hulać*, *hodo-wać* i *hodowla*, *hołysz*, *hładysz*, *hołubić*, *hołoble*, *hreczka* i t. p., wreszcie inne wyrazy o brzmieniu ukraińskim, jak *czere-mcha* (zamiast polskiej postaci *trzemcha*, por. *Trzemeszno*), *czereda* (polskie *trzoda*), *czereśnia* (polskie *trześnia*), *mereżka* i t. p. Tu też należy przyrostek patronimiczny (odojcowski) *-icz*, rozpowszechniony zwłaszcza w licznych nazwiskach na *-icz*, jak *Klonowicz*, *Zimorowicz* i t. p. Polskie brzmienie tego przyrostka było *-ic*, jak *starościc*, *wojewodzie*, staropolskie *panic*, *królewic*, dziś już z nowem, ukraińskim brzmieniem *panicz*, *królewicz* i t. p.

§ 135. **Wpływy francuskie. Wpływy języków zaborców.** Poźniej, w XVII w. i zwłaszcza w końcu XVIII i początku XIX w. zaczyna się z początku wpływ włoski, potem francuski. Przypomnijmy sobie, np. jak mówi i pisze po polsku starościna w „Powrocie posła“ Niemcewicza (np. „głowa mi źle robiła przez całą noc i koszmar przeszkadzał mi zamknąć oko; jestem w strasznej feblesie“). Lecz cóż z tego wszystkiego zostało? Minęła moda, minęła i francuszczyzna.

Poważniejsze daleko groziło polszczyźnie niebezpieczeństwo w w. XIX od języka zaborców — niemieckiego i rosyjskiego, które w szkołach, urzędach, wojsku, zaśmiecały polszczyznę. Lecz i to niebezpieczeństwo okazało się płonne. Po kilku latach od wyjścia Moskali nie zostało po nich ani śladu w polszczyźnie. Nieco go-

rzej było i jest z niemieckim na kresach zachodnich, ale i tam szkoła polska, urzędy skutecznie wpływy niemieckie zwalczają.

§ 136. **Wnioski.** Jakież z tego wszystkiego, co mówiłem o wpływach obcych, wniosek? Przedewszystkiem ten, że obawy o zepsucie, a nawet upadek języka polskiego były zawsze płonne, że niebezpieczeństwo ze strony tych obcych przybyszów wcale tak groźne, jak się niektórym zdawało i zdaje, nie było i nie jest. Jakież więc powinien być nasz stosunek do tych obcych wtrętów? Rzecz prosta, że wrogi zgóry stosunek do wszystkich obcych wyrazów jest bezpłodny — napływu wyrazów tych nie powstrzyma. Język jest odbiciem kultury każdego narodu i stosunki z innymi kulturami muszą się w języku odzwierciedlić. Przesadny puryzm językowy, polegający na zastępowaniu obcych zapożyczeń niemal zawsze niezdarnymi tłumaczeniami, nic tu nie pomoże, przeciwnie, zaszkodzi, zanieczyszczając język pozornie tylko rodzimymi wyrazami i zwrotami, niezgodnymi z naszym poczuciem językowym. Właśnie takie spolszczenia (jak np. „przebój“), wypaczające nasze poczucie językowe, są daleko dla języka niebezpieczniejsze, niż sam wyraz obcy, który przecież sam żadnego wpływu na język nie wywrze. Rzecz jasna, że choćby już ze względów estetycznych (nie patriotycznych, ani obywatelskich) należy obcych wyrazów, gdzie można, unikać, bo ich zwłaszcza nadmiar język szpeci — czystość języka jest jednym z warunków jego piękności.

Warszawa, czerwiec 1934.



Indeks nazwisk.

(Cyfry oznaczają stronicę).

Absalon 76, 91.
Adrian IV 56.
św. Aleksy 80.
Andrysowicz 150.
Andrzej z Jaszowiec 72, 73.
Arystoteles 76, 155.
św. Atanazy 71.
August 81.
Baudouin de Courtenay 3.
Benni T. 3, 35.
Bernolák 10.
Bielski 143.
Bogwał 59.
Bohoricz 8.
Bolesław ks. Czerski 73.
Bolesław Stary 59.
Bolesław Wielkopolski 58.
Borzywoj 9.
Brückner A. 3, 70.
Cycero 76, 150.
Cyryl-Konstanty 6.
Czacki 72.
Czartoryscy 72, 73.
Dalmatin 8.
Dawid 91.
Długosz 79.
Dobrowski 10.
Działyńscy 73.
Estreicher S. 3.
Fabricius 11.
Farmann 26.
Frączko 74.
Frencel 11.
Fryc, Fritze 11.
Gaertner H. 34.
Gawroński A. 3.
z Gorzkowa Staszko 74.
Goszczyński 159.
Górnicki 143, 145, 146, 150, 166.
z Grochowa Maciej 76.
Haller 149, 150.
Hektor 76.
Henryk Brodaty 56.
Herburt 79.

Hus 10, 149, 150.
Inocenty II 47, 58.
Jadwiga królowa 71, 145.
Jagiełło Władysław 72, 73.
Jakób areybiskup 56.
Jakób syn Parkosza 149.
Januszowski 150.
Jarosław areybiskup 138.
z Jaszowiec Andrzej 72, 73.
Jungmann 10.
Junkers 26.
Karadzić Vuk 7.
Karol Wielki 36.
Kazimierz Wielki 73.
Kleczkowski A. 3.
Kochanowski 142, 143, 144, 145,
146, 150, 153, 154, 158.
Kochowski 154.
Komorowski 72.
Konstancja siostra 145.
Konstanty-Cyryl 6, 148.
Kopezyński 161, 162.
Kopernik 151.
Kopitar 8.
Korzeniowski 160.
Kotlarewski 9.
Krasieki 158.
Kraśiński 103, 159.
Kraszewski 160.
Kromer 151.
Krotosey 72.
Krowicki 151.
Kryński 3, 34, 162.
Lutomirski 151.
Łaski 78.
Łomonosow 8.
Łoś J. 3.
Maciej z Grochowa 76.
Maciej z Rożana 73.
Malinowski 162.
Małeckie 162.
Maro 76.
Metody 6.
Mickiewicz 3, 159.

- Mieczewski Piotr 74.
 Miłocina 74.
 Nawojka 145.
 Nitsch 3, 12, 35.
 Ojansuu H. 3.
 Orzechowski 143.
 Orzeszkowa 160.
 Ostroróg J. 83.
 Owidjusz 76.
 Palacki 10.
 Parys 76.
 Pasek 154.
 Passendorfer A. 34.
 Pawlikjanie 6.
 Piotr z Radoszyce 72, 73.
 Pomacy 6.
 Potocki 145, 154.
 Powodowski 151.
 Prus 160.
 Przybylski 158.
 Prędotą 74.
 Ptaszyci S. 3.
 z Radoszyce Piotr 72, 73.
 Rej 143, 145, 152, 162, 166.
 Reymont 160.
 Rębieliński J. 72.
 Rowiński M. 3.
 Rozwadowski J. 3.
 z Rożana Maciej 73.
 Rubieszowski 154.
 Salomon 76, 150, 152.
 Samson 76.
 Sarbiewski 145.
 Schorr M. 3.
 Seklucjan 150, 151.
 Sienkiewicz 160.
 Skarga 143, 145, 146, 152.
 Słonimski 160.
 Słowacki 159.
 Staff 160.
 Staszko z Gorzkowa 74.
 Stradomski 74.
 Suled 73.
 Szczawiński 74.
 Szober S. 3.
 Sztur 10.
 Świętosław z Wocieszyna 73.
 Tetmajer 160.
 Trębecki 158.
 Trubar 8.
 Turnowski 72.
 Tuwim 160.
 Ułaszyn H. 3.
 Wędkiewicz S. 3.
 Wierzbicka 150.
 Wietor 150.
 Willer J. 3.
 Władysław Jagiełło 72, 73.
 z Wocieszyna Świętosław 73.
 św. Wojciech 78, 79.
 Wojnowski 154.
 Wujek 152.
 Vuk Karadžić 7.
 Zaborowski 149.
 Zofja królowa 72, 145.
 Żeromski 160.

Indeks rzeczowy.

(Cyfry oznaczają ~~pa~~ cagrafy).

- Akanie 5.
 Akcent białoruski 7.
 Akcent bułgarski 2.
 Akcent czeski 8.
 Akcent łużycki 10.
 Akcent małoruski 6.
 Akcent polski 55.
 Akcent połabski 11.
 Akcent prasłowiański 32.
 Akcent serbsko-chorwacki 3.
 Akcent słowacki 9.
 Akcent słoweński 4.
 Akcent wielkoruski 5.
 Akutowa tonacja prasłowiańska 32.
 Analogja językowa 19, 38.
 Antykwa 124.
 Aoryst polski 57.
 Aorysty prasłowiańskie 34.
 Apokryfy 65.

- Arjo-europejska grupa język. 25.
 Aspekt (postać) czasownika 34.
 Białoruski język 7.
 Błędy językowe 23, 24.
 Bułgarski język 2.
 Cerkiewno-słowiański język 112.
 Chorwacki język 2.
 Cyrkumfleksowa tonacja prasl. 32.
 Cyrylica 2.
 Czakawski dialekt 3.
 Czeski język 8.
 Czynniki historyczne w jęz. 23.
 Czynniki indywidualne 23.
 Czynniki społeczne 23.
 Deklinacja polska przed w. XII 46.
 Deklinacja polska w w. XII i XIII 57.
 Deklinacja polska w w. XIV, XV 78—85.
 Deklinacja polska w w. XVI i XVII 107—110.
 Deklinacja polska w w. XVII i XVIII 120.
 Deklinacja prasłowiańska 33.
 Deklinacja w bułgarskim 2.
 Deklinacja w dialektach 16.
 Dialekty polskie 13.
 Dialekty prasłowiańskie 27.
 Fryzyjskie Fragmenty 4.
 Głagolica 2.
 Gramatyka 23.
 Historyczny czynnik w jęz. 23.
 Humanizm 117.
 Iloczas prasłowiański 32.
 Iloczas staropolski 53, 54.
 Imperfektum polskie 57.
 Imperfektum prasłowiańskie 34.
 Indoeuropejska grupa językowa 25.
 Indywidualny czynnik w jęz. 23.
 Języki prasłowiańskie 30.
 Język w języku polskim 41.
 Kajakawski dialekt 3.
 Kaszubski dialekt 13, 15.
 Kielecko-sandomierski dialekt 13.3.
 Komplikacja metaforyczna znaczenia 21.
 Konjugacja polska przed w. XII 46.
 Konjugacja polska w w. XII, XIII 57.
 Konjugacja polska w w. XIV i XV 86—92.
 Konjugacja prasłowiańska 34.
 Konjugacja w dialektach 16.3—8.
 Krakowski dialekt 13.3.
 Kresowy dialekt 13.3.5.
 Krywicki, Krywski jęz. patrz: białoruski.
 Kujawskie dialekty 13.2, 15.8.
 Kurpiowski dialekt 13.5.
 Lechicka grupa językowa 17.
 Literacki język 17, 23, 112, 115.
 Łowicki dialekt 14.1.
 Łużyckie języki 10.
 Małopolskie dialekty 13.3, 15.6, 17.
 Małoruski język patrz: ukraiński.
 Mazowieckie dialekty 13.5, 15.8.
 Mazurzenie 15.1, 17.
 Metatonia 54.
 Normy językowe 23.
 Nosówki 14.2, 44, 72, 106.
 Nowoakutowa tonacja 54.
 Nowocyrkumfleksowa tonacja 54.
 Pisownia polska 113, 114, 124, 128.
 Pochylenie patrz: ścieśnienie.
 Poczucie językowe 23.
 Podhalański dialekt 13.3, 16.3.
 Pokrewieństwo językowe 25.
 Polski język 12.
 Połabski język 11.
 Południowo-słowiańskie języki 4.
 Pomorski dialekt patrz: kaszubski.
 Północno-zachodnio-słowiańskie jęz. 17.
 Poprawność językowa 23.
 Postać (aspekt) czasownika 34.
 Praindoeuropejski język 25.
 Prasłowiański akcent 32.
 Prasłowiańskie aorysty 34.
 Prasłowiańskie cechy językowe 29.

- Prasłowiański czas przeszły złożony 34.
 Prasłowiańska deklinacja 33.
 Prasłowiańskie dialekty 27.
 Prasłowiański iloczyn 32.
 Prasłowiańskie imperfektum 34.
 Prasłowiański język 25.
 Prasłowiańska konjugacja 34.
 Prasłowiańskie samogłoski 30.
 Prasłowiańskie spółgłoski 31.
 Prasłowiańskie tonacje 32.
 Produktowność przyrostków 20.
 Przegląd polski 36, 37.
 Rodzajnik bułgarski 2.
 Romańskie języki 25.
 Rosyjski język 5.
 Ruski język patrz: ukraiński.
 Samogłoski polskie 36—45, 50—55, 71, 72, 106, 120.
 Samogłoski prasłowiańskie 30.
 Samogłoski w dialektach polskich 14.
 Sandomiersko-kielecki dialekt 13.3.
 Serbsko-chorwacki język 3.
 Słowacki język 9.
 Słoweński język 4.
 Społeczny czynnik w języku 23.
 Spółgłoski polskie 45, 56, 106, 120.
 Spółgłoski prasłowiańskie 31.
 Spółgłoski w dialektach polskich 15.
 Starocerkiwno-słowiański język 2.
 Starosłowiański język 2.
 Sztokawski dialekt 3.
 Szwabacha 124.
 Ściągnięcie samogłosek 52, 55.
 Ścieśnienie samogłosek 14.1, 71.
 Śląskie dialekty 13.4, 15.8, 16.3, 6.
 Tonacje w polszczyźnie 54.
 Tonacje prasłowiańskie 32.
 Ukraiński język 6.
 Unieruchomienie akcentu w polszczyźnie 55.
 Warmińskie dialekty 15.2.
 Wędrówki Słowian 28.
 Wielkopolskie dialekty 13.1, 15.5, 6, 8, 16.1, 17.
 Wielkoruski język patrz: rosyjski
 Wokalizacja jerów 30.
 Wokalizacja jerów w polskim 41.
 Wschodnio-słowiańskie języki 7.
 Wspólnota prasłowiańska 26.
 Wzdłużenie zastępcze 55.
 Względność norm językowych 25.
 Zapożyczenia obce 129—136.
 Zmiany fonetyczne 19.
 Zmiany formalne 20.
 Zmiany językowe 18.
 Zmiany składniowe 22.
 Zmiany znaczeniowe 21.
 Zmienność pierwiastków 20.

Spis ilustracyj.

1. Podobizna Bulli Protekcyjnej papieża Inocentego II	57
2. Podobizna tekstu Bogurodzicy z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej	77
3. Podobizna drukowanego tekstu Bogurodzicy ze „Statutów“ Łąskiego	78
4. Podobizna Psalterza Florjańskiego	88
5. Podobizna Psalterza Puławskiego	89
6. Podobizna Kazań Świętokrzyskich	126
7. Podobizna I karty Biblii Szarospatackiej	134
8. Podobizna I karty Kodeksu Świętosławowego	139

Treść.

I. Języki słowiańskie i stanowisko wśród nich języka polskiego.

1. Język polski i języki słowiańskie	5
2. Język bułgarski	5
3. Język serbsko-chorwacki	6
4. Język słoweński	7
5. Język wielkoruski	8
6. Język małoruski	9
7. Język białoruski	9
8. Język czeski	9
9. Język słowacki	10
10. Języki łużyckie	10
11. Język połabski	11
12. Język polski	12
13. Dialekty języka polskiego	12
14. Właściwości fonetyczne dialektów polskich w zakresie samogłosek	13
15. Właściwości dialektów polskich w zakresie spółgłosek	15
16. Właściwości dialektów polskich w zakresie deklinacji i konjugacji	17
17. Dialekty polskie i język literacki	18

II. Zmiany językowe, poprawność językowa, błędy językowe.

18. Zmiany językowe	19
19. Zmiany fonetyczne	21
20. Zmiany formalne	22
21. Zmiany znaczeniowe	24
22. Zmiany składniowe	26
23. Poprawność językowa	27
24. Błędy językowe	30

III. Prasłowiańska wspólnota językowa i język prasłowiański.

25. Pojęcie pokrewieństwa języków słowiańskich i indoeuropejskich	35
26. Pojęcie wspólnoty prasłowiańskiej	36
27. Narzecza prasłowiańskie i dzisiejsze języki słowiańskie	37
28. Wędrowki Słowian i rozpadnięcie się wspólnoty prasłowiańskiej	37
29. Cechy prasłowiańskie i polskie w polszczyźnie	38
30. Cechy charakterystyczne języka prasłowiańskiego w dziedzinie samogłosek	39
31. Spółgłoski prasłowiańskie	41

32. Iloczas, akcent i tonacje w języku prasłowiańskim	42
33. Deklinacja prasłowiańska	43
34. Konjugacja prasłowiańska	43
35. Podział historii języka polskiego na okresy	44

IV. Pierwszy okres przedpiśmienny historii języka polskiego do końca XI w.

36. Przeglós <i>e</i> w <i>o</i>	45
37. Przeglós <i>ě</i> w <i>a</i>	47
38. Pozorne odstępstwa od przeglósu	47
39. Wymiana prasłowiańskich <i>j, ǰ</i> na gruncie polskim	48
40. Wymiana prasłowiańskich <i>l, l̥</i> na gruncie polskim	49
41. Wokalizacja mocnych jerów	50
42. Wymiana prasłowiańskich <i>or-, ol-</i> na początku wyrazów	51
43. Wymiana prasłowiańskich <i>-or-, -ol-, -er-, -el-</i> wewnątrz wyrazów	51
44. Polskie samogłoski nosowe przed w. XII	53
45. Spółgłoski polskie przed w. XII	54
46. Deklinacja i konjugacja polska przed w. XII	55

V. Drugi okres przedpiśmienny historii języka polskiego.

(W. XII i XIII).

47. Zabytki języka polskiego tego okresu	55
48. Bulla Protekcyjna z r. 1136	56
49. Inne zabytki z tego okresu	58
50. Samogłoski polskie w tym okresie	59
51. Zmiany fonetyczne w dziedzinie samogłosek	60
52. Ściągnięcie samogłosek	61
53. Iloczas staropolski	62
54. Wpływ tonacyj na iloczas polski	62
55. Wzdłużenie zastępcze i kontrakcja. Unieruchomienie akcentu	63
56. Zmiany fonetyczne w dziedzinie spółgłosek	65
57. Deklinacja i konjugacja polska w tym okresie	67

VI. Pierwszy okres piśmienny historii języka polskiego.

(Od początku XIV w. do połowy XVI w.).

58. Najważniejsze zabytki polskie tego okresu	70
59. Kazania Świętokrzyskie	70
60. Psalterz Florjański	71
61. Kazania Gnieźnieńskie	71
62. Żywot św. Błażeja	71
63. Psalterz Puławski	71
64. Biblia Szarospatacka	72
65. Rozmyślanie Przemyskie	73
66. Zabytki prawnicze	73
67. Listy miłosne	74

68. Pieśń „Bogurodzica“	76
69. T. zw. pieśń wielkanocna	79
70. Inne utwory wierszowane z XV w.	80
71. Samogłoski długie i ścieśnione w XIV i XV w.	81
72. Samogłoski nosowe w w. XIV i XV	82
73. Urywek z Psalterza Florjańskiego	83
74. Tekst równoległy psalmu I i II z Psalterza Florjańskiego i Puławskiego	85
75. Różnice w przytoczonych tekstach Psalterza Florjańskiego i Puławskiego	90
76. Niektóre charakterystyczne dla w. XIV i XV zjawiska fonetyczne, morfologiczne, syntaktyczne i leksykalne	92
77. Zjawiska fonetyczne w dziedzinie spółgłosek w XIV i XV w.	97
78. Deklinacja rzeczowników męskich	97
79. Deklinacja rzeczowników nijakich	102
80. Deklinacja rzeczowników żeńskich	105
81. Resztki dawnych innych deklinacji	109
82. Deklinacja rzeczownikowa przymiotników	110
83. Liczebniki	111
84. Zaimki	113
85. Deklinacja złożona przymiotników	117
86. Konjugacja. Czas teraźniejszy	118
87. Tryb rozkazujący	119
88. Imiesłowy i bezokolicznik	120
89. Czas przeszły złożony	122
90. Tryb warunkowy	123
91. Czas przyszły	124
92. Strona bierna	124
93. Urywki Kazań Świętokrzyskich	125
94. Uwagi do przytoczonego urywku Kazań Świętokrzyskich	127
95. Urywek Kazań Gnieźnieńskich	130
96. Uwagi do przytoczonego urywku Kazań Gnieźnieńskich	130
97. Urywek Żywota św. Błażeja	131
98. Uwagi do przytoczonego urywku Żywota	132
99. Początek Biblii Szarospatackiej	133
100. Uwagi do przytoczonego urywku	135
101. Początek księgi Rut z Biblii Szarospatackiej	136
102. Uwagi do przytoczonego urywku	137
103. Początek Kodeksu Świętosławowego	138
104. Uwagi do przytoczonego urywku	140

VII. Drugi okres piśmienny historii języka polskiego.

(Od połowy XVI w. do połowy XVII w.).

105. Najważniejsze cechy polszczyzny tego okresu	141
106. Cechy w zakresie głosowni	142
107. Deklinacja rzeczowników męskich	142
108. Deklinacja rzeczowników nijakich	143
109. Deklinacja rzeczowników żeńskich	144

110. Deklinacja zaimków	144
111. Konjugacja	144
112. Język zabytków polskich do połowy XVI w.	145
113. Pisownia polska do połowy XVI w.	148
114. Próby ujednostajnienia pisowni	149
115. Początki języka literackiego. Reformacja i polemika religijna	150
116. Wpływ życia politycznego na język literacki	152
117. Wpływ humanizmu na język literacki	152
118. Kochanowski	153

VIII. Trzeci okres piśmienny historii języka polskiego.

(Od połowy XVII w. do końca XVIII w.).

119. Upadek języka literackiego. Wpływ francuszczyzny.	154
120. Cechy charakterystyczne polszczyzny XVII i XVIII w.	156

IX. Czwarty okres historii języka polskiego.

(Od końca XVIII w. — czasy najnowsze).

121. Odrodzenie literatury i języka	157
122. Język poetycki romantyków	159
123. Proza	159
124. Pisownia w XVII i XVIII w.	160
125. Pisownia Kopezyńskiego	161
126. Projekt „Deputacji“ Towarzystwa Przyjaciół Nauk.	161
127. Pisownia t. zw. Kryńskiego, lub „warszawska“	162
128. Uchwały z r. 1917 i 1918	162

X. Wpływy obce w języku polskim.

129. Konieczność wpływów obcych	163
130. Wpływy obce w języku prasłowiańskim	164
131. Terminologja chrześcijańska	165
132. Wpływy niemieckie i czeskie	165
133. Wpływy łacińskie	167
134. Wpływy ukraińskie	167
135. Wpływy francuskie. Wpływy języków zaborców	167
136. Wnioski	168
Indeks nazwisk	169
Indeks rzeczowy	
Spis ilustracyj	

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

2369/2



12-002369-000-0